

A man with a beard and a watch is lying in a hospital bed, looking towards the camera. A woman's hand is resting on his forehead. The scene is brightly lit, possibly by a window. In the background, another person is lying in a hospital bed, and a butterfly is visible on the left side of the frame.

TJUAN

*Fallen
crest
Sligh*

FALLEN CREST HIGH

TIJAN

Tłumaczenie : Agis_ka

Korekta: szpiletti

Wszystkie tłumaczenia w całości należą do autorów książek jako ich prawa autorskie, tłumaczenie jest tylko i wyłącznie materiałem marketingowym służącym do promocji twórczości danego autora. Ponadto wszystkie tłumaczenia nie służą uzyskiwaniu korzyści materialnych, a co za tym idzie każda osoba, wykorzystująca treść tłumaczenia w celu innym niż marketingowym, łamie prawo.

Fallen Crest High

(Fallen Crest High #1)

Tijan

Mason i Logan Kade byli braćmi, którzy chodzili własnymi ścieżkami. Byli bogaci i oczekiwano, że będą uczęszczać do jej szkoły, Fallen Crest Academy. Wybrali szkołę publiczną, a teraz Samantha musi z nimi mieszkać. Problem polega na tym, że w ogóle jej to nie to nie obchodzi: ani oni, ani jej przyjaciele, ani jej zdradzający chłopak, czy nawet rozwód jej rodziców. Ale może to dobrze. Może zmiany są dobre.

Spis treści

Rozdział 1	6
Rozdział 2	16
Rozdział 3	25
Rozdział 4	37
Rozdział 5	49
Rozdział 6	61
Rozdział 7	71
Rozdział 8	83
Rozdział 9	96
Rozdział 10	108
Rozdział 11	122
Rozdział 12	133
Rozdział 13	142
Rozdział 14	152
Rozdział 15	166
Rozdział 16	178
Rozdział 17	190
Rozdział 18	201
Rozdział 19	212
Rozdział 20	225
Rozdział 21	238
Rozdział 22	248
Rozdział 23	260
Rozdział 24	272
Rozdział 25	281
Rozdział 26	292

Rozdział 27	305
Rozdział 28	316
Rozdział 29	328
Rozdział 30	340
Rozdział 31	353
Rozdział 32	365
Rozdział 33	378
Rozdział 34	390
Rozdział 35	403
Rozdział 36	413
Rozdział 37	426
Rozdział 38	438
Rozdział 39	453
Rozdział 40	469

Rozdział 1

Była piątkowa noc, druga nad ranem i dwójka moich najlepszych przyjaciółek piszczała w pijackim śmiechu za mną. Westchnęłam, wjeżdżając na stację benzynową. Moja mała Corolla jechała na oparach przez ostatnie kilka kilometrów. I musiałam przyznać, że martwiłam się, iż staniemy na środku drogi, ale nie ze względu na samochód, lecz na siebie. Nie wiedziałam, czy mogłabym znieść spacer z Lydią i Jessicą. I na znak tego Lydia walnęła mnie łokciem w tył głowy.

– Och, Sam! – Wydała stłumiony śmiech. – Przepraszam. Nie chciałam... – Ponownie wybuchła śmiechem.

Jessica objęła rękami fotel pasażera i pochyliła się do przodu.

– Możemy jechać na inną imprezę?

– Plooosę?

– Nie. – Odpięłam pas i zaczęłam wysiadać.

Wgramoliły się albo raczej próbowały wysiąść. Lydia potknęła się i niemal walnęła o moje boczne lusterko. Jessica wytoczyła się i oparła swój ciężar o ramię Lydii, żeby nie upaść, gdy gramoliła się nad nią.

Co za przyjaciółka.

– Dlaczego nie? To nasza ostatnia piątkowa noc przed powrotem do szkoły. No weź, Sam!

Lydia stanęła i wygładziła swoją spódnicę i top. Kiedy jej cycki wróciły na miejsce, a spódnica ledwo zasłaniała jej tyłek, również zwróciła na mnie swoje błagające oczy.

– Będzie zabawnie. No dalej! Wiem, gdzie jest impreza publicznej.

Jessica okręciła się gwałtownie w jej stronę.

– Och! To brzmi świetnie.

Podskakiwały razem. Obie miały na sobie zwiewne spódnice i obciste topy, a ich brązowe loki fruwały wszędzie dookoła. Kiedy jeden uderzył mnie w twarz odgarnęłam go.

– Zabieram was do domu. Jesteście pijane.

– Przestań, jesteś dzisiaj taką frajerką – jęknęła Lydia.

Jessica skrzywiła się i przerzuciła włosy przez ramię.

– Tak, jesteś. Co się z tobą dzieje?

– Czy pokłóciliście się z Jeffem? – Brwi Lydie poruszały się w górę i w dół. Ponownie wybuchła śmiechem.

Posłałam im swój grzeczny odpieprz się uśmiech, a one przewróciły oczami. Potem Lydia zadarła nos i zaczęła węszyć za pizzą ze stacji benzynowej. – Jej brzuch zaburczał i odeszły. Gdy obserwowałam, jak podskakiwały razem, trzymając się za ręce i chichocząc nad tym, że były pijane, oparłam się o samochód.

Kiedy benzyna wlewała się do baku, ponownie usłyszałam pytanie Jessicy. Czy coś było ze mną nie tak? I westchnęłam. Mój cały świat zmienił się tego popołudnia. Mogłam zobaczyć twarz swojej matki, kiedy wyszłam od Jessicy i wróciłam do domu po południu. Byłyśmy takie szczęśliwe na wyjście dzisiaj wieczorem. Nawet ja. Tak, Jeffrey był zazwyczaj dupkiem, ale mała część mnie zastanawiała się czy dzisiejsza noc będzie tą, gdy się ze sobą prześpimy. Był moim chłopakiem już od trzech lat. Był miły, cóż, był czasami dupkiem, ale wciąż wydawał się mnie lubić. A ja lubiłam też jego, ale

gdy moja matka z radością skakała z łóżka do łóżka, zanim zaciążyła ze mną, to ja nie chciałam tak skończyć. Więc nie śpieszyłam się z Jeffem. Jednak gdy wróciłam do domu, żeby przyszykować się na imprezę, miałam małe motylki w brzuchu.

Umarły i spłonęły, gdy otworzyłam drzwi wejściowe do domu. Pudełka na pudełkach były ustawione w środku, a pomiędzy nimi siedziała moja matka. Butelka wina była w połowie pusta obok niej, gdy siedziała w swoim jedwabnym szlafroku. Łzy pokrywały jej twarz, ale kiedy mnie zobaczyła, wymusiła promienny uśmiech.

– Hej, kochanie. – Czknięcie. – Jak się masz?

Puściłam drzwi i zatrzęsnęły się za mną.

– Co się stało?

– Och. – Machnęła na mnie lekceważąco ręką. – Nic. Nie musisz się o nic martwić.

– Martwić o co?

– Będzie z nami wszystko dobrze.

Nie poruszyłam się. Torebka wciąż wisiała na moim ramieniu.

– Mamo, co się stało?

Pudełka były wszędzie, nawet w kuchni. W zlewie zobaczyłam dwie puste butelki po winie.

– Ty i ja, kochanie. Będzie z nami po prostu świetnie.

– Gdzie jest tata?

Jej ręce zamarły. Zaklejała pudełko, ale zassała oddech i znieruchomiła.

– Mamo?

Dokończyła resztę wina i prawie przewróciła się do tyłu, robiąc to. Gdy odstawiła butelkę na bok, zapytałam ponownie:

– Mamo, co się dzieje?

Zaczęła szlochać.

– Och kochanie. Tak mi przykro z tego powodu. Naprawdę.

– Mamo! Co się dzieje?

– Zakochałam się w kimś innym i zostawiamy twojego ojca. – Znów czknęła i otarła trochę łez.

– Co?

Wzięła głęboki oddech.

– Ja... my odchodzimy od twojego ojca.

Moje wnętrze wrzeszczało na nią. Ręce zacisnęły się w pięści i chciałam się na nią zamachnąć. Pragnęłam wybić z niej te brednie, ale nie zrobiłam nic z tego. Zamiast tego opadłam na jedną z kanap i słuchałam wszystkiego co powiedziała. Zakochała się w kimś innym. Chciała być z nim. Powiedziała tacie i on nas wykopał, a jutro przeprowadzamy się do jej chłopaka.

– Kto?

– Co?

Uniosła do mnie rozmazane łzami oczy.

– Kto?

Zaszlochała cicho i wyszeptwała:

– James Kade.

– James Kade?

Skinęła głową i otarła ręką twarz.

– Ma dwóch chłopców w twoim wieku, kochanie. Możesz ich znać.

Znać ich? Wszyscy ich znali. Mason i Logan Kade. Chociaż byli bogaci, ich ojciec posiadał pięć fabryk prosperujących w naszym mieście, wybrali publiczną szkołę. Wszyscy znali braci Kade. Mogliby pójść do prywatnej szkoły, gdzie chodziła większość bogatych dzieciaków albo ja, ponieważ mój tata był tam trenerem futbolu, ale wstrząsnęli wszystkim, gdy wybrali publiczną.

I teraz miałam z nimi mieszkać?

Gdy obserwowałam mamę, która szlochała jakby to ona była tą, która została zdradzona, coś we mnie uszło. Nigdy nie potrafiłabym być jak moja matka. Nigdy. I przykro mi Jeff, ale to oznaczało, że nie zaliczysz mnie przez bardzo długi czas.

Jednakże po tym jak spędziłam większość popołudnia i wieczór pakując swoje rzeczy nie był podekscytowany, gdy usłyszał o mojej zmianie planów, kiedy Lydia i Jessica odebrały mnie na imprezę tamtej nocy. W rzeczywistości był dupkiem. Bez zaskoczenia. Kilka dobranych przekleństw, kilka wypitych piw i powycierał sobie mną gębę.

– Dostanę kogoś lepszego, suko. Nie jesteś tutaj jedyną gorącą laską.

– I odszedł. Jego jeansy wisiały nisko, miał piwo w ręce, a włosy ułożone w kozackie igły.

Przewróciłam oczami i poszłam poszukać swoich przyjaciółek.

Niebiosa dopomóżcie mi, ale Jeff wróciłby. Byłam w miejscu, w którym nie byłam pewna, czy mnie to obchodziło czy nie.

Escalade podjechało do dystrybutora obok mojego. Na początku nie zwracałam uwagi pogrążona w swoim świecie skończonych marzeń, ale kiedy ktoś krzyknął, cała moja uwaga gwałtownie powróciła do rzeczywistości.

Czterech chłopaków wysiadło z samochodu i dwóch przeszło obok mnie.

Zassałam oddech.

– Pieprzyć to, człowieku. Jedźmy zamiast tego do Molly. – Jeden chłopak roześmiał się i uwiesił się na swoim przyjacielu. Odrzucił głowę do tyłu i roześmiał się beztrosko. Jego brązowe loki tańczyły i wydawał się być pobudzony. – Dostaniesz tam cipkę. Obiecuję.

Roześmiał się kolejnym maniakałnym śmiechem, zanim zniknęli w środku.

Moje ręce zacisnęły się mocno na pistolecie i nie mogłam oderwać od niego oczu.

Logan Kade, mój wkrótce współlokator. Gdy obserwowałam przez okno jak śmiał się z czegoś, co powiedział jego przyjaciel, Lydia i Jessica zobaczyły kto był w drugiej alejce i szybko podeszły z nimi poflirtować. Przyjaciel wydawał się zainteresowany, ale Logan przesunął znudzonym okiem po nich i wrócił do czegoś bardziej interesującego w środku sklepu.

Od dawna nie widziałam z bliska braci Kade, ale wiele o nich słyszałam. Logan był juniorem tak jak ja. Mason był rok starszy. Obaj byli przystojni a plotka głosiła, że Mason miał sto osiemdziesiąt pięć centymetrów wzrostu i umięśnioną budowę. Grał na pozycji obrońcy linowego nie bez powodu dla swojej drużyny futbolowej. Logan był szczuplejszy, ale tylko odrobinę niższy.

Prychnęłam. Nie mogłam uwierzyć, że znałam nawet takie szczegóły. Gdy przeklinałam swoje przyjaciółki w środku za ich plotkarstwo, zerknęłam do tyłu na Escalade i ponownie zamarłam. Para zielonych oczu wpatrywała się we mnie.

Mason tankował samochód i obserwował mnie przez cały czas.

Przełknęłam boleśnie i ledwie zauważyłam, że mój bak był już pełny. Nie mogłam oderwać od niego wzroku.

Logan był przystojny. Nie było co do tego wątpliwości, ale nie umywał się do swojego starszego brata. Teraz rozumiałam, dlaczego było tak wiele plotek i szeptów

o braciach Kade. Włoski na karku stanęły mi dęba, a oczy zblokowały z jego w jakiegoś rodzaju walce.

Nie mogłam odwrócić wzroku. Po prostu to wiedziałam.

Jego przyjaciel obszedł samochód i oparł się o niego. Oboje obserwowali mnie i zauważyłam uśmiezek pojawiający się na twarzy przyjaciela. Skrzyżował nogi w kostkach i wyglądał jakby był w kinie, z popcornem i całą resztą.

Potem powiedział coś i Mason uśmiechnął się do mnie ironicznie.

– Mase, koleś. Prezerwatywy o smaku cukierków. – Logan podskakiwał przez parking i odtańczył mały taniec, wręczając bratu opakowanie.

Wiedziałam, że nie powinnam obserwować, ale nie mogłam się powstrzymać. Byłam pochłonięta obojgiem braci. Logan kiwał głową w rytm muzyki, która grała z głośników stacji, a Mason nie oderwał ode mnie spojrzenia.

Wtedy zdałam sobie sprawę, że bez cienia wątpliwości wiedział kim byłam.

Zassałam oddech i moje kolana trzęsły się przez chwilę. Co miałam zrobić? Czy coś zrobiłam? Potem przypomniałam sobie mamę siedzącą pomiędzy tymi wszystkimi pudełkami ze łzami spływającymi po jej twarzy i pustą butelką wina obok niej.

Pieprzyć ich. I pieprzyć ich ojca.

Moja mama nie była święta, wiedziałam to na pewno, ale była z moim tatą przez ostatnie siedemnaście lat. Teraz zdradziła? Teraz zdecydowała, że powinniśmy zamieszkać z jej nowym chłopakiem i jego rodziną?

Pieprzyć ich wszystkich.

Moje spojrzenie stwardniało. Mason zwęził oczy. Uśmiechnęłam się do niego pogardliwie, po czym poszłam do środka zapłacić. Gdy wróciłam, Lydia i Jessica wciąż były w łazience... Mason przeszedł obok mnie, żeby też zapłacić. Miał na sobie czarną, skórzaną kurtkę na czarnej koszulce i jeansy. Jego czarne włosy były obcięte krótko,

a oczy trzymały moje w jakiegoś rodzaju transie, kiedy mnie mijał. Jego kurtka otarła się o mnie, minął mnie tak blisko i oboje obróciliśmy się, obserwując się nawzajem.

Moje serce zatrzepotało przez chwilę.

Ta sama nienawiść, którą czułam do niego była w jego oczach.

Pieprzyć go.

Wygięłam usta w pogardliwym uśmieszku i wiedziałam, że odczytał wiadomość, ponieważ zwęził oczy, ale wszedł do środka.

Westchnęłam, wróciłam do samochodu, żeby poczekać. Logan i przyjaciele siedzieli w Escalade, śmiejąc się z czegoś. Kiedy trzasnęły drzwi do stacji, zeszywniałam. Wiedziałam kto wracał.

Spojrzałam, nie mogłam się powstrzymać i spotkałam spojrzenie Masona, gdy się do mnie zbliżał. Przystanął blisko mojego samochodu i wyglądało na to, że zamierzał się zatrzymać. Uniosłam głowę gotowa na to cokolwiek miał zamiar na mnie rzucić, ale dwa samochody zatrzymały się z piskiem niedaleko od nas.

Jego oczy strzeliły w tamtą stronę.

– Co, do cholery?

– Hej, frajerzy! – wrzasnął koleś i przeklinając biegł od samochodu z czymś dymiącym w ręce.

– Och, cholera!

– Mason!

Logan i ich przyjaciele w momencie byli na zewnątrz samochodu. Mason przebiegł obok mnie, a ja stałam tam szokowana, gdy cała czwórka wyciągała koleśi z tamtych samochodów. Logan złapał dymiącą rzecz z ręki koleśia i podał bratu. Mason wziął ją i wrzucił do pierwszego samochodu. I reszta drzwi otworzyła się gwałtownie.

Kolesie wyskakiwali na zewnątrz. Potem kolejna dymiąca rzecz się pojawiła i Logan wrzucił ją do drugiego samochodu.

Ich przyjaciele wciąż uderzali kilku tamtych kolesi. Mason i Logan zaczęli bić resztę. Nie trwało długo, zanim samochody wypełniły się dymem i zobaczyłam pierwsze oznaki ognia.

– Och nie – wymamrotałam do siebie i rzuciłam się biegiem do sklepu. Po tym jak otworzyłam z zamachem drzwi, wrzasnęłam: – Lydia, Jessica wychodźcie natychmiast!

Wybiegły z tyłu sklepu i wpatrywały się w osłupieniu we mnie.

– Sam, co się dzieje?

Złapałam Lydię za rękę i pociągnęłam za sobą.

– Jedziemy. Teraz.

Jessica podążyła za nami, ale zatrzymała się na środku parkingu. Jej oczy rozszerzyły się, gdy przyglądała się scenie przed nią.

Wepchnęłam Lydię do samochodu i się obróciłam.

– Ruszaj się! Samochody zaraz wybuchną.

Przyjaciele Masona i Logana usłyszeli mnie i się zatrzymali. W pierwszej kolejności złapali Logana, ale cała ich trójka odciągnęła Masona od kolesia, którego bił. Furia rozświetliła jego twarz, ale kiedy Logan powiedział mu coś na ucho, obrócił się i pobiegł do Escalade. Gdy wsiadł do środka, na sekundę jego oczy spotkały moje.

Wzruszyłam ramionami i popchnęłam Jessicę, aby wsiadła obok Lydii. Potem obiegałam samochód i odjechałyśmy stamtąd w mgnieniu oka.

Wszystko działo się tak szybko.

Lydia i Jessica siedziały oczarowane na tylnym siedzeniu.

– Nie mogę uwierzyć, że to się wydarzyło!

– Co się wydarzyło?

– Logan Kade jest taki gorący.

Jessica prychnęła.

– Logan jest? Widziałaś Masona? Zaliczyłabym go w uderzenie serca.

Lydia jęknęła.

– Pozwól mi iść do łóżka teraz z moimi marzeniami. Dlaczego nie mogą chodzić do naszej szkoły?

Jessica znów się wyszczerzyła.

– Słyszałam, że to dlatego, że publiczna jest bardziej wymagająca. Nie chcą szkoły dla cieniasów.

Lydia się powachlowała.

– Cokolwiek. Nie obchodzi mnie to. Przenoszę się.

Potem Jessica spowaźniała.

– Myślisz, że to będzie w wiadomościach?

Lydia wzruszyła ramionami.

– Wiem tylko to, że jak mamy niby teraz wrócić do domu? Sam, proszę, proszę, proszę, możemy jechać na inną imprezę? Założę się, że wiem, gdzie się udali.

Podrzuciłam je na imprezę i wróciłam do domu.

Rozdział 2

Weekend spędziłam na pakowaniu i przeprowadzce. Dom Kade'ów tak naprawdę nie był domem. To była posiadłość z kolumnami przy przednim wejściu. W holu znajdowała się fontanna, a za nią były spiralne schody. Następnie była kuchnia. Wyglądała jakby była zaprojektowana na potrzeby restauracji. I był też szef kuchni, nazywał się Mousteff i miał nerwowe wąsy i umięśnione ręce. Mama przedstawiła nas sobie, ale zrobiła to machając ręką w powietrzu jakby była pierwszą damą, oprowadzającą wycieczkę. Kiedy wyszliśmy z kuchni, spojrzałam za siebie. Mousteff ostrzył tasak. Mrugnął do mnie, zanim skręciłam za róg.

Jeśli chodzi o faktyczną przeprowadzkę to James Kade zapłacił firmie przeprowadzkowej, ale i tak mimo to pomógł wraz z synami przy kilku rzeczach. Mason i Logan przeszli obok mnie, podnieśli pudełka i wnieśli je do środka. Nie patrzyłam na nich. Oni nie patrzyli na mnie. I żadne z nas nie powiedziało ani razu choćby jednego słowa. Jedynymi osobami, które rozmawiały, byli moja mama i James. Był wysokim, szczupłym mężczyzną z lekko siwiejącymi włosami. W jego niebieskich oczach widoczna była życzliwość, ale nigdy nie napotkał mojego spojrzenia, nawet wtedy, gdy szedł za moją matką z ręką w dole jej pleców.

– Analise – wymruczał jej do ucha. – Moi przyjaciele zaprosili nas dzisiaj wieczorem na drinki.

Posłała mu promienny uśmiech i obróciła się dookoła z rękami uniesionymi w kłaśnięciu.

– Och, to cudownie. Jestem podekscytowana poznaniem kilku twoich przyjaciół.

– Mitchell i Malaya Smith. On jest właścicielem lokalnej firmy Smith Telephones.

Gdy skręcili za róg, usłyszałam, jak matka zapytała z zapartym tchem:

– Myślisz, że Malaya byłaby zainteresowana spotkaniem na herbatę któregoś popołudnia? Z przyjemnością poznałaby inne kobiety.

Prychnęłam do siebie, jakby matka miała zostać mile powitana w tym klubie. Potem mój telefon zawibrował w kieszeni. Lydia chciała iść wieczorem na imprezę. Niedługo po tym Jessica wysłała mi wiadomość. Godzinę później również Jeff wysłał mi jedną z przeprosinami za swoje zachowanie.

Zignorowałam je wszystkie i zsunęłam się po ścianie w moim pokoju. Był wypełniony pudełkami, było w nim łóżko, na którym mogłoby spać pięć osób i dwie kanapy w najdalszej części. Miałam swój własny apartament. Może już dłużej nie musiałbym się z nikim widywać.

Zawsze istniała nadzieja.

Wyszłam raz podczas tamtego wieczoru. Dostałam skurczy żołądka, więc pomyślałam, że potrzebuję czegoś, by to uspokoić. Gdy próbowałam znaleźć drogę do kuchni, zagrział gromki dźwięk z telewizora z wnętrza jakiegoś pokoju. Leciły lokalne wiadomości i usłyszałam reportera, opowiadającego o miejscowym incydencie, w którym doszło do wybuchu samochodów.

– Dwa samochody zapaliły się na stacji benzynowej w mieście Fallen Crest. Właścicielami byli nastolatki, uczęszczający do szkoły średniej Roussou. Ten wypadek uważany jest za jeden z wielu aktów wandalizmu pomiędzy dwoma szkołami, szkołą Fallen Crest Public i Roussou High School. Ich drużyny futbolowe są zażartymi wrogami. Nadchodzący mecz zostanie rozegrany właśnie pomiędzy nimi i władze boją się, że to jest jedynie początek tego co wydaje się być trwająca rywalizacją pomiędzy dwoma szkołami. Sidney?

Logan wstał z kanapy i wyłączył telewizor. Gdy się obrócił, zobaczył mnie na korytarzu. Pomknęłam na przód, ale wcześniej dostrzegłam jeszcze jedną głowę na kanapie obok niego. Gdy znalazłam korytarz prowadzący do kuchni, obejrzałam się za

siebie. Mason i Logan szli w przeciwną stronę ubrani w nisko opuszczone jeansy i koszulki.

To była moja jedyna ludzka interakcja przez resztę wieczoru... nawet Mousteffa nie było. Kiedy bladym świtem nadeszła niedziela, przewróciłam się i sprawdziłam telefon. Lydia i Jessica dzwoniły w ciągu nocy. Jeff próbował kilka razy, ale przestał pisać około piątej rano. Mój telefon zadzwonił ponownie i dostrzegłam, że była dziewiąta. Domyśliłam się, że Jessica i Lydia nigdy nie wróciły do domu, jeśli wciąż próbowały, więc wyłączyłam go i ziewając usiadłam.

Tamtego popołudnia skierowałam się do domu, żeby upewnić się, że zabraliśmy wszystko, co byłoby nam potrzebne albo potrzebne mamie. Wiedziałam, że wysłałaby mnie tam z powrotem po najdrobniejszą rzecz i dopóki nie dostałaby tego, to byłby koniec świata. Nie, żebym miała coś przeciwko, ale jej wycucie czasu nigdy nie trafiało w przyzwoite godziny.

Kiedy sprawdziłam górę i weszłam do kuchni, usłyszałam, jak otworzyły się drzwi frontowe.

– Tato?

Zatrzymał się w drzwiach. Miał na sobie czerwono-czarną kurtkę trenera swojej drużyny futbolowej.

– Hej kochanie...

Wskazałam dookoła.

– Tylko upewniam się, że niczego nie zapomnieliśmy.

Skrzywił się.

– Masz na myśli czy Analise niczego nie zapomniała.

– Tak...

Znów się skrzywił, a ja przygryzłam wargę.

– Uch, tato... nie było cię w pobliżu w ten weekend.

– Tak. – Przebiegł ręką po twarzy. – Twoja matka sądziła, że byłoby najlepiej, jeśli bym się wyniósł. Nie chciała niezręcznych sprzeczek.

– Och.

Jego uśmiech był zbolały.

– Podoba ci się twój nowy dom?

– Mój nowy dom? – Zmarszczyłam brwi. – To wciąż jest mój dom. – Odwrócił wzrok. – Prawda?

Jego szczęka się zacisnęła.

– Twoja matka uważa, że najlepiej będzie, jeśli zostaniesz z nią na stałe.

– Ale... co? Wciąż jesteś moim tatą.

– Będę widywał cię w szkole, kochanie.

– Tato!

– Powinienem się zbierać. Zaczynamy nasze niedzielne treningi. Publiczna FC będzie wymagająca w ten piątek. Gramy przeciwko nim, wiesz, twoim nowym...

Zwężłam oczy i wyrzuciłam:

– Moim nowym kim? Współlokatorom? Synom nowego chłopaka mamy? Są dla mnie nikim.

– Tak, cóż, nigdy nie zaszkodzi zdobyć nowych przyjaciół, Samantha.

Wzdrygnęłam się na dźwięk swojego pełnego imienia. Użył go tylko raz w ciągu siedemnastu lat i było to wtedy, gdy go rozczarowałam.

– Zobaczmy się w szkole, kochanie.

Przeszedł obok, a potem zawahał się przez chwilę. Jego ręka poklepała moje ramię, zanim wyszedł. Kiedy drzwi się zamknęły, wypuściłam poszarpany oddech i opadłam na krzesło.

Moje życie było popieprzone.

Gdy wróciłam do mauzoleum, moja matka siedziała na tylnym tarasie. Musiałam ją minąć, żeby dostać się do schodów, które biegły dokładnie obok mojego pokoju. Zobaczyła mnie i zawołała:

– Hej, kochanie. Co dzisiaj robiłaś?

James siedział z nią, ale gdy wyszłam na zewnątrz, wstał.

– Możesz zająć moje miejsce, Samantho.

Wiedziałam, że moje usta ułożyły się w grymas, ale machnął ręką w stronę krzesła i posłał mi uprzejmy uśmiech, po czym zniknął w środku.

Analise uśmiechnęła się do mnie promiennie.

– Siadaj, siadaj. Porozmawiajmy.

Usiadłam i spiorunowałam ją wzrokiem. Popchnęła w moją stronę kubek.

– James nie tknął swojej kawy. Możesz ją wypić. Wiem, że lubisz te kofeinowe napoje.

Zignorowałam to.

– Poszłam dzisiaj do domu.

– Kochanie, to jest twój nowy dom. – Skrzywiła się i spojrzała w stronę oceanu. Podwórko na tyłach było ogrodzone, ale mała ścieżka prowadziła do furtki na plażę. – Czyż nie jest tutaj pięknie.

– Widziałam tatę.

Podniosła swój kubek.

– Po prostu uwielbiam herbatę.

– Od kiedy?

– Och Samantha. Czasami jesteś zbyt zabawna. Zawsze lubiłam herbatę.

– Byłaś uzależniona od kofeiny, odkąd byłam mała.

– Tak, cóż, próbuję to odstawić. Herbata jest dla mnie o wiele lepsza.

– I James też jest lepszy dla ciebie? – Obróciła się i odstawiła kubek. – Jest, mammo?

– Więc widziałaś się z ojcem? – Jej głos stwardniał. – Nie powinno go tam być.

– W jego własnym domu?

– Poprosiłam go, żeby trzymał się z daleka. Wiedziałam, że wrócisz dzisiaj, żeby upewnić się, że pamiętałyśmy o wszystkim.

– Nie chciałaś, żebym się z nim widziała?

– Tak jest najlepiej, Samantha.

– Dla kogo? Ciebie? Jest moim ojcem.

Poklepała mnie raz po ręce i odchyliła się z powrotem z herbatą w ręku.

– Będziesz widywała go w szkole. Twoje chesne wciąż będzie opłacane.

– Dlaczego miałoby nie być?

– Rozwodzimy się kochanie. Wiesz, że pewne sprawy w życiu zmieniają się podczas tego czasu.

– Tak – wyrzuciłam z siebie. – Jak rodziny.

Kącik jej ust opadł w dół i odstawiła herbatę. Potem delikatnie umieściła dłonie z powrotem na uchwycie.

– Ja jestem twoją rodziną, Samantho. To zawsze będziesz ty i ja, ale teraz mam Jamesa. Powinnaś poznać Masona i Logana. Są bardzo miłymi chłopcami.

– A ty ich poznałaś?

– Tak. – Obserwowała mnie. – Kilka razy.

– Kiedy?

Mój brzuch skręcał się. Ręce opadły na oparcie siedzenia.

– Przez ostatni rok jadałam z nimi kolację.

– Przez ostatni rok?

– Powiedziałam ci, że opuszczam twojego ojca. Walczyliśmy przez długi czas, Sam. Wiem, że zauważyłaś, chociaż nigdy nic nie powiedziałaś. Powinnaś więcej rozmawiać, kochanie. To zdrowsze dla ciebie.

– Zdradzałaś tatę od roku?

Westchnęła.

– Nie zdradzałam...

– Powiedziałaś rok. Zdradzałaś tatę przez rok? – Pochyliłam się do przodu. – Czy tata wiedział?

Przewróciła oczami.

– Jakby twój ojciec był święty. Potrzeba dwójki, żeby utrzymać małżeństwo. Davida nie było w pobliżu przez lata. Mogłabyś również zechcieć zapytać go, dlaczego był taki nieobecny. A może nie zauważyłaś?

– Trenuje drużynę futbolową. Dużo go nie ma.

– Sezon futbolowy nie trwa rok, kochanie. Może zechciej się obudzić, jeśli chcesz rzucać oskarżeniami. – Jej głos był jak bicz.

Odsunęłam krzesło.

– To zajmuje wiele godzin, czasami dwa treningi jednego wieczoru. Już rozpoczęli treningi niedzielne. Trenują w ten sposób cały rok, mamó. To prywatna szkoła. Ich program futbolowy jest poważną sprawą. Wiem, ile godzin to pochłania. Jeff jest w drużynie od trzech lat.

Znów westchnęła.

– Ty i ten chłopak Jeffrey, on też nie jest dla ciebie dobry, Sam. Jego ojcem jest mechanik, a matka pracuje jako kasjerka w spożywczaku. Nie ma z nim żadnej przyszłości.

Odchyliłam się.

– Nie wychodzę za niego za mąż.

– Znam cię Samantho. Zaczęłaś się z nim umawiać, zanim jeszcze stałaś się pierwszakiem. I nawet ja zauważyłam, że on cię zdradza.

Okrutny uśmiech pojawił się na moich ustach.

– Masz rację mamó. Zauważyłaś. Zdradzający zawsze pozna, gdy spotka innego zdradzającego. Gratulacje z okazji przynależności do tego klubu.

Ruszyłam szybko do środka, ale zatrzymałam się gwałtownie. Mason i Logan siedzieli przy stole. Obserwowali mnie a ja ich, a potem rzuciłam się w górę schodów. Nie trwało długo, zanim przebrałam ciuchy i złapałam iPoda. Gdy wróciłam na dół, już ich nie było. To nie miało znaczenia. Nic nie miało.

Uderzyłam w podjazd w biegu i ruszyłam dalej. Bieganie zawsze było dla mnie ucieczką i wciąż tak było. Wróciłam dopiero, kiedy zrobiło się ciemno i moje ciało ledwo trzymało się na nogach. Gdy weszłam do środka, wszędzie panowała cisza. Upiorna. Moje kroki odbijały się echem po korytarzach.

Kiedy przechodziłam obok jadalni, moja mama powiedziała zza stołu.

– Znów biegałaś?

Wyciągnęłam słuchawki z uszu i stałam tam. Pot ociekał ze mnie i zastanawiałam się czy skomentuje to jak zabrudzam podłogę.

Westchnęła do siebie i wstała.

– Jak sądzę nie powinnam być zaskoczona.

Wytarłam trochę potu z twarzy.

– Zjadłam kolację z Jamesem i chłopcami. Pytali o ciebie, ale powiedziałam im, że byłaś na mnie zła. I wyświadcz mi przysługę, Sam, zjedz coś dzisiaj? Nie chcę zacząć martwić się, że powróciły twoje zaburzenia odżywiania.

Gdy szła w dół korytarzem, zasalutowałam jej, a następnie pokazałam środkowy palec. Potem przewróciłam oczami i poszłam do swojego pokoju. Po prysznicu usiadłam i włączyłam telefon. Ciągłe pikał. Jessica i Lydia były na ognisku. Nie było żadnych wiadomości od Jeffa. Potem znów go wyłączyłam i wczołgałam się do łóżka.

Mój pierwszy dzień w szkole będzie wyczerpujący. Wiedziałam, że cały rok taki będzie. Ten weekend po prostu rozpoczął to z przytupem.

Rozdział 3

To był pierwszy dzień po powrocie i to był przedostatni rok. Byłam nim podekscytowana, zanim wydarzył się ostatni weekend. Byliśmy juniorami, tylko jeden rok od bycia seniorem. Potem TO się wydarzyło i nie miałam pojęcia co przyniesie dzień.

Mój tata był trenerem ich drużyny futbolowej. Był kochany przez wielu bogatych ojców i nawet kilka matek. Faceci go szanowali. A moja matka zostawiła go samego jak palec. Gdy szłam w kierunku swojej szafki, nie byłam pewna jakie przywitanie otrzymam. Czy ludzie współczuliby mi czy nadali metkę dziwki? Jaka matka taka córka i tak dalej. Ale kiedy kilku kapitanów drużyny futbolowej przebiegło obok mnie bez kolejnego spojrzenia, zastanawiałam się czy ktokolwiek w ogóle wiedział.

Potem Jeffrey oparł się o szafkę obok mnie. Jego włosy były wypełnione pianką do układania i posłał mi przekrzywiony uśmiech.

Och, te dołeczki, jak one kiedyś na mnie działały.

Chrząknął.

– Nie pokazywałaś się przez cały weekend. O co z tym chodzi?

– Po tym świetnym pożegnaniu, które dałeś mi w piątek? – Sięgnęłam do środka po książki. – Nie mam pojęcia co masz na myśli.

Przewrócił oczami.

– No weź, Sam. Pisałem do ciebie milion razy i przeprosiłem. W ogóle mi nie odpisałaś.

Wzruszyłam ramionami.

– Jess i Lydia były zasmucone. Myślały, że się pojawisz.

Ponownie wzruszyłam ramionami.

Westchnął.

– O co chodzi z tym zachowaniem, co? Co się z tobą dzieje?

Moje oczy strzeliły do jego.

– O czym ty mówisz?

– Od piątku zachowujesz się dziwnie. Tak jakby ktoś w twojej rodzinie umarł czy coś. Co się dzieje?

– Jak się udała impreza i ognisko?

Wstchnął ponownie.

– Cokolwiek. Było w porządku.

– Znalazłeś tam kolejną gorącą laskę?

Jego szczęka zeszywniała.

– Grasz tą kartą?

– Gram kartą? Dlaczego nie powiesz mi którą, ponieważ nie jestem pewna tych, które już mi rozdałeś.

Odepchnął się od szafki przewracając oczami i odszedł dumnym krokiem.

Nic nie zrobiłam. Nie przeklinałam, nie wzdychałam i nie czułam, że będę płakać. Wzruszyłam tylko ramionami i wsadziłam torbę do szafki. Kolejny dzień, kolejna przygoda. Zrobiłam dwa kroki w kierunku klasy do angielskiego, zanim Jessica i Lydia dosłownie podbiegły do mnie.

Wszyscy nosiliśmy mundurki, ale ich spódnice ledwie zakrywały spody ich pośladków. Wiele dziewczyn nosiło je tak samo. Moje przyjaciółki miały odpięte koszule, pokazując rowki pomiędzy piersiami, uzupełnione czerwonymi i czarnymi koronkowymi stanikami, które nosiła każda z nich.

– Hej...

Lydia poprawiła swoją koszulę i pokazało się więcej jej prawego cycka.

– Byłaś całkowicie nieobecna przez cały weekend. O co z tym chodzi?

Jessica przytaknęła z poważnym wyrazem twarzy.

– Martwiłyśmy się o ciebie.

– Naprawdę?

Wygiełam w górę brew.

Obie kiwnęły głowami, a potem ktoś przeszedł obok nas w dół korytarzem. Ich ekspresja zmieniła się natychmiastowo. Przeszły od powagi do rozentuzjasmowania.

Jessica ścisnęła moje ramię i pochyliła się do przodu

– Ashley DeCortts i Adam Quinn zerwali w ten weekend.

Lydia przytaknęła.

– Słyszałyśmy, że Ashley przespała się z jednym z braci Kade. Adam dowiedział się i ją rzucił. To było prawdziwe i publiczne, na ognisku u Kary ostatniej nocy. Byłam w samym centrum tego.

– Była.

– Byłaś?

– Byłam. To było wspaniałe. Adam był cały grr i: 'myślałem, że coś dla siebie znaczymy' a ona tylko: 'byłam, ale dziewczyna może zrobić tylko to co dziewczyna

może'. To było niesamowite. Całkowicie. Chciałabym, żeby coś takiego działo się na każdym ognisku.

– Powinnaś tam być.

– Tak – odpowiedziałam ze śmiertelną powagą. – Powinnam tam być.

– Więc, gdzie byłaś? – zapytała Jessica, ale obie twarze zamieniły się w puste maski, gdy się we mnie wpatrywały.

– Co?

– Gdzie byłaś? Byłyśmy w twoim domu, ale nikogo tam nie było. Lincoln powiedział, że twój tata był przez weekend na jakiejś konferencji. Pojechałaś z nim?

– Miałam zobowiązania rodzinne w ten weekend. – Uniosłam ramiona. – Nie powinnam nic mówić.

Lydia pochyliła się bliżej.

– Czy to poufne futbolowe?

– Tak.

Jessica skrzywiła się.

– Naprawdę?

– Naprawdę. Mój tata byłby zły. Nie powinnam nawet nic mówić.

– Och. – Lydia spojrzała na Jessicę. – Grają z Publiczną w ten weekend. Mógłby pojechać na konferencję po więcej wskazówek. Ta drużyna jest dobra, naprawdę dobra.

Zacisnęłam szczękę a palce wokół książek.

– O czym ty mówisz?

– Mason Kade. – Lydia posłała mi `co jest` spojrzenie. – Jest gwiazdą drużyny. Słyszałam jak Adam Quinn mówił do Marka Decrawa, że uważa, iż Kade może któregoś dnia przejść na profesjonalizm. Nie jestem pewna Logana, ale byli głównie skupieni na Masonie. Myślę, że się go boją. On jest tym, który blokuje, prawda? Może powalać Adama przez cały mecz, racja?

Razem z Jessicą skrzywiłyśmy się na nią.

Lydia przewróciła oczami.

– Tak, w każdym razie słyszałam, że Adam boi się Masona Kade’a.

Moje palce zacisnęły się bardziej wokół książek, a kłykcie zbieleły. Miałam dość słuchania o braciach Kade, każdym z nich. I próbowałam sobie przypomnieć czy zawsze tak było, ale nigdy mnie to nie obchodziło.

Byłam wdzięczna, kiedy zaczęły się zajęcia, i starałam się unikać Lydii i Jess przez resztę dnia. Dodatkowo nikt inny nie wydawał się mną interesować. Nie wyłapałam żadnego dodatkowego szumu dotyczącego taty, więc z dużym prawdopodobieństwem się nie wygadał. Wszyscy byli bardziej zainteresowani zerwaniem duetu A, Ashley i Adama.

Tydzień minął bez zakłóceń. Lydia poinformowała mnie w środę, że duet A wciąż się nie zszedł i Adam był widziany rano przy szafce Nancy Burgess. Jessica wydała dźwięk obrzydzenia i odeszła tupiąc. Wydawało mi się, że usłyszałam kilka przekleństw, ale nie byłam pewna. Może.

I spotkałam się z Jeffem na pizzy tego wieczoru. Lubił bar a ja bar sałatkowy.

– Potrzebujesz podwózki do domu? – zapytał, gdy wróciliśmy na parking.

– Nie. Przyjechałam tutaj, pamiętasz?

Przez jego twarz przemknęła jakaś emocja.

– Tak, odnośnie tego... dlaczego przyjechałaś? Zwykle cię odbieram.

Wzruszyłam ramionami, gdy podeszliśmy do mojego samochodu.

– Jadę do Lydii. To miało sens.

– Och. Okej... – Jego skrzywienie nigdy nie odeszło, a potem pochylił się do pocałunku.

Wypuściłam powietrze, gdy nasze usta się dotknęły i poczułam, jak jego ręka obejmuje mój policzek. Jego usta były miękkie i nie stosował żadnego nacisku. Gdy jego kciuk głaskał mój policzek, wypuściłam cichy jęk.

Jeff uśmiechnął się i oparł czoło o moje.

– To było miłe, co?

– Robiliśmy to przez ostatnie trzy lata. Powinno być miłe.

Zachichotał i pocałował mnie ponownie. Tym razem bardziej intensywnie, mocniej. Oparłam się o samochód, a Jeff przycisnął się do mnie. Jego ręka odchyliła moją głowę, a pocałunki stały się bardziej żądające. Kiedy jego język wślizgnął się do środka, odsunęłam się.

– Co?

– Co masz na myśli przez 'co'? – Odepchnęłam go. – Nie chcę się migdalić na ulicy.

Przewrócił oczami.

– Czego oczekujesz? Czy dlatego przyjechałaś sama, żebyś nie musiała mnie całować?

– O czym ty mówisz?

– Przestań, Sam. Byliśmy gorący i intensywni, ale od kilku ostatnich miesięcy jesteś lodowata.

– Nie myślałam, że cię to obchodzi. Byłeś ostatnio taki nieobecny. – Przygryzłam język.

Jego usta się zacisnęły.

– O czym mówisz?

Obserwowałam burzę w jego oczach, to jak zacisnęła się jego szczeka i napięły ramiona. I coś we mnie się poddało. To nie była kłótnia, której teraz chciałam. Przynajmniej to nie była kłótnia, której ja chciałam.

Odwróciłam wzrok.

– Nic. To nie ma znaczenia.

Złapał mnie za łokieć.

– Hej, co nie ma znaczenia?

Nie spojrzałam na niego, ale część napięcia opuściła mnie na delikatność w jego głosie.

– Myślisz, że cię zdradzam?

Teraz spotkałam jego spojrzenie.

– To nic, Jeff. Mam teraz dużo na głowie.

– Jak co?

– Jak to, że muszę się zbierać. Moja mama awanturuje się o czas rodzinny. Im później dojadę do Lydii tym później wrócę do domu. Wiesz jaka ona jest.

Wciąż się krzywił, ale kiwnął głową.

– Tak, w porządku. Chcesz, żebym podrzucił cię jutro do szkoły?

– Nie trzeba. Mam samochód.

– Nie o to chodzi, Sam.

– Wiem. – Nie obchodziło mnie to.

Westchnął i odwrócił się.

– Jesteś trochę suką, wiesz.

Stojąc w miejscu obserwowałam, jak odchodził. Wiedziałam, że byłam suką, to nie był problem. Potem westchnęłam, kiedy mój telefon zawibrował. Lydia chciała, żebym się pośpieszyła, więc wsiadłam do samochodu i odjechałam.

Gdy do niej dotarłam, skakała jak królik na amfetaminie. Piszcziała i wciągnęła mnie do swojego pokoju.

– Jessica powiedziała mi dzisiaj, że Adam Quinn pytał o ciebie!

Moje wnętrze poderwało się w uwadze.

– Co?

– Tak. – Szczerzyła się, i poruszała głową w górę i w dół. – Możesz w to uwierzyć?

Obserwowałam jak trochę śliny spłynęło w dół po jej brodzie.

– Dlaczego miałby o mnie pytać?

– Kogo to obchodzi! Zrobił to. Nie jesteś podekscytowana?

– Co powiedział?

– Żartujesz sobie? Myślę, że zapytał, jak się masz. Chcesz napój?

– Wypiłaś wystarczająco za nas obie.

– Co? – Przestała skakać i wpatrywała się we mnie.

– Nic.

A potem znów złapała moją rękę.

– Ekscytuj się, Samatha. Możesz w końcu rzucić Jeffa.

– Rzucić go? Dlaczego?

Prychnęła i rzuciła się tyłem na łóżko. Gdy wylądowała, rozłożyła ręce i przewróciła oczami.

– Jakby naprawdę ci na nim zależało. Kiedy ostatni raz gdzieś z nim wyszłaś?

– Dzisiaj. Właśnie byliśmy na kolacji.

Zatrzymała się gwałtownie i poderwała do góry.

– Naprawdę?

– Tak. – Usiadłam na jej biurku. – Dlaczego?

– Jedlicie dzisiaj razem kolację? To znaczy zanim tutaj przyjechałaś?

– O co chodzi z tymi dwudziestoma pytaniami? Tak. Jadłam kolację ze swoim chłopakiem, z którym jestem od trzech lat.

– Och. – Zamknęła usta, ale jej oczy wciąż były rozszerzone.

– Zostaję przez to przesłuchana? – Wstałam i skierowałam się do drzwi.

– Nie idź! – zawołała i złapała mnie za rękę. Potem posadziła mnie z poważnym wyrazem twarzy. – Więc jeżeli Adam Quinn zaprosi cię na randkę, powiesz...?

– Nie. Mam chłopaka. – Skrzywiłam się. – Co się z tobą dzieje? Zachowujesz się jakbyśmy z Jeffem zerwali.

Lekko wzruszyła ramionami.

– Cóż... wasza dwójka nie działa.

– To bzdura. Co się naprawdę dzieje? Zawsze pytasz mnie o Jeffa. Czy widziałam go na imprezach czy cokolwiek. – Skrzyżowałam ręce na piersi.

Potem przyspiliłam ją wzrokiem. Mocno.

Lydia przełknęła.

– Ja po prostu, ja, nic. Adam Quinn byłby o wiele lepszym chłopakiem niż Jeff. Był wierny Ashley, kiedy byli razem. Ona nie była, ale to nieistotne. No weź, nie możesz odrzucić Adama Quinna z powodu Jeffa.

– Uch, tak mogę...

– Jeff zdradza cię w każdy weekend. – Skoczyła na nogi.

– Tak słyszałam. – Złapałam torbę i ruszyłam w stronę drzwi.

– Czekaj, Sam. Nie wychodź w ten sposób. Przepraszam.

– Za co? – Obróciłam się do niej.

Zatrzymała się centymetry ode mnie, zanim na mnie wpadła, a jej usta otworzyły się, zamknęły i znów otworzyły. Jej oczy patrzyły w sufit.

– Uch, za... nadzieję, że rzucisz Jeffa, ponieważ jest kanalią?

– Dzięki, Lydia.

Poszłam do samochodu. Kiedy zamknęłam za sobą drzwi, przestała za mną podążać. Zobaczyłam, że miała telefon przy uchu, więc wyłączyłam swój. Jess będzie dzwonić w ciągu minuty, po tym jak usłyszy najpierw całą historię od Lydii.

Nie obchodziło mnie to. Gdy odjeżdżałam, usiadłam wygodnie. Naprawdę mnie to nie obchodziło, nic z tego. I wiedziałam z tyłu głowy, daleko, daleko z tyłu głowy, że to nie było najzdrowsze uczucie. Ale znów, nie obchodziło mnie to.

Kiedy weszłam do środka, było ciemno. Nikogo nie było w pobliżu, ale talerz stał na kuchennym stole z kanapką zapakowaną w folię spożywczą. Moje imię było napisane obok niej, ale minęłam ją i udałam się na górę po sprzęt do biegania. Pięć minut później byłam z powrotem i za drzwiami. Tym razem trzymałam się z daleka tylko przez godzinę. Jednakże pot wciąż po mnie spływał, gdy weszłam do kuchni po szklanek wody.

Usiadłam przy kuchennym stole, żeby ją dokończyć, ponieważ wiedziałam, że będę potrzebować kolejnej dolewki, zanim udam się na górę pod prysznic i zwinę się na noc w łóżku.

Prawie skończyłam, kiedy drzwi otworzyły się na oścież i śmiech wypełnił pokój. Zapach perfum i gorzały podążył za nim. Zapadłam się bardziej w krzesło i obserwowałam, jak Mason wszedł do kuchni. Poszedł do lodówki i wsadził głowę do środka. Logan wszedł następny z blondynką owiniętą wokół jego ramienia. Jej top ledwie się na niej trzymał i ukazywał boki jej piersi.

Roześmiał się i przycisnął jej plecy do lady. Gdy jego głowa zanurzyła się w jej szyi, Mason spojrzał w górę i zatrzymał się. Zobaczył mnie w ciemnościach.

Żadne z nas nic nie powiedziało. Żadne nie odwróciło wzroku.

Dziewczyna zapiszczała, gdy Logan trącił nosem jej top bardziej w dół.

Potem oderwał się szeroko uśmiechając.

– Mase, człowieku, myślisz, że powinienem pieprzyć ją tutaj? Myślisz, że Mamusią-Chcę-Byc byłaby zła? Mój sprzęt obok jej filiżanek do herbaty? Och, kanapka.

Odwinął tą, która została pozostawiona dla mnie i zjadł ją w trzech gryzach. Kiedy skończył, wypił haustem szklankę wody, którą podał mu Mason i wrócił z powrotem do dziewczyny.

Zaczęła się znów śmiać, a za tym podążył krótki jęk.

Mason oparł się o zlew. Nigdy nie przełamał ze mną kontaktu wzrokowego i skrzyżował ręce na piersi.

– Możesz zrobić jej cokolwiek chcesz.

Logan połaskotał spód jej piersi i dziewczyna zachichotała. Potem spojrzała w górę dysząc. Jej oczy przesuwaly się w górę i w dół po Masonie, gdy zachrypniętym głosem zapytała:

– Chcesz dołączyć Mason? Też możesz mnie mieć.

Logan wybuchnął śmiechem, a potem zacisnął rękę na jej ramieniu.

– Nie sądzę. Nie dzielę się w ten sposób. Jesteś moja na tę noc, dziewczyno.

Kiedy ją odciągnął, sięgnęła i prześledziła palcem wzdłuż góry bicepsa Masona. Gdy poszli na górę, wciąż piszczała i nie trwało długo, zanim powiedział jej, żeby się zamknęła, bo Mamusią Chcę Być może się obudzić i nikt dzisiaj nie zaliczy. Potem w kuchni zrobiło się cicho.

Nie poruszyłam mięśniami, ale teraz to zrobiłam. Odepchnęłam się od krzesła, podeszłam do lodówki i napełniłam szklankę. Włoski na moim karku stanęły dęba. Sztywnymi ruchami odwróciłam się, ignorując parzący gorący jego wzrok i poszłam na górę. Gdy dotarłam do pokoju, zamknęłam za sobą drzwi i pozwoliłam sobie wypuścić długi oddech z ulgi.

Z zaskoczeniem stwierdziłam, że moje palce były zmrożone wokół szklanki. Zajęło kilka chwil, zanim mogłam je poluzować.

Rozdział 4

Piątkowa noc nadeszła i minęła. Zostałam w domu, ale Fallen Crest Public wygrało z Fallen Crest Academy przytłaczającą większością, trzydzieści dwa do siedmiu. Wiedziałam, że tato będzie załamany, ale wciąż czułam się tak jakby wykopał mnie z domu. Moja skala sympatii była ujemna. Jedynym apogeum było to, że Jessica i Lydia były tak podekscytowane imprezami... że zapomniły mnie męczyć o pójście. Jeff zrobił to samo, jednak wiedziałam, że zawsze był obolały po przegranej. Nawet jeżeli nie grał, gdyż był zawodnikiem rezerwowym, wiedziałam, że będzie bardziej zrzędlivy niż zwykle.

Najwyraźniej moi nowi współlokatorzy byli gwiazdami meczu. Mason powalał Adama przez siedemdziesiąt procent czasu, a Logan zdobył trzy przyłożenia. Dowiedziałam się tego wszystkiego z wiadomości tekstowych od Lydii.

– Kochanie, wychodzisz dzisiaj?

Mama znalazła mnie następnego popołudnia. Weszła do mojego pokoju i usiadła na jednej z kanap z kubkiem herbaty w ręku.

Byłam w łazience i właśnie wyszłam spod prysznica, kiedy zobaczyłam, jak składa nogi razem i wsuwa pod spód jakby siedziała z królową Anglii. Prychnęłam w niedowierzaniu. Potem upuściłam ręcznik, którym się owinęłam i weszłam do pokoju.

– Samantha! – sapnęła i zerknęła na drzwi. Zostawiła je otwarte.

Stałam i przeszukiwałam szafę. Ignorując dreszcz, który przebiegł przez moje nagie ciało, wyciągnęłam czarne jeansy rurki i czarną koszulkę bez rękawów.

– Kochanie, chciałabym żebyś założyła jakieś ciuchy. – Wyciągnęłam czarny koronkowy stanik i czarne stringi. Westchnęła za mną. – Jak sądzę próbujesz w ten sposób się na mnie odegrać, co? – Wzięła łyk. – Powinnam się tego spodziewać. Malaya powiedziała, że to robią nastolatki, kiedy zmieniają miejsce zamieszkania, zwłaszcza dziewczyny. Mogę się tylko domyślać, co jeszcze dla mnie szykujesz. – Odrzuciłam na bok stringi i wciągnęłam jeansy. Potem przejrzałam się w lustrze. Usta Analise skrzywiły się w grymasie, ale zrobiła kolejny łyk. – Sypiasz z tym Jeffrey’em? Dlatego ubierasz się jak jakaś...

Powoli obróciłam się.

– Jak co, matko?

Jej usta zacisnęły się na chwilę, a potem westchnęła.

– Jak dziwka.

Jedna z moich brwi skoczyła w górę...

– Myślisz, że jestem dziwką?

Odstawiła kubek z herbatą i wygładziła spódnice.

– Myślę, że ubierasz się jak jedna, ponieważ chcesz się na mnie odegrać. Nigdy się tak nie ubierałaś.

– Tak, cóż, kiedyś miałam rodzinę.

Pochyliłam głowę i wciągnęłam na siebie top. Kiedy dopasował się jak rękawiczka, zaraz powyżej moich jeansów, pochyliłam się bliżej, żeby zbadać twarz w lustrze. Nie byłam niczym wspaniałym z długimi czarnymi włosami, szczupła o budowie biegaczki i oczami, które były ponure.

– Samantha, kochanie, martwię się o ciebie. Jesteś taka piękna i wiem, że inni chłopcy to widzą.

Popatrzyłam na nią.

– O czym ty mówisz?

– Jeffrey. – Jej ręka uniosła się w geście bezradności. – Martwię się, że marnujesz z nim swoje szkolne lata. Widocznie nie jest dla ciebie dobry. Spójrz na siebie... jesteś chuda jak wieszak. – Moje usta skrzywiły się. – W oczywisty sposób cię zdradza. Nawet twoje przyjaciółki mówiły mi o tym.

– Rozmawiałaś z Jessicą i Lydią?

– Oczywiście, że tak. Są twoimi przyjaciółkami.

– Kiedy?

– Co?

– Kiedy z nimi rozmawiałaś?

– Och, nie wiem, może z miesiąc temu.

Gdy wypuściłam westchnienie z ulgi, obróciłam się do lustra i zaplotłam włosy w warkocz. Jessica nauczyła mnie jak to robić, więc próbowałam. Nie wyglądał tak samo, ale da radę. Był nierówny i kilka kosmyków pozostało luźno. Wiedziałam, że Lydia będzie nucić z aprobatą. Potem założyłam sandały.

– Gdzie się wybierasz, Samantho?

Byłam gotowa do wyjścia i zignorowania czegokolwiek co jeszcze zamierzała powiedzieć, do cholery, cieszyłabym się tym, ale jej miękki głos sprawił, że się zatrzymałam. Przeklęłam w duchu, gdy się odwracałam.

– Idę na jakąś imprezę z Lydią i Jessicą.

– Och.

Chciałam przewrócić oczami. Tak bardzo tego chciałam.

– Dlaczego?? – Nie zrobiłam tego.

– Myślę, że Mason i Logan idą na jakieś spotkanie z przyjaciółmi. Może mogłabyś pójść z nimi? Nie możesz ich ciągle ignorować.

Jej wyobrażenie spotkania z przyjaciółmi dla nich oznaczało domówkę z ponad dwustoma osobami. Nie byłam pewna czy moja mama wybrała bycie tępą czy to brało się z tego nowego związku.

– Pewnie, mamó. Natychmiast się tym zajmę.

Westchnęła.

– Kochanie, przynajmniej spróbuj dla mnie, proszę. To dla mnie ważne, żebyś się z nimi dogadywała.

Przestałam robić to co robiłam i obserwowałam ją w lustrze. Jeżeli nie znałabym jej przez całe swoje życie, uległabym na ten załamany wyraz twarzy. Tak jakby straciła szczeniaczka. Potem przeklęłam siebie. Wiedziałam, że i tak ulegnę.

V Zobaczą czy Jess i Lydia wiedzą coś o imprezach Publicznych. Jestem pewna, że Mason i Logan tam będą.

Rozpromieniła się i błysnęła do mnie uśmiechem, zanim ponownie podniosła kubek z herbatą.

– To dla mnie dużo znaczy, kochanie.

Potem wycisnęła pocałunek na moim czole i dumnie wyszła z mojego pokoju ze spódnicą kołyszącą się wokół jej bioder.

Zostałam zaatakowana znieczeka przez własną matkę. Sprawiała, że się ugięłam.

Potem znów popatrzyłam w lustro i wszystko zmieniłam. Czerń została odrzucona na bok, a w zamian ubrałam dopasowane różowe spodnie i błyszczący top w cielistym kolorze, który dopasował się do mojego ciała. Uśmiechnęłam się szeroko, gdy obróciłam się i ruszyłam do wyjścia. Mama dostałaby ataku serca, jeżeli zobaczyłaby mój nowy strój.

Zamiast tego zadowoliliam się reakcją Jessicy i Lidii.

Jessica skrzywiła się i skręcała spódnicę w rękach. Oczy Lydii wyszły na wierzch, a jej usta ciągle się otwierały i zamykały jak u ryby. W końcu powiedziała:

– Wyglądasz dobrze, Sam.

– Cholernie gorąco – skomentował jeden koleś, gdy wraz z przyjacielem przechodzili obok.

Kolejny zagwizdał z uznaniem, a trzeci zapytał, czy mógłby mnie pomacać. Ostatni zapytał, czy pójdę z nim na kolację, ale jedynie się uśmiechałam, dopóki nie poczułam rąk wślizgujących się dookoła mojej talii. Zostałam przyciągnięta do ciała i usta wylądowały na mojej szyi. Usłyszałam chichot i odrobinę się zrelaksowałam.

Jeff wyszeptał mi do ucha:

– Czy możemy proszę gdzieś pójść? Weszłaś przez te drzwi i zrobiłem się twardy.

– Czułe słówka. Tego od ciebie oczekiwałam.

Poklepałam jego policzek i odeszłam.

Jęknął, ale ruszył za mną. Jego ręka objęła mnie w talii i ponownie przyciągnął mnie do siebie.

– Poważnie, Sam. Mam swędzenie, które naprawdę chcę, żebyś podrapała.

W tej chwili koleś wyskoczył z tłumu i wylądował obok nas przy ladzie. Spojrzał szklanym wzrokiem, ale odrzucił głowę i zaczął wyć. Jacyś kolesie odpowiedzieli i ręka Jeffa zacisnęła się na mojej. Kiedy zwiększyli głośność, stało się to bolesne i zaczęłam coś mówić, ale tłum rozdzielił się w tym momencie.

Słowa zamarły mi w gardle.

Mason i Logan przeszli przez tłum z kilkoma przyjaciółmi. Kroczyli do przodu jakby posiadali imprezę, i tak się to odczuwało. To była impreza Publicznych. Razem

z Jeffem byliśmy zaraz przy drinkach, więc zatrzymali się w pobliżu. Logan przebiegł po nas wzrokiem i uśmiechnął się szeroko, po czym się obrócił i chwycił butelkę. Nalewał drinki, kiedy Mason wziął tego, który został zaoferowany komuś innemu. Jego oczy zablokowały się z moimi.

Po chwili Jeff mnie szturchnął.

– Znasz Kade'ów?

– Nie – odparłam krótko i przepchałam się przez tłum.

Grupa znów wyła, gdy Jeff podążył za mną.

Lydia znalazła nas później na tyłach pokoju. Trzymała w ręku kubek i miała pijacką mgiełkę w oczach.

– Widziałaś ich?

Jeff jęknął. Obejmował mnie ręką w pasie i całował moją szyję przez ostatnią godzinę. Odsunął się i oparł o kanapę.

– Ich?

– Masona i Logana Kade.

Skrzywiłam się tak szybko, że nie zdołałam tego powstrzymać.

Jeff to zauważył.

– Jesteś pewna, że ich nie znasz?

– Nie muszę ich znać, żeby ich nie lubić.

Lydia wpadła w zachwyty.

– Mason jest taki wspaniały. Może powinnam powiedzieć im, że byłam na stacji tej nocy. Założę się, że wtedy by ze mną porozmawiali. Może tak zrobię.

Wyglądała na pełną nadziei, gdy przeszukiwała pokój.

– Jestem całkiem pewny, że poszedł na górę pół godziny temu z jakąś blondynką – wtrącił Jeff.

Skrzywiła się.

– Och.

– Gdzie jest Jessica?

Podekscytowanie wróciło ponownie, gdy Lydia się obróciła.

– Jest na tyłach, grając w bilard z Loganem Kadem.

– Naprawdę.

Jeff poruszył się obok mnie na kanapie.

– Idę po coś do picia. Sam?

Wyciągnęłam swój kubek, ale odszedł bez niego.

Gdy skrzywiłam się na niego, Lydia zajęła jego miejsce.

– Nie gra tylko z nim, ale z bandą innych osób. Jestem pewna, że nawet jej nie zauważa, ale może. Może zaczną się umawiać. Mogłabyś to sobie wyobrazić. Bycie dziewczyną Logana Kade'a?

– On nie jest taki wspaniały, Lydia.

Skrzywiła się. Część pijackiej mgiełki próbowała się rozproszyć.

– Co masz na myśli? Rozmawiałś z nim? – Potem kiwnęła do siebie głową. – To ma sens. Byłaś tam. Wszystko widziałaś. Czy ci grozili? Nigdy nie powiedziałaś słowa o bombach w samochodach. Ludzie nie wiedzą, że byłaś świadkiem tego wszystkiego. Założę się, że powiedzieli ci, żebyś milczała, prawda? – Chwyciłam mocno jej rękę. Ciągnęła dalej. – Możesz sobie wyobrazić bycie przez nich zastraszoną? Miałabym ciężką próbę, żeby nie wskoczyć w ich ramiona. Mason jest taki wymarzony...

Niektórzy ludzie wokół nas zaczęli zwracać uwagę na naszą rozmowę. Zobaczyłam ich spojrzenia, gdy ona paplała. Czułam coraz więcej i więcej zainteresowania. Moja ręka ścisnęła jej mocniej.

– Lydia.

– Co?

Ponownie starała się na mnie skupić.

– Zamknij się.

Trzymałam ją teraz w śmiertelnym uścisku.

Posłała mi głupkowaty uśmiech.

– Czy uprawiałaś z nimi seks? Nie winiłabym cię, zwłaszcza przez Jeffa. Kto by się nim przejmował, prawda?

Pękłam i wstałam.

– Przystaniesz w końcu? Nie są tacy wspaniali, a moje życie miłosne, jeżeli takie istnieje, nie jest twoją sprawą.

Kiedy obróciłam się, żeby wyjść z pokoju, zatrzymałam się gwałtownie. Logan stał w drzwiach z kubkiem w jednej ręce i kijem do gry w bilard w drugiej. Kilku jego przyjaciół stało w pobliżu, ale Jessica trzymała rękę na jego ramieniu. Skrzywiła się, gdy mnie zobaczyła, ale popatrzyła w górę na Logana z małym uśmiechem na ustach.

Logan zwięził oczy, a usta zacisnął w wąską linię. Obserwowałam jak jego ręka zaciska mocniej kubek. A potem wyszłam jak burza. Nie obchodziło mnie czy go wkurzyłam czy nie. Cholera, cieszyłoby mnie to.

Starałam się zmierzać do drzwi głównych, ale było tam tak dużo ludzi. Ciągłe się gubiłam i tak weszłam po schodach na górę. Było pusto i mogłam tutaj odzyskać swój zdrowy rozsądek. Jednakże, gdy pchnęłam drzwi do pustej sypialni nie spodziewałam się znaleźć Jeffa w łóżku z inną dziewczyną.

Spojrzał przez ramię z grymasem, ale jego oczy się rozszerzyły. Dziewczyna wykręciła się spod niego i starała obciągnąć w dół czarny top tubę. Szminka była rozmazana na ich twarzach.

Wybuchłam zniesmaczonym śmiechem.

– Żartujesz sobie ze mnie?

– Sam, poczekaj. – Wytoczył się z łóżka. Obróciłam się, żeby uciec, ale złapał mnie za rękę na korytarzu. – Poczekaj. Proszę.

– Nie jestem nawet zaskoczona – przemówiłam spokojnym głosem.

Moje serce pędziło. Wiedziałam, że moja twarz musiała być czerwona, ponieważ czułam swoją gotującą się krew. Moje ręce, nogi, kolana wszystko trzęsło się z szoku, ale mój głos brzmiał tak, jakbym właśnie zapytała czy pada.

Zatrzymał się i spojrzał na mnie.

– Czy to nie jest banalne zakończenie dla nas?

– Zakończenie? – Jego jabłko Adama poruszało się w górę i w dół.

– Tak. – Śmiałam się teraz w pełni i machnęłam ręką w stronę sypialni.

– Obściskiwałaś się z inną dziewczyną.

Zwężił oczy i zapiął spodnie.

Drzwi za nim otworzyły się. Było to ciche, tak ciche, że jeżeli bym tego nie zobaczyła, nie wyczułabym jego obecności. Mason wyszedł ze szczupłą blondynką na ramieniu. Wyglądała jakby nie była zdolna stać, ale zobaczyłam jego uchwyt pod jej nogami i uniósł ją w górę. Zmrużył oczy, gdy mnie zobaczył.

Potem Jeff przełamał zakłęcie.

– Wiem, że źle to wygląda.

– Źle wygląda? – prychnęłam. – Jesteś tępy?

– Tak cóż, trzymałaś mnie twardego całą noc. – Wskazał na mnie. – Spójrz na siebie, Sam. Jesteś gorąca, cholernie gorąca. I nic nie dostałem. Jestem twoim chłopakiem od trzech lat. Cholerne półtora roku zajęło mi, żeby zobaczyć twoje cycki. Przeciągnął ręką przez swoje rozczochrane włosy. – Zmienię się, Sam. Muszę. Kocham cię.

– Nie kochasz mnie – odpowiedziałam cicho.

– Trzy lata. To musi coś znaczyć. Proszę, Sam.

– Nie kochasz mnie.

Wyglądał jakby był gotowy się kłócić, potem coś przebiegło przez jego twarz i zamiast tego zrobił się opryskliwy.

– Dlaczego nie zsiądziesz z tego wysokiego konia? Dobra, skończyliśmy. Nie zamierzam nawet całować cię w dupę. Nie dało mi to cholernej rzeczy przez trzy lata, przez które się umawialiśmy czy przez dwa, które zajęło mi zdobycie ciebie. Mogę być w połowie tak miłym gościem jak jestem dla ciebie, a i tak nie mam problemu z powodowaniem zrzucania majtek. – Przygotowałam się. Wypluł z siebie: – Jesteś tylko jakąś wysokiej klasy suką, która nie jest taka ekskluzywna, Sam.

Mason uniósł głowę. Jego oczy pozostały zwężone do szparek, ale żadna inna reakcja od niego nie nadeszła. Jego twarz była pustą maską.

Oderwałam od niego oczy i zobaczyłam, że mój wkrótce były chłopak patrzył na mnie wilkiem.

– Nie chcesz wiedzieć z kim byłem? Nie masz żadnych domysłów?

– Wiem, że mnie zdradzałeś. Nawet moja matka wiedziała.

– To sprawia, że wyglądasz jak idiotka.

Pojawił się u niego okrutny uśmieszek. Wsadził ręce do kieszeni spodni i pełen pychy wyraz twarzy przejął go.

– Może. Albo może gównu mnie to obchodziło.

Ucichł.

– Tak, jesteś popieprzona, Sam. Nigdy nie znałem dziewczyny, która zostaje z facetem, gdy ten ją zdradza przez cały czas.

Moje serce pominęło uderzenie. Cały czas?

Ponownie się roześmiał. To spowodowało dreszcze przebiegające przez mój kręgosłup.

– Nie masz pojęcia z kim, prawda? Masz gówniane gust, jeżeli chodzi o przyjaciółki.

– Przyjaciółki? – wydusiłam. Moje oczy płonęły okropnym przeczuciem.

Był taki zadowolony z siebie.

– Jess dawała mi już od dwóch lat.

– Jess.

– I Lydia wiedziała. Wiedziała przez cały czas. Pomagała nam też to ukrywać.

– Lydia wiedziała? – powtórzyłam jak idiotka.

– Byłbym z nią teraz tutaj, gdyby nie była taka ogarnięta obsesją na punkcie Kade'a. Od czasu tych samochodowych bomb tylko o tym gadają. Powiedziałem jej, żeby się ogarnęła. Bracia Kade idą na dno. Podpalili te samochody. Policja musi wiedzieć...

Mason zaczął ruszać do przodu.

Krzyknęłam.

– Zamknij się. Nic o tym nie wiesz! Byłam tam. Byłam na zewnątrz i nic nie wiesz. Jessica i Lydia były w środku. Nic nie widziały. Były pijane tamtej nocy.

Mason cofnął się o krok. Dziewczyna w jego ramionach popatrzyła ze zmieszaniem w górę, ale chwile później umościła się przy jego klatce.

– To nie ma znaczenia. Dostaną to na co zasługują. – Jego usta zwinęły się w okropnym uśmiechu.

Spoliczkowałam go. Kiedy skończyłam, jego głowa wróciła na miejsce i wpatrywał się we mnie z szerokimi oczami. Powietrze zgęstniało od napięcia. Poczułam, że ciężko było oddychać. Potem odwróciłam się i wyszłam. Tym razem odnalazłam frontowe drzwi i odjechałam. Reka, którą go spoliczkowałam, drżała mi z szoku, nawet gdy dotarłam do domu i wczołgałam się do łóżka. Wepchnęłam ją pod siebie i starałam się zasnąć.

Nigdy mi się to nie udało tamtej nocy.

Rozdział 5

Kiedy nadszedł ranek, wyczołgałam się z łóżka i poszłam biegać. Nie wytrzymałam długo, sześć albo osiem kilometrów. Jednak zwołam do marszu i nie wróciłam do domu aż do południa. Kiedy to zrobiłam, zdziwiłam się, widząc masę samochodów zaparkowanych na podjeździe i na drodze. Potem okrążyłam dom, idąc na tylne patio i zobaczyłam ogrom ludzi przy basenie. Bramka w ogrodzeniu była otwarta i więcej ludzi było na plaży.

Kade'owie zrobili imprezę. O radości.

Po tym jak się wykąpałam i zjadłam kilka krakersów, sprawdziłam telefon. Lydia i Jessica chciały wiedzieć, gdzie zniknęłam z imprezy i dlaczego się nie pożegnałam. Wyłączyłam telefon. Nie było nikogo innego na kim mi zależało, kto mógłby zadzwonić.

Gdy weszłam do kuchni, był tam Mousteff w swoim białym fartuchu i w czapce. Machnął nożem do krojenia i wskazał na stół naprzeciwko niego.

– Siadaj – mruknął.

Usiadłam.

Ukroił kawałek jakiegoś mięsa i włożył je pomiędzy dwie kromki domowego chleba. Pietruszka i pomidor zostały umieszczone na boku, zanim postawił talerz przede mną. Nóż i widelec położył obok wraz ze szklanką wody.

– Jedz – mruknął ponownie.

Jabłko zostało pokrojone w następnej kolejności. Postawił miskę obok mnie, obrócił się plecami i wyszedł. Nie widziałam go przez resztę dnia.

Później tego popołudnia wróciłam do kuchni po wodę. Kiedy przechodziłam obok patio, zerknęłam znów na zewnątrz i zobaczyłam, że grupa nie wyszła. Rozpalono ognisko na plaży i większość ludzi stała teraz w jego pobliżu. Głośne basy ryczały przez okna. Muzyka zrobiła się głośniejsza, gdy drzwi się otworzyły, a potem zamknęły.

Nie spojrzałam w górę, ale Mason zatrzymał się przy mnie. Sięgnął obok mnie i wyciągnął dzbanek. Kiedy się odsunął, żeby wyciągnąć szklanke, wypuściłam oddech. Nawet nie wiedziałam, że go wstrzymywałam.

Nie obróciłam się. Nie ma mowy.

Nagle drzwi ponownie otworzyły się gwałtownie. Nadszedł głos Logana, gdy zawył i przebiegł przez dom. Potem trzasnęły drzwi samochodu z przodu domu. Kiedy spojrzałam, zobaczyłam Masona obserwującego przez kuchenne okno. Mały uśmiech był na jego twarzy. Wyglądał odrobinę łagodniej.

Mój brzuch podskoczył lekko do góry.

Rozłożyłam na nim rękę, krzywiąc się. Co, do cholery, robiłam?

Potem drzwi wejściowe otworzyły się szeroko i usłyszeliśmy ryk Logana.

– W końcu! Koleś!

W odpowiedzi rozległ się męski śmiech. Kiedy Mason odszedł od kuchennego okna, zajęłam jego miejsce i zobaczyłam Logana próbującego na sucho bzykać jakiegoś kolesia. Nie rozpoznałam go, ale mieli tyłu przyjaciół. Był wysoki, ponad metr osiemdziesiąt i jego kruczoczarne włosy były takie samej jak Masona. Ta dwójka wyglądała prawie jak bliźniacy. Kiedy wyszedł, żeby przywitać nowoprzybyłego, uścisnęli się z uśmiechem na twarzach. To było tak szczere, że zacisnęłam ręce na szklance i odwróciłam się.

Nie wyszłam z pokoju przez resztę dnia. Dopiero po dwudziestej drugiej. Impreza wciąż trwała na całym na plaży. Nikogo nie było przy basenie i to mnie zaskoczyło. Potem sprawdziłam telefon i pożałowałam tego. Lydia wysłała mi wiadomość:

'Jeff powiedział, że zerwaliście. ZADZWOŃ DO MNIE!'

Wyłączyłam go i włączyłam film.

Moje ciało było zmęczone, więc nic nie robiłam w niedzielę, poza niewielką ilością pracy domowej, którą nam już zadali. Usłyszałam raz głos mamy, kiedy odważyłam się zejść na dół, ale Mousteff powiedział mi:

– Pan i Pozostali wyszli na cały dzień. Kuchnia na mieście jest lepsza niż w domu. Nikt się tym nie przejmuje. Jedz.

I cisnął miskę zupy naprzeciwko mnie z kilkoma krakersami na boku. Kiedy wrócił do kuchni, usłyszałam, jak mamrotał do siebie.

Było późno, gdy głos Masona i Logana rozległ się na korytarzu. Trzeci męski głos był z nimi, więc założyłam, że to był koleś z wcześniej.

– Nie, stary. To jej pokój. Zatrzymasz się we wschodnim skrzydle. – Głos Logana niósł się przez korytarz.

Po tym dobiegły mnie dźwięki zamykanych drzwi i było cicho przez resztę nocy.

Kiedy wychodziłam do szkoły, Mousteff, gdy przechodziłam obok niego, wystawił rękę i wręczył mi brązową torbę, i wyszczeakał:

– Zjedz. Lancz.

Wzięłam to i było więcej mamrotania, gdy wychodziłam. Nie mogłam powstrzymać małego uśmiechu, ale zniknął, kiedy Lydia i Jessica złapały mnie przy mojej szafce.

– Co stało się z Jeffem? – Lydia brzmiała jakby brakowało jej powietrza.

Jessica skrzywiła się i poprawiła chwyt na książkach.

– Nie odpowiadasz już dłużej na moje telefony. Nie jesteś za bardzo dobrą przyjaciółką.

Zamknęłam z hukiem szafkę.

– Odejdźcie ode mnie, dziwki.

Lydia sapnęła:

– Ja?

Jessica zrobiła się czerwona na twarzy i pośpiesznie odeszła.

Obserwowałam to, ale gdy Lydia została pękłam:

– Kryłaś ich. Nielojalna suka jest taka sama, jak każda inna nielojalna suka.

Spadaj Lydia. Nie chcę mieć z tobą nic wspólnego.

Zwiesiła głowę, ale szybko spojrzała w górę. Jej stopy zaszurały w miejscu i zanim biegiem odeszła, powiedziała cicho:

– Adam Quinn zamierza zaprosić cię na randkę. Wszyscy o tym rozmawiają.

Zamknęłam oczy, nie było to coś z czym chciałam sobie radzić.

Kiedy poszłam na ostatnią lekcję, moja partnerka laboratoryjna ciągle na mnie zerkiała. Za dwunastym razem usiadłam prosto.

– Masz coś do powiedzenia?

Rozejrzała się, a potem odgarnęła swoje czerwone loki z twarzy. To nie miało znaczenia. Kędzierzawe włosy uparcie trzymały się jej skóry. Nie wydawało się, żeby miała coś przeciwko. Jej podekscytowanie nie mogło zostać pohamowane, gdy pochyliła się do przodu. Jej pulchny łokieć uderzył w mój pod stołem.

– Zerwaliście z Jeffem Sallaway'em, prawda? – Kiwnęłam głową i skrzyżowałam ręce na piersi. – Czy to prawda, że Adam Quinn zaprosił cię na randkę?

– Uniosłam brew. Wydała wysoki pisk. Brzmiało to jak śmiech. – Wypytywał twoje przyjaciółki o ciebie w ten weekend.

– One nie są moimi przyjaciółkami.

– Och. – Jej oczy ciągle biegały nerwowo. – Więc zamierzasz się zgodzić?

– Kim jesteś?

– Nazywam się Becky Sallaway.

Moje usta wygięły się do góry.

– Jesteś kuzynką Jeffa?

Poruszyła się na krześle.

– Tylko przez małżeństwo. Moja mama poślubiła brata jego taty. Zamierzasz iść na randkę z Adamem Quinnem?

– Dlaczego mnie o to pytasz? Czy Jeff cię o to prosił?

Jej usta otworzyły się szeroko, po czym jej blade policzki dopasowały się kolorem do jej włosów.

– Ten gnojek? To frajer. Nie jak Adam Quinn.

A ona nie była jednym? Przewróciłam oczami.

– Dlaczego tak ci zależy?

Wzruszyła ramionami.

– Może chcę się zaprzyjaźnić.

– Przyjaciele są przereklamowani.

– Nie, jeżeli masz dobrych.

– I ty będziesz tą dobrą?

– Lepszą niż tamta dwójka. Jessica Larsen zazdrościła ci od szóstej klasy, kiedy Forrest Adams myślał, że jesteś urocza, a Lydia Thompson nie ma kręgosłupa, żeby być dobrą przyjaciółką. Zawsze robi to co powie jej Jessica. Wszyscy to wiedzą. Zawsze zastanawiałam się, dlaczego ty nie.

Westchnęłam.

– Nie zapytał, ale chodzą słuchy, że zamierza.

– A ty zamierzasz się zgodzić?

Zadzwoił dzwonek i odsunęłam szybko krzesło.

– Dlaczego nie powiesz tak za mnie?

Spieszyła się, żeby mnie dogonić, kiedy zaczęłam kierować się do wyjścia i swojej szafki. Ten dzień był długi i potrzebowałam dobrego, wyczerpującego biegu.

Dysząc próbowała znów odgarnąć włosy.

– Naprawdę chcesz, żebym to zrobiła? Od razu pójdę go znaleźć.

– Pewnie.

Kiedy zatrzymała się i ruszyła w inną stronę, szłam dalej. Ta dziewczyna była dziwna. Ale potem inny dziwak stanął na mojej drodze.

Jęknęłam wewnątrz, kiedy nie mogła powstrzymać warknięcia.

– Jill.

Uniosła wyżej podbródek, a jej niebieskie oczy błysnęły. Gdy przerzuciła swoje tlenione blond włosy przez ramię, odpowiedziała:

– Samantha.

Zaczęłam ją obchodzić.

Zablokowała mnie.

– Czego chcesz?

– Umawiam się z Jeffem.

Nic już mnie nie zdziwi.

– To było szybkie. Wasza dwójka kręciła ze sobą przez jakiś czas? – Potem posłałam jej uśmiech. – Jesteś osobą, która rozbija związki?

Zwężyla oczy.

– Jeff zaprosił mnie na randkę wczoraj wieczorem. Zdecydowałam się z nim umówić.

– I sprawisz, że się zmieni?

Dół jej koszuli od mundurku zaczął podjeżdżać w górę jej talii. Sięgnęła, żeby go obsunąć, ale przerwała. Usatysfakcjonowany uśmiech pojawił się na jej twarzy i podciągnęła go jeszcze wyżej. Jedną z jej rąk ruszyła do krawędzi spódnicy. Obciągnęła ją o centymetr w dół, tak że pokazały się jej kości biodrowe, wraz z czarnymi stringami, które nosiła.

– Spójrz na siebie – wymruczałam. – Chcesz być Britney Spears¹? Zapleć jutro warkocze. Jestem pewna, że Jeffowi się to spodoba.

Przysunęła się bliżej.

– Tylko, gdy dam mu głowę².

– O to chodzi.

Jej zadowolony uśmiech osunął się odrobinę. Wiedziałam, że była cheerleaderką, ona chyba zapomniała o tym.

– Wiesz, że zdradzał mnie z najlepszą przyjaciółką przez dwa lata, prawda?

– Nie będzie tego robił ze mną.

¹Sam porównuje tutaj obnażanie Jill do stroju Britney z teledysku do „Hit me baby one more time”



²Jill mówi: „Only when I give him head.” – co oznacza robić komuś dobrze oralnie.

Roześmiałam się.

– Nie będzie zdradzał z tobą czy ciebie? Jestem pewna, że oba się wydarzą.

– Jessica Larsen nie będzie już dłużej z nim sypiać. Z tego co słyszałam robiła to tylko po to, żeby się na tobie odegrać ... jest blisko sprawienia, że Logan Kade będzie się z nią umawiał.

– Taa. – Odrzuciłam głowę do tyłu i roześmiałam się. – Byłabyś naiwna, myśląc, że Jeff nie będzie cię zdradzał.

– Pragnął mnie od lat.

Obsunęła w dół drugi bok spódnicy, poprawiając chwyt na książkach i wygięła lekko plecy. Jej piersi były wyeksponowane na widok przechodzących ludzi, którzy zaczęli zatrzymywać się jakiś czas temu dookoła nas i obserwowali. Słyszałam szepty i wiedziałam, że to rozniesie się po całej szkole, prawdopodobnie już tak było.

– A ty jesteś Mekką dla jego randkowych fantazji.

Uchwyciłam na uboczu Becky. Jej policzki płonęły i wskazała na róg. Kiedy spojrzałam tam, zobaczyłam zmieszanego Adama Quinna, opierającego się o ścianę wraz z niektórymi z jego kolegów z drużyny. Odgarnął kilka kosmyków swoich blond włosów z oczu i podrapał się po czole.

Potem Ashley DeCortts przepchała się przez tłum. Przysunęła się do Jill i dotknęła jej ramienia.

– Co robisz Jill?

– Wyrażam swoją opinię. – Jej oczy wwiercały się we mnie.

Przewróciłam oczami i parsknęłam.

– Żartujesz sobie? Możesz mieć Jeffa. Nie chcę go z powrotem. – Potem ponownie to przemyślałam. – Nie chciałam Jeffa już od paru lat.

Ktoś sapnął. Ktoś się zaśmiał. Obróciłam się, żeby odejść, ale zatrzymałam się, gdy zobaczyłam go zaraz za sobą. Ból w jego spojrzeniu był oczywisty, gdy spotkał na sekundę mój wzrok.

Moja szczęka usztywniła się i przepchałam się przez tłum.

Kiedy zobaczyłam, że drzwi do męskiej szatni były otwarte i nikogo nie było w środku, weszłam bez namysłu. Biuro mojego taty było na tyłach i drzwi były otwarte. Zatrzymałam się w korytarzu. Rzadko przychodziłam do jego biura z powodu tego, gdzie się znajdowało, ale wzięłam głęboki oddech. Byłam tam teraz.

Drzwi do małej łazienki przylegającej do biura były zamknięte. Toaleta została splukana i chwilę później wyszedł, osuszając ręce.

Zamarł na krótki moment.

– Samantha.

– Cześć.

Spojrzałam przez ramie. Męskie głosy rozeszły się po pomieszczeniu i usłyszałam, jak się zbliżają, więc zamknęłam drzwi i usiadłam na jednym z krzeseł.

– Co tutaj robisz? – Przycisnęłam książki na kolanach.

– Nie widziałam cię, odkąd się wyprowadziłyśmy.

– Tak... wiem.

Brzmiał na zmęczonego, gdy siadał za biurkiem. Jego ciało było spięte, a palce zaczęły uderzać o krzesło. Obserwowałam, jak kontynuował uderzanie, nawyk, który wiedziałam, że wykonywał, kiedy był zdenerwowany.

– Jak się masz?

Pojawił się mały uśmiech.

– W porządku. To ja powinienem pytać ciebie, jak sobie radzisz.

Wzruszyłam jednym ramieniem.

– To nie ja się rozwodzę.

– Tak, jest jeszcze to.

– Rozstałam się z Jeffem.

– Och?

– Zdradzał mnie.

Twarz taty nie zdradzała żadnej reakcji.

Moje ręce zacisnęły się razem na książkach i spojrzałam w dół na swoje kolana.

– Z Jessicą. Pamiętasz ją, prawda? – Nastąpiła cisza. Ciągnęłam dalej: – Przez dwa lata i Lydia wiedziała. Pomogła im to ukrywać.

Czekałam, a potem po minucie zapytał ściszym głosem:

– Dlaczego mi o tym mówisz, Samantha?

– Co masz na myśli?

Teraz patrzyłam w górę. Potrzebowałam czegoś... szukałam tego w nim. Nie wiedziałam jednak czego.

– Przykro mi, że Jeffrey cię zdradzał. To okropna rzecz do odkrycia.

V Jak ty i mama? – Przełknęłam mocno.

Znów zamarł. Jego palce przestały uderzać. A potem wypuścił głęboki oddech i zwiesił na chwilę głowę. Kiedy znów spojrzał w górę, zachwiałam się do tyłu. Ból w jego oczach był tak wyraźny, tak oczywisty. Przez chwilę byłam oniemiała.

Wykrztusił:

– Nie mogę wciąż cię okłamywać, Samantha.

Okłamywać?

– Tato?

Zamknął oczy i odwrócił głowę.

– Nie jestem twoim ojcem.

Roześmiałam się.

– Mam to na myśli, Sam. Nie jestem twoim biologicznym ojcem.

Ponownie złapał moje spojrzenie.

Był poważny. Zobaczyłam to w jego oczach i wybuch bólu dźgnął mnie prosto w brzuch. Prawie spadłam z krzesła, ale moje palce złapały podparcie i ustabilizowałam się. Moje książki spadły na podłogę, jedna z nich walnęła mnie w palec u nogi. Nie poczułam tego. Zostałam pochwycona przez jego oczy i czułam się przerażona jego spojrzeniem i słowami.

Coś pękło. Uniosłam rękę i zobaczyłam krew wypływającą spod moich paznokci.

– Sam, puść krzesło.

– Co? – Gwałtownie uniosłam podbródek. Nie mogłam go zobaczyć. Był zamazany i było ich dwóch. Zaczęli wirować.

– Puść.

Otworzyłam usta. Żaden dźwięk nie wyszedł.

Potem wstał i okrążył moje krzesło. Siłą unióś moją drugą rękę i było tam więcej krwi. Dwa paznokcie zniknęły.

Przeklął pod nosem i wyszedł.

Moja głowa uderzyła w kolana i starałam się złapać oddech. Nie było mowy. Nie było to możliwe...

Było słycać wracające kroki i ręce uniosły mnie w górę... Teraz było więcej twarzy, ale nie zwracałam na nie uwagi.

V Połóż ją na kanapę trenera. Quinn idź po pielęgniarkę.

Zostałam położona na plecach, a moje ręce uniesione w górę. Poczułam jakiś chłodny płyn wylany na nie, gdy dźgali i szturchali. Spojrzałam w sufit. Białe kasetony powyżej wyglądały jakby ze mnie drwiły.

V Sam, przepraszam. – Jego stłumiony głos był blisko mnie. Jego ręka odgarnęła mi włosy z czoła. – Zmuszała mnie do utrzymywania tej tajemnicy przez całe twoje życie. Powinienem powiedzieć ci dawno temu. Analise nie chciała...

Kroki wróciły. Tym razem były głośniejsze. Moja głowa obróciła się na bok i zobaczyłam pielęgniarkę, i kolejnego mężczyznę śpieszących do mnie, wyglądali jakby poruszali się w powietrzu. Jacyś kolesie byli za nimi.

– Wyrzuć ich wszystkich, Quinn – warknął tata.

Skrzywiłam się. Nie mój tata. David.

– Co, kochanie? – Nachylił się do mnie.

– Jesteś teraz tylko Davidem.

Skrzywił się i zamknął oczy. Sprawiały wrażenie jakby z czymś walczył, a potem, gdy je otworzył, wydawały się przygnębione. Wyglądał tak jak ja w tej chwili.

– Tak, Samanta. Sądzę, że jestem.

Rozdział 6

Becky usiadła obok mnie w miejscu, gdzie chodnik łączył się z parkingiem. Byłam tutaj, odkąd szkolna pielęgniarka zajęła się moimi rękami i po tym jak mój ta... David zabrał drużynę futbolową na boisko na trening. To było około szesnastej. Teraz była osiemnasta.

– Nie rozumiem, dlaczego nie pozwolisz mi odwieźć się do domu – narzekała Becky.

Wpatrywałam się przed siebie.

– Chcesz coś zjeść? Chodźmy coś zjeść. Ja poprowadzę.

Poderwałam głowę w kiwnięciu i wstałam. Gdy doszliśmy do jej samochodu, skrzywiłam się, kiedy próbowałam otworzyć drzwi. Becky syknęła i przesunęła mnie z drogi. Otworzyła dla mnie drzwi, a potem wsiadła po swojej stronie. Gdy uruchomiła samochód, wymamrotała:

– I sądzisz, że będziesz w tym stanie prowadzić samochód do domu? Nie możesz nawet otworzyć drzwi. Jesteś szalona.

Wyszczrzyłam się.

– Myślałam, że będziesz dobrą przyjaciółką.

– Jestem i mówię ci prawdę. Jesteś szalona.

To mnie uciszyło

Jej głos przybrał lekkomyślną nutę.

– Widziałaś, jak Adam wisiał nad tobą? To było takie romantyczne.

Nie widziałam. Byłam rozproszona.

– Stwórzcie świetną parę. Już mogę to stwierdzić.

– Jak?

– Co?

– Jak możesz to stwierdzić? Nawet mnie nie znasz.

– Cóż... dobrze. Będę tutaj szczerą, nie byłaś wcześniej taka fantastyczna. To znaczy, zawsze wiedziałam kim jesteś. Jesteśmy partnerkami laboratoryjnymi, poważnie, ale nie obchodziło mnie to. Jednak coś zmieniło się w tobie w tym roku. Nie mam pojęcia co, ale jest tak jakby ci nie zależało już dłużej. – Kiedy podjechałyśmy pod tanią restaurację, roześmiała się. – Potem pokazałaś się na tej imprezie w tym stroju. Brzmi to głupio, wiem, ale jest po prostu coś w tobie, jakbyś była zagadką czy coś. Wszyscy wiedzieli, że Jeff pragnął cię ekstremalnie tamtej nocy. I wszyscy wiedzą, że cię zdradzał. Potem pokazałaś się dzisiaj i objechałaś te żalosne wymówki przyjaciółek.

– Masz na moim punkcie obsesję?

Moje ręce zaczęły się trząść. Zassałam oddech, gdy próbowałam poruszyć jedną ręką, ale zaraz przestałam. Co, do cholery, zrobiłam?

Roześmiała się kolejnym z tych pisków w wysokich tonach i odgarnęła czerwone loki.

Wzdrygnęłam się.

– Um, nie. Jesteś szalona? To znaczy, jesteś, ale jesteś? – Jej śmiech osłabł. Obróciła się tak, aby być do mnie twarzą w samochodzie. – Znam Adama całe swoje życie. Jest moim sąsiadem i dobrym facetem. Jest jednym z tych porządnych. Byłam podekscytowana, gdy zerwał z Ashley.

– Więc, dlaczego się z nim nie umawiasz?

Jej policzki zaczerwieniły się ponownie, a ręce zaczęły wykręcać się na jej kolanach, zanim podciągnęła spódnicę dalej na swoje kolana. Potem coś wymamrotała.

– Co?

Kiedy znów na mnie spojrzała, jej cała twarz była czerwona.

– Nie jestem dla niego wystarczająco dobra. Jestem gruba. Wiem o tym. Wszyscy o tym wiedzą. Twoi przyjaciele zwykli nazywać mnie hipopotamem każdego dnia aż do... wciąż to robią. – Skrzywiłam się. – W każdym razie cieszę się, że cię lubi. W ubiegłym roku nie pomyślałabym, że masz jakieś jaja. To znaczy, spójrz kim byłaś. Miałaś dwie oślizgłe najlepsze przyjaciółki i jeszcze bardziej oślizgłego chłopaka. Wszyscy byli oślizgli za twoimi plecami. Niektórzy ludzie myśleli, że byłaś głupia albo specjalnej troski czy coś.

– Dzięki – powiedziałam oschle.

Rozpromieniła się.

– Teraz jesteś wspaniała. Jill Flatten próbowała cię zdziesiątkować, a ty się od tego z łatwością wywinęłaś. Nikt tak nie robi. I sprawiłaś też, że wyszła na kretynkę.

– Czy to trudno zrobić?

– Ashley DeCortts się jej boi. To coś mówi.

Wyszczrzyłam się.

– Postawisz mi teraz kolację? Całe to schlebianie, potem przywiozłaś mnie tutaj a teraz festiwal jedzenia? Co dalej? Film i drinki? – Wróciła do obciągania spódnicy w dół. – Wyluzuj. – Złapałam jedną z jej rąk, ale skrzywiłam się na kontakt. Moje ręce będą wrażliwe przez jakiś czas. Przełknęłam ból. – Przepraszam, że nie jestem tak podekscytowana z powodu Adama Quinna. Nie znam go. Nigdy nie chciałam też go poznać.

Obróciła się do okna i wymamrotała pod nosem:

- Jest tylko najlepszym koleś w szkole. To wszystko.
- Myślę, że powinnaś z nim spróbować.

Kącik jej ust drgnął.

- Nie lubi mnie w ten sposób. Jest zainteresowany tobą.
- Dobrze, cóż, musimy poczekać i zobaczymy, hmmm? – Uderzyłam łokciem w drzwi. – Pomożesz mi się wydostać?
- Och. – Przepchała się dookoła samochodu i otworzyła drzwi. Gdy weszliśmy do środka, zaczęła podskakiwać. – Złożyłam tutaj podanie o pracę. Mam nadzieję, że będę tutaj pracować. Myślę, że byłoby to wspaniałe. Wszyscy fajni ludzie tutaj przychodzą, wiesz.

- Kiedy złożyłaś podanie.
- Miesiąc temu.
- Czy zadzwonili i zaproponowali rozmowę?

Jej uśmiech osłabł, kiedy podeszliśmy do lady.

- Dziewczyna powiedziała, że mieli pełną obsadę, ale zadzwonią, gdy coś się zwolni.

Znak 'Potrzebna Pomoc' wisiał nad kasą.

- Mogę w czymś pomóc? – Promiennie uśmiechająca się drobna dziewczyna czekała na nasze zamówienia.

Pokręciłam głową.

- Nie.
- Co? Lubię to miejsce. – Becky pośpieszyła za mną do drzwi.

– Skrytykowałaś mnie ostro odnośnie tego, jak pozwalałam ludziom deptać po sobie przez ostatni rok. Jeżeli jesteśmy przyjaciółkami to przyjmij moją radę. Nie pozwól, żeby to miejsce cię zdeptało.

Otworzyłam drzwi i zaczęłam wychodzić, ale z boku zderzyłam się ze ścianą.

Krzyknęłam i mrugałam przez łzy na ten niespodziewany ból. Rozprzestrzeniłam się przeze mnie, ale jakież ręce złapały moje ramiona i przesunęły na bok.

– Och... cześć – Becky stała się dziewczynką z trzeciej klasy podstawówki.

Zassałam oddech przez zęby i starałam się stłumić ból. Czułam jakbym płonęła, jakby ból rozpałił się w górę moich rąk i w nogach. Nie mogłam przez chwilę nic zobaczyć, kiedy więcej łez zagrażało wylaniem się.

Głos zapytał:

– Co stało się z jej rękami?

Becky powłóczyła nogami na chodnik. Mogłam usłyszeć, jak się zarumieniła.

– Miała wypadek.

– Czy wydrapała jakiejś dziewczynie oczy czy coś? – Ten sam głos roześmiał się i inne męskie głosy dołączyły.

– Nie wiem. Nie chce mi powiedzieć. – Głos Becky zmiękł, a nawet osłabł.

Wystarczająco moich łez odeszło i mogłam zobaczyć kto stał naprzeciwko nas.

Moje serce się zatrzymało. Oczywiście. Moje szczęście.

Mason stał naprzeciwko z Loganem obok siebie i ich przyjacielem po drugiej jego stronie. To Logan zadawał pytania. Ich przyjaciel chichotał. A Mason obserwował mnie tymi nieprzeniknionymi oczami.

Skrzywiłam się.

Potem przyjaciel zapytał:

– Może z tym prowadzić?

Becky obserwowała chodnik, ale jej głowa poderwała się do góry.

– Nie. Wiem. Próbowałam przemówić jej do rozsądku, żeby mogła odwiedzić ją do domu, ale nie pozwala mi...

Strząsnęłam rękę Masona. Trzymał mój łokieć i odeszłam pośpiesznie.

– Mam się dobrze.

– Sam, poczekaj. – Becky biegła, żeby mnie złapać.

Minęłam jej samochód.

– Przywiozłam cię tutaj.

– Ze mną w porządku – powtórzyłam przez zaciśnięte zęby i kiedy weszłam za róg, zaczęłam biec.

Nie miałam iPod'a ani butów do biegania, ale byłam wdzięczna, że założyłam trampki dzisiaj do szkoły. Po prostu pobiegłabym do domu.

I tak zrobiłam, albo raczej się starałam. Na szesnastym kilometrze zwolniłam do marszu. Moje nogi bolały od niewłaściwych trampek a plecy od torby. Kiedy samochód zwolnił obok mnie, burknęłam, gdy się obejrzałam. Byłam przygotowana na każdego, ale to David zatrzymał się obok mnie.

Wola walki opuściła mnie w tamtej chwili.

Sięgnął i odblokował drzwi po stronie pasażera, a ja wsiadłam, chociaż moje ciało było zeszywniałe.

Zwiększył podmuch klimatyzacji i ruszył ponownie. Wyłączył radio i oparł się o siedzenie. Jego głos był zmęczony.

– Zobaczyłem, że twój samochód stoi wciąż na parkingu i zastanawiałem się, jak dostaniesz się do domu. – Wypuściłam oddech. Nie miałam nic do powiedzenia. –

Potem przypomniałem sobie, co powiedziałaś mi o Jeffie, Jessice i Lydii. Czy ludzie wiedzą, że mieszkasz z Kade'ami? – Pokręciłam głową. Moje gardło było zbyt zaciśnięte, by mówić. – Tak, tak myślałem. – Obserwował drogę, a jego głos stał się odległy. – Zawsze byłaś taka uparta i dumna. Zwykłem martwić się o twoją dumę nawet, gdy miałaś trzy latka. Zawsze mówiłem Analise, że to albo cię wzmocni albo złamie. Nie jestem pewny z czym mamy teraz do czynienia. – Zamknęłam oczy. Samochód skręcił na skrzyżowaniu. – Wiem, że możesz mieć do mnie pytania, ale nie jestem pewien czy mogę na nie odpowiedzieć. Analise zawsze chciała, żebym milczał, więc tak robiłem. Kochałem ją. A teraz...

– Wychowywałaś mnie przez całe moje życie.

Zatrzymał gdzieś samochód i podtrzymał moje spojrzenie.

Serce mi waliło, było to takie głośnie w moich uszach.

Wyglądał obojętnie, ale potem odwrócił się i przycisnął rękę do ust.

– Tak. – Zadławił się. – Wychowywałem, Sammy. – I wziął głęboki oddech. – Posłuchaj, jeżeli chcesz mogę podwieźć cię jutro do szkoły. Wiem, że nie poprosisz nikogo, a sama nie masz teraz samochodu. – Uświadomiłam sobie, że byliśmy blok od posiadłości Kade'ów. – Będę tutaj jutro o siódmej rano, punktualnie. Nie musisz dzwonić czy coś. Właściwie, nie dzwoń. Będę na ciebie czekał. – Szarpnęłam głową w kiwnięciu. Sięgnął przeze mnie i otworzył mi drzwi. Gdy wysiadłam i użyłam łokcia, żeby je zamknąć, zawołał: – Do zobaczenia jutro, Samantha. Prześpij się trochę.

Jakby to się miało wydarzyć.

Odjechał, a ja weszłam na podjazd do posiadłości. Na zewnątrz był zaparkowany tylko jeden samochód, nowy kabriolet mamy, który dostała w tygodniu, w którym się przeprowadziłyśmy. Moje serce ponownie zaczęło walić, kiedy wchodziłam do środka. A potem usłyszałam jej głos. Stawał się coraz głośniejszy, aż znalazłam ją w pokoju, który służył jako biblioteka, stojącą plecami do mnie. Miała telefon przyciśnięty do ucha.

– Tak, kochanie. Wiem o tym. – Przerwa. – Och, jestem pewna, że będzie z nimi w porządku. Samantha dostosowała się świetnie... cóż... nie. – Westchnęła. – Jestem pewna, że nie jest aż takim złym chłopakiem. Mason wydaje się być bardzo pewny siebie. Nie, wiem. Tak... dobrze, kochanie. Też bym tego bardzo chciała. – Słuchała głosu po drugiej stronie przez minutę. – Wszystko ułoży się wspaniale. Obiecuję ci. – Potem się roześmiała. Dźwięk rozszedł się po pokoju i to mną wstrząsnęło. Odskoczyłam i starałam się zablokować ból spowodowany tym ruchem. – Dobrze. Tak. Też cię kocham. Pa.

Otworzyłam oczy na czas, żeby zobaczyć, jak się obraca. Jej oczy rozszerzyły się odrobinę.

– Kochanie, nie wiedziałam, że tutaj jesteś. Jak się masz?

Czekałam.

Sapnęła.

Zobaczyła moje ręce.

– Co zrobiłaś?

Kiedy podeszła i zaczęła sięgać po jedną z nich, szarpnęłam się do tyłu.

– Mam się dobrze. To nic.

– Biłaś się?

Walczyłam z chęcią wymiotowania. Wszystkie oskarżenia, wszystkie pytania, które miałam, podeszły mi do gardła. Nie chciałam słuchać jej kłamstw. Nie byłam też pewna czy mogłam znieść więcej fałszywych obietnic wychodzących z jej ust.

– Próbowałam otworzyć drzwi, ale ktoś zamknął je gwałtownie z drugiej strony. Nie widział moich rąk.

– To wszystko? – zapytała matka bez emocji.

– Co masz na myśli?

– Nic. – Pokręciła głową i przykleiła uśmiech. – Chłopcy wkrótce wrócą do domu. Mieli trening, który się przeciągnął, ale z Jamesem chcieliśmy zjeść rodzinną kolację. Co o tym myślisz?

– Będzie do bani.

Przepełnęła obok mnie.

V Myślisz, że lubią klopsiki? Wydają się być tego typu co lubi mięso, może makaron? Kurczak i makaron? Kucharz poszedł do domu, poprosiłam go o to. Chciałam ugotować tę kolację sama.

Skrzywiłam się i podążyłam za nią korytarzem.

Skręciła w stronę kuchni.

– Chcesz pomóc, kochanie? Mogłabyś przygotować swoje słynne danie z zielonej fasolki. Zawsze robiłaś je dla Jeffrey'a.

– Mogę go zaprosić?

Jej śmiech odbił się od ścian.

– Och, kochanie. Jesteś taka zabawna. Musisz to mieć po swoim tacie. David czasami mógł być zabawny.

Gdy weszła do kuchni, poszłam do swojego pokoju. Czułam się jakbym miała wyjść ze skóry. Moje stopy nie przestawały się poruszać. Kolacja czy nie, musiałam się stąd wydostać albo sama odbijałabym się od ścian.

Kiedy zmieniłam buty na te do biegania, z iPodem na ramieniu uderzyłam w chodnik. Gdy biegłam w dół, podjazdem wjechało czarne Escalade³ Masona. Żółte Logana było zaraz za nim, ale nie spojrzałam na żadnego z nich i zaczęłam biec.

³Taka maszyna:

Musiałam wrócić. Wiedziałam o tym. Nie mogłam uciekać od własnej matki czy tego co zrobiła z naszym życiem, ale na tę chwilę tak właśnie zamierzałam sobie poradzić z burzą, która szalała wewnątrz mnie.

W tym punkcie, nie obchodziło mnie, kiedy wróciłabym do domu. Mogłoby być dobrze po północy, zanim bym wróciła i najlepiej, gdyby wszyscy spali. Wślizgnęłabym się, przespała i znów wymknęła. Wzięłam głęboki oddech i uniosłam ręce wyżej w powietrzu. Tak będzie wyglądało teraz moje życie, dopóki nam wszystkim nie usunie się spod stóp.

To była tylko kwestia czasu.



Rozdział 7

Było późno, kiedy pokuśtykałam do środka. W tamtej chwili z zakrwawionymi rękami, słabymi nogami i tym, ile przebiegłam, nadszedł czas, aby przyznać, że potrzebowałam przystopować. Czynienie siebie odrętwiałą mogło nie być najzdrowszym sposobem, żeby poradzić sobie z najnowszymi zmianami w moim życiu, ale nie byłam pewna, czy odważę się spróbować innych opcji. Rozmawianie nigdy nie było moją silną stroną.

Gdy przechodziłam przez pokój, włączyło się światło.

Tam, gdzie stałam, mogłam poczuć gniew Analise, a jeszcze na nią nie spojrzałam. Więc to zrobiłam.

Jej twarz była biała, oczy zmęczone, usta zaciśnięte, a ręce skrzyżowane na piersi. Moja matka nigdy nie krzyżowała rąk, to było uznawane za niegodne damy i zbyt konfrontacyjne. Potem jej stopa zaczęła tupać o podłogę.

Jak sądziłam, wkurzyłam ją.

– Wiesz, która jest godzina? – powiedziała ostro.

Na widoku nie było żadnego zegarka. Wzruszyłam ramionami.

– Jest pierwsza w nocy. Pierwsza w nocy, Samantha.

Jej noga ześlizgnęła się z drugiej i obie teraz były na podłodze. Przestały stukać.

Wciąż siedziała na krześle.

Uniosłam w górę podbródek.

– Wiesz co stało się z moim życiem?

Wydała odgłos zniesmaczenia i syknęła w tym samym czasie.

– Znów do tego wracamy? Widziałaś, że to małżeństwo nie było udane. Powinnaś cieszyć się moim szczęściem, Samantha.

– Cieszyć? – Mój głos ochłodził się. – To stało się tydzień temu.

– Wolałabyś raczej żeby tkwiła w nieszczęśliwym małżeństwie?

– Skąd mogłabym wiedzieć? Udawałaś cały czas.

Jej oczy zagrażały wyskoczeniem z orbit i zassała dramatycznie oddech. Gdy przemówiła, słychać było, że ledwo się kontrolowała.

– O czym mówisz?

– Jesteś najbardziej fałszywą osobą jaką znam. Dlaczego naprawdę jesteś wkurzona? Czy to dlatego, że przegapiłam twoją cenną rodzinną kolację?

– Jestem fałszywa? – Zaczęła wstawać.

Moje oczy zwęziły się.

– Tak bardzo, że nie mogę zmieścić bycia fałszywą. Jestem szczerą przez cały czas, mam. Gratulacje. Nie mam z tego powodu żadnych przyjaciół.

– Jestem fałszywa?

– To dla ciebie coś nowego? – Roześmiałam się, gdy podeszła bliżej.

Moja matka zamilkła. Jej gniew był tak oczywisty, ale byłam ponad tym, żeby mnie to obchodziło. Moje ciało cierpiało. Moje ręce bolały. I byłam zmęczona, taka zmęczona tym wszystkim.

Zatrzymała się naprzeciwko mnie.

Spotkałam jej wzrok i zacisnęłam ręce w pięści.

– Czego chcesz? Powiedz mi co chcesz, żebym powiedziała, abym mogła iść spać.

Jej głos złagodniał.

– Przegapiłaś kolację.

– Wracamy do tego? – przedrzeźniałam ją. – Twojej cennej kolacji?

– To była ważna kolacja.

– Szczerze w to wątpię.

Zaczęłam wychodzić, ale złapała mnie za rękę.

Wysyczała:

– Mówię do ciebie.

– Już nie. Wyprowadzę się tak szybko, jak skończę osiemnastkę. To wszystko co musisz ode mnie usłyszeć.

– Co? – sapnęła.

– Zejdz na ziemię, mamo. To jest twoje życie. To jest twój chłopak. Nie chcę być żadną częścią tego. Chcę znowu być w domu z tatą. Chcę z nim zamieszkać.

– Nie. Będziesz. Z. Nim. Mieszkać.

Musiała wziąć kilka oddechów, żeby się uspokoić. Jej ręce zaczęły się trząść, a podbródek drżał. Jej oczy uczezione były moich w błagalny sposób, rozdarte pomiędzy proszeniem a rozkazywaniem.

– Dlaczego nie? – testowałam ją. – Jest moim ojcem, prawda? – Jej usta zamknęły się w wąską linię. – Nie ma prawa mnie widywać? Czy ja nie mam prawa widywać jego? Dlaczego zawsze musi być po twojemu? Nie dałaś mi żadnego wyboru. Powiedziałaś, że się przeprowadzamy i tak zrobiliśmy, tak po prostu.

Przeprowadziłyśmy się, bo tak powiedziałaś. Cóż, nie chcę tutaj być. Nie chcę być częścią rodziny twojego chłopaka. To twoja rzecz, nie moja.

– Jesteś moją córką.

– Jestem? Jesteś pewna? Ile razy wieczorami jadłyśmy razem od przeprowadzki?

– Chciałam...

– Byłby to raz, dzisiaj. I tylko dlatego, że ty tego chciałaś nie ja. Przestałaś być moją mamą w sekundzie, w której się tutaj wprowadziłyśmy. Jedyną rolą jaką teraz wypełniasz jest bycie jego dziewczyną, która chciałaby być żoną Jamesa Kade'a.

Analise zrobiła się biała dookoła ust. Jej ręce poderwały się w górę w pięści, ale zmusiła je do opadnięcia. Jej ramiona się trzęsły, a ręce drżały. Wydusiła:

– Będziesz mnie szanować...

– Gdzie jest mój szacunek? Jako twoja córka nie zasługuję na szacunek?

– Jestem twoją matką...

– Chciałabym, żebyś nią nie była...

Spoliczkowała mnie. Siła jej dłoni pchnęła mnie do tyłu kilka kroków i zbadalam policzek, gdy obróciłam się do niej. Stała tam, popielata na twarzy z ręką wciąż w powietrzu. Jej dłoń była rozstawiona i patrzyła od niej do mnie z niedowierzaniem.

Ból był oślepiający. Część mnie chciała więcej, ale powiedziałam:

– Jeżeli spoliczkujesz mnie ponownie, oddam ci.

– Samantha... – Podeszła do mnie szybko.

Szarpnęłam się do tyłu i wycofałam do najdalszej ściany.

– Ja... – Jej oczy wirowały po pokoju, ode mnie do niej, jej ręki i z powrotem do jej stóp. – Ja... – Potem jej twarz wyostrzyła się i spojrzała w górę na mnie. Przemówiła spokojnym głosem, zbyt spokojnym. – Dzisiejsza kolacja była dla mnie ważna.

Zwężałam oczy.

Przełknęła i zwiesiła ponownie głowę.

– Chciałam, żebyś tutaj była.

– Chcesz wiedzieć, gdzie byłam? – Nie czekałam na jej odpowiedź. – Biegałam. Wychodzę biegać prawie każdego dnia, odkąd tutaj jesteśmy. Biegam do czasu, aż moje ciało nie może już więcej znieść, a potem idę spać, wstaję idę do szkoły i nie mogę się doczekać, kiedy będę mogła znowu zrobić to wszystko od początku. Nie chcę nic czuć, mamo, ponieważ prędzej czy później wyniesiemy się stąd. Myślałaś o tym? Co się stanie, kiedy z tobą zerwie?

– Pobieramy się.

Wahałam się przez sekundę.

– I, powtórzę, co stanie się, kiedy z tobą zerwie?

– Nie słyszałaś mnie? James mi się oświadczył. Ogłosiliśmy to dzisiaj podczas kolacji.

– Och – wyrzuciłam. – Cóż, zatem przykro mi, że twojej córki nie było tam, żeby reprezentować twoją część rodziny. Ma dwóch synów, racja? Ich przyjaciel też?

Jej oczy zwęziły się ponownie i była nieruchoma, zbyt nieruchoma.

Roześmiałam się, drwiąc:

– I patrzyłaś na swoją stronę stołu i było tam moje puste krzesło. Byłaś upokorzona, prawda?

– Tak. – Jej zęby były zaciśnięte.

– Jestem upokorzona każdego dnia, którego tutaj jestem. Jestem upokorzona, że zostawiłaś tatę dla tego...

– Uważaj na swoje słowa.

– Nie będę. Dlaczego powinnam? Ty nie zważasz na swoje. – Przycisnęłam pięść do boku twarzy. Moja ręka odrętwiała i roześmiałam się. Śmiech wydobywał się z dołu mojego brzucha i bulgotał na zewnątrz. Dźwięk wysłał dreszcze wzdłuż mojego własnego kręgosłupa. – Kocham cię. Rozwodzę się z tobą. – Przerwa. Spojrzałam w górę i podtrzymałam jej spojrzenie: – Twój ojciec cię kocha.

Jej oczy rozszerzyły się i znów zbladła. Tym razem była tak biała jak prześcieradło.

Wypuściłam głęboki oddech, żeby się uspokoić, ale burza zaczęła przejmować kontrolę.

– Twój ojciec zawsze będzie cię kochał. Ja zawsze będę cię kochać. Będę cię chronić. Będę cię stawiać na pierwszym miejscu w moim życiu. – Moje usta wykrzywiły się w brzydkim uśmiechu. – To wszystko były kłamstwa, prawda, Analise?

– Wiesz – wyszeptwała.

Wyglądała na przerażoną.

– Dlaczego bierzesz z nim ślub? Po prostu chciałaś mi znaleźć nowego tatusia? David nie mógł mnie już dłużej okłamywać?

– To nie było... to nie jest... Och, Samantha. – Wyszedł z niej szloch.

– Przestań – wybuchłam.

Jej usta zacisnęły się mocno i obserwowała mnie. Łza napłynęła jej do oka.

– Nie masz prawa czuć się źle. – Moje całe ciało zaczęło się trząść. – Chciałabym, żebyś mnie nigdy nie urodz...

Zamachnęła się szeroko ręką i ponownie uderzyła w mój policzek. Tym razem uderzyła przez mój nos i gdy moja głowa przekrzywiła się na bok, poczułam krew. Spojrzałam w górę, czując jak moje wnętrzności się zaciskają i zacisnęłam rękę w pięść. Rzuciłam się całym ciałem do tyłu.

Obserwowałam ją w zwolnionym tempie. Spojrzała z mojej twarzy do mojej ręki i jej usta uformowały małe o. Jej oczy rozszerzyły się, ale potem coś mnie złapało. Zostałam przez coś szarpnięta w powietrzu do tyłu. Starłam się wyrwać, ale ręka trzymała mocno dookoła mojej talii.

– Samantha!

– Puść mnie.

Wciąż kopałam, dopóki nie usłyszałam za sobą śmiechu.

– Mógłbyś pomóc.⁴ – Męski głos zawibrował zza mego ucha.

– Myślę, że masz to pod kontrolą.

Zostałam obrócona i zobaczyłam Logana, Jamesa i ich przyjaciela w drzwiach. Logan ocierał twarz ręką i ciągle się śmiał. Przyjaciel walczył z uśmiechem, a twarz Jamesa pozostała bez wyrazu.

Zdwoiłam wysiłki w walce o uwolnienie się.

Ręka Masona zacisnęła się dookoła mnie.

– Puść mnie. Nie uderzę jej.

Chrząknął i mnie puścił.

Obróciłam się i ostrożnie mnie obserwował.

Potem okręciłam się na pięcie i poszłam do łóżka. Żadne słowo nie zostało wypowiedziane za mną i kiedy wychodziłam następnego dnia, Mousteff posłał mi

⁴ Pierwsze zdanie Masona w książce – czyżby szedł na rekord z Rebelem? Na razie chyba Mason przoduje ;) (Atka)

zakłopotany uśmiech, gdy wyciągnął brązową torbę. Wzięłam ją przechodząc i spotkałam się z ta... Davidem dom dalej. Był cicho, kiedy wsiadłam do auta, ale czułam jego uwagę. Jego oczy przesunęły się po mojej twarzy, ale nic nie powiedział. Wypuściłam westchnienie w podzięcie, kiedy wjechaliśmy na parking. Wyszłam szybko z samochodu, zanim zdążył wysiąść i byłam w szkole wystarczająco wcześnie, żeby nikogo nie było na korytarzach.

Reszta dnia minęła w podobnym stylu.

Jessica i Lydia utrzymywały dystans. Jill Flatter patrzyła pogardliwie, gdy mnie mijala. Jej ręka owinięta była wokół Jeffa. Unikał mojego spojrzenia i zaczął iść prosto. Potem była Becky. Plotkowała o braciach Kade i o tym jak z nią rozmawiali. Zapytała raz o moje ręce, więc je uniosłam. To było zabawne. Zapomniałam o bólu, dopóki nie zapytała, ale potem w następnym wydechu zaczęła paplać o Adamie Quinnie.

Najwyraźniej powiedział jej, że chciał zaprosić mnie na randkę.

Moje dłonie znów zaczęły boleć, ale wysłuchałam jej historii i starałam się zablokować ból. Zapytałam ją, kiedy powiedział, że chciał się ze mną umówić. Odwróciła wzrok, gdy jedno z jej ramion poderwało się do góry we wzruszeniu.

Adam Quinn nigdy nie powiedział słowa.

Przez następny tydzień nie poruszyliśmy w domu tych tematów. Analise unikała mnie. A chłopcy wydawali się zniknąć.

Było idealnie.

Kiedy poszłam do szkoły w czwartek, zaczęły się plotki.

Byłam dziwką.

Jeff rzucił mnie, ponieważ miałam opryszczkę.

Lydia i Jessica przyjaźniły się ze mną, ponieważ moja matka je przekupiła.

Mój własny ojciec mnie nienawidził i ledwo ze mną rozmawiał.

Potem któregoś dnia przyspiliłam Becky przy jej samochodzie i zażądałam, aby powiedziała mi, skąd brały się te plotki.

Pisnęła i zrobiła się czerwona na twarzy.

– Lydia. – Moje brwi się uniosły. – I Jessica. – Czekałam. – I Jill Flatten. Ona naprawdę cię nienawidzi.

– Wiedziałam.

Następnie Becky powiedziała szeptem:

– I Ashley DeCortts.

– Czekaj... co? Dlaczego ona mnie nienawidzi?

– Ponieważ Adam cię lubi.

Przewróciłam oczami. Gość w ogóle się nie interesował. Kiedy porzuci tę obsesję?

– Co jeszcze mogłoby pójść źle? – wymamrotałam pod nosem.

W tym momencie otworzyły się drzwi na tyłach i drużyna futbolowa biegła przez parking w drodze na boisko. Ich korki stukotały o asfalt, a dźwięk wkrótce ucichł.

– Cześć – pisnęła Becky z krótkim machnięciem.

Obróciłam się i zobaczyłam, że Adam Quinn przeszedł w marsz, gdy się zbliżał. Zatrzymał się z kaskiem w jednej ręce i butelką wody w drugiej. Z bliska zobaczyłam, dlaczego tak wiele dziewczyn chciało go kochać. Uderzające niebieskie oczy, złote loki z pasemkami od słońca i kwadratowa szczeka, to wywołałoby romantyczne zachwyty. Do diabła, już to robiły.

Podszedł do nas z ochraniaczami, które poszerzały jego i tak masywne ramiona. Jego klatka zwęzła się w dół do smukłej talii i uśmiechał się szeroko do Becky. Jego oczy przeskoczyły do mnie.

– Potrzebujesz podwózki do domu, Becky?

– Nie. – Brzmiała jakby brakowało jej powietrza. – Mama pozwoliła mi korzystać z jej samochodu w tym tygodniu.

– Stara, dobra Nancy. – Jego uśmiech rozpromienił się. – Wciąż jestem zaproszony na chili i chleb kukurydziany w ten weekend?

Stopa Becky zaczęła przesuwac kamień tam i z powrotem po ziemi. Nie spojrzała w górę.

– Tak oczywiście. Wiem, że Eddie może przyjechać do domu na ten weekend.

– To świetnie. Tęskniłem za twoim bratem.

Posłał mi kolejne pytające spojrzenie.

Westchnęłam i wyciągnęłam rękę.

– Jestem Samantha.

Jego ręka objęła moją. Była silna, lekko zgrubiała, prawdopodobnie od rzucania piłki, ale nie była szorstka w dotyku. Mogłam zobaczyć, dlaczego umawiał się z Ashely DeCortts, dziewczyna wydawała się być królową cheerleaderek. Jak sądzę marzyła o Kenie Barbie, którego mi przypominał, jako o księciu w jej bajce o damie w opałach.

– Wiem. Adam Quinn.

– Wiem.

Uśmiechnęliśmy się do siebie.

– Jak twoje dłonie?

Skrzywiłam twarz w lekkim grymasie. Pamiętałam, że tam był.

– Och, są... – Uniosłam je w górę i wzruszyłam ramionami. – Myślę, że są w porządku. Zagoją się.

– Możesz prowadzić dzisiaj do domu?

– Co?

– Widziałem twój samochód tutaj tamtego wieczoru. Potem zobaczyłem, jak trener odjeżdża. Pomyślałem, że może nie miałaś podwózki czy coś.

– Och, tak. Nie, w porządku. Jeździłam przez cały tydzień.

– To dobrze.

– Tak.

Becky wciąż miała zwieszoną głowę i wygięłam brew.

– Więc – też ją obserwował – idziecie na imprezę na plaży jutro wieczorem?

Jej głowa poderwała się do góry, a policzki były w ogniu.

Bez zaskoczenia.

Potem wymamrotała:

– Chciałabym, ale nie wiem, gdzie jest.

– Jest impreza? – zapytałam, krzywiąc się na rudowłosą przyjaciółkę.

– Tak. – Jego zęby były oślepiające. – Mogłybyście obie iść ze mną?

Becky gwałtownie obróciła się do mnie. Jej oczy były rozpalone nadzieją.

– Ja... – Chciałam powiedzieć nie, ale jej oczy nabrały nieszczęśliwego wyrazu.

Wydusiłam: – Pewnie. Możesz nas odebrać od Becky.

– Świetnie.

– Świetnie.

Becky wyszeptała:

– Świetnie!

– Zobaczymy się... uch... zobaczymy się więc wtedy, jak sądzę?

Kiwnęłam głową.

– Do zobaczenia.

Pobiegł za drużyną, ale obejrzał się i machnął lekko, zanim wszedł na boisko.

Becky syknęła:

– Nie wierzę, że idę na imprezę z Adamem Quinnem.

Szturchnęłam ją ramieniem.

– Może mimo wszystko jest dla ciebie jakaś nadzieja.

– Co masz na myśli?

– To twoja wielka szansa. – Posłałam jej spojrzenie 'nie graj głupiej'. – Będzie pił. Ty też. Mogę odwieźć was do domu...

Potem znów pisnęła i zacisnęła razem usta. Jej policzki zrobiły się duże i całe ciało wkrótce było czerwone, nawet jej dłonie i palce.

Roześmiałam się.

– Teraz musisz tylko wykombinować w co się ubierzesz.

Gdy szłam do samochodu, słyszałam, jak jęczy za mną. Jakoś sprawy nie wydawały się takie złe, gdy miałam przyjaciółkę, która mnie rozpraszała. Jaka szkoda, że to nie potrwa. Chciałam czegoś co mogłam zatrzymać.

Rozdział 8

Becky skakała po ścianach, kiedy dotarłam do jej domu następnego popołudnia. Byłam ubrana w prześwitującą, białą sukienkę wiążaną na szyi. Moje czarne bikini było widoczne pod spodem i miałam założone proste, czarne japonki. Kiedy chciałam, żeby było mi wygodnie, Becky chciała być seksowna.

Wypuściła dramatyczny jęk i opadła na łóżko, gdy weszłam do jej pokoju. Jedna z jej rąk była przeciągnięta przez czarny top tubę a przynajmniej tak to wyglądało. Wodoczna była oślepiająco tęczowa góra od bikini. Kiedy się przekręciła, zawołała:

- Nie mogę się w nic zmieścić.
- O czym ty mówisz.
- Nic nie mam, nic! Jestem taka gruba, Sam.

Skrzywiłam się i złapałam za jej rękę, ciągnąc ją w górę. Kiedy na mnie spojrzała, wzruszyłam ramionami.

– Co chcesz, żebym powiedziała? Jeżeli chcesz być modelką musisz schudnąć. Myślę, że jesteś w porządku taka jaka jesteś.

- Wielkie dzięki – burknęła.
- Myślałam, że przyjaciele są szczerzy. – Błysnęłam uśmiechem.

Stała i walczyła, żeby przeciągnąć resztę topu przez swój lewy cycek. Potem zaczęła podskakiwać.

- Tak, ale łatwiej byłoby to przyjąć, gdybyś tak nie wyglądała.

Skrzywiłam się i skrzyżowałam ręce na piersi.

Zatrzymała się w połowie podskoku.

– To komplement.

– Och. – Opuściłam ręce. – Moja mama zawsze dręczy mnie z powodu wagi.

– Mogłabyś trochę przytyć. Chcesz nieco ode mnie?

Zachichotałam i obserwowałam, jak kontynuowała skakanie, czasami po całym pokoju. Po godzinie, kiedy Becky zatrzymała się dysząc z kroplami potu na czole, wskazałam na sukienkę w jej szafie.

– Dlaczego po prostu nie założysz tego?

– Ugh – wydała kolejny przeciągnięty jęk. – To sprawia, że wyglądam jak spalona pianka.

– Nieprawda. Miałaś ją na sobie pierwszego dnia szkoły. Myślałam, że wyglądałaś ładnie.

Jej brwi wygięły się wysoko.

– Nie wiedziałam, że wiedziałaś kim wtedy byłam?

Wzruszyłam ramionami.

– Nie wiedziałam, ale wciąż sądziłam, że wyglądałaś nieźle.

– Twoja psiapsiółka, Jessica nazwała mnie grubasem tamtego dnia.

Przewróciłam oczami.

– Jeżeli przystanęła, żeby cię tak nazwać, to oznaczało, że wyglądałaś dobrze. I założę się, że jacyś kolesie, z którymi chciała poflirtować, patrzyli zamiast tego na ciebie.

– Tak myślisz?

– Wiem to.

– To i tak moja ostatnia opcja. Potrzebuję zrzucić trochę wagi albo kupić nowe ciuchy, a tego odmawiam. – Skrzywiła się. – Moje konto bankowe nie pozwoli na to i nie mogę zapomnieć o fakcie, że jestem rozmiar większa niż w ubiegłym roku.

– Mogłabyś ze mną biegać.

Posłała mi ponure spojrzenie.

– Nie jestem aż taka zdesperowana. Spróbuję najpierw spacerów.

Kiedy założyła czarną sukienkę, pasowała. Była dopasowana w miejscach, w których powinna i luźniejsza w miejscach, których się wstydziła. Po kilku obrotach w lustrze, uniosłam kciuki w górę i czekałam do czasu, aż skończy makijaż.

Zawołałam do niej, gdy była w łazience:

– To impreza na plaży, prawda?

– Hmmm mmm. – Jej głos był stłumiony.

– Więc, dlaczego nakładasz makijaż?

Potem weszła do pokoju.

– Ponieważ jest wodoodporny i dlatego, że Adam nas zabiera.

Zmarszczyłam brwi na tę logikę.

– Odbiera nas?

– Tak, za trzydzieści minut.

– To dlaczego powiedziałaś mi, żebym przyszła do ciebie dwie godziny wcześniej?

Zapozowała z ręką na biodrze i przewróciła oczami.

– Mówisz poważnie? Jesteś moją przyjaciółką. Nie powinnyśmy się szykować razem?

– Jestem gotowa.

– Tak, cóż, potrzebowałam moralnego wsparcia. I poza tym – posłała mi uśmiech i puściła oczko – moja mama ma wino. Pomyślałam, że mogłybyśmy zaatakować jej schowek.

– Och. – Usiadłam szybko prosto na łożku. – Dlaczego nie mówiłaś tego od początku?

Becky zachichotała i poprowadziła mnie na dół, gdzie wzięłyśmy kieliszki. Piłyśmy drugi, kiedy jej telefon zawibrował i kontynuowała chichotanie, gdy przewróciła lampę swojej matki.

– Adam jest na zewnątrz.

Kiedy wstała, jej kolana ugięły się i złapałam jej rękę.

– W porządku? Machnęła

na mnie słabo.

– Och, nie martw się. To ma więcej wspólnego z Adamem niż z winem, ale nie jadłam cały dzień. Ups.

Zachichotała ponownie, a jej twarz była jaskrawoczerwona.

Kiedy wyszłyśmy na zewnątrz, głupkowatość zniknęła, a jej kończyny stały się sztywne, podbródek opuchnięty i szła jak robot. Adam posłał jej małe skrzywienie, ale pokręcił lekko głową.

– Jesteście gotowe?

Becky zachichotała. Westchnęłam z tyłu.

– Co to za impreza?

– To impreza Publicznych. Czy to w porządku?

– To te najlepsze.

Adam zachichotał i oparł rękę o tył przedniego siedzenia. Jego palce otarły się o jej ramię, zanim opadły na zagłówek. Zobaczyłam, że prawie zemdląca.

– Tak sędzę. Więcej ludzi, prawda?

– I Kade'owie.

Mój grymas powrócił.

Adam odzwierciedlił moją reakcję.

Becky była nieświadoma, gdy kiwała głową w górę i w dół.

– Słyszałam, że to ich impreza. Naprawdę zaprosili ludzi z naszej szkoły.

– Czekaj, co? – Rzuciłam się do przodu i mocno ścisnęłam ich siedzenia.

– Tak. – Szczerzyła się jak idiotka. – Zwykle są bardzo ekskluzywni. To znaczy, słyszałam, że nikt nie może wchodzić do ich domu, ale jak sędzę mieszkają na plaży. Jest na przodzie ich domu.

Każde ścęgno we mnie chciało pęknąć. Do czasu, gdy dotarliśmy do mojego domu, napięcie dusiło mnie i ciągnęło w dół. Becky szybko wyskoczyła z samochodu, ale moje nogi nie mogły się ruszyć.

Impreza. W moim domu. Zorganizowana przez moich wkrótce-przyrodnich-braci.

Adam również był cicho, gdy spojrzał do tyłu.

– W porządku?

Becky wsunęła głowę obok jego.

– Tak, wyglądasz blado, naprawdę blado.

– Wszystko dobrze. – Mój głos był spokojny, ale ciało się trzęsło.

Moje kolana ugięły się odrobinę, gdy wychodziłam z samochodu, ale Adam złapał mnie i wyprostował. Posłałam mu uśmiech w podziękowaniu, a potem odwróciłam się i zobaczyłam, że szeroki uśmiech Becky lekko osłabł.

Mój brzuch opadł. To nie było dobre.

Tłum ludzi zgromadził się na dole podjazdu, ale zaczęli obchodzić dom i kierować się na plażę. Wypuściłam mały oddech z ulgi. Pamiętałam ich inną imprezę. Nikt wtedy nigdy nie wszedł do domu i miałam nadzieję, że tym razem też tak będzie.

Kiedy mijaliśmy ogrodzenie basenu, Becky chwyciła się jednego ze słupków.

– Spójrz na to. Mają własny basen i jacuzzi. – Jej oczy były szerokie, kiedy oglądała resztę, piaszczyste boisko do siatkówki, boisko do kosza.

Adam dotknął jej ramienia.

– Myślę, że rozpalili tam na dole ognisko.

– Och, łał... – Becky była rozmarzona, gdy szła w dół.

Wypuściłam kolejne westchnienie z ulgi, kiedy zobaczyłam, że furtka w ogrodzeniu była zamknięta i to na klucz.

Potem byliśmy na plaży i były tam trzy ogniska. Beczka została ukryta w krzakach na tyłach, a lodówki były porzucane po całej plaży. Kiedy ludzie szybko zgromadzili się przy nich, domyśliłam się, że był w nich alkohol.

– Och spójrz! – Becky wskazała na najbardziej odległe ognisko.

Logan i ich przyjaciel byli tam z innymi, piekąc coś nad ogniskiem. W niedługim czasie muzyka ryczała z głośników umieszczonych przy basenie.

Adam zasugerował, żebyśmy usiedli przy jednym z mniejszych ognisk i po tym, gdy złapaliśmy kilka leżaków, Becky wróciła. Była cała rozpromieniona.

– Idę po coś więcej do picia. Chcecie?

Odeszła w podskokach, zanim zdążyliśmy odpowiedzieć i Adam spojrział z niepewnym uśmiechem.

– Więcej?

– Dobraliśmy się do wina jej mamy.

– Ach, rozumiem. Nancy. Kocha swoje Moscato.

Wyszczrzyłam się.

– Moja mama zdecydowała, że kocha herbatę, nie kawę, którą piła, odkąd się urodziłam, ale teraz herbata. – Mój mały uśmiech zniknął.

– Tak, uch... słyszałem twojego tatę tamtego wieczoru... – Wydawał się ostrożnie dobierać słowa.

– Nikt nie wie. Proszę nie mów nic.

Szybko pokiwał głową.

– Nie powiem. Nie powiedziałbym... to znaczy... wiem, jak to jest, mieć swoje prywatne życie na wystawie, wiesz?

Kiwnęłam głową.

– Tak...

– Więc – usiadł bliżej i pochylił się – ty i Sallaway, co? Byliście ze sobą przez jakiś czas.

– Byliśmy.

Jego oczy wydawały się obserwować mnie intensywnie.

– I myślisz, że jest jakaś szansa...?

Zajął mi chwilę, zanim zrozumiałam o co pyta i moje oczy się rozszerzyły.

– Zdradzał mnie przez dwa lata z najlepszą przyjaciółką. Niektóre dziewczyny mogą to tolerować, ale mam poczucie własnej wartości.

Jego ramiona opadły i uśmiechnął się.

– To dobrze, to znaczy, zasługujesz na więcej.

– Każda dziewczyna zasługuje na więcej.

– Masz rację. Nikt nie zasługuje na to, żeby go zdradzano.

Przez posępny wyrazu jego twarzy coś zrelaksowało się wewnątrz mnie. Rozumiał to.

– Słyszałam, że DeCortts cię zdradzała?

Przez chwilę wyglądał na zaskoczonego, a potem odchrząknął.

– Tak, uch, zdradzała.

Uniosłam ramię.

– O tym mówiono w całej szkole.

– Wiem, po prostu... usłyszenie tego od kogoś obcego jest inne, wiesz...

– Zostałam poinformowana, że wasza dwójka była 'najgorętszą parą wszechczasów'. – Myślę, że to były dokładne słowa Lydii.

Zesztywniał.

– Tak sędzę. Rzuciła... rzuciła się na jednego z Kade'ów ze wszystkich ludzi.
– Roześmiał się i wskazał ręką dookoła.

– Którego?

– Logana, tak myślę. – Skrzywił się i pokręcił głową. – To nie ma znaczenia. Powiedziała, że ją odtrącił, ale wciąż wiedziałem co zrobiła. Usłyszałem o całej sprawie

na jakiejś głupiej imprezie. Potem Peter powiedział mi, że sypiała z innymi dookoła przez ostatnie sześć miesięcy.

– Peter Glasburg? – Jego najlepszy przyjaciel.

Adam kiwnął głową.

– Tak, nie wiem z kim, ale ufam mu. Peter nie mówił zbyt dużo, ale byłoby to gorsze, gdyby zachował to w tajemnicy.

Zamilkłam i powróciłam do rozglądania się za Becky. Nie było jej chwili, ale nie mogłam zdusić poczucia zazdrości. Miał przyjaciela, który troszczył się o niego i ten przyjaciel nie był tym, który sypiał z jego dziewczyną. Moje usta zacisnęły się a pierś ścisnęła, gdy coś we mnie płonęło.

Ale potem przyjaciel Masona i Logana nadchodził do nas z plaży. Wyszedł w którymś momencie, a teraz szedł do innego ogniska. Kilka piw było w jego rękach, gdy zaczął nas mijać, zatrzymał się, cofnął i zmarszczył na nas brwi.

Adam uniósł rękę.

– Hej, stary.

Przyjaciel posłał mu spojrzenie i zerknął na moje ręce. Opatrunek, którym miałam owinięte palce, zniknął. Skrzywiłam się na niego, czekając na to, co zamierzał powiedzieć, ale potem wyciągnął w moją stronę piwo.

– Dzięki. – Słowo brzmiało dziwnie w moich ustach.

Przewrócił oczami i ruszył dalej.

Adam obrócił się, żeby go obserwować.

– Znasz go?

Wzruszyłam ramionami.

– To było dziwne. Wiesz kto to był?

Ponownie wzruszyłam ramionami.

– To był Nate Monson. Jest najlepszym przyjacielem Masona Kade’a. Wyprowadził się w ubiegłym roku, ale, jak sędzę, przyjeżdża w odwiedziny. – Adam ciągnął dalej, patrząc na mnie dziwnie. – Nigdy nie widziałem, żeby zrobił coś takiego. To było dziwne.

– Zrobił co?

Jego oczy wydawały się mnie sprawdzać.

– Był miły dla przypadkowej dziewczyny, której on albo jego kumple nie pieprzyli.

– Z nikim nie sypiam, jeżeli o to ci chodziło.

Jego ręce wystrzeliły w powietrze w geście poddania.

– Nie miałem tego na myśli. Po prostu... znasz go?

Popatrzyłam na niego z pogardą.

– Nazywa się Nate?

– Tak. – Adam pochylił się do przodu i oparł łokcie o kolana. – Jest złymi wiadomościami, naprawdę złymi wiadomościami. Słyszałem, że z Kadem nie są dobrym zespołem.

Prychnęłam:

– Z którym Kadem?

– Masonem. – Zmarszczył na mnie brwi. – Co miałaś przez to na myśli?

Walczyłam z chęcią przewrócenia oczami i otworzyłam piwo.

– Po prostu bracia Kade wydają się być blisko, miałoby sens, gdyby przyjaźnił się z obydwoma.

– Och. – Adam odchylił się i wyciągnął nogi. – Nie wiem tego, ale słyszałem, że kiedy są razem z Masonem Kadem nie dzieje się dobrze.

– Boisz się ich?

– Nie, ale grali razem w futbol przeciwko mnie w ubiegłym roku. Cieszę się, że powala mnie tylko Kade w tym roku a nie obaj. W każdym razie, nieważne. Brzmie głupio, prawda? – Posłał mi uśmiech. Wzięłam łyk piwa, ale smakowało nijako. – Może powinienem znaleźć Becky i wziąć coś do picia?

Jego niebieskie oczy błyszczały dobrym humorem i kolejny supel w moim brzuchu się rozplątał.

Kiedy odszedł, obserwowałam go. Moje ręce były zwinięte na leżaku i uniosłam rękę, żeby skończyć piwo. Kolejne zostało mi podane i spojrzałam w górę. To było od Logana. Miał trzeźwy wyraz twarzy, ale nie patrzył na mnie. Poruszyłam się i zobaczyłam, że wpatrywał się w kierunku, w którym właśnie zniknął Adam.

Kiedy wzięłam od niego zimną puszkę, wysunęła mi się z ręki. Złapał ją i usiadł na miejscu Adama, i ponownie mi ją podał.

Wstrzymałam oddech, ale nic nie powiedziałam. Coś we mnie nie pozwoliłoby na to, ale otworzyłam piwo i wsadziłam w uchwyt w oparciu leżaka.

Rozprostował nogi i odchylił się na chwilę.

Potem westchnął.

Słyszałam mały dźwięk opuszczający jego usta i byłam zmieszana. To był dźwięk, który ja bym wydała.

Śmiech rozbrzmiał nie tak daleko od nas. Uświadomiłam sobie, że wybraliśmy z Adamem miejsca dalej od imprezy. Nie wiedziałam czy to dla prywatności czy przez głośną muzykę, ale nagle byłam świadoma spojrzeń, które teraz dostawaliśmy. Czy z Adamem otrzymywaliśmy to samo zainteresowanie.

– Pojechali do miasta na ten weekend. – Głos Logana był chropowaty.

Spojrzałam na niego, a on uniósł głowę.

– Mase pojechał zobaczyć się dzisiaj z naszą mamą.

Oboje obserwowaliśmy tłum, a kiedy dwie postacie oddzieliły się od reszty i zmierzały w naszą stronę, skrzywił się, zanim wstał.

Nie spojrzał na mnie, a ja na niego, ale wyciągnął kolejne piwo. Wzięłam je i po tym odmaszerował. Kiedy Logan zbliżył się do tłumu, otoczka imprezowego chłopaka znów z nim była. Niektóre dziewczyny mierzyły go wzrokiem z dziwkarskimi postawami, a jego przyjaciele zrobili miejsce na jego przybycie.

Kiedy Adam i Becky zatrzymali się przy leżakach, żadne nie usiadło ani nic nie powiedziało.

Potem Becky powiedziała pośpiesznie:

– Czy to był Logan Kade?

Ścisnęłam mocniej piwo i utrzymałam neutralny głos.

– Chciałam zapytać o Jessicę, czy zamierzał się z nią spotykać czy nie.

Coś przeleciało przez jej oczy, gdy wyrzuciła:

– Słyszałam, że powiedział jej, żeby spadała. Wróciła znów do ocierania się o mojego kuzyna. Właśnie ich minęłam.

Moja ręka ścisnęła puszkę jeszcze mocniej i wypiłam resztę duszkiem.

Adam posłał jej spojrzenie.

Usta Becky otworzyły się i tak pozostały.

– To znaczy... nie jest wystarczająco dobra dla Kade'a. Oto co myślę. A mój kuzyn jest frajerem, pierwszej klasy frajerem.

Adam chrząknął.

Przygryzła wargę i przesunęła na bok leżak.

– W porządku, Sam?

Skończyłam piwo i odstawiłam puszkę. To był ostatni łyk alkoholu, który skonsumowałam tamtej nocy albo niech mi niebiosy dopomogą zrobiłabym coś czego później bym żałowała. Prawie raz uderzyłam mamę, nie powstrzymałabym się z Jessicą.

Rozdział 9

Impreza trwała długo, ale nie wystarczająco długo. Becky jąkała się pijana do czasu, gdy Adam zaparkował swój samochód przy ich dwóch domach. Pomógł jej wejść do środka, a potem zapytał, czy potrzebuję podwózki do domu. Po tym pytaniu posłał mi smutny uśmiech.

– Przepraszam, jesteś trzeźwa, prawda?

– Wypiłam tylko te dwa piwa.

– Tak. – Podrapał się po głowie, a z drzwi wejściowych Becky, gdzie staliśmy na dole, rozbrzmiało szybko jej chrapanie. Roześmiał się i pokręcił głową. – Jest kimś innym, prawda?

– Lubi cię.

Obserwowałam go uważnie.

Stał przez sekundę nieruchomo i zamknął oczy na ułamek sekundy.

To mi wystarczyło. Zorientowałam się, że o tym wiedział.

– Przestań być dla niej miły. Nie skrzywdzisz jej wtedy tak bardzo.

Kiwnął głową i przebiegł ręką przez włosy.

– Wiem. Naprawdę. Lubię Becky, ale nie w ten sposób.

Wzruszyłam ramionami i zaczęłam iść w stronę swojego samochodu.

– Ona nie jest Ashley DeCortts, ale myślę, że to dobrze.

– Hej. – Podbiegł, żeby iść obok mnie. – Czy ty... chciałabyś pójść dzisiaj ze mną na kolację?

Otworzyłam drzwi i obróciłam się, żeby spojrzeć w miejsce, gdzie był pokój Becky.

– To moja jedyna przyjaciółka w tym momencie.

– Jest też moją przyjaciółką, a ja mógłbym być kolejnym twoim.

Mój śmiech był szczery.

– Teraz tak mówisz, ale kiedy nie ulegnę, to będzie inna śpiewka. – Moje oczy zwięzły się na niego. – Ponieważ nie ugnę się, wiesz. Nigdy nie uprawiałam seksu z Jeffem i nie zacznę znów tego robić z tobą. Mój pierwszy i jedyny raz był błędem, którego nigdy więcej nie popełnię.

– Wiem. W porządku. Szanuję cię za to.

Kolejny z tych supłów rozwiązał się w moim brzuchu. Dlaczego to działo się z nim? I w chwilach, kiedy czułam, że był szczery?

Przekrzywiłam głowę na bok i studiowałam go.

– Naprawdę jesteś miłym facetem czy to gra?

Skrzywił się.

– Jestem miły. Naprawdę, ale nie jestem taki miły dla Becky.

– Nie, nie jesteś.

– Jest jedyną osobą, z którą rozmawiasz. Nie wiedziałem, jak jeszcze do ciebie podejść, nie wyglądając przy tym jak kompletny frajer.

Przewróciłam oczami, ale nie mogłam pozbyć się lekkiego uśmiechu.

– Następnym razem nie próbuj przez przyjaciół, którzy lubią cię w ten sposób.

– Następnym razem?

Jego ręka złapała drzwi od mojego samochodu i przytrzymała je.

Spojrzałam na nią, zobaczyłam, że nie wybierał się nigdzie w najbliższej przyszłości i popatrzyłam mu prosto w oczy.

– Czego chcesz, Adamie Quinnie?

Jego oczy rozszerzyły się o ułamek, ale nie zawahał się.

– Kolacji. Tylko kolacji.

– A jeżeli ja nie chcę kolacji? Jeżeli chcę zwiąć? Co jeżeli zabiorę ze sobą Becky?

Jego uśmiech wyglądał boleśnie.

– Pomyślę, że również nie jesteś dobrą przyjaciółką.

– Może. – Wsiadłam do środka i zamknęłam drzwi, ale opuściłam szybę. – Albo może nie wierzę już dłużej w przyjaciół.

Pochylił się.

– Na tyle, ile to jest warte, Becky jest najlepszą przyjaciółką, jaką mogłaś dostać. Te poprzednie dwie to był jakiś żart.

Machnęłam lekko ręką i ruszyłam do domu, ale wymamrotałam pod nosem:

– Co ty nie powiesz.

Kiedy wjechałam na podjazd, musiałam wprowadzić kod do bramy. Nie była zwykle zamknięta, ale domyśliłam się, że impreza wciąż trwała w pełni. Po tym, jak upewniłam się, że samochód był w garażu i przednia brama była znów zamknięta, weszłam do środka i skierowałam się do kuchni.

Słońce zaczęło wschodzić i zobaczyłam, że była piąta rano. Kiedy chodziłam na całonocne imprezy z Jessicą i Lydią, tradycją było śniadanie rano i na tę wskazówkę

mój brzuch zaburczał. Jednakże, gdy otworzyłam lodówkę, jasne światło wypełniło pomieszczenie i krzyknęłam.

Mason stał za mną, opierając się o blat z jedną nogą leniwie skrzyżowaną z drugą. Wyglądał na zrelaksowanego i beztroskiego, ale wszystko we mnie było w stanie najwyższej gotowości. Włoski na karku stanęły mi dęba i wiedziałam, że był wszystkim poza zrelaksowanym.

Kiedy nic nie powiedział, moje wnętrzości zacisnęły się jeszcze bardziej. Więc tak to będzie? Dobra. Sięgnęłam do środka i wyciągnęłam jakieś plasterki mięsa. Byłam zdeterminowana ignorować go albo przynajmniej nie pozwolić mu dręczyć mnie bardziej niż już to robił. Mój brzuch chciał kanapkę i nie wyjdę z kuchni, dopóki nie dostanę jednej.

Ręka sięgnęła obok mnie i podskoczyłam. Moje serce przyśpieszyło dwukrotnie i uderzyłam w jego klatkę, gdy sięgał po dzbanek z wodą. Złapał mnie jedną ręką za moje ramię i powstrzymał przed ponownym wpadnięciem na niego. Wstrzymałam oddech, gdy przytrzymał mnie w miejscu. Kiedy jego ręka poruszyła się nie dotykając mnie już, ugięłam się z ulgi. Potem moje palce zwinnie wyciągnęły pomidory i główkę sałaty.

Gdy wyciągnęłam deskę do krojenia i nóż, żeby zacząć od sałaty, Mason umieścił szklankę wody w moich rękach.

Stałam tam ogłuszona, kiedy trącił mnie swoim biodrem, odsuwając na bok. Potem podniósł nóż i obserwowałam niemal z chorą fascynacją, jak zaczął kroić sałatę i pomidory. Moment później wyciągnął ser i ułożył wszystko razem z mięsem pomiędzy kromkami chleba.

Położył kanapkę na talerzu i wetknął w moją drugą rękę.

Stałam tam z wodą w lewej i kanapką w prawej ręce. Moje usta były otwarte. Wiedziałam, że musiałam je zamknąć, ale nie mogłam.

Sięgnął w róg szafki i wyciągnął jakiś rum. Po zmieszaniu sobie drinka, usiadł przy kuchennym stole i wykopał krzesło dla mnie. Usiadłam, ale nie pamiętałam jak to robiłam.

Odchylił się i popijał drinka. Było wczesnie rano, więc słońce zaglądało do pokoju coraz bardziej. Dudnienie muzyki było stłumione przez okna, a potem włączyła się klimatyzacja. Ledwie mogliśmy usłyszeć imprezę wciąż trwającą w najlepsze na zewnątrz.

Potarł ręką twarz.

– Nie będzie ich przez cały weekend.

Nie ukryłam skrzywienia, które pojawiło się na mojej twarzy.

– Logan powiedział, że tam byłaś.

Wypiłam połowę wody.

– Pojechałeś zobaczyć się z mamą?

Uniósł w górę ramię.

– To nie jej wina, że mój ojciec to kutas. Chciałaby wiedzieć.

– Nie wiedziała?

Posłał mi pierwszy uśmiech jaki kiedykolwiek od niego otrzymałam. Był lekki i wiedziałam, że ma więcej wspólnego z jego mamą niż ze mną.

– Rozwiedli się w ubiegłym roku i od tamtej pory nie rozmawiali. James prawdopodobnie nie uważa, że była warta tej informacji.

Moje oczy rozszerzyły się. Nie mogłam tego powstrzymać. Kiedy uświadomiłam sobie, że się gapiłam, wpakowałam kanapkę do ust. Potem przeżułam.

Jego oczy zwęziły się, migotał w nich błysk gniewu. Jego usta i szczęka zacisnęły się.

Mój brzuch ścisnął się znów i coś pękło w moim ciele. Poruszyłam się niewygodnie na siedzeniu. Nie powinnam tutaj być. Nie powinnam tego słuchać, rozmawiać z nim. To nie było właściwe. Kiedy alarm z pełną mocą zaczął dzwonić w mojej głowie, odsunął krzesło i wstał.

Zabrał teraz mój pusty talerz i szklanę do zlewu. Gdy przechodził klepnął mnie lekko w ramię.

– Powinnaś przyjść na dół. Myślę, że Nate zdobył jakieś skutery wodne. – Potem wszedł po schodach na górę i zniknął.

Było tak jakby nigdy go tutaj nie było. Wciąż siedziałam przy kuchennym stole. Nigdy nie poszłam na plażę. Nie chciałam ryzykować wypadnięcia na Jessicę, Lydię czy Jeffa. Reszta mnie nie obchodziła, ale zaczęła boleć mnie głowa. I z biegiem dnia ból wzrastał. Kiedy nadszedł wieczór zmniejszył się dramatycznie. Czułam się bardziej ludzko i sprawdziłam telefon.

Miałam wiadomość od Becky: 'Adam cię lubi. Powinnaś się z nim umówić'

'Ty go lubisz'.

Czekałam minutę.

'On nie lubi mnie w ten sposób i wolę raczej, żeby był z tobą niż z kimś innym. Nikt nie jest dla niego wystarczająco dobry.'

Och Becky. Jęknęłam, ale odpisałam: 'Może.'

'Dobrze. Dałam mu twój numer.'

I to na pewno, bo zobaczyłam, że napisał do mnie nieznany numer. 'Tutaj Adam. Kolacja?'

Wpatrywałam się w to. Co, do cholery, robiłam?

Wysłał kolejną. 'Proszę? Jestem tutaj frajerem.'

Uderzyłam się dłonią w czoło. 'Spotkam się z tobą u Mastonis, 8:30.'

Nie minęło nawet trzydzieści sekund i dostałam odpowiedź. 'Do zobaczenia na miejscu'

Ponownie, co ja, do cholery, robiłam?

Mastonis było miłą restauracją. Byłam tam raz z rodzicami, a raczej z mamą i moim fałszywym tatą. Analise chciała się wystroić, więc tak zrobiliśmy. Ubrałam prostą sukienkę, podczas gdy jej była jaskrawo czerwona. David ubrał elegancką koszulę i spodnie khaki. Dla mnie było wystarczająco dobrze, ale nie dla niej.

Gdy weszłam do środka chłodnego wnętrza, usłyszałam plusk fontanny i zobaczyłam całe listowie, to przypomniałam sobie kłótnię, która miała miejsce tamtego wieczoru.

Wtedy odbyłam swój pierwszy dwugodzinny bieg. Tym razem ubrałam jeansy i czarny top, nic specjalnego. To nie miało być specjalne. Kiedy zauważyłam Adama przy barze, pomachał mi i zobaczyłam, że też musiał tak czuć. Miał na sobie spodenki cargo khaki i niebieską koszulkę polo. Wyglądał dobrze, ale nie był tak wystrojony, jak mama chciała tak dawno temu.

Już wolałam tę noc.

Uniósł w górę drinka dla mnie, gdy podszedł bliżej.

– Hej, zamówiłem to dla ciebie.

– Masz dwadzieścia jeden lat?

Błysnęły do mnie idealnie białe zęby.

– Menadżer jest przyjacielem rodziny, a dodatkowo pracowałem tutaj jakiś czas temu.

Och. Wzięłam od niego drinka. Świetnie.

– Już zarezerwowałem nam boks. Jest trochę na tyłach, jeżeli to w porządku.

Było. Prywatność zawsze była dobrą, ale nie trwało długo, zanim banda dziewczyn zajęła boks obok naszego. Kiedy czekaliśmy na jedzenie, posyłały kokieteryjne spojrzenia i uśmiechy w kierunku Adama. Byłam pewna, że rozmawiały głośniej także z jego powodu.

Kiedy przyniesiono jedzenie, usłyszałam, jak jedna z dziewczyn krzyknęła.

– Nie wiedziałam, że Nate był w mieście.

– Och, tak! – Kolejny piszczący śmiech. – Nie wiedziałaś? Był tutaj przez tydzień.

– Cokolwiek, Natalie.

Trzecia zaoferowała:

– Słyszałam, że idą dzisiaj na plażę do Roussou.

Dziewczyny zamilkły na chwilę.

– Co zamierzają zrobić?

– Co masz na myśli?

– Zawsze coś robią. Kiedy drużyna Nate-Mason jest razem, zawsze coś wykombinują. W ubiegłym roku ukradli jakieś policyjne samochody i pojechali na balangę.

– Też o tym słyszałam. Ojciec Masona spłacił policję. Rozwalili kilka barów. Musiał również spłacić właścicieli.

Potem przemówiła pierwsza dziewczyna z autorytetem w głosie:

– Cóż, zrobią coś dzisiaj w nocy. Zniknęli z plaży godzinę temu.

– Skąd wiesz?

– Duh. Summer do mnie napisała. Wciąż tam jest.

– Hej. – Ręka Adama szarpnęła mnie z powrotem do naszego boksu. Posłał mi łagodny uśmiech. – W porządku?

– Właściwie... – Spojrzałam w dół na swój talerz z makaronem. – Nie jestem głodna.

Jego uśmiech odrobinę się załamał.

– Nie uciekasz, prawda?

Posłałam mu słaby w odpowiedzi.

– Myślę, że tak. Przepraszam. Mam... mam coś do zrobienia.

Gdy dotarłam do domu, Escalade Masona właśnie zaczynało wyjeżdżać. Podbiegłam do niego i machałam rękami w powietrzu. Zahamował i opuścił szybę.

– Tak?

Nate szczyrzył się do mnie z siedzenia pasażera, ale czułam jakby śmiał się ze mnie.

Byłam bez tchu z pośpiechu i wysapałam:

– Jedziecie do Roussou? Wiem, gdzie mieszka ich trener.

Mason zmarszczył brwi.

– Co robisz?

– Chcę jechać z wami?

Logan ryknął z tylnego siedzenia i czwarty koleś zaczął śmiać się razem z nim.

– Nie.

– Tak. – Złapałam jego okno, kiedy pozwolił maszynie potoczyć się do przodu.
– Wpuść mnie.

Nate szturchnął go łokciem.

– Pozwól jej jechać.

– Co? – Logan wysunął głowę do przodu. – Nie ma mowy. Nie ma, cholерnej, mowy.

Mason wskazał kciukiem na tył.

– Wsiadaj. – Otworzył tylną część bagażnika i wczłogałam się do środka. Moje serce waliło. Wiedziałam, że moja twarz była czerwona, ale jak tylko wcisnęłam zamykanie drzwi, Escalade wystrzelił do przodu.

To była

– Gdzie jest dom trenera? – Logan patrzył na mnie gniewnie.

Szarpnęłam się do przodu, żeby wyrecytować kierunek. Nie zajęło długo, jak dotarliśmy przed trzypiętrowy dom, gdzie wiedziałam, że David gra w pokera w sobotnie noce. A potem zobaczyłam jego samochód. Moje ręce zwinęły się w małe pięści i wszystko we mnie stało się zimne.

Moja klatka zaczęła poruszać się ciężko w górę i w dół gwałtownym tempem. Ale widziałam tylko samochód mojego ojca. Nie, nie samochód mojego ojca. Samochód Davida.

– Co do cholery? – przeklnął Logan i strzelił we mnie spojrzeniem. – Tutaj są ludzie.

– Czy to ma znaczenie? – zapytałam beznamiętnie, gdy wypatrzyłam jakieś fajerwerki na tyłach ze mną. Potem usłyszałam jak drzwi się otwierają i głośne głosy nadeszły przez podwórko. Szarpnęłam kilka z nich i zapalniczkę, zanim zaczęłam wysiadać z samochodu.

– Oszalałaś? Powie wszystko.

Nie zrobi tego. Wyszłam, ale zostawiłam drzwi otwarte. David szedł wzdłuż chodnikiem, tam, gdzie stał zaparkowany jego samochód, ale zatrzymał się, gdy mnie zobaczył.

– Samantha?

Zapaliłam fajerwerki i podeszłam do jego samochodu.

– Samantha! Nie!

Wpisałam kod, otworzyłam drzwi i wrzuciłam je do środka.

– Och mój Boże! – Przebiegł obok mnie, ale zamknęłam drzwi. Zająłoby mu chwilę, zanim mógłby je otworzyć.

Fajerwerki zaczęły skwierczeć i eksplodowały w następnej sekundzie.

David odskoczył od samochodu, trzęsąc się i przeklinając.

Moja twarz była pusta. Nic nie czułam. Moje ręce nie trzęsły się. Moje plecy były wyprostowane. Ramiona uniesione, a potem odwróciłam się do Escalade.

– Samantha, co właśnie zrobiłaś? – David sięgnął po mój łokieć.

Wyrwałam się i powiedziałam ze złością:

– Trzymaj się ode mnie z daleka.

– Wsiadaj! – przeklął Mason i uderzył w bok drzwi.

Obróciłam się i rzuciłam na tył, gdy zaczął odjeżdżać od krawężnika. Wcisnęłam zamykanie drzwi. Było cicho w samochodzie przez chwilę, a potem Logan i jego przyjaciel odrzucili głowy do tyłu i zawyli ze śmiechu. Zwinęłam się w kulkę i tak zostałam. Nie obchodził mnie uśmiezek na twarzy Nate'a, czy to jak Mason wydawał się przeszywać mnie wzrokiem na wylot we wstecznym lusterku. Mógł próbować, zobaczyłby jedynie pustkę. Zatrzymywali się kilka razy, odjeżdżali i wracali do tego samego. Nie widziałam co robili. Nie obchodziło mnie to. Zrobiłam to co chciałam.

Rozdział 10

Odwieźli czwartego przyjaciela i reszta z nas powlekła się do domu. Logan podniósł telefon i zamówił pizzę. Nate złapał lodówkę turystyczną i zniósł ją na dół do pokoju medialnego. Poszłam za nim. Nie wiedziałam, dlaczego, po prostu to zrobiłam. Kiedy Mason włączył wiadomości, zwinęłam się w kłębek na jednym ze skórzanych foteli i po chwili naciągnęłam na siebie koc.

Gdy zaczęły się wiadomości i nie było w nich słowa o moim wandalizmie, czy czymkolwiek co zrobili faceci, rozprostowałam nogi i poszłam do łóżka.

Mason podążył za mną.

– Co? – Udałam się umyć zęby do łazienki.

Usiadł na krawędzi łóżka, obserwując mnie nieprzeniknionym spojrzeniem. Ledwie mrugał.

– Ta sprawa z samochodem powinna być w wiadomościach. Policja powinna być powiadomiona.

– Nie została.

Wróciłam do pokoju po wyplukaniu ust.

– Wydajesz się być tego pewna.

– Jestem. – Ściągnęłam koszulkę a potem biustonosz.

Wciąż nie mrugał i brzmiał na znudzonego.

– Skąd znasz tego faceta?

– Jest trenerem w mojej szkole. – Ubrałam obcisłą koszulkę bez ramiączek, a potem wysunęłam się ze spodni. Światło nie zostało włączone, więc pokój był ciemny poza małą ilością światła, które docierało przez okna zza chmur.

– To był twój tato.

Zawahałam się i wstrzymałam oddech. Wyglądał jak posąg, bóg wykuty z kamienia z cieniami na sobie. Jego oczy były intensywne i wydawało się, że patrzyły przeze mnie, wewnątrz mnie.

– Tak – przemówiłam cicho.

Kiwnął głową.

– Rozumiem.

Gdy przechodził, jego ręka musnęła moją nogę i przesunęła się na krągłości mojego uda.

Zamknęłam oczy i ukłucie pożądania rozпалиło się we mnie. Nie powinno tak być. Nie spodziewałam się tego.

Potem wyszedł. Moje ręce i nogi lekko się trzęsły, gdy wsuwałam się pod prześcieradła.

Było po północy, ale wciąż nie spałam. Moje myśli krążyły wokół wyrazu twarzy Davida. Wydawał się być zaniepokojony a potem, kiedy zobaczył fajerwerki w mojej ręce, pojawił się wyraz rozczarowania. Przez sekundę byłam zawstydzona, ale następnie przypomniałam sobie kłamstwo, którego był częścią i wszystko stwardniało, wszystko znów stało się jasne.

Zasłużył na to. Zasłużył na więcej.

‘To był twój tato... rozumiem’

Głos Masona dryfował w nich również. Moja klatka zaciskała się za każdym razem, gdy to słyszałam. Jego twarz była nieczytelna, zawsze jest nieczytelny, ale coś złagodniało, kiedy wypowiedział te słowa. Gorąco rozpało się znów w moim ciele i odrzuciłam prześcieradła. Sapnęłam, gdy zimne powietrze uderzyło w moją skórę, ale inna potrzeba pulsowała pomiędzy moimi nogami. Zacisnęłam je razem i miałam nadzieję, że to przejdzie. To było irytujące i nic czego bym teraz potrzebowała.

Następnego ranka obudził mnie dźwięk telefonu. Kiedy odebrałam, Becky powitała mnie radosnym głosem:

– Dobry! Co dzisiaj robisz?

– Co?

– Przyjedź. Moja rodzina robi dzisiaj grilla i przychodzi też rodzina Adama. Będzie zabawnie.

Skrzywiłam się przez to jak promiennie brzmiał jej głos. W głowie mi łomotało.

– Taa, może.

– Och, no weź, Sam. Co innego masz zamiar dzisiaj robić? Zadanie domowe? Możesz to zrobić tutaj.

– Dlaczego czuję, że nie mam innego wyboru?

– Ponieważ nie masz. Bądź tutaj za godzinę albo po ciebie przyjdę.

Uśmiechnęłam się na tę groźbę.

– Zajmie to dłużej niż godzinę. Zamierzam najpierw pobiegać.

– Dobrze. Tylko przyjdź. Zaczynamy grillować po kościele.

Zegar mówił, że była dziewiąta.

– A kiedy to jest?

– Po południu.

– Powiedziałaś mi, żebym przyszła za godzinę, ale idziesz do kościoła.

– Moja mama idzie. Reszta zostaje w domu.

– Och. Okej.

– Po prostu przyjdź. W porządku, Sammm?

– Tak, dobrze. Będę za kilka godzin.

– Do zobaczyska!

I zniknęła, świergocząc, gdy się rozłączała.

Nie zabrało mi dużo czasu przygotowanie się do biegu i kiedy zeszłam na dół, faceci byli w kuchni. Kawa została zrobiona i każdy miał swój własny kubek. Mason stał wygodnie oparty o blat, a Nate siedział na nim. Gdy podeszłam bliżej, Logan krążył po kuchni. Wydawało się, że objada się od ścian z powodu zbyt dużej ilości energii, ale zatrzymał się, gdy mnie zobaczył.

– Powinniśmy przyjąć zakłady? Godzina? Dwie?

Oczy Masona zwęziły się nad kubkiem kawy.

– Stawiam na godzinę.

Nate burknął i zeskoczył na podłogę. Zajął się czymś w lodówce.

Logan objął brata ramieniem i wyszczerzył się do mnie.

Moje plecy wyprostowały się. Jego uśmiech wydawał się bardziej żartobliwy i słyszałam przedrzeźniający ton w jego głosie.

– Widziała wczoraj w nocy swojego tatę, więc sądzę, że dwie godziny, może więcej. Brzmi dobrze, ambitna siostrzyczko?

Moje usta zacisnęły się i złapałam butelkę wody ze spizarni.

– Nie bądź głupi.

Kiedy ruszyłam do drzwi, Logan w mgnieniu oka pojawił się naprzeciwko mnie. Śmiał się ze mnie.

– Uderzyłem w czuły punkt? Twoje pazury się pokazują.

Odepchnęłam go z drogi.

– Jak myślisz?

Otworzył usta, żeby zripostować, ale zatrzasnęłam za sobą drzwi. Zrobiłam zaledwie dwa kroki i usłyszałam jego przeraźliwy śmiech po drugiej stronie. Mason warknął coś i dźwięk ustał.

Westchnęłam i starałam się oczyścić umysł. To właśnie od tego było bieganie. Moja głowa potrzebowała oczyszczenia. Potrzebowałam uciszyć burzę szalejącą we mnie i po godzinie skutecznie osłabła. Pot lał się ze mnie, gdy wróciłam do domu. Nie zdążyłam dojść do schodów, gdy usłyszałam głos matki.

– Naprawdę, Samantha. Możesz się trochę powycierać, zanim wejdiesz do środka po swoich biegach?

Zazgrzytnęłam zębami i chciałam od razu wrócić na kolejny bieg.

Wyszła z jednego z bocznych pokoi ubrana w żółtą sukienkę i biały kapelusz. Jej makijaż był bez skazy z jasną czerwoną szminką. Różowa była jej ulubioną aż do ostatniego miesiąca.

Zatrzymała się naprzeciwko mnie i oparła ręce na biodrach.

– David zadzwonił do mnie wczoraj w nocy. Wróciliśmy przez to wcześniej. Co sobie myślałaś, kochanie?

Wiem, że moje oczy albo płonęły, albo wyglądały na martwe. Jedno albo drugie, ponieważ obie emocje skręcały się we mnie.

– Jesteś wyrachowaną kobietą. Domyśl się.

– Sam... – Zaczęła iść za mną, gdy ruszyłam w górę schodów, ale głos Jamesa przyciągnął ją z powrotem.

– Analise? – zawołał w korytarzu.

Westchnęła marszcząc gniewnie brwi, ale poszła do niego.

Pośpieszyłam do góry, żeby przygotować się do Becky. Trzydzieści minut później znów byłam za drzwiami. To było mile widziane uczucie na widok posiadłości pozostającej w tylnym lusterku i kiedy weszłam do domu Becky kontrast tych dwóch miejsc był bardzo wyraźny. Jeden był domowy i witający, a drugi miał dziwny chłód.

Starsza kobieta, prawdopodobnie w połowie lat czterdziestych, powitała mnie w drzwiach. Jej ciemnobrązowe włosy były związane w kucyk i zmarszczki pokrywały jej twarz. Wyglądała dzięki temu na bardziej opaloną i zdrowszą, gdy jej oczy rozbłysły ciepłem.

– Ty musisz być Samatha. Rebecca mówiła mi tak wiele o tobie.

– Tak...

Wskazała ręką do środka.

– Wchodź, wchodź. Jestem Laura jej mama.

– Sam! – wrzasnęła Becky z jakiegoś miejsca w środku. – Powiedz jej, żeby tutaj przyszła, mamó.

Laura poklepała mnie po plecach.

– Czuj się jak w domu. Uważaj ten dom za swój od tej chwili. Wszyscy są na podwórku z tyłu. Miałam właśnie wziąć kilka pater z owocami po drodze.

– Potrzebujesz pomocy?

Obserwowałam, jak zaczęła podnosić dwie gigantyczne, srebrne patery z mięsem i owocami.

– Och, nie. Idź i baw się dobrze. Nie będziemy mieli tych ładnych letnich dni już wiele.

– Hej, Sam! – Becky machała z małego basenu na tylnym podwórku. Materac wyslizgnął się spod niej i krzyknęła, wpadając do wody.

Adam pokręcił głową i podszedł z puszką napoju. Miał przekrzywiony uśmiezek i okulary przeciwsłoneczne, a ubrany był tylko w czerwone kąpielówki.

– Nigdy nie może pozostać na tych rzeczach w trzeźwe dni.

Wzięłam od niego puszkę.

– Pije?

– Napój niskoalkoholowy. Nic mocnego.

– Ale. – Zobaczyłam Laurę przy stole piknikowym, gdzie było przygotowywane jedzenie. Była z nią kolejna starsza kobieta. Miała blond włosy i podobną sukienkę do mojej matki. Coś mówiło mi, że to była matka Adama. – Jej rodzice są tutaj.

Wzruszył ramionami i wskazał na dwa leżaki przy basenie.

– Są całkiem pobłażliwi, jeżeli o to chodzi. Moi nie. Jeżeli mama zobaczyłaby piwo w mojej ręce, biegałbym o piątej rano przez miesiąc.

– Nie mówi nic rodzicom Becky?

– Mają inne metody wychowawcze, ale są starymi przyjaciółmi. Szanują się.

– Och. – Z jakiegoś powodu poczułam się dziwnie siadając obok niego. Becky przysła chwilę później owinięta ręcznikiem. Przykucnęła na brzegu mojego leżaka, a woda z niej ściekała.

– Słyszałaś o graczach Roussou ubiegłej nocy?

Wszystko we mnie poderwało się w uwadze, ale powiedziałam spokojnie:

– Co masz na myśli?

Pochyliła się bliżej z podekscytowanym uśmiechem.

– Słyszałam, że Kade'owie pojechali tam ze swoimi przyjaciółmi. Zniszczyli samochód twojego taty pod domem trenera Roussou i przecięli kupę opon w samochodach ich zawodników. Możesz w to uwierzyć? – Adam zmarszczył brwi. – Czy twój tato coś mówił?

Czułam, jak Adam mnie obserwuje, ale dałam jej naturalną reakcję.

– Och, nie. Nic o tym nie mówił.

– Prawdopodobnie dlatego, że nie wniesie zarzutów. Twój tato jest na to za miły, ale zrobiłbym to gdyby to był mój samochód. Nie mogę uwierzyć, że to zrobili. Chciałbym, żeby grali w naszej drużynie. Doszlibyśmy na pewno do stanowych mistrzostw.

Laura zawołała:

– Rebecca, idź i przyprowadź swoich braci z piwnicy.

Skrzywiła się i wstała.

– Moi głupi, młodszy bracia. – I odeszła mamrocząc pod nosem.

– Nie powiedziałaś jej?

Strzeliłam w niego spojrzeniem i przypomniałam sobie, że wiedział o mojej sytuacji. Moje ramiona spięły się i leżak stał się niewygodny.

– To nie jest niczyj interes.

– Jest twoją przyjaciółką.

– Jest kimś z kim rozmawiałam przez ostatni tydzień. To wszystko.

– Naprawdę? – Jego oczy drwiły ze mnie.

– To też nie twój interes.

– Poza tym, że trener Strattans jest moim trenerem i jest najlepszym jakiego kiedykolwiek spotkałem.

– Jesteś tylko w jego drużynie.

– Jeżdżę na obozy futbolowe w lecie, Sam. Jest najlepszym trenerem jakiego poznałem, wliczając trenerów FC Public. Mają szczęście, że Kade'owie nie poszli do naszej szkoły. Nie rozwijają w ogóle swojego talentu.

Przyglądałam mu się przez chwilę spod rzęs.

– Brzmisz na trochę zazdrosnego?

Skrzywił się i wstał.

– Kade'owie są utalentowanymi sukinsynami, to wszystko co mówię. Twój tata uczyniłby ich lepszymi niż są, mogliby też okazywać więcej szacunku. Wszystkim czym są w tej chwili to bogatymi dupkami.

– Sam, Adam. – Becky machała do nas, zapraszając do stołu z jedzeniem.
– Musimy złapać jedzenie, zanim moi młodszy bracia i wszyscy ich przyjaciele się tutaj dostaną. Są jak robaki... ich ślina będzie ciągnąć się po całym jedzeniu.

I po tym, gdy usiedliśmy w najdalszej części stołu z naszymi talerzami... ośmiu chłopców wyglądających na siódmą klasę wyskoczyło przez tylne drzwi. Stłoczyli się przy stole. Becky miała rację. Gdy popołudnie mijało chłopaki nigdy nie zostawiali jedzenia na długo. Byli różnego wzrostu, ale wszyscy szczupli poza jednym, który miał pulchne boczki. Kiedy Becky wstała i podała nam więcej napoi, jej bracia i ich przyjaciele również przejęli basen.

Westchnęła i otworzyła piwo.

– No to tyle z mojego opalania dzisiaj. Małe szkodniki.

Adam roześmiał się i ukradł piwo bezalkoholowe, które otworzyła.

– Skończ z tym. Kochasz swoich braci i wiesz o tym. Masz bzika na punkcie Jake’a i Grega.

Popatrzyła gniewnie.

– Zamienię ich życie w piekło. JAKE!

Chłopiec wynurzył głowę nad wodę.

– Co?

– Jeżeli nie zabierzesz swoich małych przyjaciół z basenu, powiem mamie i tacie co jest pod twoim telewizorem.

Zamarł, a jego oczy rozszerzyły się.

Potem Adam roześmiał się i wstał.

– Nie przejmuj się nią, Jake. Nie zrobiłaby ci tego. Chodź, Becks. – Odciągnął ją od stołu. – Zabierzmy Sam na film.

Różowy rumieniec wstąpił na jej policzki, ale udawała, że opiera się jego ciągnięciu.

– Chciałam się dzisiaj poopalać, Adam.

Znów się roześmiał i klepnął ją w tyłek.

– Idź się przygotować. Możemy zdążyć na popołudniowy seans i ja stawiam.

Obserwowałam, jak starała się nie wyglądać jakby jej się spieszyło. Potem skrzywiłam się, gdy usiadł z powrotem.

– Znów nie jesteś miły.

Jego brwi uniosły się lekko.

– Myślałem, że byłem naprawdę miły.

– Nie jesteś i wiesz o tym. W co grasz?

Wypuścił głęboki oddech i spojrzał na swoje kolana. Moment później zerknął w górę i podążyłam za jego spojrzeniem. Dwój starszych facetów było pogrążonych w gwałtownej dyskusji. Ich ręce machały w powietrzu i każdy miał puszkę piwa.

– Nie chcę tutaj już być dłużej. Mój tata właśnie dotarł.

– Który to?

– Ten wysoki. Przyjechał ze spotkania dziesięć minut temu.

Przez sposób w jaki to powiedział i przez to jak patrzył na niego gniewnie, domyśliłam się, że Adam wiedział o czymś czego nie dostrzegałam. Jego tato był przystojny. Był starszą wersją Adama i miał na sobie szyte na miarę szorty i białą koszulę. Mógłby być modelem z letniej edycji GQ⁵.

Tata Becky był całkowitym przeciwieństwem. Jego biała koszulka bez rękawów miała plamy od grillowania, a jego brzuch piwny zwiślał nad jego krótkimi spodenkami. Miał odrobinę podziwu na twarzy, gdy dyskutował o czymś z tatą Adama.

– Naprawdę miał spotkanie?

Matka Adama zamilkała obok Laury, gdy siedziały pod parasolem na tarasie.

Westchnął.

– Jak myślisz?

Przepełnęło przeze mnie zrozumienie.

– Właśnie dlatego milczę o swojej sytuacji.

– Taa, cóż, to mi się nie przydarzy. Nigdy od niej nie odejdzie.

Usłyszałam gorycz i zapytałam:

– Chcesz, żeby to zrobił?

⁵ GQ to międzynarodowe czasopismo skupiające się na modzie męskiej, z siedzibą w Nowym Jorku. Publikacje skupiają się na modzie, stylu oraz kulturze męskiej, częściowo również na odżywianiu, filmach, zdrowym trybie życia, seksie, muzyce, podróżach, sporcie, nowinkach technologicznych, a także książkach.

– Chcę, żeby ona to zrobiła.

Zamilkłam. Nie wiedziałam co powiedzieć.

Potem Adam zaskoczył mnie, gdy lekko stuknął mnie w rękę.

– Moja mama pracuje dla Jamesa Kade’a, wiesz. Jest asystentką jego młodszego asystenta.

Posłałam mu gniewne spojrzenie.

– I?

Wzruszył ramionami.

– I nic. Opowiada o tym jaki jest dla niej miły.

Zalała mnie ulga i moje ramiona opadły. Potem posłałam mu niegodziwy uśmiech.

– Och, więc mówisz, że mógłbyś zostać z Masonem i Loganem Kade’ami rodzeństwem przyrodnim?

Wyszczrzył się.

– Taa, jasne. Czy to nie byłby żart?

Nie wiedziałam co jeszcze powiedzieć i Adam zamilkł. Oboje byliśmy tak samo pogrążeni w naszych myślach, kiedy Becky wybiegła na zewnątrz. Przebrała się w szorty khaki i luźny top. Jej włosy związane były w wysokiego kucyka i miała niewielki makijaż. Jej rzęsy były czarne i długie. Nigdy nie widziałam jej tak wystrojonej, nawet kiedy szłyśmy na imprezę.

Wyglądała ładnie i rzuciła Adamowi spojrzenie spod rzęs. Czy też tak uważał? Ale wstał i ruszył prosto do samochodu. Jej ramiona opadły o centymetr, a kąciki ust powędrowały w dół, ale potem błysnęła do mnie promiennym uśmiechem.

– Wyglądam dobrze? – Dotknęła końcówkę włosów i wygładziła je. Już były ułożone, ale ciągle je przyglądała,

– Wyglądasz dobrze. – I miałam to na myśli.

Rzuciła mi ukradkowe spojrzenie.

– Nie jak ty. Wyglądasz świetnie, jak zwykle. – Skrzywiłam się. – Jak twoja randka?

Z powrotem przybrała radosny wyraz twarzy i szła przy moim boku, gdy podążyliśmy w kierunku, w którym Adam zniknął w drodze do swojego samochodu. Czekał na nas, ale nie w zasięgu słuchu.

Zawahałam się. Teraz to ja nie byłam miłą przyjaciółką.

– Chodź. – Szturchnęła mnie ramieniem. – Naprawdę chcę wiedzieć.

– Becky. – Złapałam ją za rękę i przytrzymałam. – Lubisz go.

Jej usta skrzywiły się, ale zaraz posłała mi uśmiech.

– To nie ma znaczenia. Nie lubi mnie, nie w ten sposób.

– Mógłby.

– Nie, nie mógł. Praktycznie ślinił się za każdym razem, gdy wchodziłaś do pokoju. Zawsze miał coś do ciebie.

– O czym ty mówisz?

– Nawet przed ubiegłym rokiem był zainteresowany. Chodziłaś jednak z Jeffem, więc zaczął spotykać się z Ashley.

– Mówisz poważnie?

– Tak, duh. – Przewróciła oczami, ale potem zmarszczyła brwi, kiedy zobaczyła, że przygryzam wargę. – Nie wiedziałaś? Naprawdę?

Pokręciłam głową.

– Nie wiedziałam o tym, że Jess sypiała z Jeffem przez dwa lata. Skąd niby miałabym to wiedzieć?

– Och. Cóż. – Jej ramiona uniosły się i opadły w teatralny sposób. – Masz teraz swoją szansę.

Poza tym, że nie miałam i nie chciałam jej. Potem przypominałam sobie ubiegłą noc, kiedy dotknął mnie Mason, jak jego palce zwlekały na moim udzie. Zadrzałam, gdy to samo pragnienie przemknęło przeze mnie ponownie.

Niedobrze. Nic z tego nie było dobre.

– Idziecie czy co? – zawołał Adam.

– Tak! – odkrzyknęła Becky i pociągnęła mnie z siłą, i podekscytowaniem w oczach. Starła się usiąść do tyłu, ale zmusiłam ją do zajęcia miejsca pasażera z przodu.

Kiedy ruszyliśmy do kina, wsunęłam się na tylne siedzenie w samochodzie i milczałam. Oboje starali się wciągnąć mnie w rozmowę, ale uznali porażkę, kiedy zbliżyliśmy się do centrum handlowego. Słuchałam ich rozmowy, gdy kupowaliśmy bilety i zajmowaliśmy miejsca.

Ich rozmowa nie była wymuszona. Nie było żadnych drwin, napiętej ciszy czy udawania. Brzmiali na dwójkę przyjaciół, którzy znają się całe swoje życie i wtedy uświadomiłam sobie, że tak właśnie jest. Są sąsiadami. Ich rodzice byli przyjaciółmi.

Podjęłam wtedy decyzję, że spróbuję być dla Becky przyjacielem takim jakim ona jest dla wszystkich innych.

Westchnęłam. Jeśli tylko wiedziałabym jak.

Rozdział 11

– Skończymy dzisiaj trening wcześniej. Twój ta... David ma coś do załatwienia, tak myślę.

Adam oparł się ramieniem o szafkę obok mojej, kiedy przyjechałam następnego ranka do szkoły. Skrzyżował ręce i paski jego plecaka wpiły się w mięśnie jego ramion i piersi.

To z jakiegoś powodu mnie zirytowało i otworzyłam swoją szafkę, żeby schować torbę z lanczem od Mousteffa, który wepchnął go we mnie rano. Mamrotał, jak zawsze, ale tym razem byłam pewna, że usłyszałam kilka przekleństw. I byłam pewna, że były skierowane do mnie, cóż do mnie albo do mojej matki. Potem, gdy to rozważyłam, uspokoiłam się. Prawdopodobnie znów był wkurzony na matkę. To miało więcej sensu.

Adam obserwował mnie z dziwnym wyrazem twarzy.

– Wszystko w porządku?

– Tak – odwarknęłam.

Zmusiłam się, żeby się zrelaksować. Czasami działanie bez namysłu nie było dobre. I Adam zaczął być jedną z dwóch osób, które wciąż były tutaj dla mnie, po mojej klęsce z Jeff/Lydia/Jessica.

I mówiąc o tym, gdy odwróciłam się do Adama, zobaczyłam moje dwie byłe najlepsze przyjaciółki przy szafce Jill Flattens po drugiej stronie korytarza. Cała trójka obserwowała mnie ze zmarszczonymi wyrazami twarzy. Kiedy uświadomiły sobie, że też na nie patrzę, Jill zachichotała i pochyliła się bliżej do pozostałej dwójki. Wyszepiała coś i wszystkie zaczęły się śmiać.

Jeff zatrzymał się obok nich, zobaczył mnie i tę wymianę, i ruszył dalej.

Adam zachichotał.

– Myślę, że w końcu się uczy.

Przewróciłam oczami i skierowałam się na pierwsze zajęcia. Kiedy Adam ruszył ze mną, zapytałam:

– Więc co z tym, że skończysz wcześniej trening?

– Myślałem, że może moglibyśmy znowu spróbować zjeść kolację.

Zobaczyłam Becky przy jej szafce na wprost. Upuściła swoją torbę. Książki i papiery wyleciały z niej i klęknęła, żeby szybko wszystko chwycić, zanim ludzie odkopią jej rzeczy dalej. Kilka osób śmiało się i robiło dokładnie to czemu starała się zapobiec, ale jedna dziewczyna pomogła jej pozbierać rzeczy.

Westchnęłam.

– Nie mogę...

– Dlaczego? – Potem zobaczył, gdzie patrzyłam. Zatrzymał mnie, kładąc mi rękę na ramieniu. – Nigdy nie będziemy się z Becky umawiać. Wczoraj w nocy odbyliśmy szczerą rozmowę po filmach.

– Naprawdę?

– Tak. – Kiwnął głową. Jego oczy krążyły po mojej twarzy, badając mnie nieprzerwanie jakby czegoś szukał. – Naprawdę nie ma nic przeciwko tobie i mnie razem... – Zawahał się. – Poznających się lepiej?

Skrzywiłam się.

– A mam coś tutaj do powiedzenia?

– Cóż, tak, oczywiście. – Ale jego policzki zaczerwieniły się tylko odrobinę i przekrzywił szyję. – Więc chcesz iść dzisiaj na kolację? Myślałem, że mogłabyś nawet coś zjeść tym razem.

Przewróciłam oczami.

– Tak, pewnie. – Odczekałam sekundę. – Mogę zabrać Becky?

Zamarł i ruszyłam do przodu śmiejąc się. Potem zawołał za mną:

– Nie jesteś zabawna.

Pokręciłam głową i ciągle się śmiałam. Byłam wystarczająco zabawna.

Pierwsze dwie lekcje miałam z Lydią i ciągle posyłała mi dziwne spojrzenia. Jessica była na mojej trzeciej i czwartej lekcji. Odmówiła patrzenia na mnie. Potem na lanczu, kiedy Becky opadła obok mnie, a Adam poszedł usiąść ze swoją drużyną futbolową, Jill dołączyła do ich stolika wraz z Lydią i Jessicą.

Becky spojrzała przez ramię i jej oczy się rozszerzyły.

– Nie mogę w to uwierzyć.

– W co?

Byłam ostrożna, gdy otwierałam swoją torbę z lanczem. Potem uspokoiłam się. W środku były pomarańcza, torba chipsów i kanapka z masłem orzechowym. Oddałam jej chipsy, wyrzuciłam kanapkę do śmieci i zaczęłam obierać pomarańcz.

– Jill Flatten. Jest cała na Jeffie przy tamtym stoliku. I nie mogę uwierzyć, że przyjaźni się z twoimi przyjaciółkami.

– Nie są moimi przyjaciółkami.

– Były – odpowiedziała stanowczo i posłała im gniewne spojrzenie. Lydia spojrzała na nas, ale pochyliła od razu głowę. – To tak jakby Jill Flatten chciała twojego życia. – Usiadłam wygodnie i zwalczyłam ziewnięcie. – W ogóle ci to nie przeszkadza?

Wzruszyłam ramionami.

– Szczerze, nie. To tak jakby ostatnia rzecz na mojej głowie w tych dniach.

Posłała mi niedowierzające spojrzenie.

– Co jeszcze dzieje się w twoim życiu?

Jeśli tylko by wiedziała... uniosłam niedbale ramię.

– Jill Flatten mnie nie martwi.

Mason i Logan z drugiej strony... moja matka... Zadrżałam. Moje całe życie się rozleciało. Znalezienie jednej dobrej przyjaciółki jak Becky wymazało całą tę tragedię z pozostałymi przyjaciółmi.

– Mnie martwi. – Zerknęła na nich przez ramię.

Tym razem też spojrzałam i zobaczyłam, że cała trójka się w nas wpatrywała. Lydia pisnęła i spojrzała na swoje jedzenie. Jessica odwróciła głowę, a Jill tylko zwięzła oczy, ale przytrzymała moje spojrzenie.

W odpowiedzi zwięzłam swoje i wstałam.

Becky sapnęła.

– Co ty robisz?

Kusiło mnie, żeby ją zignorować. Nie wiedziałam, ale coś popychało mnie przez stołówkę. Zatrzymałam się obok ich stolika i usłyszałam wiele z szeptanej rozmowy. Drużyna futbolowa siedziała przy 'stoliku popularnych', ale większość naprawdę popularnych dziewczyn siedziało na drugim końcu, gdzie siedział Adam z resztą reprezentacji. Jill, Lydia i Jessica siedziały na odległym końcu, gdzie był Jeff wraz z rezerwowymi zawodnikami. Jeff właściwie był trzecim wyborem.

Becky wpadła na mój łokieć i przeprosiła pod nosem. Dyszała z pośpiechu.

– Sam! – zawołał Adam i machnął na nas ręką.

Zignorowałam go.

Becky złapała mnie za rękę i wysyczała do ucha.

– Możemy usiąść obok niego.

Zlekceważyłam ją i popatrzyłam w górę. Nie wiedziałam czemu to zrobiłam, ale mój fałszywy ojciec wszedł do stołówki. Miał na sobie swój strój trenera, profesjonalnie wyglądający strój do biegania z naszytym napisem *Akademia Fallen Crest* na lewym ramieniu pod naszym herbem szkolnym.

– Tak? – warknęła na mnie Jill.

Starła się brzmieć na znudzoną, jakbym ją irytowała, ale usłyszałam pod tym strach.

Na widok Dawida cała się spięłam. Dorastałam przyzwyczajona do tego uczucia i spojrzałam na nią. Była we mnie dodatkowa hardość, kiedy podeszłam bliżej do ich stolika i umieściłam rękę zaraz naprzeciwko niej.

– Sam? – Jeff pochylił się bliżej i wyszeptał: – Co robisz?

Jessica wciąż nie chciała na mnie spojrzeć. Lydia zakrywała twarz obiema rękami, ale jej palce były rozszerzone. Obserwowała zza nich i zobaczyłam, że wstrzymywała oddech.

– Marnujesz naszą przerwę na lancz – wypluła Jill. – Czego chcesz, Sam? Jesteś żalosna.

Potem Adam był obok mnie i jego ręka trzymała mój łokieć. Przyciągnął mnie do siebie i powiedział do ucha. Gdy jego usta się poruszały, otarły się o mnie i zadrżałam przez ten drażniący dotyk.

– Usiądź ze mną. Opuść to, to nie będzie tego warte.

– Dobra. – Rozluźniłam wszystko w sobie, kiedy się poddałam z tym słowem. Kiwnął głową i zaczął mnie odciągać. Zobaczyłam ulgę na twarzach Jessicy, Lydii

i Jeffa. Jill wyglądała na rozczarowaną, ale David stanął naprzeciwko mnie. Kiwnął uprzejmie Adamowi głową.

– Mogę zamienić z Samantha słowo?

Zesztywniałam w uchwycie Adama i posłał mi zmartwione spojrzenie. Potem niechętnie skinął głową.

– Pewnie.

David wskazał na wyjście na korytarz i poszłam za nim wolniejszym tempem. Obejrzałam się i zobaczyłam, że Adam pociągnął Becky, żeby usiadła obok niego, ale ona mnie obserwowała. Jej oczy były małe i przygryzała wargę.

Następnie drzwi zostały otwarte i wkroczyliśmy na pusty korytarz.

David wskazał dalej przed siebie.

– Moje biuro?

Przewróciłam oczami.

– Chodzi o twój samochód?

– Moje biuro?

Usłyszałam wymuszoną uprzejmość i poszłam za nim. Wszystko we mnie było jak z betonu. Nie obchodziło mnie to, nawet na jotę, ale i tak poszłam za nim. Byłam bardziej ciekawa co miał do powiedzenia i kiedy byliśmy w jego biurze, i zamknął drzwi, wiedziałam, że traktował to poważnie. Wskazał na kanapę po przeciwnej stronie biurka.

Usiadłam na krawędzi na drugim końcu.

Zajął swoje miejsce i skrzyżował ręce na biurku. Patrzył na nie.

Czekałam.

Nikt się nie odezwał.

Potem przeklął pod nosem i spojrzał w górę. Jego oczy znowu były przygnębione.

Skrzywiłam się. Nie obchodziło mnie, dlaczego tak wyglądał. Nie czyniło to dla mnie żadnej różnicy teraz...

Zaczął:

– Wiesz jak wielkie kłopoty mogłabyś mieć?

– Jeżeli zadzwoniłbyś po policję?

– Tak – powiedział ostro. – Samantha to nie jest żart.

– Nie śmieję się.

– Jeżeli ktokolwiek inny by to zobaczył i zadzwonił na policję, nie byłbym w stanie cię ochronić. Policja ma prawo wnieść zarzuty nawet jeżeli pokrzywdzony tego nie chce.

– Więc mówisz, że nie chcesz, żebyś miała zarzuty?

Westchnął i odchylił się na krześle.

– Nie zadzwoniłem na policję bez powodu.

– Dlaczego? – Byłam zszokowana brzmieniem własnego głosu. Brzmiałam na bardzo znudzoną.

Wyrzucił z siebie kilka przekleństw. Ich wrogość spowodowała, że ponownie się wyprostowałam i coś w moim wnętrzu się wzburzyło. Było tak jakbym znów się budziła.

Patrzył na mnie gniewnie.

– Oczywiście dlatego, że nie chcę, żebyś została skrzywdzona. Dlaczego miałabyś tak pomyśleć? Wychowywałam cię, Samantha.

– Nawet jeżeli nie jestem twoją córką.

Jego klatka piersiowa poruszała się ciężko w górę i w dół, i wyglądał jakby walczył o zachowanie kontroli. Sekundę później jego głos był napięty.

– Kochałem cię, całe twoje życie, jakbyś była moją córką. I to co się tobie przytrafiło nie było twoją winą...

Stałam gwałtownie na nogi i sama się objęłam.

– Według Analise, to była wina was obu.

– Kochałem ją. – Zaśmiał się sam do siebie. Ten dźwięk wysłał dreszcze w dół moich pleców. – To że nie zarabiam milionów czy też nie jestem przystojny jak on, nie oznacza, że nie kochałem twojej matki. Bardzo ją kochałem.

Mrugnęłam. I wszystko zniknęło w następnej chwili. Mój gniew wyparował. Mój sarkazm, nienawiść do samej siebie, moja nienawiść do niego... wszystko zniknęło. I opadłam ponownie na kanapę z twarzą zakopaną w rękach.

Ciągnął dalej odległym głosem:

– Kochałem swoje małżeństwo takie jakim było... – Jego krzesło pisnęło i jego głos był teraz wyraźniejszy. – Przestań spędzać czas z chłopakami Kade.

Spojrzałam w górę.

Obserwował mnie intensywnie, nigdy nie odwrócił wzroku.

– Nie są dla ciebie dobrzy. Są dla ciebie niebezpieczni.

I wszystko znów się zamknęło i wstałam.

– Myślałam, że powiedziałaś, żebym znalazła przyjaciół?

– Miałem wtedy nadzieję na najlepsze. Teraz przygotowuję się na najgorsze.
– Jego twarz była zamyślona. – Trzymaj się od nich z daleka tak bardzo jak to możliwe. Proszę, Samantha.

Posłałam mu kpiące spojrzenie.

– Jeśli tylko to byłoby takie proste.

Otworzyłam drzwi i przeszłam przez męską szatnię. Dzwonek zadzwonił, gdy dotarłam do korytarza i ukryłam się na swoich ostatnich trzech lekcjach.

Żadnej Becky. Żadnego Adama. Nikogo kogo obchodziło, czy byłam na tych lekcjach.

Mogłam dzięki temu dużo łatwiej oddychać.

Po mojej ostatniej lekcji z łatwością uciekłam.

Kiedy dotarłam do posiadłości, zdziwiłam się znajdując Logana w jadalni. Miał książki i papiery rozłożone na całym stole i spojrzał leniwie w górę. Kiedy zobaczył, że to byłam ja, jego skupienie przeskoczyło do zainteresowania. Posłał mi przekrzywiony uśmiešek, ale moje plecy wyprostowały się.

Nie byłam głupia.

– Mamy jakąś charytatywną sprawę z twoją szkołą w ten weekend.

Wzruszyłam ramionami i poszłam do kuchni.

– To kolejny mecz futbolu.

Moja ręka zatrzymała się w połowie sięgania po butelkę wody.

– Twój tato tam będzie. – Wstał i oparł się o blat blisko mnie. – Co zamierzasz zrobić?

Zamknęłam drzwi i obserwowałam go.

– Co masz na myśli?

– Komu będziesz kibicować? Twojej frajerskiej szkole czy twoim nowym wkrótce-przyrodnim-braciom?

– I dlaczego założyłeś, że w ogóle tam będę?

Wzruszył ramionami, ale wyłapałam jego zarozumiały uśmiech.

– To na cele charytatywne. Twoja cała szkoła tam będzie.

– Kiedy to jest?

– W sobotę wieczorem.

– Dlaczego nie w piątek?

Przewrócił oczami i odepchnął się od blatu. Spięłam się, gdy sięgnął dookoła mnie i otworzył lodówkę. Jego ręka otarła się o moje ramię i wyciągnął karton z sokiem.

– Ponieważ w piątek gramy swoje normalne mecze. My gramy z Collins. Powinnaś przyjść i pokibicować nam.

– Raczej sędzę, że nie. – Odsunęłam się i pozostałam w bezpiecznej odległości.

Jego oczy wydawały się ze mnie śmiać.

– Cokolwiek. Musisz przyjść na tę charytatywną akcję.

– I dlaczegóż to?

– Ponieważ zamierzamy wygrać. – Wydał dźwięk jakby to była najbardziej oczywista rzecz do zrobienia.

– Dlaczego myślisz, że mnie to obchodzi?

– Ponieważ... – Zastanowił się nad swoimi słowami. – Ponieważ jesteśmy z Masonem najlepsi. Dlaczego nie chciałyś przyjść?

– Ponieważ mnie to nie obchodzi?

– Cóż, powinno. – Brzmiał na urażonego, jakbym zraniła jego uczucia.

Uniosłam niedbale ramię w powietrze.

Zwęził oczy.

– Jesteś trochę dziwna, prawda?

Nie mogłam powstrzymać uśmiechu.

– Co masz na myśli?

– Większość dziewczyn otworzyłoby fanpage'a na Facebooku o tym, że jesteśmy ich nowymi przyrodnimi braćmi. Ty zachowujesz się jakbyśmy byli twoim brudnym sekretem.

– Lubię swoją prywatność.

Pokręcił głową.

– W ten weekend urządzamy też kilka imprez, jeżeli chciałabyś pójść?

– Mam się dobrze ze swoimi przyjaciółmi.

Jego oczy zwęziły się i otworzył usta, ale w tym momencie Mason wyszedł zza rogu. Logan zacisnął usta, jednak ciągle posyłał mi zagadkowe spojrzenie.

– Chodźmy. – Mason walnął Logana w ramię, gdy przechodził obok nas.

Spojrzałam za siebie i przytrzymałam spojrzenie Masona do czasu, aż zniknęli za frontowymi drzwiami.

Na jego widok inny dreszcz przeszedł przez moje ciało i coś mnie opuściło, gdy drzwi się za nim zamknęły. Nie chciałam myśleć, że było to coś więcej niż nienawiść...
prawda?

Rozdział 12

Tego wieczoru spotkałam się z Adamem na burgery i zaskoczył mnie przyprawiając ze sobą Becky. Wszyscy byli szczęśliwi, dopóki Jeff i Jill Flatten nie weszli do środka na randkę. Wybrali boks po drugiej stronie restauracji, więc było częściowo łatwo ich ignorować. Kiedy wychodzili, Jeff rzucił na mnie okiem, a Jill posłała mi piorunujące spojrzenie.

Westchnęłam.

Mogłam być częścią tego.

Albo nie.

Na myśl o ponownym byciu z Jeffem przeszły mnie ciarki, nie wspominając o nieuczciwości ze strony Lydii i Jessicy.

I odkąd Becky musiała być medium, wyrwała się do przodu i uderzyła ręką o stół.

– Słyszałam, jak Lydia mówiła Melissie Baker, że Jeff o ciebie pytał.

Adam usiadł wygodnie.

– O czym ty mówisz?

Machnęła ręką w górę i w dół.

– Uch huh. I Nancy Morrow też przypadkiem to usłyszała. Zapytał Lydię i Jessicę o ciebie przy szafce Jessicy.

Mówiła tak jakby miało to wzbudzić kontrowersje.

– Przestań, Becky. Jeff nie jest głupi.

– Tak, jest.

– Wie, że sam sobie pościelił swoje łóżko.

– Mój kuzyn jest pierwszorzędnym dupkiem. Założę się z tobą o pięćdziesiąt dolarów, że do końca miesiąca znów zaczniesz z tobą rozmawiać. I Jill też o tym wie. – Wskazała na drzwi frytką. – Dlatego zaostrzyła swoją postawę wobec ciebie.

– Odkąd są razem, zachowuje się w ten sposób.

– Tak, ale jest gorzej. Myślę, że cię nienawidzi. – Spojrzała na Adama spod rzęs.

– I myślę, że Ashley DeCortts się ciebie boi.

– Czy ona też mnie nienawidzi?

Nic nikomu nie zrobiłam. Dlaczego miałabym kogoś obchodzić?

– Nie. – Becky posłała mi mały uśmiech. – Ashley nie ma tego w sobie, żeby kogoś nienawidzić. – Popatrzyła na Adama. – Prawda?

Położył ręce na stole i odepchnął krzesło do tyłu. Kiedy wstał porwał rachunek ze stołu i poszedł do kasy.

– Myślę, że to oznacza 'nie obchodzi mnie to i chodźmy stąd'.

Becky jęknęła.

– Sądzę, że jest na mnie zły.

– Dlaczego?

– Ponieważ przyprowadził mnie na waszą randkę, bo myślał, że nie poszłabyś beze mnie, a teraz wyciągnęłam Ashley. – Pochyliła się przez stół i wyszeptwała przez rękę. – Wciąż ją kocha, Sam.

Kiedy zaczął kierować się znów w naszą stronę, wstałam.

– Becky, jesteś po prostu sobą. Nie martw się tym. Nie masz żadnego powodu, żeby czuć się źle z tego powodu.

Wstała gwałtownie i wytarła ręce o przód spodni, posyłając mi jednocześnie niepewny uśmiech.

Adam stanął za mną i zapytał niskim głosem:

– Sam, potrzebujesz podwózki jutro do szkoły?

Oczy Becky rozszerzyły się. Pisnęła, ale szybko przycisnęła obie ręce do ust i pośpiesznie odeszła.

Gdy wybiegała przez drzwi nie mogłam przestać się śmiać.

– Dlaczego jesteś taki dla niej?

Kącik jego ust uniół się do góry.

– Ponieważ jest tak bardzo zainteresowana sprawami innych ludzi. Nie sądzę, że to jest dla niej dobre.

– Daj jej spokój. Taka po prostu jest.

– Tak. – Jego głos był drwiący. – Słyszałem co do niej powiedziałaś.

– Wzruszyłam ramieniem.

– Tak się czuję.

Gdy oboje skierowaliśmy się do drzwi jego ręka chwyciła mój łokieć.

– Nigdy nie odpowiedziałś na pytanie o podwózkę.

Pokręciłam głową i pchnęłam szklane drzwi. Wieczór był chłodny i wiedziałam, że wkrótce będę potrzebować swetra.

Becky była już w jego samochodzie, ale wiedziałam, że mogła nas zobaczyć.

– Samantha?

– Moje pełne imię? – Droczyłam się z nim, zanim delikatnie wyswobodziłam łokieć z jego uchwytu. – Sama mogę przyjechać. Dzięki za propozycję. To było miłe.

Pociągnął za tył moich spodni, kiedy miałam właśnie zejść po stopniu do samochodu i przytrzymał. Jego głos był blisko mojego ucha.

– Mógłbym podwieźć Becky i ciebie jutro.

Mogłam wyobrazić sobie ich reakcję, kiedy podjechaliby pod posiadłość Kade'ów. I zachichotałam oschle, usuwając jego chwyt z moich spodni.

– W porządku, Don Juanie, ale myślę, że Becky doceniłaby podwózkę.

– Może zatem tak zrobię.

Posłałam mu zaciekawione spojrzenie otwierając drzwi, a on obszedł samochód otwierając swoje, ale gdy wsunął się za kierownicę, jego twarz była zachmurzona. Mur został postawiony z powrotem na miejsce i z tego jak mało znałam Adama wiedziałam, że nie pozwoliłabym, żeby ten mur opadł przez jakiś czas.

Kiedy odwoził nas do domu Becky, gdzie zaparkowałam swój samochód, podróż była cicha. Nawet Becky milczała i wiedziałam, że to była właściwa rzecz do zrobienia. Wciąż by próbował, ale to by się nie wydarzyło. Nie powinno. I powinien podwozić Becky. Byli sąsiadami. Część mnie myślała, że mógłby zacząć ją lubić, jeśli tylko pozbyłby się jakiegokolwiek fascynacji jaką miał na moim punkcie.

Byłam złamana. Nie potrzebowałam łamać kogokolwiek ze sobą.

Kiedy Adam wjechał na podjazd swojego rodzinnego domu, nie pożegnał się. Wysiadł, zamknął drzwi i pomaszerował do środka.

Becky posłała mi smutny uśmiech, gdy wysiadałyśmy wolniej.

– Jest zły. Co zrobiłaś?

– Nic. – Taka była prawda. – Przejdzie mu.

– Tak.

Westchnęłam. Jak wplątałam się w jeszcze więcej dramatu?

– Zobaczymy się jutro.

– Pa. – Machnęła ręką, gdy poszłam do swojego samochodu i odjechałam.

Kiedy wróciłam do domu i po tym jak wróciłam z biegania, było późno. Miejsce było opustoszałe, co nie było niespodzianką. Zawsze wydawało się puste za wyjątkiem przypadkowych kanapek owiniętych w przezroczystą folię, które Mousteff zostawiał dla mnie w lodówce. Po tym jak się wykapałam, zeszłam na dół do pokoju medialnego ze szklanką wody. Znalazłam tam Masona na kanapie oglądającego w telewizji program sportowy i zawahałam się w drzwiach.

– Siadaj.

Podskoczyłam na jego polecenie, ale tak zrobiłam.

Wyciągnął się na kanapie z piwem na stoliku obok niego. Światło telewizora grało na jego twarzy. Nadawało mu to mroczny, złowieszczy wygląd, który dodał do stanu gotowości, który zawsze czułam w jego pobliżu. Jego oczy były na ekranie a potem na mnie. Zesztywniałam na tę nagłą zmianę i na intensywność w nich, ale wyprostowałam się. Zaczynałam myśleć, że taki zawsze będzie, w gotowości i czujny.

Logan i Nate poszli na jakąś imprezę...

– Och. – Skrzywiłam się na to jak płochliwie zabrzmiałam.

Ziewnął i odwrócił wzrok.

Zostałam uwolniona od jego spojrzenia i moje ciało zapadło się z ulgi.

– Jaką imprezę?

Uniósł jedno ramię w górę.

– Nie interesuje mnie to.

– Och.

Potem się skrzywił.

– Twoja mama chce zabrać Logana i mnie na kolację w niedzielę.

Zwęziłam oczy. Całe nerwy jakie czułam w jego pobliżu wzmocniły się na wzmiankę o niej.

– Dlaczego?

Znów na mnie spojrział. Ta sama ostrożność była w jego spojrzeniu, którą czułam w swoim ciele.

– Miałem zamiar zadać ci to samo pytanie.

Wtedy to zaskoczyło.

– Dlatego nie poszedłeś na imprezę. Chciałeś mnie o nią wypytać.

Nie mrugnął.

– Zrobiłabyś to samo.

Miał rację i kiwnęłam głową.

– Jeżeli chcesz znać motywy mojej mamy, zgaduję, że to dlatego, iż chce was poznać.

– Powiedziała ci na patio tamtego popołudnia, że zna nas całkiem dobrze.

Więc słyszeli to. Zastanawiałam się nad tym.

Usiadłam prosto na krześle.

– Kłamała. – Nic nie odpowiedział. Mój głos stał się pewniejszy. – Moja mama pragnie, żeby wszyscy robili to co ona chce i powiedziała te rzeczy, abym zrobiła to co chciała. Myślę, że ma zamiar zabrać was na kolację i spróbować was oczarować.

– To nie zadziała.

Powiedział to tak bez ogródek, ale wiedziałam, że to była prawda. Dreszcz przeszedł wzdłuż mojego kręgosłupa, gdy przytrzymałam jego spojrzenie w tym ciemnym pokoju w pustej posiadłości. Mason Kade nie był głupi, był daleki od tego i zastanawiałam się czy wiedziałam o tym przez cały czas, czy może dlatego trzymałam się z daleka. Obserwował zachowania, nie słuchał słów. Zastanawiałam się czy Logan był taki sam i coś w moich wnętrznościach podpowiadało mi, że tak.

– Zadziałało na twojego ojca.

– Mój tato ma słabość do słabych kobiet.

Ponownie, nie było w tym żadnego oceniania. To był fakt i tak też to powiedział. Prawda tego stwierdzenia zawierała więcej mocy z powodu braku jakichkolwiek emocji w nim.

Moje gardło wyschło.

– Nazwałaś moją matkę słabą.

– A nie jest?

Jego spojrzenie wtapiało się we mnie.

Moja klatka piersiowa i gardło ścisnęły się.

– Ja... uch...

Parsknął z obrzydzenia.

– Też tak uważasz, ale nie możesz tego powiedzieć, nie mi. To w porządku. Rozumiem. Jest twoją krwią.

Potem znów odwrócił wzrok, a moje całe ciało niemal spadło z krzesła. Było tak jakby przyszpilił mnie w miejscu i byłam teraz wolna od tego uścisku.

Złączyłam dłonie i nie mogłam powstrzymać palców od trzęsienia się. Wcisnęłam je pomiędzy nogi i zaczerpnęłam oddech. Potrzebowałam znów odzyskać nad sobą kontrolę.

W tej chwili uświadomiłam sobie, że zawsze miał na mnie taki wpływ. Zimna fasada jaką na siebie nałożyłam była obalana za każdym razem, gdy zwracał na mnie uwagę. Sięgał i zabierał ją, jakbym była dzieckiem z cukierkiem.

– Czy moja mama wie, że jej nie lubicie? – To było dziwne pytanie, ale chciałam wiedzieć co myślał. Chciałam go zrozumieć.

Wyszczrzył się do mnie. Moc tego wyglądu wraz z jego przenikliwymi oczami, idealnymi zębami i kwadratową szczęką przyszpiliła mnie ponownie do krzesła. Przez chwilę nie mogłam oddychać.

Potem usłyszałam, jak się śmieje.

– Twojej mamy to nie obchodzi. Obchodzi ją czy będziemy sprawiać problemy czy nie.

Prychnęłam. To brzmiało dokładnie jak ona.

– I będziecie?

Wzruszył ramionami i wrócił do oglądania telewizji.

– Jak długo nie będzie zadzierać ze mną lub z Loganem albo z naszą mamą nie obchodzi mnie to kogo pieprzy mój tato.

– A jeżeli się pobiorą? Moja mama nie jest głupia.

– Twoja mama jest rekinem.

– Twój ojciec jest zamożny.

Znów się zaśmiał i szczerłość tego uderzyła we mnie.

– Mój tato ma pieniądze, ale to moja mama jest zamożna. – Moje oczy rozszerzyły się odrobinę. Założyłabym się o wiele pieniędzy, że moja mama nie miała pojęcia o tej ciekawostce. To uczyniło rzeczy dużo bardziej przejrzystymi, dlaczego chłopcy nie wydawali się za bardzo przejmować ich małżeństwem. – Obchodzi cię to?

Byłam ogłuszona tym jak wydawał się naprawdę chcieć to wiedzieć. Pokręciłam głową.

– Dlaczego miałoby?

– Ponieważ twoja mama wyjdzie na idiotkę, kiedy dowie się jak bogata jest moja mama.

Nie rozważałam tego, ale miał rację. Analise była ambitna i wyhodowała jej jeszcze więcej, odkąd opuściła mojego... Davida. To ugodzi w jej ego w jakiś sposób i potem uświadomiłam sobie, dlaczego mi to mówi. Ja byłam tą, która za to zapłaci. Analise wyładowuje swój gniew na mnie. Zassałam oddech. Byłam wdzięczna za to drobne ostrzeżenie, ponieważ to było to, co potrzebowałam mieć ciągle w podświadomości.

Usłyszeliśmy otwierane drzwi na górze i niemal histeryczny śmiech Logana podążył za tym dźwiękiem sekundę później.

Mason uśmiechnął się do siebie, po czym wstał i wyszedł z piwem w ręku.

– Mason! Koleś, była tam dziewczyna z cyckami w zasadzie na wierzchu. Nie mogłem w to uwierzyć. – Głos Logana niósł się w dół schodów. Jego śmiech był nieprzerwany. – Nate ją przeleciał.

Głosy Masona i Nate'a dołączyły w cichym szepcie.

Wyciszyłam je i przełączyłam telewizor na inny kanał. Kiedy banda bogatych kobiet pokazała się na ekranie, rozsiadłam się wygodnie. Moja mama pokochałaby ten program... pokochałaby bycie w takim programie. Kiedy zaczęły się ze sobą kłócić, zamknęłam oczy i zasnąłam.

Rozdział 13

Następnego ranka Becky paplała o swojej jeździe z Adamem, gdy znalazła mnie obok mojej szafki. Podczas lanczu paplała o charytatywnym meczu. Następny dzień był podobnym łańcuchem wydarzeń za wyjątkiem tego, że Adam usiadł przy naszym stoliku. Nie powstrzymałam Becky od bredzenia o sobotnim meczu. W czwartek kilku jego przyjaciół dołączyło do nas przy stoliku i jeden wydawał się rozbawiony żarliwym monologiem Becky na temat braci Kade, który był lepszy, który lepiej wyglądał itd. Droczył się z nią i podjudzał, dopóki Becky nie wyglądała jakby miała wykrzyknąć z dachu jak gorący byli Mason i Logan Kade. W pewnym momencie myślałam, że zamierzała ogłosić, że mogliby pobić naszą całą drużynę futbolową tylko we dwójkę.

Zorientowała się, zarumieniła i jej głowa opadła w dół.

Chłopcy nie wstrzymywali swojego śmiechu i zwróciła się do mnie. Poklepałam ją po ramieniu, gdy westchnęła.

– Brzmiałam jak idiotka, prawda?

Nawet Adam nie mógł powstrzymać szerokiego uśmiechu.

A potem sprawy stały się dziwne, kiedy Jeff zatrzymał się przy końcu naszego stolika. Miał tacę z jedzeniem w jednej ręce, a na drugim ramieniu przewieszony plecak. Podciągnął go wyżej i posłał mi krótkie machnięcie ręką.

– Hejka, Sam.

Odchyliłam się do tyłu.

Adam pochylił się do przodu.

– Co robisz, Sallaway?

Jeff przejechał wzrokiem po chłopakach i zatrzymał się na Becky.

– Hej, kuzynko. Jak się ma twoja mama?

Spiorunowała go wzrokiem.

– Ma się dobrze.

– To super.

Poruszał głową w górę i w dół.

Jill szła w naszą stronę zamaszystym krokiem na sztywnych nogach. Jej szczęka była zaciśnięta, a oczy błyszczały z gniewu.

Jeden z chłopaków gwizdnął pod nosem.

– Walka kocic.

Jeff strzelił w niego spojrzeniem, ale obrócił się do swojej dziewczyny z szerokim uśmiechem. Dostrzegłam, że odrobinę opadł.

– Hej, kochanie. Co się dzieje?

Uczepiła się jego ramienia, a jej uśmiech zamarł w miejscu.

– Nic. Co tutaj robisz?

Szarpnął ręką w moją stronę.

– Chciałem się przywitać.

– Dlaczego? – Jej oczy wwiercały się we mnie.

Ręka Becky spoczęła na mojej pod stołem. Jak sądzę chciała mnie wesprzeć, ale była rozbawiona. Uśmiechnęłam się szeroko do Jill, a jej usta lekko drgnęły.

Znów wzruszył ramionami i próbował pozostać wyluzowany.

– Ponieważ myślę, że to głupota, iż ze sobą nie rozmawiamy. Tak samo Lydia i Jessica. Były najlepszymi przyjaciółkami. – Spojrzał ukradkiem spod rzęs na Adama i chłopaków.

Moje plecy wyprostowały się. Kłamał.

Palce Jill zacisnęły się na jego ramieniu i Jeff zamarł pod jej uściskiem. Potem się skrzywił i zrzucił jej rękę.

– Auć! Kurde, kobieto. To bolało.

– Więc Adam – zwróciła się do niego Jill. Fałszywa życzliwość emanowała z jej porów. – Jak myślisz, jak potoczy się mecz w sobotę?

Jeden z chłopaków zadrwił:

– Mamy prawdziwy mecz w piątek.

Inny dodał:

– I nikogo ten nie obchodzi.

Adam posłał obu spojrzenie i wyprostował się na swoim krześle.

– Myślę, że będzie z nami dobrze.

– Dlaczego? – Pochyliła się do przodu i dała mu widok na szczyty krągłości jej cycków. Widoczny był też rowek pomiędzy nimi.

Jeff chętnie skorzystał z widoku.

Becky wykrzyknęła:

– Nie myślisz, że drużyna wygra?

Jill wyprostowała się w swoich szpilkach i skierowała na nią lodowate spojrzenie.

– Zostali starci na miazgę przez nich w ubiegłym tygodniu.

– Taak, ale to był prawdziwy mecz. Liczył się.

Adam posłał Becky ponure spojrzenie.

Nie zauważyła go i ciągnęła dalej:

– Ten mecz tak naprawdę się nie liczy. Słyszałam, że bracia Kade mogą nawet nie zagrać. Nie przyszli na wydarzenie charytatywne w ubiegłym roku.

– Muszą przyjść. – Oczy Jill były ostre. – Dlatego wybraliśmy drużynę futbolową, żeby przyszli.

Jeff cofnął się.

– Chcesz, żeby przyszli?

– Co? To znaczy, dasz sobie radę, kochanie.

– Nie gram w prawdziwych meczach.

– Tak, ale to na cele charytatywne. – Przycisnęła się do niego i zagruchała ponownie. – Założę się, że trzecie wybory też zagrają. Dobroczynność jest dla każdego.

Usta Becky zamknęły się ze słyszalnym kłapnięciem. Chłopaki milczeli przez sekundę, a potem wybuchnęli śmiechem. Nawet Adam wytarł coś w swoim oku. Brwi Jill podskoczyły w górę i jej uśmiech zamarł.

Jeff oderwał się gwałtownie od niej.

– Więc jestem przypadkiem charytatywnym? To właśnie mówisz?

– Nie, kochanie. Jeff! Nie to miałam na myśli – krzyknęła i ruszyła za nim, gdy wypadł ze stołówki.

Jeden z koleś gwizdnął.

– Człowieku, Sam. Nawet nie powiedziałaś słowa. Jak to zrobiłaś?

Wzruszyłam ramionami.

– Talent?

Obaj przyjaciele Adama zaśmiali się, a oczy Becky się rozszerzyły.

– Nie powiedziałaś, serio? Myślałam, że Jill miała zamiar rzucić się na ciebie z pazurami.

Adam pokręcił głową.

– Sądzę, że dlatego Sam pozostała cicho.

– Tak, to wkurzyło Eliminatorkę jeszcze bardziej. Dobrze pomyślane.

– To nie było moim planem, ale przyjmę to. Eliminatorkę?

Chłopak przybrał arogancką postawę.

– Dziesiątkuje koleś na swojej drodze.

– Zgadzam się z tym. Jest Eliminatorką. – Becky wróciła do jedzenia i kiwnęła głową zgadzając się.

Adam posłał mi półuśmiech.

– W porządku? – Ściszył głos i przysunął się bliżej przez stół.

Wzruszyłam ramionami, ale nic nie odpowiedziałam, ponieważ nie miałam nic do powiedzenia. Nie obchodził mnie Jeff i było tak od dłuższego czasu.

Przez resztę dnia i dnia następnego Adam posyłał mi ciągle zmartwione spojrzenie, ale to nie miało znaczenia. Już dłużej mnie to nie obchodziło i Jeff też to odebrał po tym, gdy przeszłam obok niego i Jill na korytarzu. Nie wiedziałam, że tam byli, dopóki prawie na nich nie wpadłam. Stali z Lydią i Jessicą. Po wymamrotaniu szybkich przeprosin, takich nie skierowanych do nikogo w szczególności, pośpieszyłam w swoją stronę. Dopiero gdy miałam skrócić za róg, spojrzałam do tyłu i zrozumiałam na kogo prawie wpadłam.

Jill wydawała się wkurzona, ale Jessica i Lydia wpatrywały się we mnie. Obserwowały mnie.

Ramiona Jeffa opadły i miał przygnębioną minę. Kiedy jego oczy spotkały moje na krótką chwilę, zobaczyłam przelatujące przez nie przeprosiny.

To był koniec. Naprawdę koniec i on również dobrze o tym wiedział.

Moje kroki miały lekkie podskoki przez resztę dnia. Trwało to do chwili, gdy później pod koniec dnia przydybała mnie Lydia. Czekala przy moim samochodzie. Zwolniłam, gdy ją zobaczyłam, ale co mogłam zrobić? Nie byłam na tyle głupia czy szalona, żeby próbować znów biec do domu.

– Hej. – Wystrzeżiła od mojego samochodu i splotła razem ręce. – Jak się masz?

– Czego chcesz?

Zranienie przemknęło przez jej oczy, ale spojrzała w dół.

– Niczego, Tylko... jak się masz?

Pozwoliłam torbie opaść na ziemię, zanim odblokowałam drzwi.

– W porządku. A ty?

Posłała mi niepewny uśmiech.

– Myślę, że Justin Beardsley może zaprosić mnie na randkę.

Kiwnęłam głową.

–Super.

– Więc ty i Adam, co? – Trzymała w ręce kosmyk włosów i zaczęła go wokół niej owijać. – To ekscytujące, naprawdę ekscytujące. Próbowałam powiedzieć Jessice, że powinniśmy cieszyć się razem z tobą, ale...

– Dlaczego by miała? – Mój ton był beznamiętny. – Sypiała z moim chłopakiem przez dwa lata, żeby się na mnie odegrać. – Lydia zamilkła. – Nie obchodziło jej to ani teraz, ani przedtem.

– Tak, obchodzi. Wiem, że tak. – Ale brzmiała tak jakby chciała przekonać samą siebie.

– Jessica ma to gdzieś. Przynajmniej ma na tyle przyzwoitości, żeby już dłużej nie udawać.

Usta Lydii otworzyły się, ale nic z nich nie wyszło. I w tym momencie w podskokach podeszła do nas Becky.

– Jak leci? – Wiedziałam, że mówiła do mnie, ale jej piorunujące spojrzenie skierowane było na Lydię.

Ręce Lydii ponownie zaczęły się wykręcać.

– Cześć, Becky.

– Cześć, Lydia. Co robisz?

– Tylko... witam się z Sam. – Westchnęła. – Czy to w porządku?

Becky uniosła ramię w górę i skrzywiła się, ale odwróciła wzrok.

– Tak sędzę. To decyzja Sam. To znaczy... przyjaźniłyście się mimo wszystko... przede mną.

Przewróciłam oczami.

– Jesteś poważna?

Obie dziewczyny podskoczyły na mój ton. Starłam się go złagodzić.

– Czy wy dwie sikacie na siebie, oznaczając mnie jako przyjaciółkę? Nie dam się tak traktować. Powinnyście o tym wiedzieć.

Wydawało się, że Lydia zamarła w miejscu, gdy mnie obserwowała, ale Becky zwiesiła głowę.

– Wiem. Przepraszam.

– Muszę jechać do domu. – Zaczęłam sięgać w stronę klamki od drzwi.

– Przychodzisz dzisiaj na mecz? – Becky ruszyła szybko do przodu.

– Prawdopodobnie nie. Dlaczego miałabym?

– Ponieważ grają z Roussou. Może być dzisiaj trochę akcji z chłopakami w mieście, po tym co słyszałyśmy, że zrobili bracia Kade z domem ich trenera i kilku innych koleś.

Skrzywiłam się na to.

– O niczym nie słyszałam.

– Och. – Wydawała się być zmieszana. – Myślałam, że ci o tym powiedziałam.

– Cóż, nie zrobiłaś tego.

– W każdym razie przyjdiesz dzisiaj czy nie?

– Nie. – Nie zawahałam się.

Lydia odwróciła wzrok. Jej oczy były przyklejone do mnie jakbym była jakimś telewizyjnym programem rozrywkowym. Teraz jej całe ciało wydawało się wycofywać. Skrzywiłam się na nią, ale zostałam rozproszona, kiedy Becky zapytała podekscytowana.

– A jutro? Musisz przyjść. To na cele dobroczynne. – Jej głos zmienił się w skomlenie.

Westchnęłam, ale już wiedziałam, że pójdę. Logan napastował mnie przez ostatni tydzień tym samym pytaniem. Mason nigdy nie zapytał, ale Nate powiedział mi raz, że chciał, abym przyszła. Nie miałam pojęcia dlaczego.

– Nie wiem. Prawdopodobnie tak, w porządku?

Ponownie Lydia wydawała się czymś zaskoczona. Cofnęła się kilka kroków, zanim zorientowała się co robi.

Warknęłam na nią:

– Z czym masz problem?

Mrugnęła gwałtownie kilka razy, zanim wychrypiła:

– Uch, z niczym. Ty, tylko, zmieniałaś się.

– Tak. Życie ci to robi.

Potem otworzyłam z rozmachem drzwi i wsiadłam do środka. Nie mogłam tego wytłumaczyć, ale obie mnie irytowały. I kiedy wreszcie mogłam wrócić do domu i iść pobiegać, moje myśli w końcu zaczęły się oczyszczać po kilku godzinach.

Tak długo zajęło mi uspokojenie się, że kiedy ponownie wróciłam do domu, zaczęła zapadać wieczorna ciemność.

Matka czekała na mnie przy stole w jadalni. Miała duży kieliszek wina przed sobą, a w każdym pokoju wokół nas paliły się światła. Jej palce uderzały w nerwowym nawyku w stół... albo gdy się jej lepiej przyjrzałam był to tik, ujawniający jej zirytowanie.

Nie czekałam nawet na to czy powie cokolwiek. Opadałam na krzesło przy stole i ją obserwowałam.

Mój ból głowy powrócił.

– Zabieram chłopców po kościele w niedzielę na obiad. Jeżeli jesteś w stanie powstrzymać się od fizycznej przemocy, chciałabym żebyś do nas dołączyła.

Jej głos był jak bicz na mojej skórze.

Szarpnęłam się do tyłu, ale szybko się ogarnęłam. Nie mogła mnie zranić, chyba że jej na to pozwolę.

– Dlaczego mnie tam chcesz?

Wypuściła dramatyczne i długie westchnienie, i zawirowała winem wewnątrz kieliszka.

– Ponieważ jesteś moją córką. Mason i Logan będą moimi pasierbami, twoimi przyrodnimi braćmi. Chyba nie sądzisz, że o tym nie myślałam. Martwię się o ciebie, Samantha. Naprawdę.

– Naprawdę. – Mój ton był oschły. Nie mogłam tego powstrzymać.

Drgnęła na jego dźwięk, ale przełknęła to. Potem z wysiłkiem przyjęła swoją rozpromienioną pozę.

– Jak mają się sprawy w szkole? Widziałaś w ogóle Davida?

– Raz.

– Och. – Wydawała się ode mnie oddalać, choć nie poruszyła się ze swojego krzesła. Potem wlała resztę wina w gardło. – To dobrze, że wciąż masz go w swoim życiu. Czy kiedykolwiek rozważałaś chodzenie do szkoły publicznej. Mason i Logan wydają się radzić sobie tam całkiem dobrze.

Przewróciłam oczami. Byłoby z nimi dobrze gdziekolwiek by nie poszli.

– Więc chcesz, żebym poszła na ten obiad? I możesz powstrzymać się przed spoliczkowaniem mnie?

Wzdrygnęła się, ale wiedziałam, że ten ruch wiele ją kosztował. Ciche przekleństwo wyslizgnęło się z jej ust i starała się to ukryć.

– Matko?

– Co? – Uniosła wzrok do mojego. – Myślę, że obiad będzie świetny. Mogłabym coś ugotować, może? Nie, to nie skończyło się dobrze ostatnim razem. Masz rację. Obiad jest najlepszym pomysłem. Tak się cieszę, że też tak uważasz.

– Tak. Ja też.

Rozdział 14

Becky zadzwoniła do mnie bladym świtem następnego dnia.

– Złe wiadomości, Sam.

Przewróciłam się i usiadłam ziewając.

– Jest siódma rano. W sobotę rano.

– Wiem. Właśnie dotarłam do domu.

– Więc zdecydowałaś się zadzwonić do mnie i powiedzieć dzień dobry? Jesteś do bani.

– Nie. – Jej głos był radosny i energiczny. – Wciąż jestem pijana, więc pewnie jeszcze tego całkiem nie pojęłam, ale nie mogę iść dzisiaj na mecz. – Jęknęłam. Właśnie odpadła jedyna przyjaciółka, z którą mogłam usiąść. – Była impreza na plaży przy domu Lydii i właśnie z niej wróciłam. Mama przyłapała mnie i jestem uziemiona.

– Poszłaś na imprezę Lydii? – Powinam zapytać 'Lydia robiła imprezę? I ty na nią poszłaś?'

– Och nie. Impreza była obok jej domu, myślę, że jakieś inne dziewczyny ją zorganizowały, ale nie wiem. W każdym razie, musieliśmy czekać, aż Adam wytrzeźwieje na tyle, żeby móc prowadzić. Piłam całą noc. Lydia jest właściwie całkiem zabawna.

– Poszłaś z Lydią? Przecież właściwie na siebie nasikałyście.

Zachichotała.

– Nie dosłownie, ale wyjaśniła mi kilka spraw i współczułam jej... tak jakby... nie do końca. Och, cóż. Więc nie będę mogła iść dzisiaj na mecz co oznacza, że ty też nie musisz. Wiem, że i tak wybierałaś się tylko z mojego powodu.

Uniosłam jakiś kłaczek z narzuty na łóżko.

– Mogłabym iść dopingować też Adama...

– Oj. – Jej głos stopił się. – To takie słodkie. Upewnię się, że się o tym dowie. To będzie wiele dla niego znaczyło. Myśli, że w ogóle cię nie interesuje.

– Żartujesz sobie ze mnie? – wymamrotałam do telefonu. – To ty jesteś tą, która go lubi.

– Tak, ale on nie lubi mnie.

– Masz trochę nie po kolei w głowie, Becky.

– Wiem! – Znów zaświergotała. – Trzymał moją rękę w drodze do samochodu.

– Przewracałaś się z powodu upicia?

– Tak i piasek był naprawdę trudny do przejścia.

– Z pewnością. – Położyłam się ponownie na łóżku i zamknęłam oczy. Coś mówiło mi, że ten telefon nie pozwoli mi wrócić do spania w najbliższej przyszłości.

– Więc, co robiłaś wczoraj wieczorem.

Wyszczrzyłam się do telefonu.

– Cóż, nie upiłam się i nie trzymałam za rękę z moim zadurzeniem przez całą noc. – Znów zachichotała.

– Chciałabym, żeby to była cała noc. Może mogłabym się częściej upijać? Myślisz, że robiłby to za każdym razem?

– Nie.

– Tak, masz rację – westchnęła. Chociaż to byłoby miłe. Chciałabym móc trzymać jego rękę przez cały czas.

– Dlaczego po prostu nie zaprosisz go na randkę?

– Ponieważ mnie nie lubi. Ile razy muszę ci to powtarzać?

– Nieważne. – Ścisnęłam mocniej telefon. – Myślę, że coś pomiędzy wami jest. Może musi w końcu zebrać się na odwagę i podjąć decyzję.

Cisza.

Westchnęłam.

W telefonie dalej panowało milczenie.

Potem zapytałam:

– Czy powiedziałam coś złego?

Jej głos był nieśmiały.

– Nie dla wszystkich jest to takie łatwe.

– Co masz przez to na myśli?

– Czasami wszystko co mamy to nasza wyobraźnia.

Skrzywiłam się i przeklełam pod nosem.

– Twoja wyobraźnia? Twoja wyśniona bajka to cię powstrzymuje?

Zassała ostro powietrze.

Wyrzuciłam kolejne przekleństwo. Zapomniałam, że Becky była jedną z 'tych' dziewczyn.

– Przepraszam.

– Za co? – Brzmiała jakby miała zacząć płakać.

Przeklełam ponownie i uderzyłam się ręką w czoło.

- Za bycie nieczułą.
- W porządku. – Czknęła.
- Nie, naprawdę przepraszam.
- Wiem. – Znów czknęła. – Jest dobrze. Wiem, że nie miałaś tego na myśli.

Zgrzytnęłam zębami, ale nic nie odpowiedziałam. Problemem było to, że miałam to na myśli... każde słowo i więcej.

– Więc, odkąd nie idziemy na mecz, mama powiedziała, że możesz przyjść do nas wieczorem. Chcesz? Myślę, że mogłybyśmy zjeść kolację i pooglądać filmy.

– Um. – Jak mogłabym się z tego wyplątać? – Moja mama też wspominała coś o kolacji.

– Naprawdę?

– Tak. – Usiadłam i przesunęłam się na krawędź łóżka. – Ale nie wiem. Nie jestem pewna co powinnam zrobić. Może wciąż pójdę pokibicować Adamowi.

– Pójdiesz sama? – Brzmiała tak słabo.

– Może. Nie wiem.

– Nie chcę, żebyś była sama.

– Och, nie. Poradzę sobie.

W tym momencie moje drzwi otworzyły się i Logan wsadził głowę do środka. Kiedy zobaczył, że rozmawiam przez telefon, uniósł rękę machając krótko i skrzywił się na mnie. Pokazałam mu, żeby sobie poszedł, ale on tylko wyszczerzył się i pchnął drzwi mocniej, wchodząc do środka.

– Uch – powiedziałam szybko. – Muszę kończyć, Becky. Zadzwoń do ciebie później.

– Wciąż masz zamiar iść na mecz? Sama?

– Och, tak. Będzie dobrze.

Logan stał zaraz obok mnie. Obróciłam się i teraz dyszał mi w kark. Staralam się go odepchnąć.

– Dobrze...

– Do zobaczenia. Zadzwoń wieczorem. – I rozłączyłam się oddychając z trudem. Potem szybko się obróciłam. – Co ty robisz? – Uśmiechnął się do mnie znacząco. – To jest mój pokój. To jest moja prywatność. Wynocha.

Roześmiał się.

– Jesteś po prostu wkurzona, ponieważ twoja przyjaciółka mogłaby mnie usłyszeć.

– Dziwisz mi się?

– Nie, jak sądzę nie. – I rzucił się tyłem na moje łóżko, po czym podniósł się i usiadł przy ścianie. – Więc przychodzisz dzisiaj? Zamierzasz kibicować swoim przyszłym braciom?

Moje usta zwinęły się w zniesmaczeniu.

– Nie wypowiadaj tego słowa ponownie.

– Bracia? – Logan zaśmiał się jak hiena i obrócił się rechotając w poduszkę. – Ne moe w to uweszyc.

Westchnęłam i przewróciłam oczami, po czym chwyciłam go za ramię i zaczęłam ciągnąć w górę.

– Dalej. Wynoś się. Chcę iść pobiegać.

Uniknął mojej ręki i zachichotał, ruszając do drzwi.

– Powinnaś czasem pobiegać z Masonem.

– Powinnaś czasem pobiegać z Masonem? Co masz przez to na myśli.

Uniósł ramię w powietrze.

– Też biega, w większości na treningach, ale założę się, że by cię przegonił.

Wygięłam w górę brew.

– Tak sądzisz?

Wypiął pierś.

– Wiem to.

– Mogę biegać przez godziny.

– On także.

Potem pokręciłam głową i odwróciłam się.

– Nie dam się w to wciągnąć z tobą...

– W co? W to, że Mason biega lepiej od ciebie? – Logan pośpieszył dookoła i zablokował mi drogę do łazienki. Jego zarozumiały uśmiezek wrócił na miejsce i skrzyżował ręce na piersi. – Dlaczego wasza dwójka nie stanie do wyścigu? Chciałbym to zobaczyć.

Odepchnęłam go na bok.

– Nie będę się ścigać z żadnym z was.

Zadrwił zza mnie:

– Boisz się?

Zamarłam. Moje ramiona wyprostowały się, podbródek poszedł w górę, a włoski na karku stanęły dęba. Obróciłam się powoli w jego stronę.

– Co powiedziałaś?

Wyglądał na tak pewnego siebie.

– Słyszałaś mnie. – Obie moje brwi poszły w górę. – Myślę, że się boisz.

– Jeszcze raz? – Roześmiałam się

Zrobił krok bliżej.

– Myślę, że boisz się przegrać.

– Nie przegrałabym.

Zrobił jeszcze jeden krok i staliśmy pierś w pierś. Zerknął w dół przez swoje grube rzęsy. Jego oddech owiał moją skórę.

– Myślę, że boisz się wszystkiego.

Coś trzasnęło i znów go pchnęłam, tym razem uderzył o ramę łóżka. Moje ręce były napięte przy moich bokach i wyrzuciłam:

– Niczego się nie boję.

Roześmiał się i odepchnął od łóżka.

– Cokolwiek wmawiasz sobie w nocy.

– Mówię poważnie.

– Tak, tak. – Odprawił mnie machnięciem ręki. – Do zobaczenia, siostra. Udanego wieczoru.

Kiedy wyszedł i drzwi się za nim zamknęły, wypuściłam drżąc oddech i uświadomiłam sobie, że moje palce były dociśnięte do wnętrza dłoni. Odciągnęłam je i natychmiast zobaczyłam krew. Były przyciśnięte tak mocno. A ja nic nie poczułam.

Moja szczęka zadrżała, kiedy wróciłam do łazienki, ale włączyłam prysznic.

Nie bałam się. Niczego.

Światła na stadionie oświetlały pole, trybuny i dwa parkingi dookoła. Gdy podeszłam do boiska po stronie mojej drużyny, wypełniło mnie inne uczucie. Nie byłam

fanem gry, ale czasami przychodziłam wspierać Davida. Teraz przyszłam wspierać wroga albo tego kogo uważałam za wroga.

Lydia, Jessica i Jeff za każdym razem siedzieli obok mnie.

Po tym jak kupiłam napój i wzięłam program, tym razem usiadłam sama. Moje dwie były najlepsze przyjaciółki siedziały wyżej na trybunach i zauważyłam, że usta Lydii otworzyły się szeroko, gdy mnie zobaczyła. Jessica odmówiła zauważenia mojej obecności, jak zawsze. Jill była na bieżni naprzeciwko w swoim stroju cheerleaderki. Przerwała rozciąganie, żeby spojrzeć na mnie gniewnie.

Rozsiadłam się wygodnie i popijałam napój. Potem zsalutowałam jej nim.

Jej nos się zmarszczył i obróciła się plecami, gdy podeszła do niej Ashley DeCortts. Obie dziewczyny przez chwilę spoglądały na mnie przez ramię. Posłałam im tym razem szeroki uśmiech.

Nie minęło dużo czasu i drużyny wybiegły na boisko. Strona Akadami dała Adamowi duży doping, kiedy został przedstawiony, ale kiedy Mason i Logan zostali wyczytani, przysięgam, że zatrzęsa się ziemia.

Nie miałam pojęcia. Było tak jakby byli bogami. Pokręciłam głową na to jak dziwne mi się to wydawało.

Kiedy piłka została kopnięta, starałam się koncentrować na numerach Adama, Masona i Logana. Ten który był dla mnie najbardziej oczywisty był Jeffa, 33. Walnęło we mnie to, gdy stał naprzeciwko miejsca, w którym siedziałam. Nie grał przez cały czas, ale jak dla mnie to było w porządku.

W trakcie przerwy było wiele ogłoszeń i odniesień do charytatywnej loterii. W pewnej chwili Ashley i Jill chichotały do mikrofonu, gdy ktoś został sprzedany. Nie miałam pojęcia o czym mówiły. Ich język cheerleaderek ciągle rozbrzmiewał przez mikrofon. Zmęczyłam się domyślaniem co ta 'gadka' właściwie dla nich oznaczała, ale wydawało się to działać na tłum. Nastąpił głośny wiwat, po czym ogłoszono imię i nazwisko Jessicy.

Krzyki Lydii były najgłośniejsze. Jessica wstała w zaskoczeniu, ale było ono udawane. Miała mały uśmiezek na twarzy i wiedziałam, że cokolwiek się stało, był to przekręt. Przez cały czas wiedziała, że wygra. Gdy mnie minęła i nie wydawała się zauważyć, że tam siedziałam, wyprostowałam się. Cokolwiek wygrała musiało być dla niej ważne na tyle, żeby zapomnieć o włączeniu przycisku oziębłości za każdym razem, gdy była w moim pobliżu. Szturchnęłam dziewczynę obok mnie.

– Co wygrała?

– Randkę z Loganem Kadem.

Chwyliłam jej rękę, kiedy zaczęła odwracać się do swoich przyjaciół.

– Co?

Jej usta wygięły się w górę i posłała mi pogardliwe spojrzenie.

– Jak powiedziałam, randkę z tym wielkim Loganem Kade. Zabieraj swoją rękę.

Puściłam ją, ale przysunęłam się bliżej.

– Czy to było jakieś losowanie czy coś?

Wzruszyła ramionami i przewróciła oczami.

– Nie mam pojęcia. Mogę teraz wrócić do rozmowy ze swoimi przyjaciółmi.

– Och tak. Nieważne.

Sukowatość dziewczyny mnie nie obchodziła. Była drugoklasistką. Miała przed sobą jeszcze dwa lata, żeby nadepnąć komuś na odcisk i wiedziałam, że tak się stanie. Zawsze tak się działo.

Potem zaskoczyła mnie, gdy spojrzała znów na mnie.

– Czy ty jesteś Samantha Strattan?

– Tak. Dlaczego?

– Nie powinnaś wiedzieć o tym, że twój nowy brat został wystawiony na aukcji?

Wszystko się dla mnie zatrzymało. Włoski na karku stanęły dęba. Paznokcie się wysunęły. Czułam jakby spuchł mi język, ale pokazałam jej najbardziej uprzejmy wygląd jaki udało mi się opracować przez wszystkie lata i zapytałam głosem tak profesjonalnym, że matka byłaby dumna.

– Co masz przez to na myśli?

Drugoklasistka zwięzła oczy, ale potem nimi wywróciła.

– Moja bliźniaczka chodzi do publicznej. Logan Kade mówi, że jesteś jego nową siostrą. Czy to jest nieprawda?

Moje serce zaczęło bić, a klatka zrobiła się ciężka. Czułam nadchodzący atak serca, ale wciąż zapytałam boleśnie uprzejmym głosem.

– Co masz na myśli?

Wydała jakiś dźwięk i wyczułam w tym całkowity pretensjonalizm. Potem obciągnęła w dół swoją postrzępioną miniówkę i owinęła się ciasniej sportową kurtką.

– Nieważne. Prawdopodobnie to wszystko wymyślił.

– Tak – powiedziałam słabo, gdy się znów odwróciła. – Prawdopodobnie.

Och Boże. Logan się wygadał. Ludzie się dowiedzą. Mój świat się skończy.

Adam się dowie.

Jessica się dowie.

Lydia się dowie.

I, przełknęłam ślinę, Becky się dowie.

Nie będzie już dłużej żadnej anonimowości. Wszyscy będą wiedzieć. Większość będzie to obchodziło. I jęknęłam, gdy zwiesiłam głowę. Ludzie albo będą mnie kochać, albo nienawidzić. Zgadywałam, że wszyscy będą mnie nienawidzić.

Drugi kręgu piekieł, nadchodzimy.

I oczywiście, Lydia opadła na krzesło obok mnie w tej chwili.

– Cześć!

Podsłoczyłam przez to jak radośnie zabrzmiała. Potem przysunęła się bliżej i ściszyła głos.

– Mamy tylko kilka minut. Jessica nie posiada się ze szczęścia. Jestem pewna, że przez chwilę będzie z Jill i Ashley. Jak się masz? – Jej ręka opadła na moją i ścisnęła ją.

– Ja... dobrze...

Jej uśmiech rozciągnął się szeroko.

– Dobrze. To dobrze. Rozmawiałam z Becky ubiegłej nocy. Jest taka zabawna. Dlaczego nie powiedziałaś mi jaka może być zabawna?

– Ponieważ... – Czy Lydii wyrosła druga głowa? Przysięgłabym, że jedna była zdrowa na umyśle, ale ta... nie tak bardzo. – Nie mam pojęcia.

Zgięła się w pół ze śmiechu. Odsunęłam się kilka centymetrów. Przesunęła się za mną i przycisnęła swoją nogę do mnie.

– No weź, Sam. Jak się masz naprawdę? – wyszeptała zza dłoni. – Słyszałam, że Adam cię lubi, naprawdę cię lubi. – Jej ręka znów ścisnęła moją. – Jesteś podekscytowana?

– Um.

Szybko wtrąciła:

– Będziecie stanowić świetną parę. Po prostu to wiem.

Drugoklasistka obróciła się z wysoko uniesionymi brwiami.

– Spotykasz się z Adamem Quinnem? – Jeszcze raz zmierzyła mnie wzrokiem.

Odwzajemniłam to i odezwałam się do niej tym samym znudzonym, zarozumiałym tonem.

– Dlaczego to jest twoją sprawą?

Zacisnęła usta i odwróciła się. Banda jej przyjaciół za nami odsunęła się i wiedziałam, że szeptali o mnie.

Zaczynałam się do tego przyzwyczajać.

– Idzie – wyszczała Lydia i wstała gwałtownie z krzesła.

Sekundę później Jessica przeszła obok mojego miejsca do swojego starego. Kiedy mnie zobaczyła, jej uśmiech na sekundę zamarł, ale potem wyszeptała:

– Witaj.

Pawie spadłam z krzesła.

Jeżeli Jessica poświęciła mi uwagę to oznaczało, że była szczęśliwa, naprawdę szczęśliwa i to wzbudziło we mnie lęk. Przez ten krótki czas, kiedy poznałam prawdziwą Jessicę, wiedziałam, że nie była szczęśliwa, dopóki nie dostała tego co obrała sobie za cel.

Logan.

Może myślała, że ma go w swoich szponach mimo wszystko?

Spędziłam resztę meczu rozważając swoje opcje. Jessica była najlepsza przyjaciółka, która pieprzyła się przez dwa lata z moim chłopakiem, żeby się na mnie odegrać, a teraz jest najlepszą przyjaciółką jego nowej dziewczyny. Jessica chciała Logana. Tak się składało, że znałam gościa... co zrobić?

Kiedy mecz się skończył i Fallen Crest Public pokonało moją szkołę ponownie, wstałam z resztą i zaczęłam przedzierać się na parking. Lydia pisnęła moje imię, gdy prawie udało mi się wyjść z trybun i pomachała podekscytowana z kciukami uniesionymi w górę.

Nie byłam pewna czego dotyczyły te kciuki w górę, ale odmachalam jej krótko.

Kiedy doszłam na parking musiałam zaczekać z resztą, gdy nasza drużyna przez niego przebiegała, a za nią podążała ta druga.

I wtedy dwie ręce nadeszły znikąd i uniosły mnie w górę. Zostałam okręcona dookoła po czym odstawiona na nogi.

Odchyliłam się do tyłu i zobaczyłam uśmiechającą się twarz Logana.

– Wygraliśmy! Miałaś jakieś wątpliwości? Powiedz mi, że kibicowałaś zwycięskiej drużynie?

Och nie... rozejrzałam się. Brwi były w górze. Ręce zakrywały usta, a głowy były pochylone razem. Potem zobaczyłam Lydię i Jessicę za mną. Obie miały znieruchomiłe oblicza. Jessica była biała jak duch.

– Hej! – Logan ponownie mnie objął. – Zdobyłem trzy przyłożenia, oczywiście Mason zajął się dla mnie wszystkimi blokami, ale zaliczyłem. Nie zamierzasz mi pogratulować, siostrzyczko?

– Co? – wykrztusiła Jessica.

Potem na ramieniu Logana zacisnęła się ręka i został odciągnięty do reszty drużyny. Odwrócił się i krzyknął:

– Wychodzisz z nami, Sammy. Będziemy dzisiaj imprezować. Żadnych więcej frajerskich imprez dla ciebie!

Jeden z jego kolegów z drużyny roześmiał się i powiedział mu coś do ucha. Logan odchylił głowę do tyłu i jego hienowaty śmiech rozbrzmiał ponownie.

Potem obróciłam się i poczułam jak ziemia znów zaczyna się trząść.

Mason zatrzymał się za mną. Miał zagadkowy wyraz twarzy i sięgnął ręką drapiąc się po tyle głowy.

– Cześć. – Przyłożyłam dłoń do brzucha i zastanawiałam się, dlaczego nagle brakuje mi tchu.

– Cześć? – Spojrzał tam, gdzie stała Lydia i Jessica. – Czy to są twoje przyjaciółki.

– Nie. – Pokręciłam głową i przysunęłam się do niego. Też się przysunął i teraz niemal się dotykaliśmy, jego ochraniacze do moich ramion. Pochylił głowę, żeby mógł mnie usłyszeć. – Były moimi najlepszymi przyjaciółkami.

– Łapię. – Potem posłał mi mały grymas. – Twoja mama wspomniała, że też idziesz na obiad w niedzielę. – Szarpnęłam głowę w kiwnięciu. Nie mogłam zaczerpnąć powietrza. – Dobrze – westchnął.

Spojrzałam w górę zaskoczona.

Wzruszył ramionami.

– Jest znośna, kiedy jesteś w pobliżu. – Potem się skrzywił. – Czy słyszałem Logana krzyżącego do ciebie, żebyś z nami imprezowała? Dobrze. – Kiwnął głową. – Możemy się naprawdę dobrze bawić. – Potem jego ręka dotknęła mojego ramienia lekko i przelotnie. – Poczekaj na mnie po tym. Podwiozę cię.

Miałam zamiar powiedzieć mu, że mam samochód, ale zaczął już biec za swoją drużyną. Był sznurek dziewczyn, które obserwowały i wszystkie patrzyły, gdy przebiegał obok nich.

Zanim ich głowy mogły znów zwrócić się w moją stronę, zaczęłam się odwracać. Lydia i Jessica stały naprzeciwko mnie, obie z zajądłym wyrazem twarzy.

Wyprostowałam się. To nie będzie dobre.

Rozdział 15

Lydia przepchała się do przodu i była centymetr od mojej twarzy. Czułam na niej jej oddech.

– Znasz Masona Kade’a?

Miała ostry ton, ale została odepchnięta na bok, gdy Jessica zajęła jej miejsce.

Jej oczy były zwężone, usta zaciśnięte i zastanawiałam się czy para mogłaby wydobyć się z człowieka. Skrzyżowała ramiona na piersi i powiedziała chłodnym tonem:

– Skąd znasz Logana?

Rozejrzałam się dookoła. Jill i Ashley zatrzymały się niedaleko nas. Ich toby cheerleaderek leżały na ziemi i wiedziałam, że słyszały każde słowo. Każda miała inny wyraz twarzy, jedna wyrażała ostrożność, a druga wydawała się podzielać furię Jessicy.

Westchnęłam i cofnęłam się o krok.

– Nie wiem o czym mówisz.

Lydia zassała powietrze, a Jessica jeszcze bardziej zwężyła oczy.

– Logan cię przytulił a Mason z tobą rozmawiał. Nie możesz na ten temat kłamać.

Wzruszyłam ramionami i uśmiechnęłam szeroko.

– Widocznie grają z tobą w jakąś grę, Jess, ponieważ ich nie znam. Nigdy nie znałam, nie poznam i nie chcę tego robić.

– Jesteś poważna? – Skrzywiła się Lydia.

Przewróciłam oczami i starałam się emanować znudzoną postawą.

– Nie mój problem.

– Samantha. – Jessica znów umieściła się naprzeciwko mnie, kiedy próbowałam odejść. Położyła ręce na biodrach. – Nie możesz na ten temat kłamać.

– Nie znam ich. – Przerwałam. – A nawet gdyby, to co cię to obchodzi.

– Wydawała się teraz wahać. – Dokładnie.

Odepchnęłam ją na bok i zaczęłam iść w stronę samochodu, ale Nate mnie przechwyił. Wyciągnął przed siebie jakieś kluczyki i skomentował:

– Tutaj są kluczyki Masona. Daj mi swoje... Odwiozę twój samochód do domu.

Nie obróciłam się, ale wiedziałam, że Lydia i Jessica to słyszały. Mogłam wyczuć wpływający z nich niedowierzenie i gniew. Westchnęłam i wyciągnęłam rękę.

– Cokolwiek.

Nate wyszczerzył się wymieniając moje klucze na Masona. Potem spojrzał nad moim ramieniem.

– Zakładam, że to ta dwójka, która dźgnęła cię w plecy.

– Mniej więcej.

– Skrzywił się.

– Jeszcze się z nimi nie rozprawiłaś?

– Jeszcze nie.

Poczułam jego oczy przeszukujące moją twarz, gdy zapytał:

– Zamierzasz?

– Myślę, że teraz muszę.

– Ach. – Przechylił głowę do tyłu w zrozumieniu. – Kot został wyciągnięty z worka, co? Przykro mi z tego powodu.

– Loganowi nie jest. Wykrzyczał to wszystkim.

Wyszczrzył się na to.

– Tak, kiedy zdecyduje, że kogoś lubi robi się względem niego całkiem podekscytowany. – Skrzyżował ramiona na piersi. – Nie lubi zbyt wielu ludzi.

– Nie spojrzałam w górę, gdy zapytałam:

– A Mason?

Usłyszałam jego chrapliwy chichot.

– Logan nie polubiłby cię, gdyby Mason nie dał swojej pieczęci aprobaty.

Teraz popatrzyłam w górę, znów pozbawiona tchu.

– I kiedy to się stało?

Wzruszył ramionami i znów spojrzał mi przez ramię.

– Kiedy powstrzymał cię od uderzenia twojej mamy. Jeżeli byś go nie obchodziła, obserwowałby, jak dajesz jej popalić. Do diabła, ja chciałem iść po przekąski na ten spektakl. Kiedy Mason wkracza, zawsze jest powód.

Kiwnęłam głową.

– Zaczynam to dostrzegać.

Zacisnął rękę na moim ramieniu.

– Nie przejmuj się tym, twoimi przyjaciółmi i tak dalej. Logan czuje się zobligowany i zdeterminowany, żeby sprawić, abyś się dzisiaj dobrze bawiła, więc zrelaksowałbym się i pozwolił temu się wydarzyć.

Wyszczrzyłam się.

– Ach, czy nie to wszyscy gwałciciele mówią swoim upatrzonym ofiarom.

Nate odsunął się, zwęził oczy, ale potem wybuchnął gwałtownym śmiechem.

– Tak, jak sędzę. – Potem kiwnął głową w stronę Jessicy i Lydii. – Chcesz, żebym pełnił rolę psa stróżującego, dopóki nie wsiądziesz do samochodu Masona?

Zauważyłam czarne Escalade nie tak daleko i pokręciłam głową.

– Nie, w porządku. – Potem zachichotałam do siebie. – To stanie się niezłą przygodą.

– Myślę, że mogłabyś też tak na to spojrzeć. – Ponownie poklepał mnie po ramieniu. – Do zobaczenia później.

– Na razie – wymamrotałam pod nosem, obserwując, jak wcina się gładko pomiędzy Jessicę i Lydię jak nóż przez masło.

Nie obchodziło go kogo potrącił i obie odskoczyły z oczami szeroko rozwartymi w szoku.

Pokręciłam głową i nie mogłam powstrzymać kolejnego chichotu, gdy ruszyłam w stronę samochodu Masona.

– Samantha! – zawołała za mną Jessica, ale ignorowałam ją aż do czasu, gdy doszłam do samochodu.

Wtedy obróciłam się i oparłam o maskę krzyżując nogi. Nie zamierzałam ukrywać się w środku.

Stały tam, gdzie je zostawiłam i obserwowały mnie. Jill i Ashley dołączyły do nich i cała czwórka nie powiedziała ani słowa, gdy się na mnie gapiły.

Uniosłam w górę podbródek.

Byłyśmy w impasie, ale nie trwało to długo. Adam wyszedł z szatni i zaczął iść do swojego samochodu. Kątem oka zobaczył dziewczyny, podążył za ich spojrzeniem

i mnie zobaczył. Zatrzymał się pomiędzy nami, a potem pokręcił głową i zaczął podchodzić do mnie. Gdy się zbliżył, sięgnął i przeczesał ręką swoje mokre włosy.

– Hej. – Kiwnął głową przez parking. – O co chodzi z tamtą brygadą?

Skrzywiłam się. Nie wzięłam wcześniej Adama pod uwagę.

– Nic, tylko jakieś głupie sprawy.

– Znow chodzą o Salloway'a?

Roześmiałam się.

– Nie, nie tym razem.

– Och. – Posłał mi niewielki uśmiech. – Więc przyszłaś bez Becky, co?

– Tak. Usiadłam nawet z jakąś snobistyczną drugoklasistką. Świetna zabawa.

Wyszczrzył się.

– Właśnie skończyłem rozmawiać z nią przez telefon.

– Nadętą drugoklasistką? – droczyłam się.

– Becky. – Roześmiał się. – Powiedziała coś o tabletkach nasennych, więc teraz może się wymknąć. Chcesz jechać ze mną? Miałem zamiar ją odebrać przed jakąś imprezą, na którą chcą iść dzisiaj chłopaki.

– Jaka to impreza?

Wzruszył ramionami.

– Nie jestem pewien, ale to jedna z Publicznych więc na pewno będzie dobra. Chcesz iść z nami? – Potem jego oczy rozszerzyły się odrobinę i szybko pojawił się grymas. – Czy to nie jest samochód Masona Kade'a?

– Um... – Odsunęłam się od auta. – Odnosnie tego, powinnam zadzwonić do Becky. Są pewne sprawy, o których muszę powiedzieć jej najpierw, zanim wcześniej dowie się o tym od niewłaściwych osób.

Cofnął się i pomiędzy nami stanął mur.

– Więc znasz Kade'ów.

Zawahałam się i uniosłam ramiona. Nie za wiele mogłam powiedzieć, nie kiedy byłam w pierwszej kolejności winna wyjaśnienia Becky. Jeżeli ktokolwiek na nie zasługiwał to tylko ona.

– Rozumiem. – Kiwnął głową w gwałtownym szarpnięciu. – Może zobaczymy się na imprezie, co?

– Adam. – Obrócił się i zaczął iść szybkim tempem do swojego samochodu. Ponownie za nim zawołałam: – Adam.

– Spotykasz się z rozgrywającym waszej drużyny?

Obróciłam się. Mason stał za mną i szukałam jakiegokolwiek podtekstu w jego pytaniu. Nie było żadnego. Nie wydawało się to go obchodzić. Jego włosy były mokre od prysznicy i miał na sobie zwyczajną czarną koszulkę z krótkim rękawkiem i jeansy.

Teraz ja wzruszyłam ramionami.

– Nie bardzo.

Wyszczерzył się i wziął kluczyki z mojej dłoni.

– Walnął bym go mocniej gdybym o tym wiedział. – Gdy otworzył samochód i oboje wsiedliśmy, zapytał: – Jesteś głodna?

– Tak myślę.

– Dobrze. – Posłał mi uśmiech. – Umieram z głodu.

Gdy wyjeżdżał z parkingu, przejechałyśmy obok miejsca, w którym wciąż stały Lydia i Jessica. Ich usta były otwarte tak jak Jill. Ashley wydawała się spokojna. Nawet uniosła rękę w lekkim kiwnięciu.

Zignorowałam to, ale uczucie niepokoju osadziło się głęboko w moim brzuchu. To nie było dobre. Nic z tego. Jeśli tylko Logan by tego nie ogłosił i jeśli Mason zignorowałby mnie na parkingu albo jeżeli zesłabym im z drogi... tego wszystkiego dałoby się uniknąć. Mogłam temu przeszkodzić przez udanie się prosto do swojego samochodu, a nie guzdranie się, ale zrobiłam... czy zrobiłam to z pewnego powodu? Dla tego? Czy chciałam, żeby sekret się wydał?

– Chcesz coś?

Poderwałam głowę do góry i zobaczyłam, że byliśmy na parkingu restauracji z burgerami.

– Uch, nie. W porządku.

– Jesteś pewna? – Mason wskazał głową na drzwi. – No dalej. Wejdz ze mną. Będziesz potrzebować wszystkich substancji jakie możesz dostać, gdy Logan odnajdzie cię na imprezie.

Otworzyłam drzwi i obesłam samochód. Moje ręce były spocone, więc powycierałam je o przód spodni. Nerwy w brzuchu jeszcze się nasiliły, kiedy Mason przytrzymał dla mnie drzwi. Puścił je, gdy weszłam do środka i poprowadził przez następne, dopóki nie dotarliśmy do środka. Klimatyzacja wciąż była włączona i dostałam gęsiej skórki.

Oczy dziewczyny stojącej za kasą rozszerzyły się, kiedy zobaczyła Masona. Rozpoznałam ją ze szkoły i potem przypomniałam sobie kim była. Jej ojciec był menadżerem i nie był zbyt miły z tego co powiedziała mi Lydia rok temu.

Posłała mi nieśmiały uśmiech.

– Cześć, Sam.

Pomachałam jej, ale nie odpowiedziałam. Nie mogłam sobie przypomnieć jej imienia.

Mason zamówił dla nas obojga i kiedy wyciągnął portfel, jej ojciec wyszedł z zaplecza. Pokręcił głową i wyciągnął rękę.

– Nie od Kade'ów. Jestem Walter Dubrois. Jestem menadżerem w Burger Play.

Mason potrząsnął jego ręką.

– Dziękuję, proszę pana.

– Przekaż ojcu pozdrowienia i możesz jeść tutaj za darmo w każdym czasie.

– Jeszcze raz dziękuję.

Jedzenie zostało szybko wydane przez samego Waltera i nie mogłam powstrzymać śmiechu z niedowierzenia, kiedy wróciliśmy do Escalade Masona.

– Co?

Wskazałam na budynek.

– Czy to się często zdarza?

Skrzywił się, odwijając swojego burgera.

– Czasami, zwykle ze strony dupków, którzy chcą całować tyłek mojego ojca.

Pokręciłam głową.

– Dostajesz darmowe jedzenie... możesz właściwie przespać się z każdą dziewczyną z jaką chcesz. Twoje życie bardzo się różni od reszty z nas.

– Co masz przez to na myśli? – W jego głosie była jakaś ostrość.

Popatrzyłam na niego i podtrzymałam spojrzenie. Motyle dawno przepadły. Zaczęła się rozpętywać burza.

– Zawsze wiedziałam, że byliście jak bogowie, ale człowieku, nie zdawałam sobie sprawy, że było to takie właśnie.

Uniósł burgera.

– Darmowe śmieciowe jedzenie?

– Nie. – Westchnęłam i opadłam na fotel. – Nieważne.

– Wyszczrzył się i włączył radio.

– Nieee, rozumiem, ale nie zawsze jest to takie wspaniałe.

– Jasne.

– Naprawdę. – Posłał mi twarde spojrzenie. – Ludzie są wężami, musisz po prostu odgadnąć ich różne kolory, ale wszyscy są tacy sami. Każdy czegoś chce.

Odłożyłam jedzenie i objęłam się.

– Jak moja mama.

– Tak, jak ona. – Jego ton również stwardniał.

– Prawdopodobnie nie powinnam nic mówić, ale przykro mi, że wepchała się z butami w wasze życie.

Obserwował mnie przez całą minutę, po czym odłożył swojego burgera.

– Jest takim samym typem węża co mój ojciec. Tak jakby myślę, że należą do siebie.

Uśmiechnęłam się.

– Spieprzą się nawzajem.

– Daję im rok, zanim zaczną zdradzać twoją mamę.

Poszukiwałam w nim jakiegoś śladu sarkazmu czy żalu, czy nawet tego, że śmiał się z mojej mamy. Nic. Był pustą kartą. Nie było w nim żadnych emocji.

– Zaczęłam się zastanawiać, ile razy zdradziła Davida – wyznałam.

– Węszyła wokół taty przez prawie dwa lata.

Jego słowa mnie ukuły, a wnętrzności skręciły się.

– Powiedziała mi, że przez rok.

– Kłamała.

Kiwnęłam głową.

– Zaczynam to zauważać.

– Poznała nas rok temu, ale była w pobliżu taty już rok wcześniej. Z Loganem widzieliśmy ją jak wchodzi do jednego z jego pokoi konferencyjnych w hotelu. Właśnie opuścił naszą mamę i poprosiła, żebyśmy coś dla niej odebrali z hotelu... jest współwłaścicielką. Czekaliśmy na głównego menadżera, kiedy zobaczyliśmy tatę z jakąś nową latawicą. – Posłał mi kpiące spojrzenie. – Bez obrazu.

– Nie ma sprawy. – Była moją mamą i powinnam jej bronić, ale już dawno minęłam punkt, w którym mogłam wykrzesać na to choć trochę energii. Potem zapytałam go o coś innego. – Dlaczego jesteście z Loganem dla mnie mili?

Coś błysnęło w jego oczach.

– Dlaczego mielibyśmy nie być?

Teraz była moja kolej, żeby posłać mu kpiące spojrzenie.

– Przestań. Jesteście dupkami. Nie zależy wam i wątpię, że fakt, iż mogę stać się waszą przyrodnią siostrą ma cokolwiek z tym wspólnego.

Wyszczrzył się i rozsiadł wygodnie.

– Nie powiedziałaś wcześniej nic o samochodach i podpaliłaś dla nas samochód waszego trenera.

– Nie zrobiłam tego dla was.

Wzruszył ramionami.

– To nie ma znaczenia. Trzymałaś usta zamknięte o wielu sprawach, większość próbowałaby się do nas zbliżyć i nas wykorzystać. A ty nie zwracałaś na nas uwagi. – Błysnął do mnie swoimi idealnymi białymi zębami. – To odświeżające. Potem w dzień, kiedy miałaś zamiar zetrzeć na miazgę matkę, uświadomiłem sobie, że nie obchodzi cię kim jesteśmy. Nienawidzisz matki prawie tak bardzo jak my ojca. – Znów wzruszył ramionami. – Nie wiem, to sprawia, że tak jakby cię lubię. – Zachichotał. – Logan opowiedział wszystkim o swojej nowej siostrze przyrodniej. Jest z ciebie dumy.

Mój telefon zabłysnął i sprawdziłam wiadomość. Była od Becky. 'Na Kilbourn i 8th. Gdzie ty? Adam powiedział, że chciałaś pogadać?'

– Gdzie jest impreza, na którą jedziemy.

– Dom Fishera jest na Kilbourn przy stacji kolejowej. Dlaczego?

Westchnęłam i odpisałam. 'Będę za niedługo'. Potem spojrzałam w górę.

– Tylko ciekawość.

Jego oczy utrzymywały się na moim telefonie.

– Czy to był rozgrywający?

– Nie. Przyjaciółka rozgrywającego. Jest w tej chwili moją jedyną przyjaciółką.

Chociaż to może się zmienić po dzisiejszym wieczorze.

Sięgnął i zapiął mi pas, a potem rzucił moje jedzenie z powrotem na moje kolana.

– Naprawdę powinnaś zjeść. Logan ma listę szotów, które chce wlać w twoje gardło. To jest jego sposób na powitanie cię w rodzinie.

Stałabym się odrętwiała, ale odwinęłam kanapkę i zjadłam do ostatniego kęsa. Nie miałam smaku, żadnego poczucia przełykania, ale zrobiłam to i kiedy skończyłam byliśmy na imprezie. Spojrzałam na duży dom i jeszcze większe wzgórze. Światła

i ludzie wylewały się z niego i gdy obserwowałam, grupa chłopaków i dziewczyn ześlizgnęła się w dół i lecieli w powietrzu lądując w małym jeziorze. Ich wrzaski i śmiech przedostały się przez ściany Escalade, ale głośnie dudnienie szybko je zamaskowało.

– Zabawa – wyrzuciłam.

Rozdział 16

Kiedy weszliśmy do środka wszyscy byli świadomi, że przyszedł Mason. Faceci pojawiali się znikąd po uścisk ręki, kiwnięcie czy jakiegokolwiek inne z nim przywitanie. Dziewczyny starały się uwiesić na jego ramieniu, ale odtrącał je z łatwością, która była imponująca. Zostawił wszystkich za sobą, a oni wydawali nie zdawać sobie sprawy co się stało, dopóki naprawdę nie zniknął. Potem wszedł do kuchni i rozbrzmiały wiwaty.

Logan był na środku kuchni z ręką dookoła dyszy od kega. Kiedy zobaczył swojego brata, uniósł ja w górę i puścił. Piwo przemoczyło wszystkich w pokoju, ale nikt nie był zły. Dziewczyny piszczwały ze śmiechu, a kołesie unieśli drinki w salucie.

Więc to było ich życie.

Byli celebrytami w Fallen Crest i zaczynałam uświadamiać sobie ogrom tego wszystkiego.

Potem Logan stał naprzeciwko mnie i zgiął się. Zostałam uniesiona w górę w następnej chwili i przerzucona przez jego ramię. Klepnął mnie w tyłek i okręcił dookoła. Następnie uniósł kubek w górę, a pomieszczenie ucichło.

– To jest moja nowa przybrana siostra. Pomóżcie nam z Masem powitać ją w rodzinie. – Posłał mi uśmiezek znów mnie okręcając. – Upijając ją!

Kolejna runda wiwatów przeszła przez pomieszczenie i słyszałam, jak rozbrzmiewa echem po całym domu chociaż wątpiłam, czy wiedzieli z jakiego powodu wiwatowali.

Walnęłam go w głowę.

– Postaw mnie na ziemi.

Kiedy stanęłam na nogi, zobaczyłam, że Mason stał w odległym kącie kuchni. Miał drinka w ręce i gdy na niego patrzyłam, blondynka owinęła się wokół jego ramienia. Nie odrzucił jej.

Szkoło szturchnęło moją rękę i zobaczyłam, że Logan próbuje podać mi szota.

– Co?

– Weź to. Wypiję z tobą.

Przyciągnęłam go bliżej i wrzasnęłam mu do ucha.

– Ja naprawdę nie piję dużo, Logan.

Jego ręka objęła mnie w pasie.

– Po prostu odpuść, tylko na dzisiejszą noc. – Potem przycisnął usta do mojego ucha i usłyszałam w jego głosie powagę. – Chcę, żebyś dobrze się bawiła i nie pozwól, aby cokolwiek ci się stało. Obiecuję. Wszyscy będą na ciebie uważać, odkąd powiedziałem im, że jesteście rodziną.

Odsunął się i stuknął kieliszkiem w mój.

– Do dna, siostrzyczko.

– Nie jestem twoją siostrą.

– Jeżeli twoja mama ma tutaj cokolwiek do powiedzenia, będziesz nią.

Przeszedł przede mną przebłysk gniewu, ale nie na niego. Chwyciłam szota i wypiliśmy do dna. Logan zagwizdał w aprobachie i ponownie go napełnił. I noc tak się toczyła.

Mason zniknął, a Logan nie spuszczał mnie z oka. Godzinę później po tym, gdy został zaciągnięty na dół na partyjkę bilardu, spojrzałam w górę i zobaczyłam Jessicę. Stała sama w kącie. Nie znałam nikogo innego w pokoju, ale był pełen ludzi i wszyscy

znali Logana. Większość facetów była wysoka i muskularna z atletyczną budową, więc zakładałam, że byli z nim w drużynie futbolowej.

Szukałam Lydii albo Jill, ale wydawało się, że Jessica była sama. Potem szturchnęłam kogoś obok siebie. Kiedy się odwrócił z kijem w rękę zapytałam:

– Przyszedł dzisiaj ktoś z Akademii?

Wskazał na zewnątrz.

– Wszyscy są przy jeziorze. Dlaczego? – Zwęził oczy. – Jesteś z Akademii?

– Ethan! – szczerknął Logan przez stół. – Twój strzał.

Ethan posłał mi kolejne podejrzliwe spojrzenie i odszedł. Gdy się zgiął i zaczął ustawiać do strzału, poczułam kogoś za sobą, więc spojrzałam.

Westchnęłam. Kto inny?

– Hej, Sam – powiedziała cichym głosem Jessica. Przybliżyła się, gdy ktoś wpadł na nią, mijając ją.

Poczułam wzrok Logana, ale nie dołączył do nas. Dzięki Bogu.

Jej ramiona opadły o centymetr i zastanawiałam się czy nie chciała, aby było na odwrót, potem poczułam się głupio. Oczywiście, że chciała. Z jakiego innego powodu moja była najlepsza przyjaciółka miałyby ze mną rozmawiać?

– Czego chcesz, Jess?

– Czy muszę mieć powód, żeby się z tobą przywitać? Myślałam, że się przyjaźniłyśmy.

Ktoś oparł się o ścianę obok mnie i nie musiała patrzeć. Przez chwilę wstrzymałam oddech i byłam wdzięczna, kiedy Logan pozostał cicho.

– Pieprzyłaś mojego chłopaka przez dwa lata. Nie odezwałaś się do mnie słowem, odkąd się o tym dowiedziałam.

Jej uśmiech wydawał się napięty na końcach i cofnęła się o krok.

– O czym ty mówisz? Rozmawiałam z tobą dzisiaj na meczu.

Odepchnęłam się od ściany.

– Powiedziałaś do mnie cześć, po tym jak wygrałaś randkę z Loganem.

– Co? – Logan też się wyprostował.

– Tak Logan. – Podeszła do niego i posłała mu uwodzicielski uśmiech. –

Wygrałam randkę z tobą.

– Jaką randkę?

Zachwiała się.

– Tę na cele charytatywne. Była loteria.

– Jesteś poważna?

Ethan odsunął się od stołu.

– Koleś, ta cyncata laska pytała cię w ubiegłym tygodniu czy to zrobisz.

– Och... myślałem, że mnie zapraszała na randkę. Była gorąca. – Logan posłał uśmiezek i gwizdnął pod nosem.

Ethan klepnął go w ramię...

– Co pomyślałeś, kiedy nigdy nigdzie nie poszliście?

– Nieee, poszliśmy. Wczoraj wieczorem.

Ramiona Jessicy opadały z każdym wypowiedzianym zdaniem pomiędzy tą dwójką. Jej głowa zwiisała teraz prawie do podłogi.

Nie miałam dla niej żadnego współczucia ani odrobiny.

Logan musiał zauważyć mój wzrok, ponieważ zapytał:

– Czy zapłaciłaś za tę randkę?

Jej głowa podskoczyła do góry.

– Trochę.

Jego oczy nabrały twardego wyrazu.

– Będziesz mnie po tym pieprzyć?

Zachłysnęła się, ale odpowiedziała nieśmiałym głosem:

– Czy tego chcesz?

– Myślisz, że zabieram dziewczyny na randki na darmo?

Ethan obserwował wymianę i poczułam, że przez chwilę jego spojrzenie spoczęło na mnie. Mądrze zachował milczenie.

– Może jeśli byś ją lubił?

Logan wybuchnął śmiechem. Brzmiało to okrutnie.

– Zapłaciłaś za mnie. Sądziś, że jesteś dziewczyną, którą lubię? Jest bardzo niewiele tych, które pasują do tej kategorii.

Jessica spojrzała na mnie.

– Wydajesz się lubić Samanthę.

Objął mnie ramieniem i przyciągnął bliżej.

– Cóż, jeżeli nie byłaby zaklepana... i jeżeli jej matka nie bzykałaby mojego ojca wtedy może...

– Jej mama?

Moja twarz zarumieniła się.

– Nie twoja sprawa. Logan zamknij się na ten temat.

Jego uśmieszek wyparował.

– Przepraszam. – Strąciłam jego ramię i zaczęłam go mijać, ale złapał mnie za rękę. – Przepraszam. Nie pomyślałem o twojej sytuacji.

Na końcu mojego języka był zjadliwy komentarz, ale wykręciłam rękę i przepchałam się przez tłum, który się zgromadził. Zazgrzytałam zębami, gdy musiałam przepychać się przez korytarze. Dom był ogromny, ale wydawało się, że pokazały się całe dwie szkoły. Były tylko miejsca stojące, a i tak to było wyolbrzymienie.

Kierowałam się nad jezioro i zaczerpnęłam głęboko powietrza, kiedy w końcu wydostałam się z domu. Tłum na zewnątrz był szeroko rozproszony na tylnym podwórku i wzgórzu przy jeziorze. Zapach dymu z ognisk wypełniał powietrze, mieszając się z wilgocią pochodzącą z jeziora i przemoczonych osób.

Dwie dziewczyny przebiegły obok mnie chichocząc, a ścigało je dwóch chłopaków. Wszyscy byli przemoczeni od stóp do głów. Jeden prawie zmiotł mnie z ziemi, ale zauważył w ostatniej chwili i ominął.

– Sorki, mała Kade.

Moja krew zagotowała się i wyrzuciłam:

– Nie jestem Kade!

Ale już go nie było.

– Niech cię szlag, Logan.

Gdy szłam dalej w dół wzgórza, zauważyłam Masona i Nate'a. Stali obok ogniska na samym skraju i obaj kiwnęli w pozdrowieniu, ale nie podeszli do mnie ani też żaden nie wskazał gestem, abym ja to zrobiła.

Dla mnie w porządku.

Rozluźniłam się odrobinę i ruszyłam dalej. W końcu usłyszałam głos, który rozpoznałam.

Jeff.

– Więc znasz Kade'ów?

Obróciłam się i przygotowałam, ale nie było żadnego gniewu w jego głosie. Po tym jak przeszukałam jego twarz i nie zobaczyłam też żadnego w jego oczach znów się uspokoiłam.

– Tak sądzę.

Wyszczrzył się.

– Tak sądzisz? Albo ich znasz albo nie. Człowieku, Jessica zsikała się dzisiaj w majtki.

– Naprawdę?

Kiwnął głową i zaplåtując palce we włosy uniósł je w górę. Były pełne żelu i stały prosto. Nadawały mu indiański wygląd. Potem roztrzepał je i znów przygładził.

– Jill też wariuje. Nie wie, czy powinna ci całować tyłek czy być dla ciebie jeszcze większą suką.

Rozejrzałam się. Nikogo nie interesowała nasza rozmowa. To było orzeźwiający.

– A ty co myślisz?

Wzruszył ramionami.

– Nieważne. Dobrze dla ciebie.

Westchnęłam.

– Jeff, co robisz?

– Co masz na myśli? – Stanął prościej.

– Dlaczego teraz ze mną rozmawiasz?

Znów wzruszył ramionami i wsunął ręce do tylnych kieszeni.

– Nie wiem. Myślę, że teraz to jest w porządku, wiesz? To znaczy, czułem się źle z tym co się stało z nami, a potem tak szybko zacząłem być z Jill. Czułem jakby nie było możliwe, abym mógł cię przeprosić, a potem tamtego dnia... na korytarzu... – Wziął głęboki oddech. – Wiedziałem, że to był koniec.

Pamiętałam to i kiwnęłam głową. Z jakiegoś powodu moje gardło zacisnęło się.

Posłał mi promienny uśmiech.

– I jeżeli zamierzasz być z Quinnem, to on jest zwykle miłym gościem, ale powinnaś wiedzieć, że nie jest taki zawsze.

Skrzywiłam się.

– Co masz na myśli?

Szarpnął ręką w stronę nabrzeża i łodzi.

– Siedzi tam i jest dupkiem. Myślę, że jest wkurzony, że ty i Kade'owie się znacie.

Świetnie. Jeżeli to Jeff mnie przed tym ostrzegał to było źle, naprawdę źle. I kiedy bardziej zbliżyłam się do pływaka zacumowanego do pomostu, usłyszałam głos Adama. Był pijany i kiedy weszłam na niego i zerknęłam pod osłonę, zobaczyłam dziewczynę na jego kolanach i jedną z jego rąk pomiędzy jej nogami. Druga głaskała jej kolano.

Wzięłam oddech. Coś powiedziało mi, żeby się przygotować.

Wyszeptał coś do ucha dziewczyny i wypuściła ochryply chichot. Zaskrzybiał mi w uszach, ale kiedy usłyszałam inny pisk przyjrzałam się bardziej. Becky przykucnęła za nimi. Jej kolana były przyciśnięte do klatki i obejmowała je. Kiedy jej oczy spotkały moje na sekundę znów pisnęła i pochyliła głowę w dół.

– No proszę, witaj Sam! – ogłosił Adam. Wyrzucił przed siebie rękę. – Witaj w naszych skromnych progach.

Przewróciłam oczami i usiadłam sztywno na krześle na przodzie. I zwróciłam się do niego:

– Widzę, że cieszysz się imprezą.

– Dlaczego miałbym tego nie robić?

Dziewczyna na jego kolanach pisnęła i poruszyła się w jego objęciach.

Uśmiechnął się i skubnął jej ramię.

Zmierzyłam wzrokiem szczęśliwą parę, a potem spotkałam spojrzenie Becky. Smutek w nim był oczywisty i kiedy otarła łzę, wstałam.

– Mogę z tobą porozmawiać, Becky?

– Dlaczego tylko z nią? – zatrzymał nas Adam. – Mnie też okłamywałaś. A może śmiałaś się za naszymi plecami?

– Nie śmiałam się z nikogo.

Becky wstała, ale zawahała się za nim.

– Becky, proszę. Chciałabym to wytłumaczyć.

Jej ręce były złączone i spojrzała na nie w dół.

Adam posadził dziewczynę na krześle obok i stanął pomiędzy nami. Podszedł do mnie bliżej i zapytał ostrym tonem:

– Znów chcesz ją okłamać? Zranić ją jeszcze bardziej?

Skrzywiłam się i spojrzałam w górę na niego.

– Próbujesz mnie zastraszyć? Naprawdę jesteś taki zraniony, ponieważ nie powiedziałam ci, że znam Kade'ów?

Wyrzucił z siebie:

– Zrobiłaś ze mnie głupka.

Becky obeszła go i położyła mu rękę na ramieniu.

– On tylko mnie chroni.

– Przed kim? – Rozejrzałam się. – Mną? Ponieważ nie chciałam, żeby ludzie wiedzieli, że moi rodzice się rozwodzą?

Adam roześmiał się i pokręcił głową.

– Taa, jasne.

– Wiedziałeś o tym. Byłeś tam, kiedy byłam w biurze taty. Pomogłeś zabandażować moje ręce.

Becky spojrzała na niego.

– Czy to prawda?

– Tak, ale nie wiedziałem o Kade'ach.

Zacisnęłam szczękę.

– Znam ich, nie pieprzę się z nimi.

Nic nie powiedział.

A Becky spojrzała na mnie.

– Nie jesteś z Masonem Kadem? Lydia powiedziała, że wsiadłaś do jego samochodu i...

Przewróciłam oczami.

– Och, na litość boską. Skoro Lydia tak powiedziała, to musi być prawda, racja? Nie mogę w to uwierzyć. Słuchasz mojej byłej najlepszej przyjaciółki, która wiedziała, że moja druga była najlepsza przyjaciółka i chłopak sypiają ze sobą za moimi plecami

przez dwa lata. Jestem pewna, że jest najlepszym źródłem informacji na całym świecie, aby jej słuchać.

Zawahała się.

– Powiedziała, że wydawaliście się być blisko.

– Widziałem, jak wsiadałaś do jego samochodu – powiedział Adam oskarżycielskim tonem.

– Wsiadłam, masz rację. Więc, oczywiście to oznacza, że uprawiam z nim seks. Wsiadłam do twojego samochodu dwa razy. Czy dla ciebie też rozłożyłam nogi?

Odwrócił wzrok.

– To nie to samo.

– Tak to to samo. I przy okazji, dlaczego muszę ci cokolwiek tłumaczyć? Jesteś moim przyjacielem od ilu? Dwóch tygodni? Zaprosiłeś mnie na randkę parę razy i dlatego powinnam otworzyć dla ciebie szafę z moimi trupami? Jak wiele brudnych szkieletów ty masz, o których nie wiem? – Jego usta się zamknęły.

– Dokładnie. – Zwróciłam się do Becky: – Przepraszam, że nie powiedziałam ci, że znam Kade'ów, ale to nie jest coś o czym chcę rozmawiać. Ma to wiele wspólnego z rozwodem moich rodziców, z kolejną sprawą, która nie chcę, aby rozeszła się po szkole.

Oboje odwrócili wzrok.

Westchnęłam.

– Mogę prosić was, żebyście zachowali to dla siebie?

Dziewczyna, która siedziała na kolanach Adama uniosła rękę.

– Ja nic nie powiem.

Prychnęłam.

– Dzięki za to. Kim jesteś?

Posłała mi promienny uśmiech i przerzuciła swoje tlenione blond włosy przez ramię.

– Jestem Tanya. Znam Logana, więc na pewno nic nie powiem.

Nie mogłam uwierzyć tej dziewczynie.

– Znasz Logana?

– Wyszliśmy razem ubiegłej nocy.

Co za ironia. Zerknęłam na Adama.

– Masz tutaj idealny materiał na dziewczynę.

Westchnął i przewrócił oczami.

– Byłem wkurzony.

Potem Becky sięgnęła do przodu i ścisnęła moją rękę.

– Znasz Kade'ów?

Podeksytowanie w jej oczach sprawiło, że się zatrzymałam. Następnie uśmiechnęłam się i pokręciłam głową. Becky nigdy nie gniewała się długo.

Rozdział 17

Była piąta rano i byłam pijana. Becky zemdliała obok mnie na pływak, a Adam zabrał swoją cycatą dziewczynę do domu dawno temu. Uniosłam czerwony kubek i próbowałam wziąć łyka, ale nic w nim nie było. Odwróciłam go do góry dnem i nie spadła nawet kropla.

Kiedy to się stało?

– Powiedziano mi, że była tutaj Tanya.

Długonoga blondynka weszła na pływak i zgięła się, żeby mieć lepszy widok na to co było pod osłoną. Becky chrapnęła i przekręciła się.

Zmrużyłam oczy w świetle księżyca na tę nową nieznajomą. Miała długie włosy, lekko kręcone, które zwisały jej prawie do talii i miała na sobie klasyczną koszulkę bez rękawów, z dekoltem w serek i obcisłe jeansy. Obcasy przykuły moją uwagę. Ich srebrny kolor idealnie pasował do koszulki.

Westchnęłam. Ta dziewczyna była trzeźwa. Mogłam to stwierdzić. Zwykle też byłam trzeźwa. Nie dzisiaj jednak.

– Więc... jest tutaj? – zapytała następnie.

– Co?

– Tanya. Jest tutaj? Była tutaj? – Potarła swoje ramiona jakby było jej zimno.

Uniosłam do niej kubek.

– Możesz napić się trochę piwa i rozgrzać.

– Nie dzięki. – Zmierzyła wzrokiem kubek i jej usta wygięły się w górę. Byłam pewna, że w obrzydzeniu. – Nie piję.

– Ja również, ale Logana to dzisiaj nie obchodziło.

– Logan? – Przekrzywiła głowę na bok. – Ty jesteś nową siostrą?

– Nie.

I nie byłam. Nie sędzę, żebym kiedyś brała pod uwagę siebie w tej roli.

– Och. Przepraszam. Powiedziałaś wcześniej Logan.

Ponownie zmrużyłam oczy na tę dziewczynę. Nie wypowiedziała jego imienia w ten zwykły, pełen nadziei sposób jak robiła to większość. Wypowiedziała je tak jakby go znała i to bardzo dobrze. Wciąż trzymałam język za zębami. Już i tak spowodował w moim życiu wystarczająco szkód i nie chciałam dodawać ich więcej.

– Koleś zabrał ją do domu.

Westchnęła i odwróciła wzrok.

– Nie mogę w to uwierzyć. Kolejny facet.

Skrzywiłam się.

– Ma na imię Adam. Jest dobrym facetem.

– Czy to ma znaczenie w tym momencie – wyrzuciła i zaczęła odchodzić.

– Powiedziałaś Logan.

Zatrzymała się.

– Miałaś na myśli Logana Kade'a?

– To ty wcześniej wypowiedziałaś jego imię.

Kiwnęłam głową.

– Znasz go?

– Wystarczająco dobrze. – Ziewnęła i zerknęła w górę na dom. – Powinnam się zbierać.

– Jak dobrze? – Zaczęłam wstawać i wychodzić z pływaka.

Zatrzymała się krok dalej na pomoście i spojrzała na mnie badawczo.

– Dlaczego? – Wzruszyłam ramionami. – Spójrz. – Posłała mi wymuszony uprzejmy uśmiech. – Wiele dziewczyn chce poznać Logana i wiele poznało. Jeżeli szukasz jednonocnej przygody to facet dla ciebie, ale jeżeli szukasz bogatego chłopaka... poszukałabym gdzie indziej. Logan nie jest takim typem, dla nikogo.

– Brzmisz jakbyś znała go całkiem dobrze.

– Znam. – Przewróciła oczami. – Znam go trochę za dobrze. Spotykaliśmy się przez dwa lata, zerwaliśmy rok temu.

– Naprawdę? – Zrobiłam krok do przodu, ale powstrzymałam się przed kolejnym. Nie chciałam wyglądać na zbyt podekscytowaną. – Co się stało?

– Co innego? – Roześmiała się i zabrzmiała pusto. – Lubił moje przyjaciółki, a ja... ja lubiłam jego brata.

Moje oczy rozszerzyły się na to. Masona?

– Spotykałaś się też z Masonem?

Prychnęła i pokręciła głową.

– Boże, nie. Jakby Mason Kade byłby kiedykolwiek miły dla jakiegokolwiek dziewczyny, która nie była jego cenną Marissą? – *Marissa?* – Nie wierzę, że w ogóle to powiedziałam. Przepraszam. Dzięki za powiedzenie mi o Tany'i i tym koleśiu Adamie. Nie masz jego numeru prawda?

Wyciągnęłam telefon i zadzwoniłam do niego. Czekała obejmując się. Kiedy wiatr się wzmógł i powiał od strony jeziora do nas, porwał jej włosy i rozwiął wokół

niej i byłam wdzięczna, że związałam swoje w niskiego kucyka. Potem usłyszałam pocztę głosową Adama i rozłączyłam się.

– Przykro mi. Przekierowało na pocztę głosową, a ode mnie by odebrał.

Znów przyglądała mi się badawczo.

– Jesteście dobrymi przyjaciółmi?

– Nie tak dobrymi. – Uśmiechnęłam się do niej. Potem wskazałam na pływaka.

– Ma słabe miejsce dla Becky, jest jego sąsiadką. Troszczy się o nią jak o młodszą siostrę.

– Ach. Rozumiem. Tanya lubi takie typy.

– Tate? – Logan stanął na początku pomostu. – Co ty tutaj robisz?

Posłała mu wyolbrzymiony promienny uśmiech i powiedziała sarkastycznie:

– Miałam nadzieję zobaczyć się z tobą, Logan.

Skrzywił się i podrapał po głowie.

– Ale mieszkasz w Forrest.

– Tak – powiedziała do niego ostro. – Jechałam dwie godziny mając zaledwie niewielką nadzieję, że będziesz w domu Ethana. W rzeczywistości nie miałam pojęcia, że tutaj będziesz. Wsiadłam do samochodu i jechałam, po prostu jechałam. Moja intuicja mnie tutaj przywiodła.

Spojrzał na mnie.

– Znasz Samanthę?

Prychnęła i posłała mi miażdżące spojrzenie.

– Tak, jesteśmy najlepszymi przyjaciółkami. Dałam jej wszystkie sensacyjne informacje na twój temat, więc jeśli jeszcze jej nie przeleciałeś, będzie wiedziała, jak sprawić, żeby było ci dobrze w łóżku.

Posłał jej zarozumiały uśmiech.

Zmieniła miażdżące spojrzenie na nienawistne dla niego, zanim spojrzała na mnie.

– Sądziłam, że powiedziałaś, iż go nie znasz.

Wzruszyłam ramionami.

– Kto nie zna Logana Kade'a?

– Jasne. – Pokręciła głową. – Dlaczego tutaj wróciłam? Ach tak, przez moją puszczałską kuzynkę. Dlatego.

– Sądziłam, że powiedziałaś, że była twoją najlepszą przyjaciółką.

– Jedną z i jest również kuzynką. – Zarzuciła torebkę na ramię i odwróciła się z ręką na biodrze. – Logan, znasz tego kolesia Adama?

Zerknął na mnie.

– Quinna?

Kiwnęłam głową.

– Sam zna go lepiej.

– Logan!

Przewrócił oczami.

– Dobra. Jest rozgrywającym dla Akademii.

– Gdzie mieszka?

Uniosłam rękę.

– Nie zabrałby jej do swojego domu.

Wciąż stała do mnie plecami.

– Logan, gdzie on mieszka? Tany’i nie ma w domu.

Logan spojrział na mnie.

Westchnęłam.

– Mieszka na 8th i Saxton Ave. Nie znam numeru domu, ale ma czerwoną skrzynkę na listy na podwórku.

– Logan. – Znów ponagliła.

– Och mój Boże – jęknął. – Sam czym jeździ?

– Samochodem. Nie wiem.

– Logan.

Znów odezwał się za nią.

– Byłaś w jego samochodzie, Sam. Widziałem cię. Jakiego rodzaju to samochód.

– Sam? – Becky wytoczyła się spod osłony pocierając oczy. – Co się dzieje?

– Hej – powiedziałam do niej, gdy naszła mnie inna myśl. – Adam przywiózł cię, prawda?

– Tak... – Ziewnęła szeroko.

A to oznaczało... okręciłam się gwałtownie.

– Jest wciąż tutaj. Nie zostawiłby jej, więc są prawdopodobnie w środku.

Tate przeszła dookoła mnie, krzyżując na piersi ramiona. Zgięła się i zerknęła w oczy Becky.

– Nie zostawiłby cię?

Pokręciła głową zmieszana.

– Kim jesteś?

Jej oczy błysnęły poirytowaniem.

– Nie ma znaczenia. Usłyszałam to czego chciałam. Dzięki.

I przepchała się szybko przez nas. Gdy mijała Logana, odsunął się na bok tak, żeby jej ramię nie uderzyło w niego i gwizdnął pod nosem obserwując, jak wspinała się z trudem na wzgórze. Pokazała mu przez ramię środkowy palec, ale on tylko się roześmiał.

– Hej. – Becky podeszła do mnie i przytrzymała się mojego ramienia. Walczyła, żeby się nie przewrócić. – Mogę skorzystać z podwózki do domu?

– A co z Adamem?

Wyszczrzyła się, ale natychmiast nakryła usta ręką i odskoczyła na bok. Po kilku minutach i po tym jak przestała wymiotować, znów się wyprostowała.

– Zmył się dawno temu.

– Powiedziałaś...

– Nie była miła. – Becky wzruszyła ramionami, ale ponownie oparła się o moje.

Nie mogłam powstrzymać uśmiechu z dala od twarzy, ale spojrzałam tam, gdzie wciąż stał Logan.

– Możemy obie dostać podwózkę do domu?

Zachichotał.

– Tak. Przysłał mnie Mason. Razem z Natem czekają na przodzie domu, ale lepiej się pośpieszmy. Jeżeli Tate dowie się, że skłamaliśmy, będzie ścigać nasze tyłki, a nie chcę mieć do czynienia teraz z tą dziewczyną.

– Masz na myśli, że nie jesteś gotowy na byłe o poranku?

Jęknął.

– Powiedziała ci o tym, co?

Ruszyliśmy i próbowałam pomóc Becky pozostać w pozycji pionowej.

– I trochę więcej. Jestem całkiem pewna, że teraz tego żałuje.

– Mogła stwierdzić, że cię lubię i to ją wzburzyło.

Spojrzałam na niego gwałtownie.

– Skąd to wiesz?

Wzruszył ramionami.

– Znam ją całkiem dobrze.

Chciałam wiedzieć wszystko o ich związku i co miał z tym wspólnego Mason, ale trzymałam język za zębami, gdy wspinałam się na tył Escalade. Becky posłała obu cikliwy uśmiech i wybełkotała dziękuję, ale jak tylko wpełzła do środka od razu opadła jak bezwładna masa. Musiałam przesunąć jej tyłek, żebyśmy też się z Loganem zmieścili. Kiedy podjechaliśmy pod dom Becky, Nate podszedł do boku auta i przerzucił ją przez ramię. Poszedł za mną do domu i przemyciliśmy ją do jej sypialni, po tym jak przetrząsnęłam jej kieszenie w poszukiwaniu kluczy.

Kiedy nasza czwórka dotarła do posiadłości, była prawie szósta rano. W ogóle nie byłam zmęczona. Byłam rozbudzona. Dręczące pytania o związek Tate/Logan i kim była Marissa pobudzały mnie. Mogłabym pobiegać.

I zdecydowałam się to zrobić.

Kiedy przeszłam przez kuchnię, duża czarna torba leżała w holu wraz z torbą turystyczną. Sekundę później Mason rzucił obok tego zwiniętą karimatę. Przebrał się w zniszczone spodenki w kolorze zieleni khaki i czarną koszulkę bez rękawów. Była poszarpana na krawędziach, a na plecach miała dwie ziejące dziury.

– Gdzie się wybierasz?

Zajął mi sekundę uświadomienie sobie, że zadał mi pytanie. Skrzywiłam się na niego.

– Idę pobiegać. A gdzie ty się wybierasz?

Sprawdził zegarek.

– Jest po szóstej. Nie spałaś całą noc.

Kopnęłam w jego torbę i usłyszałam garnki, i patelnie obijające się o siebie.

– Gdzie się wybierasz?

Skrzywił się na chwilę, a potem nałożył na oczy okulary przeciwsłoneczne. Już dłużej nie mogłam go odczytać.

– Jedziemy na biwak.

– Biwak?

– Coś co robimy. – I obrócił się, żeby znów wyjść.

Byłam trochę urażona, gdy tam stałam. Był taki przyjacielski a teraz... nic. Biwak. To wszystko. Żadnego innego wyjaśnienia, ale znów musiałam sobie przypomnieć... kogo ja oszukiwałam? Ci kolesie nie byli moimi przybranymi braćmi i wysoce wątpiłam, że ich ojciec naprawdę ożeni się z moją matką.

Wszystko we mnie ponownie stwardniało.

Prawda była taka, że w przeciągu trzech miesięcy wylecimy stąd z matką. Takie było moje przeczucie. Kiedy to się stanie, będzie tak jakby nic z tego się nie wydarzyło. Żadnego Logana. Żadnego Masona. Żadnego Nate'a. Nic. I znów będę musiała radzić sobie z Lydią i Jessicą.

Z takimi przemyśleniami poczułam kolejny przyptyw adrenaliny w ciele i ledwie mogłam go utrzymać, gdy wyskoczyłam przez drzwi i zaczęłam biec.

Nic z tego nie miało znaczenia. Tylko ja się liczyłam. Byłam sama. Musiałam sama się o siebie zatroszczyć.

Te myśli ciągle przelatywały przez moją głowę, gdy moje stopy uderzały o chodnik. Biegłam i potem biegłam jeszcze więcej. Pot ściekał ze mnie i zostawiał ślad gdziekolwiek się nie udałam, a byłam wszędzie. Przebiegłam raz obok domów Becky i Adama a następnie znów.

Potem znalazłam park i przebiegłam sprintem przez most. Kaczki i gęsi rozproszyły się, a woda była taka dobra, gdy brodziłam po małej części stawu.

Kiedy moje nogi zaczęły boleć, zawróciłam. I jak tylko dotarłam do frontowego trawnika, moje ciało poddało się. Przewróciłam się na trawę i leżałam tam, dopóki moje serce i oddech nie zwolniły.

Byłam ledwie świadoma dźwięku wyjeżdżającego z garażu samochodu, dopóki nie zwolnił obok mnie.

– Samantha?

Czarny Rolls Royce zatrzymał się i mama zerknęła przez Jamesa, który siedział na miejscu kierowcy. Była ubrana w różową sukienkę z kapeluszem na czubku jej głowy.

Skrzywiłam się, siadając. Czy miałam omamy? Mama wyglądała jakby ubrała się do roli w południowym filmie.

– Gdzie jedziecie?

– Jest niedziela, kochanie. Jedziemy do kościoła. – Skrzywiła się odrobinę.
– Chciałabyś pojechać z nami? Moglibyśmy pojechać na późniejszą mszę.

Nie mogłam powstrzymać skrzywienia całego ciała.

– Nie. W porządku.

– Biegałaś dzisiaj rano?

Usłyszałam napięcie w jej głosie, ale zignorowałam je próbując wstać. Moje nogi wciąż były niepewne.

– Nie. Tylko wyglądam jakbym to zrobiła.

– Samantha.

Jęknąłem.

– Co? Oczywiście, że tak.

– Cóż. Dobrze. Idź do środka i pij dużo wody. I proszę zjedz coś, Samantho. Wiesz, jak się martwię.

James coś powiedział i mama znów zawołała.

– Och, kochanie. Chłopcy pojechali na biwak. Nie będzie ich przez większość tygodnia, więc jeśli chciałabyś zaprosić jakiś przyjaciół to nie ma problemu. Może Jessicę albo Lydię? Albo nawet Jeffa? Jesteście wciąż razem?

James powiedział coś innego pod nosem, a mama zachichotała.

– Dobrze, kochane. Musimy jechać. Kocham cię.

Pomachała, gdy on odjechał z podjazdu. A potem zostałam tylko ja. Miałam posiadłość dla siebie. Powlekłam się przez nią pod prysznic. Po tym wczółgałam się pod kołdrę i przewróciłam na bok.

Rozdział 18

Chłopaków nie było przez cały tydzień. Nie miałam pojęcia jak mogli to zrobić, ale zrobili. Nie powinno mnie to dziwić. Unikałam matki przez tydzień i tylko raz natknęłam się na Jamesa. Siedziałam w bibliotece, która wyglądała jak ta w szkole, kiedy wszedł.

Drzwi się za nim zamknęły. Uniosłam głowę, znad książki którą czytałam. Wpatrywaliśmy się w siebie.

Miał na sobie prążkowany biznesowy garnitur a w ręce czarną aktówkę. Kiedy zobaczyłam małą, brązową torebkę w drugiej ręce ukryłam uśmiech. Mousteff musiał je dawać także jemu.

Potem zaczerpnął głęboki oddech.

– Jestem świadomy, że twoje relacje z matką nie są moją sprawą, ale w którymś momencie chciałbym cię poznać. Bardzo kocham twoją matkę i nie planuję jej zostawić.

I po tym wyszedł.

Przyszedł i wyszedł równie cicho, i kiedy obserwowałam jak drzwi się za nim zamykają, nie rozległ się żaden dźwięk.

Ciarki przeszły przez moje ciało i podeszłam do stołu, gdzie widziałam kiedyś, jak Mason brał butelkę z brandy z blatu. Wciąż tutaj była i pociągnęłam łyk. Może dzienny alkoholizm będzie moim kolejnym ryzykiem?

Odstawiłam butelkę, kiedy w moim brzuchu zaczęło się kotłować. Zaczepnęłam głęboki oddech. Nie, dzienny alkoholizm nie będzie ze mną dobrze działał i wróciłam do pokoju po sprzęt do biegania.

Kiedy biegłam z powrotem, było już ciemno od godziny i przednie światła samochodu zbliżyły się do mnie od tyłu. Byłam dwie przecznice od domu i skręciłam w bok. Większość samochodów przejechała, niektóre zwolniły z ostrożności, ale ten zwolnił, żeby pozostać za mną.

Biegłam dalej.

Co jeszcze mogłam zrobić?

Przyśpieszyłam jeszcze i wkrótce biegłam sprintem. Została jedna przecznica.

Światła samochodu pochłaniały mnie i mój cień rozciągnął się naprzeciwko mnie. Wydawał się śmiać ze mnie, tańcząc energicznie. Moje serce już waliło, ale zimny pot uformował się na moim czole. Rozprzestrzenił się po ciele i wkrótce moje zęby szczękały.

Zatrzymałam się.

Pół przecznicy do domu.

Obróciłam się i wpatrywałam w samochód. Zatrzymał się teraz naprzeciwko mnie. Potem usłyszałam, jak szyba zostaje opuszczona i ktoś się wychylił.

Krzyknęłam:

– Czego chcesz?

Ze środka rozległ się śmiech.

Moje ręce zacisnęły się w pięści i zaczęłam iść do przodu.

Głos Masona przesunął się po mnie.

– Jesteś kretynką.

Ślina wytrysnęła z moich ust, zanim zdążyłam ją powstrzymać. Skrzywiłam się, kiedy wylądowała na mojej nodze, ale nie mogłam przestać śmiać się z ulgi.

– Jestem kretynką? To wy jesteście idiotami.

Logan wystawił głowę od strony pasażera.

– Mogliśmy być zbiorowymi gwałcicielami, koleś.

– Koleś? – Strzeliłam w niego spojrzeniem i podeszłam do okna Masona na trzęsących się nogach. – Nie jestem twoim koleś.

Logan cofnął głowę do środka auta i uśmiechnął do mnie.

– Jeszcze nie.

Nate zachichotał z tylnego siedzenia, obserwując wymianę.

– Wskakuj. – Mason kiwnął głową w stronę tyłu.

Posłałam mu głupawy uśmiech, choć nie obchodziło mnie jak głupkowato musiał wyglądać.

– Jestem pół przecznicy od domu. Myślę, że dam radę.

Wzruszył ramionami i odwzajemnił uśmiech.

– Jak chcesz.

A potem szybko ruszył. Moje oczy rozszerzyły się, gdy zauważyłam kałużę, ale było za późno. Przejechał przez nią i sekundę później byłam kompletnie przemoczona.

– Ugh – jęknęłam i rozłożyłam ręce.

Hieni śmiech Logana rozbrzmiewał, dopóki nie skręcili w drogę na podjazd.

Zazgrzytałam zębami i zerwałam się do biegu. Kiedy wybiegłam zza rogu zaczęli wysiadać i zauważyłam wąż, który ich ogrodnik zostawił przy domu. Logan postawił kilka toreb na ziemi i się obrócił, ale było za późno.

– Hej...

Jego krzyk został utopiony, kiedy odkręciłam węża i wycelowałam w niego. Zanim Nate zdążył odskoczyć obróciłam się i jego też dostałam. Gdy rozglądałam się za Masonem, zostałam przewrócona na ziemię, a wąż został wyrwany mi z rąk.

Spojrzałam w górę i stał nade mną z wężem wycelowanym w trawnik. Jego oczy miały nikczemny wygląd i otworzyłam usta, żeby spróbować go powstrzymać, ale w tej chwili otworzyły się drzwi frontowe.

– Sam?

Jęknęłam i usiadłam.

Mason wyłączył wodę i rzucił wąż w kąt.

– Hej chłopaki... – Wyjąkała, gdy skrzywiła się na mnie. – Sam co robisz na ziemi. – Jej oczy przeskoczyły ode mnie do Masona.

Wstałam i otrzepałam spodenki do biegania.

– Nic. Myślę, że biegałam za dużo, potknęłam się.

– Och. – Jej oczy nigdy nie opuściły Masona.

On zwęził swoje i przybrał zwykły nieczytelny wyraz twarzy.

Westchnęłam wewnątrz.

– Mamo, idę do środka.

– Poczekaj, kochanie. – Zwróciła się do Logana. – Odkąd wszyscy są tutaj, jutro jest sobota. Zastanawiałam się czy moglibyśmy zjeść naszą kolację jutro wieczorem.

– Co? – Logan wypuścił torbę z rąk.

– Tę, którą mieliśmy mieć w ubiegłą niedzielę, została nagle odwołana, odkąd chcieliście pojechać na biwak więc pomyślałam... – Wyrzuciła ręce w górę z promiennym uśmiechem. – Może jutro?

– Jestem pewien, że jutro wieczorem idziemy na imprezę.

– Och. – Jej promienny uśmiech wyblakł i zerknęła na mnie.

Zwalczyłam chęć przewrócenia oczami. Chciałam to zrobić tak bardzo...

– A co z nami, Sam? Co myślisz? Możemy zjeść kolację matka/córka jak za dawnych czasów.

Starłam się nie pozwolić jej desperacji dostać się do mnie, ale poczułam, jak się łamię.

Potem Mason zapytał:

V Czy twoja szkolna drużyna futbolowa nie ma jutro wieczorem swojej dorocznej kolacji?

Moja głowa poderwała się do góry. Moja drużyna futbolowa. Mój ojciec. Mój nie-ojciec. I stary gniew zapłonął we mnie ponownie.

Oczy mamy zamknęły się i odwróciła się.

Nie obchodziło mnie to. Wyrzuciłam z siebie:

– Jest mi dobrze bez tego, mamó. Nie chciałabym, żebyśmy były sztuczne i nie rozmawiały o sprawach.

– Jakich?

– Na przykład o tym jak mnie uderzyłaś. Dwa razy. – Moje oczy były zimne. Wszystko we mnie znów zamarzło i przypominałam sobie uczucie tego pierwszego policzka.

– Kochanie, ja... – Podeszła do mnie z wyciągniętą ręką.

Logan odchrząknął i posłał nam obu wymuszony uprzejmy uśmiech.

– Nie przeszkadzajcie sobie. Weźmiemy prysznic i znów wychodzimy. Do zobaczenia.

Cała trójka złapała resztę toreb i weszła do środka. Kiedy zamknęły się za nimi drzwi, wzdrygnęłam się na to. Ale nie zdążyłam uspokoić nerwów przed tym jak matka podeszła bliżej.

– Samantha – powiedziała miękkim głosem. – Powinnyśmy porozmawiać o tej nocy. Nie zrobiłyśmy tego naprawdę... czy David poprosił cię, żebyś poszła z nim na doroczną kolację?

Chciałam pęknąć tak bardzo. Powiedziała to tak jakby to był personalny atak na nią, że mężczyzna, który wychowywał mnie przez całe życie mógłby mieć jaja, żeby zaprosić mnie na kolację? Jakby nie miał żadnych praw, skoro nie był moim biologicznym ojcem.

Gniew pompował przeze mnie.

– Sam? – powiedziała to tak cicho. Przemieniła się w nieśmiałą myszkę i obserwowała mnie z szeroko otwartymi oczami, z błagającymi pytaniami w ich głębiach.

– Co? – warknęłam.

– Idziesz na kolację z Davidem? Wiem, że to również dla rodzin.

Westchnęłam i odwróciłam się.

– Nie wiem, mamó. Może.

Kiedy zaczęłam wchodzić do środka, zawołała za mną:

– To byłoby w porządku, wiesz. Zrozumiałabym. Nie chciałabym, żeby był sam...

I drzwi zatrzasnęły się na jej słowach, gdy weszłam do środka. Pozwoliłam im zamknąć się mocniej niż zazwyczaj. Kiedy pośpieszyłam po schodach do swojego pokoju, drzwi do Masona były szeroko otwarte i się pojawił. Był bez koszulki w jeansach. Jego włosy były mokre, a w ustach miał szczoteczkę do zębów, ale obserwował, jak się zbliżam.

Gwizdnęłam pod nosem.

– Szybko się kąpiesz.

Wyszczrzył się ustami pełnymi pasty do zębów i zniknął w środku. Sekundę później wrócił, wycierając usta ręcznikiem. Uśmiechnął się bez pasty do zębów i oparł o framugę drzwi. Kiedy skrzyżował ramiona, jego mięśnie naprężyły się, ale to nie był pokaz. To był po prostu on.

Zwalczyłam chęć wzdrygnięcia się pod jego opanowanym spojrzeniem.

– Co?

– Wyjdź dzisiaj z nami.

– Nie sądzę.

Drzwi Logana otworzyły się i wyszedł, ale nie powiedział słowa. Czekał.

– Dlaczego nie? Będzie zabawnie.

Machnęłam ręką.

– Gdzie się wybieracie?

Wzruszył niedbale ramieniem.

– Prawdopodobnie tylko jakieś ognisko, nic wielkiego.

I miałam nadzieję, że to oznacza, że nie będzie żadnej Lydii, Jessicy czy nawet Adama. Ten tydzień był znośny, ale czułam ciężar ich wszystkich. Lydia znów chciała być moją najlepszą przyjaciółką, a Jessica wydawała się rozdarta. Po tym jak upokorzył ją Logan trzymała się z daleka, ale i tak wyłapałam kilka przyjaznych uśmiechów skierowanych w moją stronę. Becky to uwielbiała. Pochłaniała całe to zainteresowanie, włącznie z tym jak Adam wciąż wydawał się wkurzony. Cieszyła się rolą pośrednika pomiędzy nami.

– Hej – zachęcił mnie znów Mason.

Zmarszczyłam brwi, próbując przypomnieć sobie co Becky powiedziała, że będą robić dzisiaj wieczorem. Była to prawdopodobnie impreza. Wydawało się, że zawsze jest jakaś impreza.

– Nie macie dzisiaj meczu?

– Nie my.

– Co masz na myśli?

Wzruszył ponownie ramionami i podrapał się po brodzie.

– Ominęliśmy cały tydzień. Nie mam mowy, żeby trener mógł nas wystawić.

– I to cię nie martwi?

– Nie wyrzuci nas. – Skrzywił się. – Dlaczego to cię obchodzi?

Jego pytanie odrzuciło mnie w tył o krok. Dlaczego mnie to obchodziło? Wzruszyłam ramionami i wsunęłam ręce do tylnych kieszeni spodenek do biegania. Staralam się wyglądać na wyluzowaną. Mój pot wysechł, ale mój nos zmarszczył się na zapach jaki unosił się w powietrzu.

– Spójrz – zaczęłam. – Nie jestem zainteresowana kolejną impreza. Poza tym, myślę, że ta dziewczyna Tate poluje na moją głowę.

Mason wyskoczył z drzwi i ściana znów spadła z hukiem na jego twarz.

– Tate?

Oczy Logana zamknęły się, a głowa zwiesiła. Jego ramiona opadły.

Zassałam oddech, a moje oczy rozszerzyły się.

– Uch... to znaczy...

– Spotkałaś Tate?

Kiwnęłam głową.

– Na ostatniej imprezie?

Znów kiwnęłam głową.

– Dlaczego miałyby być na ciebie wkurzona?

Wzruszyłam ramionami i odwróciłam wzrok.

– Sam. – Chwycił mnie za ramię i pisnęłam. Rzuciłam spojrzeniem w Logana, ale szybko popatrzyłam gdzie indziej. Za późno. Mason podążył za moim wzrokiem i zobaczył brata. – Tate jest w mieście?

Głowa Logana uniosła się, a jego oczy miały niespokojny wyraz.

– Tak.

– Od kiedy? – Głos Masona był zajadliwy.

– Przyjechała w ubiegłą sobotę. Szukała tej laski, którą pieprzy rozgrywający Sam.

Mason znów na mnie spojrzał. Jego oczy były zimne.

– Czego ona od ciebie chce?

– Okłamałyśmy ją z Becky. Wydawała się typem chowającym urazę.

– Co do cholery, człowieku?

Sekundę zajęło mi uświadomienie sobie, że Mason nie zwracał się do mnie. Spojrzałam w górę z jego ręką wciąż na moim ramieniu i zobaczyłam jak coś przechodzi pomiędzy braćmi. Logan wycofał się i posłał mu napięty uśmiech.

– Czego chcesz?

– Wciąż ją kryjesz.

Chociaż komentarz Masona wyszedł cicho, czaiło się w nim niebezpieczeństwo. Włoski na moim karku stanęły dęba i zamarłam w miejscu. Jego ręka ścisnęła moje

ramię mocniej. Pojawi się siniak, ale nie bolało. W tej chwili nie czułam żadnej cholernej rzeczy.

– Sam, kochanie? – ze schodów nadszedł głos matki.

Wszyscy zareagowali.

Mason mnie odepchnął. Kiedy odzyskałam równowagę i spojrzałam w górę, drzwi do ich pokoi były już zamknięte. Pośpieszyłam do swojego i przekręciłam zamek, kiedy matka złapała za klamkę.

– Sam, możesz proszę ze mną porozmawiać? Naprawdę chciałabym z tobą porozmawiać o Davidzie. I James powiedział mi, że z tobą rozmawiał. O nim również chciałabym z tobą porozmawiać. – Oczekała chwilę. – Proszę, kochanie?

Stałam po drugiej stronie i wstrzymywałam oddech. Serce waliło mi, ale nie przez matkę, chociaż raz. A potem, kiedy usłyszałam, że odchodzi wypuściłam ten oddech, który wstrzymywałam i osunęłam się wzdłuż drzwi. Moje ręce i nogi trzęsły się, kiedy szłam pod prysznic, więc ześlizgnęłam się po ścianie i pozwoliłam wodzie rozbijać się o mnie.

Dopiero godzinę później zeszłam na dół w spodniach dresowych i topie. Moje włosy były ściągnięte opaską, a ciało czuło się mocne po ostatnim biegu. Kiedy weszłam do kuchni, oczekiwałam, że nikogo nie będzie, ale szybko zostałam wyprowadzona z błędu. Logan siedział w ciemności przy stole. Naprzeciwko niego stała szklanka i butelka brandy.

Spojrzał w górę i jego usta wykrzywiły się w prychnięciu.

– Hej, dzięki.

– Za co? – Zmierzyłam go wzrokiem, ale zrelaksowałam się, kiedy nie wstał.

– Tate.

– Gdzie Mason i Nate?

– A jak myślisz? – warknął i uniósł szklanę pijąc. Odstawił ją mocno.

– Co? – Nie mogłam w to uwierzyć. – Zostałeś ukarany? Nie zabrali cię ze sobą?

Westchnął i odwrócił wzrok.

– Co masz teraz dwanaście lat? – Gdzie podział się ten zarozumiały koleś z gładką gadką? Albo ten mściwy koleś, który upokorzył dla mnie Jessicę?

Jego głos wyszedł cicho.

– Jest sporo historii, której nie znasz.

– Dlaczego mi o tym mówisz?

Jego oczy odnalazły moje i powaga w nich zaparła mi dech w piersi.

– Żebyś mogła postępować ostrożnie od tej chwili. – Odepchnął się od stołu.
– Moja rada: Nie mów o sprawach, o których nie masz pojęcia.

Przepchnął się obok mnie, gdy stałam nieruchomo i skończył resztę brandy, odstawiając pustą szklanę. Butelka została na blacie.

Wyszedł sekundę później, a jego żółte Escalade ruszyło z piskiem z podjazdu.

Chwilę zajęło mi uświadomienie sobie, że moje serce nie waliło. Moje nogi były twarde. I uczucie spokoju opadło na mnie. Co to oznaczało, nie miałam pojęcia.

Rozdział 19

Telefon obudził mnie następnego ranka i jęknęłam, gdy zobaczyłam, że było po jedenastej.

– Halo?

– Cześć! – zaświergotała Becky.

Przeklełam pod nosem i zakopałam głowę pod poduszkę.

– Czego chcesz?

– Co?

– Poczekaj. – Usiadłam i przetarłam twarz. Musiałam się obudzić. Nie mogłam znieść tego jak czujnie brzmiała w tej chwili. – Cześć...

– Czy właśnie się obudziłaś?

Kiedy starałam się rozprostować nogi, dostałam skurczy i wyrzuciłam więcej przekleństw. Ból pulsował w nich i wiedziałam, że to od biegania. Jak wiele przebiegłam ubiegłej nocy?

– Sam!

– Co? – Poprawiłam telefon, gdy rozbudziłam się bardziej. – Powiedz mi, że nie idziesz dopiero spać.

– Nie. – Zachichotała. – Ale moi rodzice idą do klubu Fallen Crest Country z rodziną Adama. Mama chciała, żebym cię zaprosiła. Zapłacimy za twoje wejście, a cała reszta jest na koszt taty Adama. Ma jakiś rachunek w klubie, jak sądzę.

– Odkąd chodzicie do klubu Country?

– Moi rodzice nie są członkami, ale czasami chodzimy z rodzicami Adama. Oni są członkami.

To brzmiało sensownie.

A potem naszła mnie inna myśl.

– Czy moja mama jest członkiem?

Znów zachichotała.

– Masz na myśli czy James Kade jest członkiem?

Jęknęłam. Zapomniałam, że wiedziała, do cholery... wszyscy wiedzieli. Może. Może mogłabym rozgłosić plotkę, że zapłaciłam braciom Kade, żeby zachowywali się jakby mnie znali. Ludzie łknęliby to w sekundzie. Rzeczy wróciłyby do normy i znów byłabym sama.

– Mam też do przekazania ci wiele plotek odnośnie ubiegłej nocy. – Brzmiała jakby brakowało jej powietrza z podekscytowania i ożywiłam się. Cokolwiek to było będzie dobre albo miałam taką nadzieję. Przydałoby mi się kilka plotek, które nie dotyczyły mnie.

– Dobrze. O której chcesz, żebym tam była? – Przerzuciłam nogi na krawędź łóżka i wstałam. Były trochę niepewne, ale przewyciężyłam to i pośpieszyłam do łazienki. – Powinnyśmy spotkać się w klubie?

– Moglibyśmy cię odebrać?

– Becky.

– Dobrze, dobrze. Tak, spotkaj się z nami w klubie. Za niedługo wychodzimy, więc zadzwoń do mnie, kiedy dojedziesz na parking.

– Brzmi dobrze.

– Och i myślę, że Adam przyprowadzi Tanyę.

– Kim jest Tanya? – Potem sobie przypomniałam. – Czy jej kuzynka też tam będzie?

– Mam nadzieję, że nie. – Becky ciągle chichotała. – Do zobaczenia!

– Do zobaczenia – wymamrotałam do telefonu, po czym się rozłączyłam i odłożyłam telefon.

Skrzywiłam się na chwilę. Brzmiała na bardzo radosną i podekscytowaną. Becky w takim humorze z Adamem przyprowadzającym dziewczynę, to nie mogło oznaczać nic dobrego... prawda? Czy popadałam w paranoję?

Przewróciłam oczami na swoje odbicie i zabrałam się do roboty. Moje włosy były rozczochranym bałaganem, ale do czasu, gdy ubrałam się w obcisłe czarne spodnie i luźną bluzkę na długi rękaw, moje włosy powróciły do normalnego stanu. Proste i lekko matowe. Tak je lubiłam. Założyłam je za uszy, kiedy zakładałam sandały na obcasie i złapałam torebkę. To był klub country, musiałam wystroić się odrobinę dla bogaczy.

Nikogo poza Mousteffem nie było w domu, kiedy przez niego przelatywałam. Wystawił głowę, zobaczył mój wygląd i gwizdnął. Pokazałam mu środkowy palec, ale roześmiał się i wrócił do kuchni.

Kiedy wjechałam na parking, był pełny nowusieńkich BMW, Rolls Royces'ów i wszystkich innych ekskluzywnych samochodów jakie istniały. Sądziłam, że zauważyłam też Lamborghini. A potem wygładziłam bluzkę, gdy kierowałam się do drzwi. Wysłałam Becky wiadomość i myślałam, że spotka się ze mną w głównym holu, ale kiedy dotarłam tam, zatrzymałam się gwałtownie.

Dwóch kolesi w czarnych garniturach wpatrywało się we mnie z nieprzychylnymi uśmiechami.

Uch...

Inny koleś wyszedł zza nich ze słuchawką przyczepioną do ucha. Miał na sobie biały garnitur i posłał mi fałszywy uśmiech.

– Twoje nazwisko, panienko?

– Jestem tutaj z przyjaciółmi.

Moje ręce swędziały, żeby znowu wygładzić bluzkę czy poprawić spodnie. Było tak jakby dziwka pojawiła się zamiast mnie przez sposób w jaki na mnie patrzyli.

– Ich nazwiska? – Ton faceta był zimny.

– Uch... – W moim umyśle zapanowała pustka. – Quinns. Jestem przyjaciółką Adama Quinna.

– Już przybył z gośćmi. – Posłał mi ten sam zimny uśmiech. – Będziesz musiała wyjść.

– Nie, nie, nie. – Becky pośpieszyła do nas i wzięła mnie pod rękę. Była bez tchu z powodu biegu. – Moja mama za nią zapłaciła.

Facet nawet nie mrugnął.

– Jej nazwisko proszę pani?

Becky nie mogła powstrzymać chichotu z nakrytych ręką ust.

– Samantha Strattan.

– David Strattan?

Moja głowa poderwała się do góry.

– Co?

– Twoje dane są wpisane pod nazwiskiem członka. Wpisał cię jako gościa.

– Uprzejmy chłód z niego emanował wszędzie. Jego usta poruszyły się, żeby uformować uśmiech, ale nie pasował do jego rysów. – Twojej matce zostaną zwrócone pieniądze.

Wyciągnął rękę wskazując nam, żebyśmy weszły do klubu, ale obie wciąż byłyśmy zaskoczone.

– Możecie wejść do środka? Proszę.

Skoczyliśmy do przodu na jego lekkie szczeknięcie. Potem Becky zgięła się ze śmiechu, gdy weszliśmy za róg.

– Jasna Hannah! Nie mogę uwierzyć, że to się stało. Co jest nie tak z tym facetem? Założę się, że nigdy w życiu nie miał erekcji.

Spojrzałam przez ramię i wiedziałam, że mógł usłyszeć wszystko co powiedziałyśmy.

– Nie. Gra dla drugiej drużyny.

Jej śmiech podniósł się o ton i odciągnęłam ją, zanim zdążył wykopać nas obie. Poklepałam ją po ramieniu.

– Nie miałam pojęcia, że mój tata jest tutaj członkiem.

Becky otarła usta i wiedziałam, że stara się powstrzymać śmiech.

– Wiem. Ja też nie.

Kiedy wydawała się zaakceptować moje oświadczenie, zrelaksowałam się. Mogła wiedzieć o rozwodzie, ale nie wiedziała o innych sprawach. Miałam nadzieję, że nikt nie wiedział. Potem przedarłyśmy się przez wystawnie wyglądającą jadalnię z żyrandolami i szklanymi stołami. Upewniłam się, żeby na nic nie wpaść. Jeśli strąciłabym chociaż widelec byłam pewna, że nie byłoby mnie stać na zapłatę za niego. I Becky przeciągnęła mnie przez ostatni kawałek drogi, po czym mrugnęłam na nagłą jasność. Słońce było oślepiające, gdy wyszliśmy na zewnątrz i słyszałam odgłos pluskania, stukania szkła i dziecięcy śmiech. Rozmowy brzęczały dookoła i kiedy mój wzrok znów stał się wyraźny, zobaczyłam, że tylne patio było ogromne. Było wspaniałe z trzema wodospadami i dwoma fontannami.

Poprowadziła mnie na odległy koniec patio, gdzie rozpoznałam Laurę i młodszych braci Becky. Adam siedział tyłem przy stole z cypatą dziewczyną z imprezy w ostatni weekend. Jego uśmiech opadł odrobinę, kiedy mnie zobaczył, ale do czasu, gdy dotarliśmy do stołu wyglądał normalnie.

- Hej Sam – zabrzmiał zwyczajnie, gdy mnie witał.
- Cześć Sam – jego przyjaciółka uśmiechnęła się promiennie.
- Tanya. – Kiwnął na nią.
- Pamiętam. Cześć Tanya. Twoja kuzynka nie przyjdzie, prawda?

Usiadłam naprzeciwko niej na podobnym krześle z wikliny, a Becky usiadła obok mnie i przywołała kelnera.

Roześmiała się i wciągnęła swoje szczupłe nogi na krzesło. Przytuliła je do piersi i oparła o nie głowę, uśmiechając się do Adama.

Podzielił to intymne spojrzenie, po czym odpowiedział za nią.

- Nie, nie przyjdzie.

Potem Tanya uniosła głowę i spojrzała nad kolanami.

- Tate wróciła dzisiaj rano do domu po ostatnim wieczorze.
- Ostatnim wieczorze? – Poruszyłam się i spojrzałam na nich.

Becky posłała mi podekscytowane spojrzenie.

- Muszę ci o tym opowiedzieć.

Och nie.

Pojawił się kelner i postawił naprzeciwko mnie kieliszek do szampana z sokiem pomarańczowym. Talerz pełen śniadaniowego jedzenia był obok z bekonem, goframi, francuskimi tostami i kiełbaskami. Miska owoców została postawiona z boku.

Złapałam rękaw kelnera, zanim odszedł.

- Mogę dostać kawę?
- Oczywiście proszę pani.

Pani. O co chodziło z tą panią?

– Sam! – Becky pstryknęła palcami przed moją twarzą.

– Co? – Rozglądnęłam się szybko dookoła.

Adam roześmiał się i ten dźwięk uspokoił mnie odrobinę. Jakoś, kiedyś zaczęłam troszczyć się o niego jak o przyjaciela. Kto by pomyślał? Ta myśl wywołała mój uśmiech, ale obróciłam się do przyjaciółki. Chciała pełnej uwagi.

– ... a potem pokazała się jej kuzynka ubiegłej nocy.

– Czekaj. O czym ty mówisz? – spojrzałam na Adama.

Becky pośpieszyła z wyjaśnieniem mówiąc bez tchu.

– Dlaczego mnie nie słuchasz? Właśnie powiedziałam ci, że Adam był z Elitą Akademii wczorajszego wieczoru.

– Co to jest Elita Akademii? – rozglądnęłam się. Czy tylko ja nie miałam o tym pojęcia?

Adam sięgnął po wodę.

– To jej określenie na najpopularniejszy krąg. Miranda Stewart zaprosiła wczoraj kilka osób.

Becky popatrzyła na niego z kpiną.

– To nie tylko moje określenie. Wszyscy go używają. – Zwróciła się do mnie, a jej oczy błyszczały. – W każdym razie, Miranda zaprosiła Elitę. Wiesz, ona, Emily, Amelia i Cassandra. Są najpopularniejszymi dziewczynami w szkole, racja?

– Pewnie.

– Potem Adam został zaproszony...

– Przyprowadziłem Tanyę. – Uniósł ich złączone ręce.

Byli teraz parą?

Becky dźgnęła mnie w ramię.

– Był tam też Peter i Mark Decraw.

Kiwnęłam głową. Obaj byli pozostałymi kapitanami drużyny futbolowej. To była Elita Akademii?

– A potem...

Przerwałam jej.

– Byłaś tam?

Zamknęła usta i posłała mi spojrzenie.

– Nie, ale usłyszałam to wszystko od Adama.

Poruszał brwiami i pocałował rękę Tanyi.

Skrzywiłam się na ten pokaz uczuć.

Becky klasnęła w ręce naprzeciwko mnie.

– Poważnie Sam! Skup się.

– Dobrze, dobrze.

– Więc pokazali się też Jeff i Jill. Miranda pozwoliła im zostać przez godzinę, odkąd Jill jest w drużynie cheerleaderek, a Jeff jest trzecim wyborem. Ale po godzinie ich wykopała. A potem Jessica i Lydia też próbowały się dostać, ale jak sądzę, zostały odprawione przy drzwiach. Peter Glasburg nie wpuścił ich nawet do domu Mirandy. Wiedziałaś, że ta dwójka się spotyka? Ja nie miałam pojęcia.

– Nie zatrzymała się, żeby nabrać powietrza. – A potem nie uwierzysz w to, ale pojawił się Logan Kade! – Rozsiadła się wygodnie robiąc dramatyczną przerwę. Jej klatka piersiowa unosiła się ciężko w górę i w dół, gdy opierała się o stół.

– Ja też nie mogłam w to uwierzyć, ale był pijany.

– Idę do łazienki – powiedziała szybko Tanya wyskakując z krzesła i w sekundzie zniknęła.

Okręciłam się dookoła, ale nie mogłam jej znaleźć. Spojrzałam na Adama.

– Wszystko z nią w porządku?

Wskazał na Becky, ale pozostał cicho.

Zaczerpnęła kolejny głęboki oddech.

– Następnie Logan zaczął nabijać się z Tanyi.

– Czekał... Co?

– Tak, wiem. – Kiwała głową w przód i tył. – Naprawdę ostro ją atakował, nazywał ją frajerką i łatwą, i wszystkimi innymi określeniami. Tanya zaczęła płakać, ale wiesz co się stało?

– Adam powiedział mu, żeby się zamknął?

Usta Becky zamknęły się. Po sekundzie spojrzała na niego.

Ja też.

– Co? – Żadne nic nie powiedziało. – Nie zrobiłeś tego?

Odwrócił wzrok.

Becky otworzyła usta.

– Więc nikt go nie powstrzymał, nikt. Nawet Peter, a wszyscy znamy zasady Petera odnośnie takich sytuacji na spotkaniach.

– Znamy? – Nie miałam pojęcia.

– Tak, ale potem pokazała się ona.

– Kto?

– Jej kuzynka. – Jej oczy błysnęły roztrzęsaniem. – I zaczęła krzyżeć na Logana. Myślę, że Tanya do niej napisała, ale nigdy nie zgałabyś co jeszcze się stało?

– Prawdopodobnie nie – powiedziałam ze śmiertelną powagą.

– Więc Logan wrzeszczał na Tanyę, a potem ta dziewczyna zaczęła wrzeszczeć na Logana, który to przyjmował. Całkowicie się zamknął i pozwolił jej wrzeszczeć na siebie, ale jakieś pół godziny później pojawił się jego brat.

Usiadłam prosto i zwięziłam oczy.

– Mason tam był?

Jej głowa znów kiwała się w górę i w dół, i dyszała jak spragniony pies.

Wyczuła milczenie Adama obok mnie i wiedziałam, że mnie obserwował.

– I następnie wszyscy naprawdę ucichli. Ona też się zamknęła.

– Kto się zamknął?

– Kuzynka Tanyi.

Adam podsunął:

– Tate. Ma na imię Tate.

– Tate całkowicie się zamknęła i wyglądała jakby miała zamiar zemdleć czy coś.

– Jej twarz cała pozieleniała – wyszczerzył się i wtedy wiedziałam, że Adam nie lubił w ogóle kuzynki Tanyi.

– Słyszałam, że Emily sądziła, że Tate posika się w majtki czy coś, to było tak intensywne. A Mason nie powiedział jeszcze nawet słowa do tej chwili.

– Ale zamierzał, racja? – Zaczynałam widzieć, dokąd to zmierzało i uczucie strachu osiadło we mnie.

– Tak. Wyglądał jak kot, który znalazł swoją ulubioną mysz ranną czy coś. To było upiorne. I zaczął się z niej nabijać, mówić okrutne rzeczy i tym podobne. Rzeczy, które powiedział do niej były okropne, a on tylko się z nią bawił. Nie próbowała się bronić. Sądzę, że Mason Kade naprawdę nienawidzi tej dziewczyny, a sposób w jaki rzucił się na nią. Chodziło w tym o coś innego.

– Cieszył się tym. – Głos Adama był cichy.

Spojrzałam na niego i przytrzymałam jego wzrok. Coś ciemnego było w głębi jego oczu.

Odezwał się ponownie:

– Wyglądało to jak zwierzę, które bawi się swoją zdobyczą, zanim w końcu ją zabije. To właśnie z nią robił. Nigdy nie widziałem niczego podobnego.

Utrzymałam jego spojrzenie i świadomość, że bał się Kade'ów uderzyła we mnie mocno. Mogłam zobaczyć, że był nimi przerażony, ale Adam przełamał ten moment, kiedy wstał od stołu.

Oczy Becky przeskoczyły pomiędzy nami, ale pochyliła się do przodu.

– A wtedy, jak sądzą, Logan w końcu powiedział mu, żeby wyszedł.

– I zrobił to?

Wzruszyła ramieniem.

– Nie wiem. Adam nigdy mi tego nie powiedział, ale powiedział, że Logan wypowiedział do niego dziwny komentarz.

– Do Adama?

– Nie, do Masona.

– Co to było?

– Powiedział 'posiniaczyłeś jej ramię'. – Odchyliła się do tyłu.

Czekałam. Nic.

– I?

– To wszystko. Myślę, że po tym Mason wyszedł.

– Posiniaczył ramię Tate?

Pokręciła głową.

– O to właśnie chodzi. Adam powiedział, że wszyscy spojrzeli na jej ramiona, ale nic tam nie było. Miała owiniętą wokół nich chustę czy coś, ale jej ramiona były nagie. Żadnych siniaków. Nic.

Następnie jej oczy opadły na moje ramiona.

Byłam szczęśliwa, że okryłam je i czułam mrowienie w miejscu, gdzie miałam małe siniaki powstałe od ręki Masona. Spięłam się, czekając, aż zapyta. Ale tego nie zrobiła. Czułam chęć Becky i wiedziałam, że chciała to zrobić, ale trzymała język za zębami. Byłam wdzięczna, gdy sięgałam po sok pomarańczowy. Wypiłam go do dna. Został dodany do niego szampan i wyprostowałam się z zaskoczenia.

– Co? – powstrzymała uśmiech.

– Właśnie podali mi alkohol.

Zachichotała.

– Twój tato jest głównym trenerem drużyny Akademii FC i jesteśmy tutaj z tatą Adama. Steven Quinn też ma wiele władzy w tym mieście.

– Gdzie poszedł Adam?

Wskazała w odległy zakątek. Ojciec Adama stał blisko innej kobiety z ręką na jej udzie. Pochylił się i wyszeptał coś do jej ucha, ale spojrzałam dalej na prawo, gdzie stał Adam i obserwował tę wymianę. Kiedy jego szczęka zacisnęła się, wiedziałam, że był wściekły, ale potem sama usiadłam prosto. Mój ojciec właśnie pojawił się znikąd. Nie mój ojciec. David.

I ciężko wymalowana kobieta, której włosy były zebrane w luźny kok, odeszła od ojca Adama i wyciągnęła swoje czerwone pazury do mojego ojca. Luźne pasma, które wypadły z jej koka otarły się o jej ramię, gdy wydawała się śmiać i odgarnęła je do tyłu.

– Sam.

Zignorowałam ostrzeżenie Becky i wstałam.

Rozdział 20

– Sam.

David odsunął się o krok, gdy zatrzymałam się blisko niego. Poczułam, jak Adam podchodzi za mną, ale pozostał cicho.

– Tato.

I czekałam. Czy poprawiłby mnie?

Posłał mi nerwowy uśmiech i wiedziałam, że nie. Zamiast tego wskazał na kobietę i ojca Adama.

– Poznaliście moją córkę? To jest Samantha.

Kobieta wyciągnęła rękę i starała się stopić mnie swoim uśmiechem.

– Witaj, jesteś taka wspaniała, taka piękna. Penelope.

Ojciec Adama odsunął się od kobiety i kiwnął głową.

– Steven. Myślę, że spotkaliśmy się wcześniej.

Adam powiedział:

– Nie, tato. Nie poznałeś jej oficjalnie. Wyszliśmy z domu wcześniej tego dnia.

– Och, tak, to prawda. – Potem zwrócił się do Davida. – David co planujesz na mecz w następnym tygodniu? Myślisz, że wygramy przeciwko Leers?

David odchrząknął.

– Z pewnością będziemy próbować.

– Tato, czy nie macie dzisiaj wieczorem corocznej futbolowej kolacji?

Otworzył usta i wpatrywał się we mnie.

– Uch...

– To prawda. – Rozbrzmiał śmiech Penelope. – Właśnie rozmawiałam o tym z twoim ojcem. Powiedział, że będzie dzisiaj sam. Niebiosa nie możemy na to pozwolić, prawda?

– Z pewnością nie.

Moja szczęka bolała od tego jak mocno ją zaciskałam.

– Tato idziesz ze mną, prawda?

Adam otarł się o mój łokieć, kiedy podszedł do przodu. Staął blisko mnie i poczułam jego napięcie.

– Cóż, brzmi to doskonale. Ojciec i syn.

Tym razem Penelope położyła rękę na ramieniu Davida.

– Ojciec i córka. To niemal romantyczne.

Przekrzywiłam głowę na bok i strząsnęłam jej rękę.

– I żadnych dziwek...

Przez sekundę panowała dławiąca cisza.

A potem David wychrypiał:

– Samantha!

Adam wybuchnął śmiechem.

Jego ojciec cofnął się gwałtownie o krok.

– Co? – Odwróciłam się do Davida z szeroko otwartymi niewinnymi oczami.

– Przepróś.

– Za co? – Zmierzyłam ją wzrokiem z góry na dół. – Nazywam rzeczy po imieniu.

Zjeżyła się, ale trzymała usta zamknięte.

Zwęziłam oczy i czekałam. Gniew kotłował się w niej. Jej ręce zacisnęły się. Jej ramiona zeszywniały. Policzki zaczerwieniły, a oczy zwęziły tak, że wyglądały jak szparki.

Odliczałam w swojej głowie. 3... 2... 1... i...

– Jaką masz małą sukę, David.

Pochyliła się do przodu, aż jej twarz była kilka centymetrów od mojej.

Uśmiechnęłam się i pozostałam nieruchomo. Kade'owie nauczyli mnie kilku rzeczy.

Zassała oddech i wiedziałem, że jej furia podskoczyła wyżej.

– Szkoda mi ciebie David, naprawdę ci współczuję.

– Hej, wystarczy.

Wszedł pomiędzy nas.

Odsunęłam się na bok i zerwałam z nią kontakt wzrokowy.

– Znudziłaś się żonatymi mężczyznami? Trenerzy futbolowi nie zarabiają tyle pieniędzy, wiesz.

Roześmiała się ostro.

– Trenerzy w prywatnych szkołach tak.

– Penelope.

Ojciec Adama złapał ją za łokieć.

Głos Adama zabrzmiał twardo.

– Hej tato, gdzie jest mama? Nie przyszedłeś z nią?

Nastąpił kolejny krótki moment ciszy.

– Czy coś insynuujesz Adamie?

Roześmiał się obok mnie i uświadomiłam sobie, że też się uśmiechał.

– Jesteś bystrym mężczyzną. Jak myślisz.

– Penelope.

Jej głowa obróciła się gwałtownie do mnie.

Posłałam jej zawadiacki uśmiech.

– Kiedy rozpoczęłaś handel?

– Handel?

– Wiesz, romansowanie, sypianie z żonatymi facetami, bycie dziwką?

– Wystarczy, Samantha! – David zacisnął rękę na moim ramieniu i odciągnął mnie. Wykręciłam się i pomachałam do niej. – Przestań. Natychmiast.

Czekałam, aż zabierze mnie na parking, a potem wyrwałam rękę. Potarłam miejsce, w którym mnie chwycił.

– Takie dostaję podziękowanie za uratowanie cię przed nią?

Wyprostował się i wysyczał:

– Nie uratowałaś mnie przed nią. Zrobiłaś z siebie idiotkę.

– Wątpliwie.

Zaczął chodzić tam i z powrotem naprzeciwko mnie z rękami na biodrach. Jego krawat pofrunął na jego plecy, gdy obracał się w przeciwną stronę. Nie mogłam powstrzymać uśmiechu, gdy oparłam się o samochód za sobą.

Zauważył to i wyrzucił:

– Co?

– To właśnie robisz, kiedy jesteś sfrustrowany przeciwną drużyną.

Widziałam to wystarczającą ilość razy, kiedy jego drużyna futbolowa nie grała tak dobrze jak chciał.

Zatrzymał się, a potem zaśmiał się krótko i podrapał się po głowie.

– Zapomniałem jaka jesteś mądra.

– Ta kobieta była brudną dziwką i wiesz o tym. – Ostudziłam uśmiech. – Tylko dlatego, że jesteś samotny i masz złamane serce przez matkę nie oznacza, że powinienes się z nią w cokolwiek angażować.

– Samantha.

– Jest złymi wiadomościami.

Wyciągnął ręce w geście poddania.

– Nie zamierzałem się w nic z nią angażować. Naprawdę. Jestem świadomy jakiego rodzaju jest kobietą, ale wyzwanie jej, że ma romans z Stevenem Quinnem. Wie teraz, że ja wiem. Ona wie. Jego syn wie. To oznacza kłopoty dla wielu ludzi.

Wzruszyłam ramionami.

– Adam wie już od dawna.

Przestał maszerować.

– Naprawdę?

Kiwnęłam głową.

– Cóż, jak sądzę jest zatem odrobinę lepiej.

– Więc wciąż mogę przyjść na tę kolację dzisiaj? Wiem, że to rodzinny powinny przyjść.

Spojrzał na mnie ostrożnie.

– Czy twoja matka o tym wie?

Wzruszyłam ramionami.

– Jakby mnie to obchodziło, ale tak wie. Powiedziała, że mogę iść. – Otworzył usta. Dodałam: – I powiedziała to w obecności Masona i Logana Kade, więc nie może teraz zmienić zdania.

Jego usta zamknęły się, ale zauważyłam błysk dumy w jego oczach. Moja klatka piersiowa napuchła i odwróciłam wzrok, gdy nagły wybuch łez napłynął do moich oczu. Otarłam je szybko i spojrzałam na niego ponownie. Obserwował mnie ze smutnym uśmiechem. Zniknął natychmiast.

– Masz się dobrze?

Zostałam porażona szczerością w jego głosie.

– Co masz na myśli?

– Z tym wszystkim, zmianami, ujawnieniem prawdy. Wszystko w porządku?

– Dlaczego miałoby nie być?

– Ponieważ jesteś nastolatką – powiedział to tak prosto. – Ponieważ twoja matka może być złośliwą i samolubną kobietą. Ponieważ życie jakie znałaś zostało ci wyrwane. – Jego głos złagodniał jeszcze bardziej. – Pamiętaj, że wiem o Jeffie i twoich przyjaciółkach. Wiem co ci zrobili. I dlatego – jego usta wygięły się w krzywym uśmiechu – podpaliłaś mój samochód, pamiętasz?

– Och, tak! – Wybuchłam śmiechem i otarłam więcej łez.

Nie wiedziałam, dlaczego wciąż płynęły.

Zaczerpnął lekko powietrza.

– Wszystko u ciebie dobrze, Samantha? Wciąż biegasz?

Kiwnęłam głową.

– Jak długi dystans? – Nie mogłam mówić. Moje gardło było tak zaciśnięte, że zablokowane. Brzmiał na zasmuconego. – Tak długi, co? – I zaczerpnął kolejny głęboki oddech. – Tak mi przykro, Sam. Naprawdę.

Odwróciłam wzrok. Nie mogłam przyznać tego na jak udręczonego brzmiał. Wtedy coś by we mnie pękło, a trzymałam się mocno. Trzymałam się tak mocno w tej chwili.

Ciągnął dalej:

– Jeżeli wiedziałbym czego chciała albo potrzebowała twoja matka, starałbym się ciebie adoptować. Poszedłbym do sądu, żeby nie mogła ciebie zabrać. Nie miałem pojęcia. Naprawdę, ale nie ma mowy, żebym mógł być mężczyzną, którego pragnęła. Byłem mężczyzną, którego wykorzystała, żeby przetrwać ciężkie czasy.

– Przykro mi. – Mój głos się załamał. Popłynęło więcej łez. – Przykro mi z powodu tego co ci zrobiła.

Pokręcił głową.

– Poradzę sobie z tym. Mam dobrą pracę. Wciąż jestem jeszcze niejako młody i w formie. Nic mi nie będzie.

Wzięłam głęboki oddech.

– Czy z tobą będzie w porządku?

Pokręciłam głową. Nie mogłam mu odpowiedzieć, nie wtedy.

– Słyszę plotki, wiesz. Słyszałem, że bracia Kade wzięli cię pod swoje skrzydła.
– Skrzywił się. – Nie jestem pewien czy to dobra rzecz. Ci chłopcy mogą być okrutni, ale wydają się wspierać nawzajem. Dobrze się z nimi dogadujesz?

– Pomagają... z nią...

To było wystarczające. Kiwnął głową ze zrozumieniem.

– Cóż, jak sądzę widzimy się wieczorem. O szóstej. Znów tutaj.

– Dobrze.

Machnął mi szybko ręką i wrócił do środka. Obróciłam się do samochodu, ale Adam zawołał moje imię, więc zatrzymałam się i spojrzałam w tył. Skrzywił się, gdy podchodził.

– Przepraszam za tatę i tamtą kobietę.

Zachichotałam.

– Myślałam, że to ja będę tą, która będzie przepraszać.

– Nieee. Podobało mi się to. Jesteś twarda.

– Nie chciałam, żeby zaangażowała się z Davidem.

Kiwnął głową.

– Mogę to zobaczyć, ale dzięki. Teraz to wyszło. Mój tato musi sobie z tym radzić. Wie, że ja wiem.

– Nie przeproszę twojego taty.

Wyciągnął w górę rękę.

– Nie proszę cię o to.

Spojrzałam przez ramię.

– Co z Becky i Tanya?

– Odwiozę je obie do domu. – Posłał mi nerwowy uśmiech i wsunął ręce do przednich kieszeni spodni. Nadało mu to mizerny wygląd, który akcentował jego szczupłą talię i szerokie ramiona.

– Jeżeli chodzi o Tanyę...

Pokręcił głową.

– Tak?

– Co robisz?

– Lubię ją. Naprawdę.

– I to nie rani Becky, oglądanie tego...?

– Nie wiem – przyznał. – Wiem tylko, że wcześniej zwodziłem ją z twojego powodu. Lubiłaś Becky. Ja lubiłem ciebie. Więc nie postąpiłem wtedy jak należało, ale staram się. Teraz naprawdę się staram.

Kiwnęłam głową?

– A co z tobą? Ty i Kade, wiesz?

Pokręciłam głową.

– Tutaj chodzi o sprawy moich rodziców i nie chcę o tym rozmawiać.

– Naprawdę? Nie?

– Nie.

– Och. – Potarł ręką twarz. – Nie podejrzewałbym tego.

– Dlaczego? – Mój głos się oziębził. – Powiedziałam ci, że ich znam, nie pieprzę ich.

– Nie, nie, wiem o tym, ale coś tam jest.

– Co masz na myśli?

Wzruszył ramionami.

– Czy to ma znaczenie?

– Może. Może nie.

Znów się roześmiał.

– Jesteś twarda, Sam, twardsza niż przypuszczałem.

– Tak... – Skrzywiłam się. Powoli męczyło mnie słuchanie tego od niego. Co myślał o mnie wcześniej? Potem przewróciłam oczami, jakby mnie to teraz naprawdę obchodziło. – Nie złam Becky serca, dobrze? – Zasalutował mi. – Naprawdę zamierzasz zacząć spotykać się z Tanyą?

– Tak myślę.

Westchnęłam.

– Zatem dobrej zabawy.

Uśmiechnął się.

– Tak planuję.

I też się roześmiałam. Tym razem było to szczere, ale zaraz pomachałam na pożegnanie i ruszyłam do domu. Zostały mi dwie godziny do czasu aż będę musiała wrócić do klubu na doroczną kolację futbolową. Przebiegłam przez dom, ale zatrzymałam się gwałtownie, gdy zobaczyłam Masona w jego pokoju. Normalnie weszłabym południowymi schodami i wtedy nie przechodziłabym obok jego pokoju, ale tym razem weszłam schodami północnymi. Kiedy przebiegałam jego drzwi były otwarte i siedział bez koszulki przy biurku.

Zahamowałam i zawróciłam.

Spojrzał w górę.

– Hej.

– Hej.

Weszłam do środka i usiadłam na krawędzi jego łóżka.

Nie obrócił się i siedział plecami do mnie, patrząc na ekran komputera.

– Wyglądasz jakby ci się śpieszyło?

– Wybieram się dzisiaj z moim tatą na kolację.

– Twoim tatą?

Przekląłam pod nosem. Zapomniałam, że wiedział, oni wszyscy wiedzieli.

– To sprawa z moim starym tatą.

Wyszczrzył się obracając w krzesło.

– Rozumiem. Wciąż jest twoim tatą. Wychował cię, prawda?

Kiwnęłam głową i objęłam się. Z jakiegoś powodu przeszły mnie ciarki. Skrzywiłam się. Okna nie były otwarte w pokoju.

– Nasi rodzice są w mieście na weekend. Znów.

Nie brzmiał jakby go to obchodziło. Zmarszczyłam brwi.

– Jesteś z tego powodu wkurzony?

Mason przesunął swoje hipnotyzujące oczy znów do mnie i zwięził je. Poczułam jakby zaglądał w głąb mnie, oceniając czy to co miałam w środku to coś czego mógł potrzebować. Zawsze czułam jak mnie dogłębnie, wnikliwie analizuje.

Potem powiedział:

– Czy to ma znaczenie? Jest tam. Z nią.

Skrzywiłam się.

– Mówisz to tak jakby to moja matka była tą drugą kobietą. Była? Czy to nie on był tym drugim mężczyzną dla niej?

Wzruszył ramionami wstając i poszedł do łazienki. Czekałam sekundę, ale wzięłam głęboki oddech i podążyłam za nim. Gdy weszłam w drzwi Mason opuścił spodenki i włączył prysznic.

Byłam porażona jego nagością. Nie obchodziło go to. Większość gości mogłoby to zrobić dla samego szoku, ale jego to nie interesowało. To był Mason. Potem spojrzął w górę i uśmiechnął szeroko.

– Chcesz dołączyć?

Zrobiłam krok do środka.

Jego uśmiech zamienił się w coś innego.

Podeszłam bliżej i odchyliłam głowę do tyłu. Spojrzął w dół i staliśmy blisko, wystarczająco blisko, żeby się dotknąć. Jego ręka otarła się o moje biodro i zamknęłam oczy. Jego ręka zaczęła mnie tam pieścić. Wypełniła mnie powódź i potrzeba zaczęła pulsować pomiędzy moimi nogami. Wstrzymałam oddech, a głowa zaczęła mi opadać. Oparła się o jego klatkę.

Potem poczułam jego usta na swoim czole. Musnął je lekko.

Moja ręka sięgnęła w górę i objęła jego przedramię. Zwisając tam.

Kiedy zgiął się i poczułam jak jego ręce zaczynają mnie obejmować, cofnęłam się bez tchu. Moje serce waliło mi w uszach i mogłam tylko na niego patrzeć, porażona. Przesunął po mnie wzrokiem i jego usta się poruszyły. Wiedziałam, że coś mówił, ale nie mogłam usłyszeć nic poza biciem mojego serca. Pokręciłam głową i starałam się mu to wytłumaczyć, ale nie mogłam. Moje gardło nie działało. Mój język nie działał. Nic już dłużej nie działało poza moimi stopami. Sprawily, że ruszyłam z miejsca i szybko biegłam do swojego pokoju.

Drzwi zamknęły się za mną, ale to nie było wystarczające. Przekręciłam zamek i cofnęłam się trzy kroki. Patrzyłam w dół obserwując klamkę. Czekałam, aż się poruszy, ale nigdy tak się nie stało. Nic się nie stało. Nigdy nie przyszedł.

Ciągle się cofałam, aż poczułam za sobą swoje łóżko i gwałtownie usiadłam. Wciąż obejmowałam się rękami. Siedziałam tam i czekałam, aż bicie mojego serca się unormuje, aż znów będę mogła coś usłyszeć. Wszystko było takie wyciszone.

Rozdział 21

Kolacja futbolowa przebiegła spokojnie, a przynajmniej jak na moje ostatnie standardy dramatu. Była tam Jill z Jeffem i przez większość czasu patrzyła na mnie pogardliwie. Nic zaskakującego. Jessica też znalazła sobie randkę, ale nie miałam pojęcia kim był. Najwidoczniej był w drużynie. I kiedy jej nowy przyjaciel spojrzął na mnie z kpina, Jessica nie okazała żadnych emocji. Nie ignorowała mnie tak jak przed wielkim Ujawnieniem Kade, ale nie całowała też mojego tyłka. Złapałam kilkakrotnie jej spojrzenie i raz pomyślałam, że wygląda na smutną, ale szybko pozbyłam się tej myśli. Powinna być smutna.

Jedyną rzeczą, która zmartwiła mnie podczas kolacji było zainteresowanie jakie okazała Davidowi Malinda Decraw, gdy usiadła obok niego podczas drugiej rundy koktajli. Była matką Marka Decrawa, jednego z tych, których Becky określała jako Elita Akademii i wychowywała go samotnie. Był współkapitanem i randką Amelii Whites na ten wieczór. Wiedziałam, że Becky będzie się ślinić na plotki, ale obchodziło mnie tylko to, ile razy Malinda odrzuciła swoje włosy.

Uśmiechała się do Davida, pochylała bliżej i odrzucała włosy. Potem znów się śmiała, dotykała jego ręki albo ramienia (raz) i ponownie odrzucała włosy.

Kiedy wyszłam z kolacji i zauważyłam całujących się Marka i Amelię przy jego samochodzie, kusilo mnie, żeby przepytac ich odnośnie intencji Malindy. Ale powstrzymałam się. Z moim szczęściem to spowodowałoby więcej dramatu. A gdy wróciłam do posiadłości Kade'ów okazało się, że i tak miałam tego wiele.

Analise stała w kuchni z dużym kieliszkiem wina i dwoma butelkami obok niej. Jej oczy były szklane i chwiała się z boku na bok. Jej włosy były bałaganem i wyglądała

jak nieszczęście, kiedy jej biała sukienka ześlizgnęła się jej z jednego ramienia. Była widoczna górna krawędź jej czerwonego biustonosza.

Moja mama była pijana.

Logan i Nate siedzieli na wyspie machając nogami, a Mason opierał się o framugę drzwi ze skrzyżowanymi rękami na piersi. Jak zwykle był nieczytelny, ale Logan miał zachwycony wyraz twarzy. Nate walczył, żeby powstrzymać śmiech.

– Sam, przegapiłaś to! – Logan szeroko rozłożył ręce. – Twoja mama pije jak członek bractwa. Tato podrzucił ją godzinę temu i od tego czasu z każdą minutą jest bardziej pijana.

Analise obróciła się w moją stronę. Jej ciało poleciało dalej, ale Mason zatrzymał ją wyciągając ręce do przodu i popychając ją w ramię z powrotem do pozycji stojącej.

– Dzięki. Wrocilas. – wybełkotała, potem wzięła wielki łyk wina. Otarła usta wierzchem ręki. – Jakkkk si ma twoooj tatusss?

Moje oczy zwęziły się.

– Było w porządku. Dziękuję.

Pociągnęła nosem.

– Zawsze kochałaś go bardziej. T ja jestem prawdziwym rodcem. On niwdy ni byl.

– Dzięki, mamó. Wszyscy o tym wiemy.

Jej oczy rozszerzyły się, ale usta zacisnęły w pogardzie.

– Przysiegam, gdyb nie byla moj córka, wyreklabym sie ciebie.

– Naprawdę? – Wygięłam brew.

– Jeseli chces go, mozes go miec. Zamieskaj z nim. Ja stad spadam.

Machnęła ręką szeroko. Jej ciało znów poleciało do przodu, ale tym razem Nate złapał ją z drugiej strony.

Pochyliła głowę w dół.

– Dzięki.

Kiwnął głową.

Potem westchnęła dramatycznie i jej ręka opadła na jej biodro.

– Twoe zycenie si spelnlo, Samatho.

– Jakie życzenie?

– Ja. I ty. Wyprowadamy sie. On mne wyzucil. Wyplam o kila za duzo do kolaci i mne wykopal. Wyprowamy się mloda! – Potem znów zwiesiła głowę i dało się słyszeć pociąganie nosem. – David nie przyjmie mne tera z powlotem.

– Mamo.

– Przestań! – Jej głowa poderwała się do góry a oczy były dzikie. – Zawsze to mówiłaś, ze stąd znikniemy, ze mne nie poślubi i miałas racje. Nie zrobi tego. To koniec. Finite. Finido. Skoncone...

Zrobiłam krok w bok, żeby obejść Masona, ale on poruszył się ze mną. Kiedy próbowałam się do niej dostać, on przesuwiał się o kolejny centymetr. Blokował mnie. Nie chciał żebym się do niej zbliżała, więc zostałam na miejscu. Skrzyżowałam ramiona.

– Mamo, jesteś pijana. Jutro rano wszystko będzie lepiej. Obiecuję.

– Nie obiecuj. Nic ne mozes mi obecac. Ja jestm matka. To ja powinam obecywac, ale tego ne robe. Nawet tego nie moge dla ciebie zrobic. Zepsulam to wszystko, Sammy.

Jej głowa ponownie opadła i rozległo się kolejne pociągnięcie nosem.

– Mamo, będzie dobrze. Możemy mieć swoje własne miejsce.

Ramiona Analise poderwały się, a ręka zacisnęła wokół kieliszka. Kiedy spojrzała na mnie, w jej oczach była widoczna gwałtowność. Użalanie się nad sobą zniknęło, a jego miejsce zajął gniew. Przełknęłam... matka patrzyła teraz na mnie z furią.

– To twoja wina. Wszystko to, to twoja wina.

– Dlaczego? – wyzwałam ją.

– David nigdy cię nie kochał. Do diabła, ja cię nigdy nie kochałam. Powinnam być z twoim ojcem. Kochałam go, ale on nie mógł zostać. Musiał odejść. Zawsze musiał dokądś iść. Nie miałam nikogo. Tylko ja i dziecko. – Odrzuciła głowę do tyłu i rozległ się ohydny śmiech. – Kto chciałby umowy wiązanej? Cóż, znalazłam Davida. Kochał mnie. Nie ciebie. Tolerował cię, ale mnie kochał. Powinnam była być z twoim ojcem, twoim prawdziwym ojcem. Ale on nie miał dla mnie czasu więc dobrze. Pieprzyć go.

– Czekaj, co?

Ruszyłam do przodu, ale Mason znowu mnie zablokował. Nie uniósł ręki w górę, ale przesunął się o centymetr do przodu. To wystarczyło za barierę, która mnie powstrzymała.

– David nienawidził twojego ojca. Pogardzał nim. Myśli, że porzucił własną córkę. – Rozległ się histeryczny śmiech, za którym podążył histeryczny szloch. Dławiła się przez chwilę, potem pokręciła głową, żeby oczyścić ją z emocji. – Głupiec, prawda? Twój prawdziwy tatuś nigdy się o tobie nie dowiedział. Nie mogłabym tego znieść. Tego, że wróciłby dla swojej córki, ale nie dla mnie. Och nie. Jeżeli nie chciał wziąć nas obu, nie dostał żadnej z nas. Twój ojciec nie ma pojęcia, że istniejesz.

Jej kryształowo czyste oczy odnalazły moje.

Dreszcz przeszedł moje plecy i zastanawiałam się czy to zło wyzierało z ich głębin. Nie. Nie mogło tak być. Była pijana, tylko pijana... i smutna.

Uśmiechnęła się do mnie szyderczo.

– I nigdy się nie dowiesz. On nigdy nie dowie się o tobie, a ty nigdy nie dowiesz się kim on jest. Nie możesz mnie zostawić, Sam. Jestem wszystkim co masz. David nie

przygarnie cię z powrotem. Żartujesz sobie ze mnie? Już prawdopodobnie ma inną kobietę, może nawet i dziecko też. Zawsze lubił odgrywać rolę kochającego ojca. Może tym razem wybierze syna. Córka, którą miał skończyła zostając wypieprzoną. Zawsze wybierałaś najgorsze typy, Sam. Jeff. Lydia. Jessica. Są twoimi najbliższymi i wszyscy cię oszukali. Nawet ja wiedziałam. Jesteś spieprzona.

Kiedy skończyła, nikt nie odezwał się słowem. Mucha wywołałaby echo w pokoju, ale potem Analise uśmiechnęła się.

– Pakuj swoje rzeczy, Sam. Wychodzimy.

Mason zachichotał.

Obróciła się gwałtownie do niego.

– Z czego się śmiejesz...

Logan i Nate zeskoczyli z wyspy. Żaden się teraz nie uśmiechał.

Przerwała cokolwiek zamierzała powiedzieć.

I Mason odsunął się od niej, zbliżając do mnie. Odprowadził mnie dalej, na bezpieczną odległość od mojej matki. Kiedy przestał chichotać, pokręcił głową. Jego głos zabrzmiał jakby był znudzony.

– Jesteś aż taka szalona?

Sapnęła.

Logan uśmiechnął się ironicznie.

– To znaczy, cholernie szalona, jeśli myślisz, że możesz tak do niej mówić. Tak się odzywasz do jedynej osoby, która przy tobie została? – Przewrócił oczami.
– Spójrz, to jest twoja córka, ale jeśli sądzisz, że wybiera się gdziekolwiek z tobą, gdy jesteś w tym stanie, masz również urojenia. Ona nie wychodzi. Ty tak.

Analise pobladła, a jej ciało zatoczyło się do tyłu. Wyglądało to tak jakby jakiś nagły gwałtowny wiatr dmuchnął w nią. To nadeszło znikąd, ale nie było żadnego wiatru.

– Po prostu spadaj, kobieto – parsknął Logan.

Okrzyżyl ją, a Nate pozostał na miejscu.

Mason znów zrobił krok w tył i tym razem stał dokładnie naprzeciwko mnie. Całkowicie mnie blokował, nawet przed jej wzrokiem. Próbowałam przesunąć się w bok, ale on znów się cofnął i uwięził mnie pod ścianą. Więc wsunęłam rękę na jego bok i zerknęłam zza niego. Nie powstrzymał mnie, ale spiął się na mój dotyk.

Logan ponownie się poruszył i ich trójka okrzyżyła ją. Rozejrzała się dookoła i panika zaczęła pojawiać się w jej oczach.

Mason przemówił:

– Milczeliśmy, kobieto. Tolerowaliśmy twoją obecność w tym domu jak grzeczni, dobrzy, mali chłopcy, ale nimi nie jesteśmy.

– W ogóle. – Logan zaśmiał się swoim hienowatym śmiechem. Jego oczy błyszczały nienawiścią.

– Co wy... co wy ro... robicie? – jąkała się.

Nate odezwał się spokojnym głosem:

– Nie skrzywdzimy cię.

– Nie. – Mason pokręcił głową. – Ale jesteś pijana. Masz popierdalone w głowie i byłaś agresywna wobec swojej córki. – Śmiech Logana ucichł, ale dźwięk wciąż wysyłał dreszcze przez moje ciało. – Więc możemy powiedzieć ci cokolwiek, zrobić z tobą cokolwiek i kto by ci uwierzył? Twój własny narzeczony wysłał cię, żebyś się spakowała i wrócił na kolację.

– Nie odważylibyście się... – Była biała jak duch, a jej oczy skakały pomiędzy ich trójką. Potem znalazła mnie i wyciągnęła rękę. – Sam, on...

Mason znów się przesunął tak, że nie mogła mnie zobaczyć. Usłyszałam odgłos uderzenia i matka krzyknęła.

– Auć!

Wzdrygnęłam się za nim, ale nie wiedziałam co robić. Pomóc jej czy sobie? Zakopałam głowę w tyle jego koszulki.

– Jak myślisz jak to się skończy? – Mason znów przejął dowodzenie, taki zimny. Jakby pytał o pogodę.

– Ja... ja... ja... co?

– Naprawdę sądzisz, że będziemy cipkami i pozwolimy ci zwracać się w taki sposób do Sam? – odezwał się teraz Logan. – Masz narąbane w głowie, jeśli sądzisz, że masz do tego prawo, zwłaszcza w naszej obecności.

– Ale... al... wy nawet jej nie lubicie!

Nate roześmiał się.

Mason westchnął. Był to litościwy dźwięk.

– Nie lubimy jej? Lubimy każdego w porównaniu z tobą.

Sapnęła.

– Ale... ja nie... wasz ojciec...

Logan powiedział ostro:

– Przestań dławić się jak suka. Myślałem, że masz większe jaja niż to.

– C... co? Nie możecie tak do mnie mówić... – Ale nie brzmiała na bardzo przekonaną.

Mason zadrwił z niej łagodnie:

– Czego nie wie, tego mu nie zamierzasz powiedzieć.

– Co?

Logan powiedział twardo:

– Oto jak będzie. Wyjdiesz...

Wskoczył Nate:

– Pojedziesz do hotelu.

– I prześpisz to upojenie alkoholowe – skończył Mason.

Moje całe ciało drżało, gdy słuchałam. Cała trójka wydawała się mówić jak jedno. Poruszali się jak jedno, a spojrzenie mieli utkwione w mojej matce. Przycisnęłam się jeszcze bardziej do Masona, niepewna co zrobić, jeżeli w ogóle mogłam cokolwiek zrobić. Czy tak naprawdę chciałam cokolwiek zrobić? Minęło wiele czasu, odkąd ktoś mnie bronił...

– Nie jestem aż tak pijana.

– Jesteś – powiedział to tak gładko, tak prosto i tak spokojnie.

Teraz mnie zostawił. Potknęłam się krok do przodu z powodu utraty jego ciepła, ale wyprostowałam się. Poruszał się jak prześladowca, cicho jak duch. Potem wskazał na Nate'a.

Sekundę później moja matka zaskomlała z bólu. Zakryłam rękami twarz, ale kiedy Logan znów zaczął się śmiać ten dźwięk był taki wspaniały i mroczny, że nie mogłam się dłużej ukrywać. Zaczerpnęłam głęboki oddech i spojrzałam w górę. Złapał moją matkę za tył głowy i odchylił ją do tyłu.

Mason obserwował. Nie wydawał się tym wzruszony, a potem wskazał ponownie na Nate'a ręką.

– Nie...! – krzyknęła matka.

– No dalej – zbeształ ją Logan, a potem siłą pociągnął jej szczękę w dół.

Jej usta otworzyły się i Nate wlał jej coś do gardła. Szarpnęła się do przodu i dławiała, gdy płyn wypływał z jej ust. Potem jej plecy odgięły się do tyłu, ale Logan jej nie puścił. Zaciśnął jej usta i przeciągnął kciukiem wzdłuż jej gardła. Obserwowałam, jak mama walczyła, ale ostatecznie przelknęła.

Potem zrobili to ponownie.

I znów.

Po czwartym razie i tym jak Nate wlał w nią prawie całą butelkę, spojrział w górę.

– Myślę, że to wystarczy.

Mason kiwnął głową i cofnął się ponownie do mnie.

Logan podniósł moją matkę w swoich ramionach. Osłabła podczas tej męki i wola walki opuściła ją przy drugim razie. Jej oczy uciekły w głąb głowy, gdy wtuliła się w jego pierś. Kiedy skierował się w stronę drzwi, Nate ruszył za nim.

Drzwi zamknęły się za nimi i cisza wypełniła ponownie pomieszczenie. Nie mogłam przestać się trząść. Moje zęby dzwoniły. Ramiona szarpały się, a potem Mason zgarnął mnie do siebie. Przytulił moją głowę do swojej klatki i przebiegł gładkimi rękami w dół mojej ręki.

Moje ręce chwyciły jego koszulkę i trzymały mocno. Nie mogłam go puścić, inaczej bym upadła. Kiedy pomyślałam, że zdołam się odezwać wykrztusiłam:

– Co się z nią stanie?

Jego usta musnęły moje czoło, tak delikatnie.

– Pojedzie do hotelu i odeśpi to.

– Ale... – Zaczerpnęłam głęboki oddech.

Jego usta wycisnęły kolejny pocałunek tym razem na moim policzku.

Chwyciłam go mocniej. Kiedy jego ręka osunęła się w dół i złapała moją nogę, wspięłam się na niego wdzięczna za podporę. I tak szłam na dno.

– Co jeśli powie coś waszemu tacie? – Co zrobi mi? Nie powstrzymałam tego.

Mason uniósł mnie, więc moje nogi obejmowały go w pasie. Przytuliłam się do niego. Moje ręce obejmowały jego szyję. Przebiegł ręką w dół moich pleców a drugą, która podtrzymywała mnie w miejscu, rozłożył na moim tyłku.

Potem pocałował mnie w kącik ust i wyszeptał przy nich:

– Nie powie. Nie odważy się.

Westchnęłam, kiedy pocałował drugi kącik moich ust. Moje usta poruszyły się przy jego.

– Co masz na myśli?

– Twoja mama jest suką i teraz wie co o niej myślimy.

Wiedziała co mogli jej zrobić. Moje ciało nie przestawało się trząść, gdy to sobie uświadomiłam i przycisnęłam czoło do jego ramienia. Trzymałam się mocniej, ale dręczyła mnie jedna myśl. Dlaczego to zrobił? Dlaczego oni wszyscy to zrobili?

Mason zachichotał przy moich włosach.

– Ponieważ teraz się zamknie. Dlatego. I dlatego, że musiała dowiedzieć się, że mogliśmy.

Zamknęłam oczy i poczułam, jak się porusza. Nie miałam pojęcia, gdzie mnie zabierał, ale nie zamierzałam pytać. Moje ciało przestało się trząść i inne uczucie mną zawładnęło, takie z którym nie sądziłam, że mogłabym walczyć. Nie chciałam tego.

Potrzeba.

Rozdział 22

Mason posadził mnie na kanapie w moim pokoju i zaczął przekopywać się przez szafę. Potrzeba pulsowała we mnie i powoli mnie obezwładniała, gdy zaczął unosić moje ręce i ściągnął moją sukienkę. Mrugnęłam na niego. Wydawał się chłodny i jakby mu się śpieszyło. Nie tak to sobie wyobrażałam.

Moje ręce opadły na kolana i popatrzyłam w górę. Pragnienie było we mnie mocne i zamazywało mi obraz. Dlaczego mnie nie pocałował? Chciałam go i sięgnęłam, żeby złapać go za kark. Zamiast tego coś wsunęło się na moją rękę. Przełożył to też przez moją głowę. Gdy uniósł moją drugą rękę i przeciągnął ją przez rękaw, uświadomiłam sobie, że mnie ubierał.

– Co robisz? – Mój głos był ochrypły. Mason pociągnął mnie na nogi. – C...?

Założył mi jakieś spodnie i spojrzałam na siebie. Byłam w pełni ubrana, miałam nawet skarpetki i trampki.

Znów mrugnęłam. Kiedy to się stało?

– Nie mogłaś jechać w takim stroju.

Rozłożyłam szeroko ręce.

– Jakim?

– Spadamy stąd. – Wrócił do grzebania w mojej szafie.

Więcej moich ciuchów zostało wyciągniętych i upchanych do torby.

– Tak?

– Kiedy twoja mama obudzi się trzeźwa, spanikuje. Zadzwońi rozhisteryzowana do mojego ojca.

– Co? – Usiadłam, żeby oczyścić głowę. – Zerwali...

– Nie, nie zerwali. – Jego głowa znowu była w mojej szafie. – Tato zadzwonił do mnie i zapytał, czy możemy zająć się twoją mamą. Upiła się na jego biznesowej kolacji i ciągle gadała o tobie, i twoim tacie. Nie mógł pozwolić jej zostać, a musiał dokończyć spotkanie, więc zostaliśmy opiekunkami.

Obserwowałam, jak kontynuował wkładanie rzeczy do torby, a potem zniknął w łazience.

– Co zamierzasz powiedzieć, gdy zadzwoni i zapyta o dzisiejszy wieczór.

– Prawdę. – Wrócił z kosmetyczką. Była wyrzuszona przy zamku. – Dalej piła. Ty wróciłaś do domu. Zaatakowała ciebie, a potem zaczęła rzucać się do nas, więc zabraliśmy ją do hotelu.

– A jak uzasadnisz nasz wyjazd? Gdzie jedziemy?

– Rodzice Nate'a zadzwonili i nas zaprosili. Wrócimy w poniedziałek albo w czwartek i wzięliśmy cię ze sobą, żeby twoja matka znów cię nie zaatakowała. To i tak długi weekend.

– Co jeśli powie mu co zrobiliście?

Zatrzymał się i popatrzył na mnie. Jego spojrzenie było przeszywające.

– Była pijana i szalona. Nie zrobiliśmy niczego poza pomocą. – Zwęził oczy.
– Powinno być czworo przeciw jednej.

Uderzyła we mnie przejrzystość tego. Usłyszałam zawołaną groźbę i skoczyłam na nogi.

– Myślisz, że mam zamiar donieść?

Wyszczrzył się i napięcie minęło.

– Nie myślałem tak. Sprawdź i upewnij się czy wszystko spakowałem. Muszę spakować własne rzeczy.

– Gdzie jedziemy? Nie wiem co spakować.

– Nate mieszka w górach, ale ma jacuzzi. – I z tymi słowami na odchodne wyszedł.

Mój tyłek opadł na kanapę i trzymałam torbę zdrętwiałymi palcami. Zwisała z nich na podłogę. Mogłam tam tylko siedzieć. Co, do cholery, się stało? A potem uświadomiłam sobie, że to nie ma znaczenia. Wszystkim się dla mnie zajął, nawet ubraniami. Musiałam tylko zejść na dół i pojechać na wycieczkę. Czy pojedę?

Godzinę później stałam w holu, czekając i wiedziałam, że to pytanie było nieistotnie. Nigdy nie było innego wyboru.

Torba upadła obok mojej i odskoczyłam. Sekundę później dołączyły do niej dwie kolejne. Logan i Nate zerknęli na mnie ze schodów i Logan machnął mi ręką.

– Sorki!

Skrzywiłam się na nich, ale zniknęli. Nie trwało długo zanim wrócili i stali ze mną w holu.

Wyglądali na radosnych, nie radosnych... rozpromienionych. Logan podskakiwał w miejscu, a Nate był zgięty w pół, śmiejąc się z czegoś. Ta dwójka była pełna adrenaliny i podekscytowania.

Pokręciłam głową. Co się działo? To wszystko było dla mnie takie niejasne.

Potem Logan zarzucił mi rękę na ramiona i szarpnął do siebie. Wyszeptał:

– Jesteś gotowa na imp-rezę?

– Imprezę? – Moje oczy zrobiły się duże. – Myślałam, że jedziemy w góry.

– Uch, tak... z trzydziestoma innymi osobami. – Logan westchnął z irytacji i skrzywił się, po czym szepnął – Hej!

Znów podskoczyłam.

– A co z twoimi przyjaciółmi? Chcesz kogoś z nich zaprosić?

– Moimi przyjaciółmi?

– Tak, ta kujonka i rozgrywający, który chce cię przelecieć.

– Nie chce mnie przelecieć.

Logan ścisnął mnie i odchylił głowę do tyłu. Rozległ się jego hieni śmiech. Nate do niego dołączył.

– Nie chce.

Oboje dalej się śmiali i kręcili głowami.

– Nie chce.

Mason pojawił się z dwoma torbami w ręce i czarnym workiem marynarskim na plecach. Przewrócił oczami i wyciągnął swoje kluczyki.

– Nie możesz nawet przekonać samej siebie. Dupek chciał dostać się do twoich majtek od dłuższego czasu.

Rozejrzałam się. Cała trójka posłała mi znaczące spojrzenie.

– Nie wiem nawet dlaczego o tym dyskutujemy.

Logan sięgnął i złapał mnie za ramię, gdy zaczęłam odchodzić. Przyciągnął mnie z powrotem do swojej klatki i objął mnie.

– Ach, nasza mała siostrzyczka próbuje być cała miła i świętoszkowata.

Mason prychnął i otworzył drzwi.

– Święci nie podpalają samochodów.

Wszyscy wyładowaliśmy się za nim na zewnątrz i Logan zachichotał.

– Tak, jest jeszcze to.

Dotarliśmy do Escalade Masona i moje torby zostały wrzucone do środka. Logan szturchnął mnie ramieniem.

– Jeśli chcesz zaprosić swoich przyjaciół lepiej zadzwoń do nich teraz. Odbieramy kilku innych i wyjeżdżamy.

Wyciągnęłam telefon.

– Co mam powiedzieć?

Wzruszył ramionami.

– Powiedz, że jedziemy do kozackiej chatki na dwa dni, ale muszą być na stacji Joe’go w ciągu trzydziestu minut. Minutę później zastaną tylko kurz.

– Daj im czterdzieści. Musimy się zamienić i odebrać Marissę. Jest w mieście u ciotki.

Mason otarł się o mnie idąc w kierunku strony kierowcy. Jego ręka musnęła moje udo.

Małe mrowienie strzeliło przeze mnie, ale się skrzywiłam. Znów Marissa.

Logan posłał mi wszystkowiedzący uśmiezek, ale ruszył do swojego Escalade. Po tym jak z Natem wsiedliśmy do samochodu Masona, ruszył z piskiem. Kiedy zadzwoniłam do Becky, jej odpowiedzią był wrzask. Nie powiedziała nic więcej, tylko zaczęła krzyczeć i odrzuciła telefon. Mogłam usłyszeć, jak skacze w tle, ale rozłączyłam się wkrótce po tym. Reakcja Adama była bardziej powściągliwa. Przez chwilę nic nie mówił, a potem powiedział szorstkim głosem:

– Jak sądzę powinienem się upewnić, że Becky tam dotrze. Weźmiemy mój samochód.

Gdy skończyłam odłożyć telefon, a chłopaki milczeli. Nate patrzył na mnie, a Mason ciągle zerkał w moim kierunku we wstecznym lusterku.

– Co?

Mason znów prychnął i odwrócił wzrok.

Nate posłał mi uprzejmy uśmiech.

– Nic.

– Co? – zapytałam ponownie, ale wiedziałam, że nie odpowiedzą.

I nie zrobili tego. Nikt nie powiedział ani słowa, gdy jechaliśmy przez miasto. Z każdego domu, przy którym się zatrzymaliśmy, ludzie wychodzili z torbami już spakowani. Kilku wsiadło do samochodu Logana, ale wkrótce dwa inne samochody podążyły za nami i zapełniały się. Nikt inny nie wsiadł do Masona. Niedługo potem Escalade Logana zatrzymało się obok nas. Spuścili szyby w dół.

– Jedź na stację i ogarnij wszystkie sprawy. Odbiorę Marissę.

Logan kiwnął głową i wykręcił głowę, spotykając moje spojrzenie.

– Wskakuj tutaj, mała siostrzyczko.

– Co? Dlaczego?

Bracia wymienili spojrzenia, ale to Logan odpowiedział.

– Potrzebujemy cię tam, żebyś spotkała się ze swoimi przyjaciółmi. Pojedziesz z nimi.

– Och, okej.

I odkąd to miało całkowity sens, wysiadłam z jednego auta i wspięłam się na tył drugiego. Dwójka jego przyjaciół przesunęła się, a pozostała dwójka przeskoczyła do tyłu z torbami. Odjechaliśmy, a Mason pojechał w drugą stronę.

Kiedy dotarliśmy na stację, widok był niemal niewiarygodny. Dwadzieścia różnych samochodów było zaparkowanych na tyłach i ludzie kręcili się dookoła. Torby leżały na ziemi, a niektóre były przywiązane na dachach samochodów, a potem

zauważyłam auto Adama. Stał na samym końcu, daleko od szaleństwa. Kiedy Logan zaparkował, wyskoczyłam, ale zatrzymał mnie.

– Nie odchódź za daleko.

Obróciłam się i szłam tyłem.

– Nie jesteś naprawdę moim starszym bratem, wiesz.

Błysnął do mnie oślepiającym uśmiechem.

– To nie jest celem, Sam, w ogóle.

Zmarszczyłam brwi i otworzyłam usta, żeby zapytać co miał na myśli, ale został odciągnięty przez swoich przyjaciół. Zapach alkoholu unosił się w powietrzu i wiedziałam, że świętowanie już się zaczęło. Gdy dotarłam do samochodu Adama, Becky krzyknęła moje imię i obróciłam się. Miała dwie reklamówki w rękach i przebiegła resztę drogi ze stacji.

Kiedy do mnie dotarła, zaczęła podskakiwać, a jej włosy wraz z nią.

– Jestem taka tym podekscytowana! Nie możesz uwierzyć.

Uśmiechnęłam się na ten widok.

– Mój poziom roztrzęsania eksplodował na szczycie. Musiałam błagać mamę, żeby pozwoliła mi jechać. Prawie się nie zgodziła, ale powiedziałam jej, że będę zmywać do końca roku. Nie jestem pewna czy to był dobry pomysł, ale teraz mnie to nie obchodzi. – Rzuciła obie siatki na ziemię i złapała mnie za ramiona podskakując dookoła mnie. – Nie obchodzi mnie, jeśli wyglądam głupio. Jestem taka podekscytowana, taka podekscytowana.

Drzwi od samochodu Adama otworzyły się i wysiadł. Obserwował ją czujnym wzrokiem i przeciągnął ręką przez włosy.

– Nie uwierzyłabyś w to co znalazłem, gdy poszedłem do jej domu. Przysięgam, że całe to miejsce zostało przewrócone do góry nogami. Wyglądało jakby przebiegło przez nie stado mamutów.

Ona ciągle chichotała i jej oczy robiły się coraz większe.

– Nie wiem czym się bardziej ekscytuję, chatką, tym, że to impreza Kade'ów czy tym, że zostaliśmy zaproszeni a Lydia i Jessica nie!

– Tak – musiałam przyznać. – Jest i to. – Zerknęłam na Adama. – Rodzice pozwolili ci jechać?

Mały uśmiech, który miał, zniknął zupełnie. Jego ramiona zeszywniały i zobaczyłam, że zaciska szczękę.

– Nie mają już dłużej wiele do powiedzenia, jeśli o mnie chodzi.

Miałam zapytać co się stało, kiedy Becky sapnęła i przestała podskakiwać.

Zamknęłam oczy. Och nie. To byłoby zbyt dobre, żeby było prawdziwe. Wypełniło mnie uczucie przeznaczenia i odwróciłam się...

Becky otworzyła szeroko usta i wskazała ponad moim ramieniem.

– Spójrz!

Nie mogłam uwierzyć w to co widziałam. Jessica, Lydia, Jill... i Ashley Decortts wysiadły z samochodu. Każda miała inny wyraz twarzy, ale żadna nie mogła ukryć podekscytowania.

Ziemia się spode mnie usunęła. Jeżeli one jechały, ja nie. Koniec kropka.

W tej chwili Escalade Masona zatrzymało się z piskiem opon. Zaparkował obok samochodu Adama i kiedy wysiadł, zobaczył moją twarz.

– O co chodzi?

Kiwnęłam w ich stronę.

– Jeśli one jadą, ja nie.

Podążył za moim spojrzeniem i wzruszył ramionami.

– Uważaj to za załatwione.

Potem kiwnął na Nate'a, który nie mógł zetrzeć szerokiego uśmiechu z twarzy, gdy udał się szukać Logana. Mason stał obok mnie, ale nie mogłam odwrócić wzroku od tego co się działo. Nate znalazł Logana i przez chwilę stali z pochylonymi do siebie głowami. Głowa Logana poderwała się w górę i natychmiast mnie odnalazł. Diabelski uśmieszek pojawił się na jego twarzy, strzelił palcami i wskazał na ich samochód.

– Pozbyć się ich – wrzasnął.

– Nie, nie, nie...

Jessica, Lydia, Jill i Ashley zaczęły kręcić głowami i wyciągnęły ręce w górę w geście poddania. To nie miało znaczenia. Zostały odprowadzone w rekordowym tempie. Jeden z kolesi walnął w dach samochodu. Jill wystawiła głowę i warknęła na niego, ale faceci zaczęli się śmiać i rzucać w nie butelkami. Śmieci poleciały następne. Szybko podniosły szyby, ale to nie miało znaczenia. Ktoś wrzucił farbę do środka. Jessica była przemoczona, a Lydia wrzasnęła z tyłu.

– Wynośmy się stąd! – krzyknęła Jessica ile sił w płucach.

Ich samochód odjechał pośpiesznie, ale nie mogłam oderwać wzroku. Napięcie mnie obezwładniło. Uścisk był tak ciasny, tak potężny. Nie mogłam uwierzyć w to co się niemal stało, co się właśnie stało... z mojego powodu.

– Zadowolona? – zapytał cicho Mason.

Poderwałam głowę w górę i uświadomiłam sobie, że przez ten cały czas pozostał blisko mnie. W jego samochodzie nie było nikogo.

– Tak. – Skinęłam gwałtownie głową.

– Na pewno?

Był tak blisko. Poczułam jego oddech na skórze i to mnie drażniło. To samo mrowienie wróciło, dręcząc mnie. Nie odeszłoby... pokręciłam głową. Musiało odejść. Nie było innego wyjścia.

– Sam?

Wykrztusiłam:

– W porządku.

I zakołysałam się. Musiałam od niego uciec, od tego jak mnie przyciągał, jak chciałam, żeby to robił.

Do diabła, ja chciałam go przyciągnąć.

Zamknęłam oczy, ale Mason w tej chwili się odsunął. Wzięłam głęboki oddech i próbowałam uspokoić nerwy. Och Boże. Chciałam na niego wskoczyć właśnie teraz i gdy otworzyłam oczy, i spojrzałam spod ciężkich powiek, zobaczyłam, że pragnął tego samego. Jego oczy pociemniały z pragnienia, ale potem je zamknął. Gdy je otworzył, ponownie miał swoją maskę. Kontrolował się i posłał mi półuśmiech.

– Chcę, żebyś jechała za mną albo Loganem, dobrze?

Skinęłam głową.

Kiwnął na Adama.

– Słyszałeś?

Adam przytaknął ponad dachem samochodu z nieodgadnionym wyrazem oczu.

Mason zwięził swoje i podtrzymał jego spojrzenie przez chwilę. Żaden nie powiedział słowa, ale wiedziałam, że była jakaś wiadomość, którą wymienili. Intensywne spojrzenie zostało przełamane, gdy niska dziewczyna z brązowymi, kręconymi włosami wyszła z drugiej strony samochodu Masona. Miała jasne migdałowe oczy, nieśmiały uśmiech i biały sweter, który ją pochłaniał.

– Ty jesteś Sam? – Sympatia promieniowała od niej.

– Nie teraz.

Mason dotknął jej ramienia i popchnął przed siebie, gdy szli do Logana.

Spojrzała w tył i posłała mi kolejny uśmiech, zanim Mason zablokował jej widok na mnie.

Skrzywiłam się, gdy uświadomiłam sobie co robił. Dokładnie to samo co z moją matką. W tamtej chwili chronił mnie, ale kogo chronił teraz?

– Och – sapnęła Becky. – Mój – wypuściła głośno powietrze – Boże.

Adam pokręcił głową.

– Możesz złagodzić trochę dramatyzm?

Spojrzała na niego wciąż dysząc jak pies.

– Czy właśnie widziałeś to co ja? Nie wiem nawet od czego zacząć? Nie mogę wybrać priorytetu. To przeciążenie dramatu. – Jej ramiona opadły ciężko i opuściła ręce po bokach. – To wszystko mnie przygniata. Muszę to zrzucić z piersi, po prostu muszę.

Potem Adam wyszczerzył się i wskazał na nadjeżdżający samochód.

– Będziesz musiała dodać trochę więcej do swojej listy.

Gdy Bentley zatrzymał się po drugiej stronie samochodu Adama, mój radar był w stanie najwyższej gotowości. Nowusieńkie, prosto od dealera Porsche Cayenne zaparkowało następnie i drzwi się otworzyły.

Przyjechała Elita Akademii. I sądząc po ich wypakowanych samochodach, jechali na wycieczkę.

Obserwowałam z przerażeniem jak Mark Decraw podszedł i przybił żółwika z Loganem.

Becky jęknęła obok mnie.

– Myślę, że zaraz zemdleję.

Rozdział 23

Jechaliśmy przez trzy godziny, zanim dotarliśmy do celu, a ja miałam tylko jedną myśl w głowie. Czy mogłabym iść pobiegać i jeżeli tak, ile będę musiała czekać, żeby to zrobić? Pragnienie, aby uciec i biegać wolno było takie silne... Musiałam kilka razy zmusić się, aby spokojnie siedzieć. Chciałam wyskoczyć z samochodu za każdym razem, gdy zatrzymywaliśmy się na światłach w jakimś małym mieście.

Becky przestała wypytywać mnie o Kade'ów, kiedy milczałam przez dwie minuty podczas podróży. Adam również nie wypełnił ciszy, więc Becky oparła się o siedzenie i gadała do siebie. Mówiła o wszystkim: o Kade'ach, Elicie Akademii, jak wyzwajające było oglądanie wyrzucenia Jessicy i Lydii. Gadała bez końca.

Potem, gdy Adam dostał wiadomość, znów pisnęła i wyrwała mu telefon. Obróciła się w siedzeniu i wykrzyknęła:

– Tanya przyjedzie ze swoją kuzynką! – wyśpiewała. – Tak wiele dramatu!

Adam burknął:

– Musisz mieć własne życie.

– Mam życie. – Nie mogła złapać oddechu. – Was obu.

A potem samochód Logana, który był na prowadzeniu zwolnił obok ogrodzonego wjazdu. Byliśmy pośrodku niczego z grubymi drzewami po obu stronach drogi. Wydawało się, że ostatnie miasto minęliśmy wieki temu, ale kiedy brama powoli się otworzyła i Logan ruszył przez nią, dalej było tak samo... długa, wąska droga z grubymi

drzewami dookoła. W końcu wyjechał z kolejnego zakrętu i gigantyczna drewniana posiadłość pojawiła się w całej okazałości.

Mogłaby być na reklamówce MTV.

– Łał. – Adam zaśmiał się pod nosem. – To cholerny hotel. Zastanawiałem się, jak zamierzali pomieścić wszystkich w chatce.

Becky zamilkła z szeroko otwartymi oczami. Jej usta uformowały małe o i przycisnęła do nich pięść.

Wyskoczyłam z samochodu i pośpieszyłam do Logana.

– Gdzie są moje rzeczy?

Skrzywił się na mnie.

– O co ci chodzi?

– Muszę pobiegać.

– Łapię. – Zerknął na moje buty. – Możesz biegać w tych? Chwilę zajmie dostanie się do twoich toreb.

Szarpnęłam głową w kiwnięciu. Będę musiała.

Wskazał na ścieżkę, która zaczynała się za garażem.

– Wciąż jest ciemno, ale wkrótce powinno się rozjaśnić. Upewnię się, że dostaniesz dobry pokój. Ścieżka biegnie wokół jeziora. Będzie tam ładnie do czasu, aż tam dobiegniesz. I powinno być bezpiecznie. Rodzice Nate'a otoczyli teren płotem elektrycznym, który biegnie wzdłuż ich ziemi, więc żadnego dużego zwierzęcia nie powinno tam być. Weź swój telefon.

Kiedy nie ruszyłam od razu, klepnął mnie w ramię.

– Dalej, jest w porządku.

Wtedy ruszyłam. Poszłam na tył garażu. Kiedy Becky mnie zawołała i zapytała co robię, Logan coś do niej powiedział. Wiedziałam, że byłam kryta i jak tylko zniknęłam z widoku, wystartowałam.

Ścieżka była pokryta kawałkami drewna i pięła się w górę.

Im wyżej się wspinałam tym wyżej unosiłam kolana i ręce. Kiedy szlak skręcił w prawo, moje ciało za nim podążyło. Nie biegłam normalnie, biegłam sprintem. Wiedziałam, że powinnam zwolnić. Nie chciałam się wypalić za szybko, ale nie mogłam. Coś we mnie kazało mi biec szybciej i szybciej. Wkrótce ściekał ze mnie pot, ale nie obchodziło mnie to. Ledwie cokolwiek czułam.

Wczesnoporanne górskie powietrze było zimne i to napędzało mnie jeszcze bardziej.

Po stromym podejściu ścieżka zrobiła się płaska. Było kilka wzniesień, wszystkie mile widziane, ale uwielbiałam się wspinać. Moje serce biło szybciej i to nie przez wysiłek.

Mogła minąć godzina, nie byłam pewna, ale las otworzył się dookoła mnie i zobaczyłam zapierający dech w piersiach widok na jezioro poniżej. Była to dolina pomiędzy dwoma górami. Fale pluskały na nim. Nie mogłam nic przez nie zobaczyć, nie z tej wysokości, ale woda wydawała się dać mi kolejny kop adrenaliny.

Wystartowałam z maksymalną prędkością i biegłam dalej.

Drzewa były zamazane, gdy przebiegałam obok nich. Kiedy poczułam, że moja klatka piersiowa nie mogłaby się bardziej rozszerzyć, a moje ręce zaczęły być jak z cementu, zwolniłam tempo. Uniosłam głowę i wdychałam powietrze.

Mogłam poczuć tę wysokość w płucach, ale to sprawiło tylko, że jeszcze odrobinę zwolniłam.

Po tym co wydawało się kolejną godziną, zawróciłam. Kiedy ponownie znalazłam się przy jeziorze, zatrzymałam się i zgięłam. Łapałam oddech, ale nie mogłam przestać patrzeć na jezioro. Coś w nim uspokajało mnie i ekscytowało w tym samym czasie.

Chciałam być jego częścią i poczułam się szalenie, przyznając to przed sobą, ale tak było.

A potem, gdy pobiegłam z powrotem do posiadłości, uświadomiłam sobie, że nie byłam przestraszona. Może to wybiegałam... może wystarczająco od tego uciekłam. Nie byłam pewna, ale uczucie zadowolenia osiadło we mnie. I tym bardziej zwalniałam do marszu im bliżej posiadłości byłam. Mogłam usłyszeć głośną muzykę dudniącą przez las. Może z półtora kilometra od posiadłości zaczęłam słyszeć śmiech.

Miałam niewielki widok na posiadłość ze wzgórza, na którym byłam i zatrzymałam się. Moje stopy zamarły w miejscu.

Mogłam zobaczyć ogromny basen na jej tyłach. Był wypełniony ludźmi, a inni krążyli dookoła niego. Było tam również jacuzzi i sauna. Kilka stołów stało oddzielnie za ogrodzeniem z roślinami, z żelaznym grillem obok dużego baru. Usłyszałam śmiech i kilku facetów wrzuciło jakieś dziewczyny do basenu. Piszczwały, gdy zostały całkowicie zmoczone.

Wiatr zawiął wokół mnie i dostałam gęsiej skórki. Byłam kompletnie przemoczona od potu, ale nie obchodziło mnie to. To był najlepszy bieg w moim życiu. Już nie mogłam doczekać się następnego.

Kiedy wróciłam do domu i przedostałam się przez garaż, wszędzie byli ludzie. Przeszłam przez nich zapocona i kilka dziewczyn potraktowało mnie z góry. Zmierzyły mnie wzrokiem, wykrzywiły usta i odwróciły się plecami. Nie mogłam powstrzymać uśmiechu, gdy tak się stało. Mogłam nie chcieć ochrony Masona czy Logana, ale wiedziałam, że te dziewczyny nie miały pojęcia kim byłam. I gdy to sobie uświadomiłam, westchnęłam. Te dziewczyny były szczere. Nie były względem mnie fałszywe. Nie całowały mojego tyłka z powodu tego kim mogli być moi nowi przybrani bracia.

Więcej niż kilku koleś nie odwróciło wzroku. Moja koszulka i spodenki przykleiły się do mnie jak druga skóra. Dopiero gdy dałam nura do kuchni i usłyszałam śmiech Nate'a, gdy mnie zobaczył, uświadomiłam sobie, jak idiotycznie mogłam wyglądać. Zobaczył mnie, jego usta otworzyły się i zgiął się w pół ze śmiechu.

– Zamknij się. – Skrzywiłam się na niego.

Pokręcił głową wciąż się śmiejąc.

– To nie z ciebie, nie z ciebie... - Śmiał się jeszcze bardziej i uderzył ręką w kolano kilka razy. – Spójrz na siebie. – Uniósł rękę w górę. – Wyglądasz jakbyś poszła popływać, a wiem, że to dlatego, że biegałaś. Większość dziewczyn chce wyglądać tak gorąco jak się da a ty... przykro mi to mówić, ale ty wyglądasz zupełnie odwrotnie. Podoba mi się to. Naprawdę. Podziwiam to.

– Zamknij się. – Znów się skrzywiłam. – Gdzie jest mój pokój.

Wskazał na górę wciąż się śmiejąc i wykrztusił:

– Czwarte piętro, drugie drzwi po prawej.

Czwarte piętro. Nie mogłam uwierzyć, że w ogóle było tutaj czwarte piętro. A potem przypomniałam sobie posiadłość Kade'ów, która nie była wcale taka mała w porównaniu do tej bestii i zdecydowałam się trzymać usta zamknięte. Kiedy pokonałam pierwszy zestaw schodów, wpadłam na Adama. Schodził na dół ubrany w spodenki do pływania i miał w ręku kubek z jakimś płynem.

Cofnął się i wyszczerzył.

– Hej.

– Hej. – Spojrzałam na plastikowy kubek. – Co pijesz?

Zrobił minę i przewrócił oczami.

– Coś, żeby wprawić się w imprezowy nastrój. Gdzie poszłaś? Zmyłaś się od razu, a Logan powiedział, że miałaś coś do załatwienia. Nikt go nie pytał, nie czuliśmy się jakbyśmy mogli, ale... gdzie byłaś?

Wzruszyłam ramionami.

– Poszłam pobiegać.

Zmarszczył brwi.

– Biegasz?

– Tak.

– Och. – Zmierzył mnie wzrokiem z góry na dół.

Wierciłam się pod ciężarem jego spojrzenia, teraz skrępowana.

– Więc w każdym razie... jesteście z Becky na tym piętrze?

– Tak. – Wskazał na wprost. – Na końcu, na rogu.

– A Tanya? Becky mówiła, że przyjedzie?

Odwrócił wzrok i podrapał się po karku.

– Tak... myślę, że ona i Tate będą dzielić pokój w piwnicy. Sądzę, że tylko te pozostały wolne.

Skinęłam głową.

– Czy Logan wie, że Tate przyjedzie?

Spotkał moje spojrzenie na sekundę i przez tę sekundę był tam prawdziwy Adam, ten który miał to na myśli, gdy obiecywał mi świat. Przemówił ze skrucą:

– Nie...

Pokręciłam głową.

– Wiesz co robisz? Logan zeświruje, kiedy dowie się, że ona tutaj jest.

– Z tego co słyszałem to nie Logan stanowi problem.

Jego szczęka zacisnęła się i spojrzał w bok.

I oto było. Niewypowiedziane imię, jeden z wielu powodów, z których nie ufaliśmy już sobie wzajemnie z Adamem i gdy to przyznałam, zastanawiałam się, kiedy

to się stało... kiedy straciłam do niego zaufanie i kiedy on stracił je do mnie? Cóż, mogłam zgadywać, w którym momencie on stracił do mnie.

Wzięłam oddech i ruszyłam odważnie. Wypowiedziałam imię, które tkwiło pomiędzy nami.

– Mason dowie się, że to ty ją zaprosiłaś. Nienawidzi jej.

Przeskoczył spojrzeniem na mnie i zobaczyłam w nich niepokój.

Walczyłam z sobą, żeby nie wzdrygnąć się ze współczucia.

Wyrzucił:

– Wiesz w ogóle, dlaczego tak bardzo jej nienawidzi? I co to ma wspólnego z tobą?

– A ty wiesz?

– Nie. – Pokręcił głową. – Ale nie muszę sobie z tym radzić. Nie mogłoby mnie mniej obchodzić kogo lubi albo kogo nie...

– Żartujesz sobie ze mnie? – Wciągam się i skrzyżowałam ramiona na piersi. Moja klatka piersiowa zaczęła unosić się w górę i w dół, w górę i w dół. A serce znowu zaczęło pędzić. – Nie obchodzi cię to? Ja też? Nie obchodzę cię? Ponieważ wiesz, że jestem z nimi połączona. Jestem z nimi związana w sposób w jaki jest powiązanych niewiele ludzi. Będą moją rodziną, Adam. Nie mogę tego ignorować. A myślę, że właśnie to chcesz, żebym robiła, ale nie mogę.

– Sam, ona nie jest twoim problemem. Nie ma z tobą nic wspólnego!

– Już ma! – krzyknęłam na niego i odepchnęłam go.

Poleciał zaskoczony do tyłu, ale milczał.

Zamknęłam oczy i obróciłam się. Co ja właśnie powiedziałam? Nie mogłam uwierzyć, że pozwoliłam, aby mi się to się wyslizgnęło.

– Nie zadręczaj się. Właśnie byłaś szczerą. Byłaś ze mną szczerą, może po raz pierwszy. – Zaczepnął powietrza i dotknął mojego łokcia. Jego głos był łagodny. – Powiedziałaś, że Tate już ma coś z tobą wspólnego? Co miałaś przez to na myśli? Chciałbym wiedzieć. Zależy mi na tobie.

I wtedy zauważyłam ruch w załamaniu na tyle korytarza. Uniosłam przerażona oczy w górę. Nie wiedziałam nawet, że to załamanie istniało.

Mason posłał mi niedające się odczytać spojrzenie, ale odezwał się do Adama:

– Czego tutaj chcesz?

Głowa Adama podskoczyła do góry i wiedziałam, że był zaskoczony.

Odwróciłam się. Nie mogłam. Byłam świadkiem tego jak Mason ruszał do ataku. I wiedziałam, że to działo się właśnie teraz.

– O co ci chodzi?

Mason roześmiał się do siebie i wskazał na mnie.

– A jak myślisz, kretynie. Czego chcesz? Jej?

Oczy Adama rozszerzyły się.

A Masona wypełniły się pogardą.

– Bądź szczerą. Właśnie tutaj, właśnie teraz. Ty i ja. Chcesz jej, prawda? Wiem, że tak. Po prostu to powiedz. Wyłóż to tu i teraz, to może zadziałać.

Spojrzałam na niego. Co on robił? Mason odmówił spotkania mojego spojrzenia. Jego szczęką była zaciśnięta. Wszystko w nim w tym momencie było stwardniałe. I nie ważne co Adam odpowie, wiedziałam, że już przegrał.

Nikt nie wygrał przeciwko Masonowi.

Potem Adam pękł i rozłożył szeroko ręce.

– Czego chcę? Tak, chcę jej. – Jego klatka unosiła się ciężko. – Pragnę jej, w porządku? Znam ją całe swoje życie.

Mason wyszczerzył się.

– Od jak dawna jej pragniesz?

– Przez połowę tego – powiedział ostro Adam. – Jesteś zadowolony? Chciałem jej od siódmej klasy, odkąd Sallaway pierwszy raz ją zauważył.

– To bardzo długo?

– Przestań – warknęłam do Masona. Podjudzał go.

Zignorował mnie i zwięził oczy. Powoli jego ręka sięgnęła i chwyciła mój łokieć. Wciągnął mnie za siebie i poruszył szybko do przodu. Było to zrobione tak wolno i gładko, że Adam tego nie zauważył.

Wstrzymałam oddech i czekałam na jego reakcję. Nigdy nie nadeszła.

– Pragnąłeś jej od dłuższego czasu?

– Tak – zawołał Adam. – Możesz mnie winić? Ty też jej pragniesz. Mogę to stwierdzić.

Mason wzruszył ramionami. To był kolejny moment jak ten z moją matką. Ruszył do ataku, a ja byłam schowana za jego plecami. Przycisnęłam się do niego, nie żeby się ukryć, ale żeby nie powiedzieć czegoś czego będę żałować. I co w ogóle miałabym powiedzieć? Przycisnęłam wierzch ręki do ust. Nie miałam pojęcia. Moje serce biło tak szybko. Jakbym wciąż biegła.

– Masz rację. – Głos Masona był taki łagodny, prawie delikatny. – To prawda. Nie zaprzeczam temu.

– Och, Boże.

Wzdrygnęłam się, gdy usłyszałam obrzydzenie w głosie Adama.

Mason ciągnął dalej, wciąż z tą samą niemal czułością.

– Ale nie zamierzam pieprzyć innej dziewczyny pragnąc w głowie, żeby była to Sam. Nie zamierzam tego robić, ponieważ wiesz co?

Oto był. Szykował się do zadania ostatecznego ciosu. Adam teraz skulił się ze strachu.

Dość tego. Obeszłam go i pchnęłam do tyłu.

Mason spojrział na mnie.

Popchałam go dalej.

– Odejdź.

– Sam.

– Teraz! – Wskazałam na schody. – Nie masz prawa.

Jego szczęką zacisnęła się.

– Żartujesz sobie?

– Nie jestem twoją dziwką. Nie jestem twoją przybraną siostrą. Nikim dla ciebie nie jestem. Myślałam, że byłam twoją przyjaciółką, ale może nawet nie to. Nie masz prawa Mason. Nigdy nie zrobiłeś tego dla Lo...

Przysunął swoją twarz do mojej i sapnęłam, gdy cofnęłam się do tyłu i wpadłam na ścianę.

– Dokładnie to dla niego zrobiłem. Chcesz wiedzieć co ta dziwka zrobiła?

Nie mogłam odwrócić wzroku. Moje oczy były szeroko otwarte. A plecy przy ścianie.

Adam przestał cię wycofywać.

– Ja... - Nie mogłam oddychać. Był zbyt blisko.

Przycisnął się do mnie i oparł dłonie na ścianie po obu moich stronach. Uwięził mnie, ale nie chciałam nigdzie iść. Kiedy jego kolano rozszerzyło moje nogi i uniosło się w górę, zamknęłam oczy i zwalczyłam westchnienie. Potrzeba znów we mnie pulsowała.

Zaczyinałam myśleć, że to pragnienie jego nigdy nie odejdzie. Było tak potężne, tak pochłaniające.

Musnął mój policzek i zapytał cicho, a jego oddech mnie pieścił:

– Chcesz wiedzieć co zrobiła, żeby zranić Logana i mnie?

Osunęłam się przy nim. Nie mogłam utrzymać głowy prosto.

Poczułam jak się przy mnie uśmiecha, ale przytrzymał mnie w wyprostowanej pozycji. Przyjął mój ciężar.

– Pieprzyła się z nim. Sprawiała, że się w niej zakochał. Przez dwa lata, Sam, sprawiała, że myślał, iż ją kocha, a potem zdecydowała, że chciała mnie.

Poczułam chłód w nim, nawet gdy opierałam się o niego i sięgnęłam do niego. Przesunęłam rękami w górę wokół jego ramion i złączyłam je na jego karku. Chciałam, żeby to napięcie zniknęło. Byłam przez nie zaślepiona. I byłam bezradna, wobec tego jak teraz trzymał mnie w miejscu. Jego ręce poruszyły się i objęły mój tyłek i moje nogi owinęły się wokół niego. Pragnęłam go. Potrzeba pulsowała we mnie i przycisnęłam się do niego.

Poczułam jego reakcję i uśmiechnęłam się przy jego policzku.

– Przyszła do mnie pewnego dnia. Byłam w swoim pokoju. Ona była w jego i Logan spał. Pieprzyli się i potem przyszła do mojego pokoju. – Mason zabrał mnie spod ściany.

Trzymałam się go tak jak ubiegłej nocy. Wtedy mnie chronił. Czy teraz też? Pożądanie pomieszało wszystkie racjonalne myśli we mnie. Nie wiedziałam dłużej, gdzie byliśmy, ale to nie miało znaczenia.

Przeniosłam rękę na jego policzek i objęłam go. Chciałam go. Przesunęłam usta tak że ocierały się o jego, gdy przemówił.

– Chciała mnie. Miała go i sądziła, że ja chciałem jej. Nie wiem dlaczego. Nigdy nie dałem jej powodu, żeby tak myślała, ale sądziła, że mogłaby mieć dwóch braci zamiast jednego. Zadzwoiłem do niego. Pozwoliłem jej spróbować mnie uwieść i pozwoliłem jemu słuchać tego wszystkiego. Nie trwało to tak długo jak się wydaje. Zobaczyłem, kiedy się rozłączył. Trzy minuty, tyle to zajęło. Logan wyszedł zza rogu z telefonem przy uchu. Zobaczyła go i spojrzała na mnie. Uniosłem swój i powiedziałem jej, że on to wszystko słyszał.

Wstrząs przeszedł przeze mnie.

Pocałował moje ucho, policzek, szyję. Wyszeptał do mnie:

– Próbowwała wejść pomiędzy mnie i mojego brata. Dlatego nienawidzę tej suki, ale on wciąż ją kocha. Dlatego ma do niej słabość.

– Mason – wyszeptałam, trzymając się mocno.

Objęłam jego twarz i trzymałam nieruchomo. Odchyliłam głowę i spotkałam jego spojrzenie.

Jego oczy były zamglone od pożądania, tak samo jak moje. Satysfakcja przepłynęła przeze mnie. Wpływałam na niego tak samo jak on na mnie. To było obustronne.

A potem zabił tę chwilę, gdy obrócił się w bok. Bezwzględna, gruba i ciężka emocja nadeszła, kiedy wykrztusił:

– Obserwowałaś? To dlatego nigdy nie muszę robić tego co ty. Mam ją. Nie będę musiał o niej marzyć.

Wszystko we mnie zamarło. Zimny prysznic spłynął na mnie i zostałam brutalnie sprowadzona do rzeczywistości.

Rozdział 24

Adam wypadł jak burza.

Byliśmy sami.

Mason powoli zsunął mnie z siebie, żebym mogła stanąć na własnych nogach i cofnął się. Obserwował mnie jakbym była zwierzęciem chcącym zaatakować. Był przygotowany.

Był gorący i spragniony albo tak myślałam, ale tak naprawdę przez ten cały czas był zimny i kalkulujący. Ta sama nieczytelna maska była znów na jego twarzy.

– Jesteś dupkiem – powiedziałam cicho. Skinął głową. – Dlaczego to zrobiłeś?

Nie odpowiedział. Minęło kolejne uderzenie serca, zanim odwrócił wzrok i przesunął ręką po głowie.

– Nie odstawiaj mi tutaj żadnych dziewczyńskich gównianych akcji. To był pokaz. Dobrze grałaś i kupił to.

Moje oczy wyskoczyły mi z orbit. Nie mogłam uwierzyć, że do tego właśnie to sprowadzał.

– Żartujesz sobie ze mnie?

Coś przemknęło przez jego oczy. Zniknęło momentalnie. Pokręcił głową i wzruszył ramionami.

– Czego ode mnie chcesz?

– Oszukałeś mnie... pociągnąłeś za wszystkie właściwe sznurki.

Pojawił się zarozumiały uśmieszek.

– Tak jak powiedziałaś, jestem dupkiem. To właśnie robimy.

Wzięłam głęboki oddech. Coś zimnego pojawiło się w dole mojego brzucha. Wzrastało z każdym wypowiedzianym przez niego słowem i z każdą sekundą, gdy byłam pozbawiona jego dotyku. Nienawidziłam tego jak na mnie działał, władzy jaką miał i on również o tym wiedział. Był w pełni świadomy władzy jaką miał nade mną.

Przeszły mnie dreszcze. Musiałam od niego uciec. Po prostu musiałam.

– Muszę wziąć prysznic.

Szarpnął głową w kiwnięciu i zaczął odchodzić.

Moje stopy nie ruszyły się. Umysł krzyczał na mnie, żebym poszła, ale moje ciało nie chciało się ruszyć. Nie chciałam odejść. Miał nade mną władzę... ale byłam całkiem pewna, że ja też ją miałam nad nim.

Zatrzymał się, gdy miał właśnie zejść po schodach.

– Co się stało?

Obróciłam się i zablokowałam z nim spojrzenie. Nie wiedziałam co zobaczył, ale to zadziało. Jego ręka zacisnęła się na poręczy, a ramiona wyprostowały. Zassał oddech. Obserwowałam jak jego klata unosi się coraz wyżej.

Wykrztusiłam:

– Czy to wszystko to był tylko pokaz?

Pragnienie było ciężkie w jego oczach. Zwęził je, oblizał usta i szarpnął głową w zaprzeczeniu.

Coś zapłonęło we mnie i teraz moje nogi się poruszyły. Złapałam go za rękę i pociągnęłam do siebie.

– Tędy. – Pociągnął mnie w drugą stronę.

Moje serce waliło, gdy trzymałam jego rękę. Byłam zaślepiona potrzebą. Mogłam skupić się tylko na nim. Poprowadził mnie przez niezliczone schody, jakieś drzwi i w końcu przeciągnął mnie przez ostatnie. Nie miałam pojęcia, gdzie byliśmy, nie zwracałam na to uwagi, ale wiedziałam, że byliśmy daleko od imprezy.

Mason puścił moją rękę i spojrzał na mnie. Zastłony były zaciągnięte, poranne światło przenikało przez nie, ale wciąż staliśmy w cieniach.

Obserwował mnie z intensywnością, która sprawiła, że moje serce gubiło rytm. Strach mnie zmroził. Wyjąkałam:

– Muszę wziąć prysznic. Śmierdę.

I potem sięgnął do przodu, objął mnie rękami w talii i uniósł w górę, idąc do łazienki. Prysznic został włączony i wszedł pod niego. Zimna woda rozbiła się o mnie i sapnęłam. Szarpnęłam się do przodu w instynktownej reakcji i przycisnęłam swoją klatkę do jego, ale jego usta wylądowały na moich.

Och, Boże.

Moje ręce zacisnęły się w pięści na jego koszulce i mogłam tylko się trzymać.

Jego usta były mocno na moich, ogień eksplodował we mnie i chciałam go więcej. Potrzebowałam więcej. Potem zaczął się poruszać przy mnie. Jego usta nakłaniały, skubały, muskały i szeptały przy moich. Jego język dotknął krawędzi moich ust i wpuściłam go do środka. Nie mogłam odmówić. Moje ciało odpowiadało na każde jego żądanie. Myśli o odmowie nie było w mojej głowie.

Kiedy mój język dotknął jego i zadrżał pod moimi rękami, uświadomiłam sobie jaką miałam władzę. To było uzależniające. Przepłynęło przeze mnie i wspięłam się na niego. Było tak jak przedtem, ale tym razem nie czekałam na niego. Wsunęłam rękę pod jego koszulkę i ściągnęłam ją przez jego głowę.

Mason pozwolił jej spaść i chciwie już ściągnął moją. Mój biustonosz zniknął w następnej sekundzie i objął moje piersi.

Sapnęłam w jego usta, gdy jego kciuk dotknął szczytu mojego sutka. Drażnił go i roześmiał się przy mnie. Skubnęłam kącik jego ust, a potem odchyliłam się. Złapał mnie kładąc rękę na moich plecach i spotkał mój wzrok.

Zblokowaliśmy spojrzenia. Nie mogłam odwrócić oczu. Jego były ciemne, głodne i im dłużej się w siebie wpatrywaliśmy robiły się coraz ciemniejsze. Potem uniosłam rękę i dotknęłam boku jego twarzy. Prześledziłam jej krawędzie, jego czoło, kącik oka, policzek i usta.

Był piękny.

Jego mięśnie napięły się pod moim dotykiem i poczułam, jak stawia mnie z powrotem na nogi.

Jęknęłam w proteście. Nie chciałam go tracić, ale pochylił się i pochwycił moje usta w wygłodniałym, długim pocałunku. Nie mogłam się od niego oderwać nawet jeśli bym musiała. Kwiląc przycisnęłam się do niego ponownie i nagle jego ręce były pod moimi nagimi nogami. Znów mnie uniósł i objął go nogami w pasie, i byliśmy teraz w pełnym kontakcie.

Sapnęłam na to uczucie. Był twardy i gotowy.

Pochylił się i pocałował moją szyję, ramię i przeniósł się na drugą stronę, idąc i przyciskając mnie do ściany. Kiedy jego ręce już dłużej nie musiały mnie przytrzymywać zaczął mnie pieścić. Jedną przesunął po moim brzuchu w górę do piersi i gładził je. Były nabrzmiące i ciężkie. Pragnęłam jego dotyku. Chciałam go w sobie pomiędzy moimi nogami.

I wtedy jego ręka ruszyła w dół. Pogładził wnętrze mojego uda a potem brzuch i znów udo. Okrążył obszar, który pulsował dla niego. I sapnęłam przy jego ustach, gdy jego palec wsunął się we mnie. Jego język omiół mój w tym samym czasie.

Jego druga ręka trzymała moją głowę, gdy mnie konsumował, kiedy jego palec zaczął wysuwać się i wsuwać. Zanurzał się głębiej z każdym pchnięciem. Przywarłam do niego błagając go o więcej, a moje biodra poruszały się w rytmie. Zsunęłam rękę w dół i okrążyłam jego szczupłą talię, po czym owinęłam ją wokół niego.

Tym razem to on sapnął przy mnie i znieruchomiał.

Wyszczrzyłam się, odurzona władzą i potrzebą. Chciałam więcej. Pragnęłam go i pocałowałam jego ucho, szeptaając mu to.

Gardłowy jęk wyszedł z niego, oderwał mnie od ściany i ruszył do sypialni. Wsunął drugi palec we mnie i zakopał je głęboko we mnie, głębiej niż wcześniej. Gdy kładł mnie na łóżku, sapnęłam i wygięłam plecy w łuk. Jego palce pchnęły dalej. Nie musiał już nimi dłużej poruszać.

Poczułam, jak się buduje. Spazmy przyjemności dołączyły do jednej długiej monumentalnej przejażdżki i odleciałam. Fala za falą rozbijały się we mnie. Moje ciało trzęsło się od orgazmu i leżałam słaba w jego ramionach. Gdy się uspokoiłam, uśmiechnął się do mnie szeroko.

Odgarnęłam kosmyk jego czarnych włosów, które opadły na jego twarz i wysapałam:

– Co?

– Jesteś gotowa na drugą rundę? – Wyciągnął prezerwatywę.

Jęknęłam i wkrótce do mnie dołączył.

Obserwowałam go, gdy się nade mną pochylił. Pchnął we mnie i kiedy zobaczył, że obserwuję pchnął mocniej. Przyszpilił mi ręce nad głową, rozciągając mnie. Moje piersi uniosły się do niego i wziął jedną w usta. Jego język okrążył sutek, drocząc się. Potem jego pchnięcia stały się mocniejsze, ostrzejsze. Wszedł tak głęboko jak to było możliwe. Kiedy chciałam, żeby przyspieszył, zwolnił. Utrzymywał wolne tempo. Orgazm budował się we mnie, doprowadzając mnie do szaleństwa. Chciałam więcej. Krzyknęłam na niego, ale on tylko uśmiechnął się w odpowiedzi. Jego język zbliżył się do mojej szyi. Polizał mnie i znów krzyknęłam.

Moje nogi zacisnęły się wokół niego i uniosły wyżej. Chciałam go głębiej w sobie, ale potem objął moje łydki i przytrzymał je na właściwym miejscu. Jego penis dotknął

mojego punktu i kolejny orgazm rozszedł się przede mną. Krzyczałam, ale jego usta zagłuszyły to. Zadrżał razem ze mną, gdy oboje spadliśmy w przepaść.

Kiedy znów byłam w stanie się poruszyć, wstrząsnął mną dreszcz na wspomnienie tego co zrobiliśmy.

Znów zrobiłam się mokra i Mason uniósł głowę z mojej piersi. Posłał mi leniwy powolny uśmiech.

– Już?

Roześmiałam się ochryple i odepchnęłam go. Jego fiut wysunął się ze mnie. I brakowało mi go tak szybko jak już go nie było. Czegoś brakowało.

Pokręciłam głową na tę tęsknotę.

– Mam przeczucie, że zrobilibyśmy to znowu jeśli nie nabierzemy trochę dystansu.

Potem opadłam ponownie na plecy i roześmiałam się. Uniósł się nade mną i objął bok mojej twarzy. Kiedy zwrócił moją twarz ku swojej, moje oczy spotkały jego.

Były zwężone i ciemne.

Znów brakowało mi tchu. Moja pierś chciała się unieść i opaść, ale była zamrożona w miejscu.

Pochylił się i jego usta dotknęły moich. Był to delikatny pocałunek, czuły. Gdy się odchylił, wycisnął kolejny na moim czole i wstał. Usiadłam i obserwowałam, jak pomaszerował do łazienki. Jego ciało składało się z kontur i mięśni. Był wyrzeźbiony i postawny. Odebrał mi oddech ten komfort, jaki miał ze swoim ciałem, który oznaczał, że nie obchodziło go, za cholere, czy był ubrany czy nagi.

Wstałam z łóżka i podążyłam za nim do łazienki.

Otworzył drzwi od prysznic, ale pokręciłam głową i wspięłam się na blat. Oparłam się o lustro i obserwowałam, jak brał prysznic. Kiedy uświadomił sobie co

zamierzałam zrobić, jego oczy pociemniały, a kącik jego ust uniósł się w górę, ale skończył mycie sam. Zostawił drzwi otwarte, kiedy skończył i pochylił się nade mną, sięgając po ręcznik.

Jego klatka otarła się o moje piersi.

Zatrzymał się tak przy mnie, musiał już do tej pory dostać się do ręcznika, ale jego usta pochwyliły moje. Czekał na mnie. Po długim wygłodniałym pocałunku, odsunął się i wrócił do sypialni.

Odchyliłam głowę do tyłu i jęknęłam. Wszystko we mnie było papką. Moje nogi były jak z galaretki, ale zdołałam zeskoczyć z blatu i wejść pod prysznic. Woda mnie schłodziła. Kiedy wróciłam do pokoju, Mason był przy krawędzi łóżka. Założył jeansy, które wisały nisko na jego biodrach. Gdy sięgnął po koszulkę spojrzał na mnie.

– Masz jakieś ciuchy?

– W swoim pokoju. – Opadłam z powrotem na jego łóżko z ręcznikiem owiniętym wokół mnie.

Moje całe ciało mrowiło ze świadomości. Czułam się żywa. Jakbym biegała przez kolejne trzy godziny. A potem jego pytanie przebiło się i poderwałam się do góry.

– Nie mam żadnych ciuchów!

Zachichotał i usiadł obok mnie. Jego udo otarło się o moje nagie.

– Dlatego zapytałem. Chcesz, żebym poszedł i przyniósł ci jakieś?

– Jak daleko jest mój pokój?

Skrzywił się.

– Logan przydzielał pokoje i umieścił cię po przeciwnej stronie domu.

Popatrzyłam na niego gniewnie.

Wyszczrzył się.

– To styl żartów Logana.

Jęknęłam.

– Nie mogę w to uwierzyć.

Mason szturchnął mnie ramieniem i wstał. Gdy uniósł ręce nad głowę rozciągając się, skomentował:

– Wyluzuj. Pójdę przynieść ci jakieś ubrania.

– A jeśli ktoś cię zobaczy?

Jego ręce opadły po bokach i zachichotał. Ten szczery dźwięk wysłał kolejną porcję dreszczy przez mnie. Wzruszył ramionami.

– Kogo to obchodzi? I zawsze mogę użyć karty siostry, jeśli będę musiał.

Jęknęłam ponownie.

Ruszył do drzwi, spojrział przez ramię i mrugnął.

– Nie, żeby mnie to wcześniej w ogóle obchodziło. Zaraz wrócę. – Stuknął w drzwi dwa razy i posłał mi pożegnalny uśmiech, zanim zniknął za nimi.

I zostałam sama.

Alarm rozbrzmiał we mnie. Co my właśnie zrobiliśmy?

A potem przypominałam sobie. Obrazy przelatywały przez mój umysł. Dreszcz pragnienia przeszedł przeze mnie i roztopiłam się w jego prześcieradłach.

Znów go pragnęłam.

Gdy więcej obrazów przepływało przeze mnie, przewróciłam się i krzyknęłam w poduszkę. Wiedziałam, że pragnęłam go od dawna.

Co, do cholery, zamierzałam zrobić?

Nie minęło dużo czasu, gdy drzwi otworzyły się ponownie i rzucił we mnie jakimś ubraniami. Wylądowały obok mnie i przytrzymał moje spojrzenie. Moje ciało zareagowało, klatka zrobiła się ciężka, puls przyśpieszył, a ręce stały się lepkie i potrzeba pulsowała pomiędzy moimi nogami.

Jego oczy pociemniały, po czym przeklął i zatrzęsął za sobą drzwi.

Spotkałam go w połowie drogi, ale zaniósł nas z powrotem do łóżka.

Rozdział 25

Kiedy później się obudziłam, przewróciłam się na bok i spojrzałam na podłogę. Do pierwszej prezerwatywy dołączyły dwie kolejne, a potem usłyszałam za sobą chichot. Jego ręka potarła dół moich pleców i masowała je w górę aż do ramion. Usiadł, umieścił pocałunek na moim barku i oparł się o zagłówek.

– Myślałaś, że zapomniałem o tych dziecinkach.

Spojrzałam za siebie.

– Tak.

Uśmiechnął się i rozciągnął, ziewając szeroko.

– Są dla mnie jak zakładanie spodni. Musiałbym być odurzony, żeby o nich zapomnieć.

Moje ramiona opadły, gdy usłyszałam jego stwierdzenie. Niektórzy faceci nie zgodziliby się z tym, ale ulżyło mi, że miał taki punkt widzenia. I również ziewnęłam.

– Która godzina?

Wzruszył ramionami.

– Mógłbym spać przez resztę dnia. Tak działa na mnie dobry seks.

Inny mrowiący dreszcze przeszedł przeze mnie na jego słowa, ale skrzywiłam się. Nie chciałam teraz tego rozważać, a potem spojrzałam na zegarek. Moje brwi skoczyły do góry.

– Jest osiemnasta. O mój Boże. Muszę stąd wyjść. – Zaczęłam odrzucać przykrycie, żeby wyczołgać się z łóżka.

– Dlaczego?

Objął mnie ręką w talii i przyciągnął do siebie, a następnie przesunął się i mnie przytulił. Gorąco i szaleństwo pożądania znów zaczęło się budować, ale zacisnęłam mocno nogi i obróciłam się. Kiedy posłał mi leniwy uśmiech, musnęłam kciukiem jego czoło. Potem pochyliłam się i pocałowałam obie jego zamknięte powieki i wyszeptałam:

– Musimy wstać albo wszyscy się dowiedzą.

Zachichotał. Dźwięk drażnił moją skórę na obojczyku.

– Wszyscy prawdopodobnie wiedzą.

Jęknęłam i odepchnęłam go. Potem wyszłam z łóżka.

– Mam nadzieję, że nie.

– Co robisz? – Poklepał puste miejsce obok siebie. – Wracaj do łóżka.

Skrzywiłam się, chociaż tego chciałam. Pragnęłam tego bardzo, ale pokręciłam głową i założyłam koszulkę.

– Dla swojego dobra, nie mogę.

– Twojego dobra? – Usiadł ponownie i zmarszczył brwi, przebiegając ręką przez włosy. – O czym ty mówisz?

– Jestem twoją przybraną siostrą. Sypiam z tobą. Zdajesz sobie sprawę jakiego rodzaju reputację mi to da?

Skrzyżował ręce na piersi i odwróciłam wzrok, gdy mięśnie jego klatki się napięły. Niebiosa, ten facet...

– Nie pomyślałem nawet o tym.

– Tak, cóż, to pomyśl. – Machnęłam szybko ręką. – Muszę iść.

Gdy zamknęłam drzwi, jego śmiech przeszedł przez nie i szybko zadałam sobie sprawę, że nie miałam pojęcia, gdzie jestem. Miał powód, żeby się ze mnie śmiać. Trzy drzwi, cztery korytarze i dwa zestawy schodów. W końcu przeszłam przez ostatnie drzwi i znalazłam się przy wewnętrznym basenie. Kto ma wewnętrzny basen? O rany. A potem popatrzyłam w górę i niedowierzanie umarło.

Logan siedział po drugiej stronie z jakimiś przyjaciółmi i Markiem Decrawem.

Moje wewnętrzne pazury wysunęły się.

– Hej! Jak się tutaj dostałaś? – Logan machnął na mnie.

Wszyscy popatrzyli w górę. Większość facetów była przyjazna. Większość dziewczyn nie, ale to nie miało znaczenia. Gdy się zbliżyłam, zignorowałam wszystkowiedzący uśmiezek na twarzy Logana i obserwowałam zamiast tego z rezerwą Marka.

– Gdzie byłaś przez cały dzień?

– Co? – Spojrzałam w dół.

Logan przewrócił oczami.

– Byłaś zaginiona w akcji od rana. Większość ludzi drzemało, ale nie przespali całego dnia.

Wzruszyłam ramionami. Nie mogłam oderwać oczu od Marka, którego spojrzenie było wszędzie tylko nie na mnie.

– Nie wiedziałam nawet, gdzie spałam. Nigdy nie znalazłam swojego pokoju.

Zagwizdał.

– Mówisz poważnie? Byłem pewien, że widziałem jak Mason ci go pokazywał.

Moja ręka zacisnęła się na jego ramieniu i wzdrygnął się, wyjąc pod nosem.

– Schowaj pazury, Sam. Poważnie.

Wymusiłam śmiech.

– Ha ha...ha, Logan.

Znów przewrócił oczami.

– Twoi przyjaciele są na dolnym tarasie, na zewnątrz. Wiem, że tam będziesz przez resztę nocy.

Posłałam mu wdzięczny uśmiech i ruszyłam, ale od razu się zatrzymałam i spojrzałam na niego.

– Jak się tam dostanę?

Mark wstał i wskazał na najbliższe drzwi.

– Przejdź przez nie, idź w górę schodami po lewej i dojdiesz do kuchni. Na zewnątrz są tarasy.

Zwęziłam na niego oczy. Dlaczego był pomocny? Czy wiedział o intencjach swojej matki? Wiedziałam, że powinnam mu podziękować, ale zamiast tego wyrzuciłam:

– Jak się ma twoja mama?

Zmarszczył brwi.

– W porządku... dlaczego? – Jego oczy wydawały się ostrożne.

Wzruszyłam ramionami.

– Bez powodu.

Spojrzenie Logana przeskakiwało pomiędzy nami z grymasem. Przez jego twarz przemknął wyraz frustracji.

– Gdzie jest Mason, Sam?

Podskoczyłam.

– Skąd miałabym wiedzieć?

– Widziałaś go jako ostatnia?

Odwrociłam wzrok i przeklełam, gdy moja twarz się zarumieniła.

– Nie mam pojęcia. Spałam przez całe popołudnie.

– Uch huh. Racja.

Kiedy spojrzałam ponownie, byłam wdzięczna, że tylko Logan przyglądał mi się uważnie. Posłał mi wymuszony uśmiech i wiedziałam, że się zorientował. Wina i gniew przepłynęły przede mną, ale skrzywiłam się na niego. Potem pokazałam mu język i przeszłam przez drzwi, które wskazał mi Mark.

Gdy doszłam do kuchni, wszędzie było tak dużo ludzi. Nikt na mnie nie patrzył i to dodało mi dodatkowego kopa do mojego marszu. Nikogo to nie obchodziło. To było dobre, bardzo dobre. I przedzierałam się w stronę tarasów. Spojrzałam z góry i moje oczy znów się rozszerzyły. Kiedy Logan powiedział mi, że moi przyjaciele byli na dolnym tarasie, zapomniał wspomnieć, że było ich sześć. Były pasażerki, które łączyły je ze sobą i każdy był niżej od drugiego.

Dostałam się na dolny taras, który znajdował się pomiędzy kortem do tenisa a boiskiem do siatkówki.

Kim byli rodzice Nate'a i jak zarabiali na życie?

– Sam! – Becky zobaczyła mnie jako pierwsza i wyrzuciła pięść w górę.

Gwałtowność jej ruchów spowodowała, że wylała większość drinka ze szklanki, którą trzymała w drugiej ręce. Amelia White szarpnęła się obok niej i szaleńczo otrzępywała kolana.

Gdy podeszłam, powiedziała coś ostro do Becky, której wydawało się to nie obchodzić, gdyż miała uśmiech od ucha do ucha. Przyciągnęła obok siebie puste krzesło i wskazała na nie.

– Proszę, siadaj tutaj.

Usiadłam.

Amelia prychnęła, przewróciła oczami i odsunęła się od Becky. Jej dwie przyjaciółki, Miranda i Cassandra, posłały mi uprzejme uśmiechy i popijały swoje drinki. Adam był otoczony przez Petera i drugiego gościa, którego nie znałam. Wyglądał jak Elita Akademii. Wyszykowany i nadęty.

– Gdzie byłaś? – wystrzeżiła Becky. – Nie wiedziałam, że biegasz. Adam powiedział, że poszłaś pobiegać. Jak dużo przebiegłaś?

Wzruszyłam ramionami.

– Wystarczająco dużo.

– To takie super. Powinnaś zapisać się na biegi przełajowe. Założę się, że byłabyś w tym niesamowita.

Adam posłał mi zjadliwy uśmiech.

– Odpoczęłaś popołudniu?

Chciałam spiorunować go wzrokiem, ale powstrzymałam się i zamiast tego zaczerpnęłam powietrza.

– Tak. A ty?

Cassandra roześmiała się sztucznie i umieściła rękę na jego. Posłała mi wymuszony uśmiech.

– Och, nie uwierzyłybyś jak długo drzemał.

Zmarszczyłam brwi.

– Nie?

– Nie. – Stanowczo pokręciła głową. – W ogóle ani trochę. – Potem kiwnęła dwoma palcami na mnie. – Jesteś taka tajemnicza, Samantho. Nie mieliśmy pojęcia, że lubisz biegać.

Moje brwi wystrzeliły w górę.

– Cóż, jak mogliście? Byliśmy takimi świetnymi przyjaciółmi od... - Poczekalam chwilę, a potem sama roześmiałam się sztucznie. – Och, racja. Nie jesteśmy przyjaciółmi.

Jej uśmiech opadł i teraz patrzyła gniewnie.

– Nie musisz być złośliwa.

Uśmiechnęłam się.

– Dlaczego nie? To takie zabawne.

Becky sapnęła i poklepała się po klatce piersiowej w przesadnym stylu.

– Czy to się wydarzyło? Czy Arogancka Canssandra spotkała równą sobie?

Skierowała swój gniewny wzrok na nią i spojrzała z zimnym blaskiem w oczach.

– Uważaj, Sallaway. Jesteś dwa kroki od bycia wyrzutkiem w szkole.

Becky wydawała się mrużyć, gdy się uśmiechała.

– Adam jest moim sąsiadem przez całe życie. Jesteśmy też dobrymi przyjaciółmi.

Spojrzenie Cassandry stało się ostre.

– Nie widzę, żeby cię teraz bronił. Dwa kroki, wyrzutku, dwa kroki i twoje upokorzenie będzie należeć do mnie. Lubię delektować się zemstą na zimno.

Becky uniosła rękę i udawała, że wyciąga w jej stronę szpony.

– Wycofaj się suko. Wszyscy wiemy co mówią o kotach.

– Co?

Wydawała się szukać właściwych słów.

– To... że są żeńską wersją gatunku ludzkiego: złośliwe, humorzaste i podstępne.

– Jesteś dziewczyną.

Becky wzruszyła ramionami.

– Jestem bardziej psem.

Uśmiech na twarzy Cassandra był obezwładniający i rozsiadła się wygodnie.

– Masz rację. Lubisz przez większość czasu podskakiwać dookoła jak głupiec, podczas gdy wszyscy wiedzą, że po prostu dyszysz za jakimikolwiek ochłapami od swoich panów. Jesteś z niższych sfer, Rebecca. Kiedyś to akceptowałaś.

Becky zzieleniała na twarzy i odwróciła wzrok. Pochyliłam się do przodu niepewna co zrobić, ale Adam to skomentował, gdy kontynuował huśtanie się na krześle:

– Cassandra, wyluzuj.

Spiorunowała go wzrokiem.

– Dlaczego?

Spojrzał na nią z góry.

– Jest moją przyjaciółką.

Przewróciła oczami i odchrząknęła, a potem odskoczyła od stołu i odeszła jak burza.

Becky podniosła wzrok ze swoich kolan. Mały uśmiech zaczął pojawiać się na jej twarzy.

– Czy ona właśnie odeszła.

Pozostałe dwie dziewczyny z Elity Akademii nie powiedziały ani słowa, ale wymieniły spojrzenia.

Skrzywiłam się na to. Co to miało oznaczać? A potem wszyscy zostaliśmy rozproszeni przez dwie nowe osoby, które się pokazały. Zatrzymały się na plaży przy przystani posiadłości, stojąc na pełnym widoku.

Westchnęłam.

Przyjechały Tate i Tanya.

Obie były wystylizowane, ubrane w obcisłe spodnie khaki i koszulki na ramiączkach. Blond włosy Tanyi były pokręcone i przełożone przez ramię, a Tate spięte w jakiegoś rodzaju francuza. Nie wiedziałam co to było, ale wyglądało wyszukanie.

Adam usiadł prosto, jednak nie wstał od stołu. Uniósł rękę.

Tanya zauważyła go i posłała promienny uśmiech, i odmachnęła. Szła w jego stronę do czasu, gdy Logan zaszedł jej drogę i objął ręką w talii. Przyciągnął ją bliżej i wydawało się, że szeptał jej coś do ucha. Tanya położyła rękę na jego ramieniu i zmarszczyła brwi rozdarta pomiędzy decyzjami. Kiedy ciągle szeptał do niej, a jego ręka zaczęła masować jej talię, roztopiła się przy nim. Jej głowa oparła się o jego ramię i Logan napotkał moje spojrzenie z krótkim przebłyskiem triumfu, po czym wziął ją za rękę.

Tate stała za nimi z szeroko otwartymi ustami. Jedną rękę miała opartą na biodrze.

Gdy Logan zabrał szybko Tanyę, nikt nie odezwał się słowem, aż Cassandra wykrztusiła ze śmiechem.

– Czy to się właśnie stało?

Spojrzałam ponownie na stół. Kiedy wróciła?

Becky milczała i rzucała nerwowe spojrzenia w stronę Adama. Jej ręce leżały na kolanach i obserwowałam, jak skręcała je razem. Kiedy położyłam na nich rękę, żeby ją uspokoić, posłała mi nerwowe spojrzenie, ale oswobodziła się. Jej oczy nigdy nie opuściły Adama.

Oparłam się o krzesło z grymasem.

Adam wzruszył ramionami i odwrócił wzrok. Miał zaciśniętą szczękę.

– To nie ma znaczenia. I tak wcześniej była jego.

– Tak, ale... - Cassandra znów wybuchła śmiechem. Otarła usta. – Nie mogę uwierzyć, że to widziałam. Kocham braci Kade. Człowieku!

Adam skrzywił się na nią.

Uniosła rękę w górę.

– Nie widziałeś tego?

– Dzięki za wsparcie. – Adam odepchnął się od stołu i odszedł szybko.

Becky prychnęła na Cassandrę z obrzydzenia i skrzyżowała ręce na piersi. Ta wysunęła podbródek i spojrzała wilkiem.

– Cokolwiek. To nie moja wina, że jest na tyle głupi, żeby zbierać resztki, które Kade'owie mieli pierwsi. Pomyślałabyś, że wyciągnął wnioski, prawda? To znaczy, najpierw Ashley a teraz Tanya... kto jeszcze?

Ścisnęło mnie w piersi, a ręce zacisnęły w pięści i docisnęłam je do kolan. Nie wiedziałam co zamierzałam zrobić, ale wiedziałam, że byłam z tego powodu wściekła.

Miranda powiedziała cicho:

– Zamknij się Cass. Nie pomagasz.

Cass uniosła buntowniczo podbródek.

– Nie pomaga komu? Albo czemu?

– Nikomu. – Jej przywódczyni posłała jej znaczące spojrzenie i rozsiadła się wygodnie na krześle.

– Spójrzcie. – Amelia wskazała na coś i wszyscy się odwróciliśmy.

Tate stała pośrodku ze skrzyżowanymi rękami na piersi. Jej dwie torby leżały obok niej. Stała sama, ale uniosła podbródek i rozejrzała się. Kiedy jej wzrok napotkał mój, poczułam, jak na mnie parzy. Jej oczy zwężyły się i wywnioskowałam, że chce podejść i coś powiedzieć. I wtedy Mason wyszedł z jakiegoś kąta.

Wszystkie oczy zwróciły się na niego.

Tate obróciła się do niego.

Wydawała się czekać, ale nic nie zrobił. Spojrzał na nią, potem na mnie i wyszedł.

Jego wzrok również mnie parzył, ale Tate obróciła się z powrotem do mnie. W głębi jej oczu odbijało się pytanie i przełknęłam ślinę. Wiedziałam, że nie będę w stanie długo jej unikać.

Rozdział 26

Becky zmarszczyła nos i zerknęła znad okularów.

– Spójrz na nich. – Pochyliłam się bliżej i zderzyłam się z jej głową. Obie zachichotałyśmy, ale Becky machnęła ręką przed swoją twarzą. – Mówię poważnie. Spójrz!

– Och. – Była taka poważna więc spojrzałam. – Na kogo mam patrzeć? Jest tutaj tak wiele ludzi.

– Na Adama! – Wskazała ponownie. – Nie mogę w to uwierzyć. Myślałam, że zakochał się w Tanyi, ale spójrz na niego.

Przeskanowałam wszystkie zatłoczone tarasy i w końcu go zauważyłam. Był ściśnięty przy stole z Elitą Akademii. Przeciągał ręką po nogach... przyjrzałam się bliżej... Cassandry i usiadłam prosto.

– Kiedy to się stało?

Osunęła się obok mnie i skrzyżowała ręce z prychnięciem.

– Zachowują się tak od ponad godziny. Nie mogę tego dłużej znieść.

Potem to zaskoczyło.

– Jesteś zazdrosna!

Przycisnęła rękę do moich ust.

– Nie musisz o tym wrzeszczeć, ale tak. Duh. Wiesz, że go lubię.

Machnęłam ręką.

– Jestem trochę pijana.

– Wiem. Ja też.

Spojrzałyśmy na siebie i zadrzałyśmy przez kolejną dawkę chichotu. Robiłyśmy to często przez ostatnią godzinę. Potem odsunęła się i wypuściła dramatyczne westchnienie.

– Mówię poważnie, Sam. Przeskoczył z Tanyi od razu do niej. Nie mogę w to uwierzyć. Nienawidzę tej dziewczyny.

Kiedy znów tam zerknęłam, wyłapałam gniewne spojrzenie, które Adam posyłał w naszym kierunku i poklepałam Becky po ręce.

– Nie martwiłabym się tym zbyt. Jego ego zostało zranione. Ona jest jego plastrem, żeby nie czuł się taki pokrzywdzony.

– Dlaczego ja nie mogę być jego plastrem?

– Czy mogłabyś jeszcze bardziej jęczeć z tego powodu? I poza tym, ceni cię. Nie mógłby cię wykorzystać w ten sposób.

Pociągnęła nosem.

– Naprawdę?

Przewróciłam oczami.

– Wiesz, że tak. Przestań z tym uzalaniem się. Powinnyśmy dobrze się bawić.

– Łatwo ci mówić. Nie masz Snobistycznej Drużyny Akademii dyszących ci w szyję. Chcieliby, żebym zwinęła się w kulkę i zniknęła. A Cassandra ciągle posyła w moją stronę te wywyższające spojrzenia.

Westchnęłam i oparłam się o kanapę, którą zajęłyśmy dawno temu. Stała w rogu obok tarasu i dawała nam prywatność, gdyż nikt nie mógł nas zobaczyć czy

usłyszeć, ale my miałyśmy doskonały widok na całą akcję dookoła nas. Kiedy się zwolniła, wykonałyśmy z Becky szaleńczy sprint do niej i piłyśmy tutaj od tamtej pory.

Cierpiała z powodu Adama, ale gdy sięgnęłam po drinka, nie mogłam powstrzymać się przed zerknięciem na taras nad nami. Mason siedział w kącie z Marissą po jednej stronie i Natem po drugiej. A Logan z Tanyą na kolanach naprzeciwko nich. Było też kilka innych osób, ale wszyscy wiedzieli, że to był najwyższy poziom na scenie towarzyskiej. Kiedy Mason musnął kolano Marissy, moja ręka zacisnęła się wokół drinka i wzięłam wielki łyk. Powinno palić mnie gardło, ale przestałam to czuć jakiś czas temu.

Wydawało się to wtedy dobrym pomysłem.

– Sam. – Becky machnęła ręką przed moją twarzą.

– Co? – Skupiłam się na rzeczywistości.

Wyglądała na rozdrażnioną.

– Co zrobimy w związku z Adamem? – *Co zamierzałam zrobić w związku z Masonem?* – Co?

Zaczęłam się zastanawiać, czy powiedziałam te słowa na głos? Ale pokręciłam głową.

– Dlaczego Cassandra jest dla ciebie taka wredna?

– Nie wiem! – Uniosła ręce do góry. Wysunęła dolną wargę dając się. – Nigdy nic jej nie zrobiłam. Zawsze byłam dla niej miła i kim w ogóle jestem, żeby cokolwiek im mówić? Poza przyjaźnieniem się z Adamem... i teraz z tobą... a ty jesteś blisko z Kade'ami... - Jej twarz rozpromieniła się. – Myślisz, że jestem dla niej zagrożeniem? Z powodu Adama i ciebie... wiesz... nie, to nie ma sensu. Jestem tą samą starą, nudną Becky co zawsze.

Poklepałam ją po nodze. Robiłam to przez ostatnią godzinę.

– Wszystko się ułoży. Wiem to. Myślę, że zejdziecie się z Adamem.

– Tak?

Machnęłam szeroko ręką w wielkim geście. Trochę mojego drinka rozlało się, ale żadnej z nas to nie obchodziło.

– Tak. Może się to nie stać w szkole średniej. – Jej twarz opadła. – Ale myślę, że tak się stanie. Adam jest zbyt zaplątany w towarzyskie sprawy. Nie może teraz cię docenić, ponieważ nie jest wystarczająco dojrzały.

– Jak na pijaną mówisz teraz całkiem z sensem.

Przytaknełam.

– Wiem i mówię bardzo wyraźnie.

– Bardziej niż zwykle. Przeważnie w ogóle nie mówisz... cóż, robisz to, ale nie naprawdę.

Zachmurzyłam się.

– Może powinnam się zamknąć?

– Nie. – Jej ręka chwyciła moją. – Musisz mówić więcej. Masz wiele celnych uwag, które muszę usłyszeć. Nigdy nie sądziłam, że Adam jest niedojrzały, ale mogę zobaczyć, dlaczego tak uważasz.

Czknęła, ja też i obie znów chichotałyśmy.

Potem uświadomiłyśmy sobie, kto wszedł na nasz taras. Sapnęłam, a Becky zagruchała.

Mason przez chwilę marszczył na nas brwi, a potem rzucił swój telefon na moje kolana i przemówił:

– Zadzwoń do mamy. Szaleje. Myśli, że cię porwaliśmy.

Becky odchyliła do tyłu głowę ze śmiechu, a ja walczyłam, żeby do niej nie dołączyć.

Pokręcił na nas głową.

– Jesteś pijana?

Obok mnie rozległo się więcej śmiechu, gdy kiwnęłam głową i przygryzłam wargę.

– Do diabła, prawdopodobnie bawisz się lepiej niż większość z nas. Usiadł obok mnie i przesunął ręką przez włosy.

Obserwowałam ten ruch i chciałam zrobić to samo. Fala pragnienia przebiegła przeze mnie, ale westchnęłam i przypomniałam sobie, że nie jesteśmy sami. Próbowałam się powachlować.

Kiedy Becky przestała się tak bardzo śmiać, usiadła prosto z błyszczącymi oczami zmrużonymi na nim.

– Kim jest twoja dziewczyna?

Podskoczyłam obok niego.

Zmarszczyła na mnie brwi.

Mason siedział sztywno obok mnie. Nie spojrzał na nią.

– Halo! – Sięgnęła przeze mnie i pomachała ręką przed jego twarzą.

Spojrzał w drugą stronę, a ja zaczerpnęłam powietrza. Poczułam ruch, kiedy jego ręka otarła się o moją.

Becky opadła z powrotem i wypuściła ciężkie westchnienie.

– Nie mogę w to uwierzyć. Jestem twoją najlepszą przyjaciółką, on będzie twoim bratem i też mnie ignoruje. Wszyscy mnie ignorują. Jestem na o wiele niższym szczeblu od innych, niż sobie to dotychczas uświadamiałam.

Spojrzałam na nią.

– Nie jesteś niżej niż ja.

Posłała mi nerwowy uśmiech, ale odezwała się do Masona:

– Wiem, że możesz mnie usłyszeć i wiem, że nie jesteś dla mnie okropny z powodu Sam, ale kim jest twoja dziewczyna? Nigdy wcześniej jej nie widziałam. Wydaje się być miła.

Mason strzelił we mnie spojrzeniem.

– Możesz zadzwonić do mamy? Znajdź mnie później i oddaj telefon.

Oddalił się w pośpiechu, a Becky pokręciła głową, obserwując jego odejście.

– Muszę być naprawdę pijana, ponieważ wiem, że nie powinnam tak do niego mówić, ale naprawdę mnie to teraz nie obchodzi.

Wzruszyłam ramionami i wybrałam numer do mamy.

– Jest dupkiem. Możesz mówić do niego jak chcesz.

Becky posłała mi oślepiający uśmiech.

– Dzięki Sam.

Odwzajemniłam go.

– W każdej chwili.

I wtedy histeryczny głos matki rozszedł się w moim uchu i przeklełam, odsuwając telefon. To będzie bolało. Potarłam ucho i odeszłam. Muzyka, śmiech i inne hałaśliwe dźwięki imprezy sprawiłyby, że ta rozmowa trwałaby znacznie dłużej niżbym chciała.

Gdy znalazłam względnie cichy kąt, przyłożyłam ponownie telefon do ucha.

– Cześć, mammo.

– Samantha! – wydyszała. – Żyjesz. Tak się martwiłam. Nie masz pojęcia. Myślałam, żeby zadzwonić na policję.

– Dlaczego miałybyś to zrobić?

– Przez to co mi zrobili. Nie mogę uwierzyć, że mi nie pomogłaś, ale potem pomyślałam, iż może nie mogłaś. Może też za bardzo się ich bałaś.

Dzwonki alarmowe rozległy się w mojej głowie i przysiadłam na piętach.

– Żartujesz sobie teraz ze mnie?

Powiedziała cicho:

– Samantha, byłaś tam. Widziałaś co mi zrobili.

Westchnęłam do telefonu.

– Mamo, znów jesteś pijana?

Cień przesunął się obok mnie i poderwałam głowę. Moje serce zatrzymało się na sekundę, ale ramiona opadły, gdy rozpoznałam Masona. Uśmiechnął się i zbliżył się, obejmując mnie ręką w talii. Gdy pochylił się, żeby słuchać, otarł się o mnie, a jego oddech pieścił mój policzek.

– Sam, jesteś tam?

Wykrztusiłam przez gardło przepelnione potrzebą:

– Nie mogę teraz sobie z tym radzić, mamo. Ze mną wszystko dobrze. Pojechaliśmy do chaty Nate'a. Mówiłam ci o tym wczoraj, ale byłaś zbyt szalona i pijana. Jak sądzę, nie powinnam być zaskoczona, że nie pamiętasz.

Odczekałam chwilę. Ręka Masona zaczęła kreślić kółka na moim biodrze. Wyrzuciłam przyspieszonym głosem:

– Nie mówiłaś tych szalonych rzeczy nikomu innemu? - Na drugim końcu zapanowała cisza. - Nie mogę w to uwierzyć, mamo. Co zrobiłaś tym razem?

– Sam, przestań mnie okłamywać.

– Dobrze. – Przypomniałam sobie, kiedy weszłam do starego domu i zobaczyłam ją ze łzami w oczach i dwoma pustymi butelkami wina. To wtedy powiedziała mi, że się wyprowadzamy. – To właśnie robię. Kłamię. Zawsze cię okłamuję. To ja jestem tą szaloną w rodzinie. To ja byłam żoną Davida i opuściłam go dla Jamesa. Tak, to ja w tej chwili kłamię.

– Nie musisz być złośliwa.

– Och, mam. Przestań pić. Nie chcę słyszeć o niczym więcej co zmagistrowałaś. Wszyscy mamy się dobrze. Przestań opowiadać te szalone historie, chyba że starasz się przez to coś osiągnąć. O to chodzi?

– Dlaczego miałabym to zmyślić?

– Nie wiem. Dlaczego robisz cokolwiek? Dla pieniędzy? Nie mam pojęcia.

I rozłączyłam się.

Mason stał nieruchomo obok mnie, a potem porwał mnie w ramiona.

– To było świetne.

Próbowałam powstrzymać uśmiech przy jego szyi.

– Dlaczego?

– Wiedziałaś, że mój tata słuchał?

Kiedy postawił mnie na nogi, posłałam mu mały uśmiech.

– Nie, ale to coś co mogłaby zrobić.

Roześmiał się ponownie i wsunął telefon do kieszeni.

Wzięłam głęboki oddech.

– Dlaczego wcześniej zignorowałaś moją przyjaciółkę?

Jego szczęka zacisnęła się, a usta złączyły się w cienką linię i odwrócił wzrok.

Dodałam szeptem:

– I kim jest ta dziewczyna z tobą?

Popatrzył z powrotem na mnie i posłał mi twarde spojrzenie.

– Żartujesz sobie? Wiesz, że to Marissa.

– Nie wiem. Nigdy mi jej nie przestawiłeś.

– Co robisz w tej chwili?

– Nic. – Zaczęłam się odsuwać, ale złapał mnie za rękę i przyciągnął z powrotem.

– Przestań, Sam. Nie bądź zazdrosna i niepewna. Marissa jest moją dobrą przyjaciółką. Jestem wobec niej opiekuńczy.

Wobec mnie też zwykł być opiekuńczy. Przełknęłam ból.

– Masz rację, przepraszam za to.

– Za co? – Studiował mnie intensywnie. – O czym rozmawiamy?

– Dobrze się bawiliśmy. To nic więcej poza tym. Po prostu, proszę nie przyznawaj się do niczego Loganowi. Myślę, że już wie, a jeśli będzie miał pewność, możesz sobie wyobrazić te wszystkie żarty, które od niego dostanę?

Mason posłał mi zniesmaczone spojrzenie.

– Jesteś poważna? Jestem opiekuńczy względem Marissy, ponieważ to z mojego powodu musiała zmienić szkołę kilka lat temu. – Zamilkłam, ale nie cofnęłam ręki. – Jest miłą osobą, uczciwą. Niektórym dziewczynom nie podobało się to, że się przyjaźnimy i rozniosły ją na strzepy. Złośliwości zawsze się jej przytrafiały, ilekroć była blisko mnie. Nie ma przyjaciółek. Dlatego nie chciałem przedstawić jej tobie ani nikomu innemu. Ty masz przyjaciół, Sam. Ona nie. Jeśli by cię poznała, przedstawiłabyś ją swoim przyjaciołom, a wtedy zwykle dzieje się to całe gównno. Zdusiłem to w zarodku.

Przypomniały mi się słowa Tate.

– Czy to Tate rozdarła ją na kawałki?

– Była szefem tej szajki, tak. I zrobiłaby to ponownie. Jeśli Marissa nie jest ze mną, jest z Natem. Jest aż tak źle. Tate uważa, że to ona jest powodem tego, dlaczego tak bardzo jej nienawidzę.

Skinęłam głową.

– W porządku.

– W porządku... co? – Wydawał się mnie oceniać. Poczułam, jak próbuje przedostać się do wnętrza mnie. – Czy teraz z tobą dobrze? Nie będę przeproszał za twoją przyjaciółkę. Wkurza mnie. Nie będę kłamał. Nie lubię jej, ale będę tolerował ją ze względu na ciebie.

Uciekł mi chichot. Poczuł, jak opuszcza mnie napięcie i przyciągnął do siebie.

– Tak, mogę to zobaczyć.

Wycisnął pocałunek na moim czole.

– Zamierzasz się dzisiaj upić?

– Na to wygląda. – Posłałam mu niedbały uśmiech, a on umieścił na nim pocałunek. Westchnęłam, gdy jego usta opuściły moje. – Wygląda na to, że dzisiaj czeka mnie noc z Becky, ma doła z powodu Adama.

– Rozgrywającego, który chce cię przelecieć?

Pokręciłam głową. Dokładnie wiedział kim jest Adam.

– Tak, lubi go.

Skrzywił się.

– Powinna mieć lepszy gust, jeśli chodzi o facetów.

– Chcesz, żeby zamiast tego goniła za tobą?

Jego oczy rozszerzyły się.

– Powinnaś zachęcać tę dwójkę, żeby zaczęła się spotykać.

Roześmiałam się i przycisnęłam do niego jeszcze bardziej. Jego ręka opadła w dół i zaczęła gładzić wnętrze mojego uda. Drugą objął bok mojej twarzy i zaczął się pochylać, kiedy ktoś przedarł się przez listowie, które gwarantowało nam prywatność.

Obróciliśmy się gwałtownie i zamarliśmy.

Logan wpatrywał się w nas z szeroko otwartymi ustami. Potem pstryknął palcami i wyrzucił ręce w górę.

– Wiedziałem! Wiedziałem! Do diabła tak! Wiedziałem!

Mason zaatakował go i wyszczał:

– Milcz na ten temat!

Logan odepchnął go ze śmiechem.

– Nic nie powiem, ale człowieku... wiedziałem.

Mason oddał mu pchnięcie.

– Co tutaj robisz?

Wskazał na mnie.

– Sprawa z mamą. Wiedziałem, że do niej zadzwoni. Zadzwoniłaś?

Skinęłam głową.

– Kryła nas i sprawiła, że wyszło na to, że jej mama zmyśliła całą tę sprawę.

– Naprawdę? – Logan popatrzył na mnie z szeroko otwartymi oczami.

Wzruszyłam ramionami.

– Jeśli wasz ojciec naprawdę ją kocha, wybaczy jej.

Roześmiał się.

– A jeśli nie, będziecie się pakować?

Wiedziała, że w moich oczach pojawił się chłód, gdy obaj się cofnęli o krok.

– Jestem całkiem pewna, że mogłabym mieszkać z Davidem aż do studiów.

– A twoja mama?

Lód popłynął w moich żyłach.

– Jestem pewna, że znajdzie innego faceta do naciągania.

– Człowieku, naprawdę pogardzasz swoją matką, co? – Logan gwizdnął pod nosem. – Po prostu cieszę się, że mamy tatę z głowy.

Mason posłał mu ostre spojrzenie.

– Przysłał ci coś?

– Tak, wiadomość z przeprosinami.

Przewrócił oczami i wziął telefon od Logana.

– Jak sądzę to ma wynagrodzić też reszcie z nas, co?

– Cokolwiek. Jesteśmy kryci. I mam własny kawałek do przelecenia dzisiaj.

– Logan zasalutował nam. – Do zobaczenia później, rodzeństwo. Bawcie się dobrze w swojej kazirodczej relacji.

Mason chciał go walnąć, ale Logan uchylił się i wypadł z ukrytego miejsca.

Gdy Mason odwrócił się do mnie, uśmiechnęłam się.

– Becky będzie mnie szukać.

Odwzajemnił uśmiech i dotknął mojego ramienia.

– Baw się dobrze znów się upijając. Nie pieprz rozgrywającego.

– Ha ha!

Pokazałam mu środkowy palec, gdy odchodził, ale nie mogłam zetrzeć uśmiechu z twarzy, kiedy usłyszałam jego śmiech.

Rozdział 27

Kiedy się obudziłam, przewróciłam się i zdałam sobie sprawę, że jestem w wielkim łóżku z Becky, leżącą w połowie na mnie. Gdy usiadłam, przeszył mnie ból i dotknęłam boku twarzy.

– Auć! – wyszczałam i pośpieszyłam do lustra.

Duży siniak uformował się z boku mojej szczęki. Był opuchnięty i już zaczął zmieniać kolor. Jęknęłam i oparłam czoło o lustro.

Jak to się stało? Był świeży, więc będę go miała przez kilka tygodni. Świetnie.

– Hhh...cccc? – Becky mrugała gwałtownie, próbując utrzymać zamknięte usta. Przetarła oczy i usiadła. – Co się stało? Gdzie ja jestem?

Zachichotałam i byłam zaskoczona chrypką w moim głosie.

– Myślę, że mamy kaca. – Skrzywiłam się i usiadłam na kanapie. Mój tyłek był obolały, więc przez to poruszałam się jeszcze wolniej. – Co stało się z moją twarzą?

Becky wyrzuciła sapnięcie i przykryła twarz, opadając z powrotem na łóżko.

Wzdrygnęłam się z bólu. Cała moja twarz teraz pulsowała.

– Powiedz mi, że nie zrobiłam z siebie idiotki.

Jęknęła, gdy przestała zawodzić.

– Boli, gdy się śmieję.

– Co ty nie powiesz. Nawet oddychanie boli.

Uniosła rękę i odgarnęła włosy, po czym opuściła ją na kolana z głośnym dźwiękiem.

– Wszystko jest teraz takie ciężkie. To jest do bani.

– Becky. – Odchrząknęłam. – Moja twarz. Co się stało?

– Och, to.

– Tak, to.

Próbowała ukryć ziewnięcie, ale trwało za długo. Gdy skończyła, zaraz znów ziewnęła.

– Tak naprawdę nie wiem co się stało, ale musiałaś iść do łazienki, więc zakradłyśmy się gdzieś. Powtarzałaś ciągle, że wiesz coś o prywatnej łazience. Nie wiem.

Jęknęłam wewnątrz. Prawdopodobnie próbowałam znaleźć pokój Masona.

Dodała z poważnym wyrazem twarzy:

– W każdym razie w końcu znalazłyśmy jakiś pokój i weszłyśmy do niego. Nie wiedziałyśmy czyj był, ale potem ta dziewczyna, która była przyczepiona do biodra Masona była tam i ta druga, kuzynka Tanyi.

Usiadłam prościej albo tak mi się wydawało. Ból wydawał się przeszywać mnie przy każdym ruchu, który wykonywałam.

– Jak jej było na imię?

– Tate – wychrypiałam.

– Och, tak! – Zaczęła się uśmiechać, ale ten uśmiech zaraz umarł. – Tate była tam i była naprawdę podła dla tej dziewczyny, która jak na dziewczynę Masona nie miała w sobie żadnej woli walki. Po prostu to przyjmowała i stała tam płacząc. Ciągle powtarzała coś w stylu, gdzie jest Nate, ale nie mogłam dokładnie zrozumieć. Obie byłyśmy takie pijane.

Zamknęłam oczy. Nie mogłam sobie wyobrazić co zrobiłam.

– A potem ty walnęłaś Tate.

– Co zrobiłam?

– Tak. – Kiwnęła głową z szeroko otwartymi oczami, na tyle na ile pozwalał jej kac. – Po prostu zamachnęłaś się ręką i walnęłaś ją. Następnie zaczęłaś coś mówić o byciu dręczycielką i że była nielojalną suką, i to wystarczyło. Rzuciła się na ciebie. Tamta dziewczyna ciągle płakała, więc zaczęłam wołać o pomoc. Uderzyłaś ją więcej razy niż ona ciebie. Jesteś całkiem żwawa. Nie miałam pojęcia. – Zaczęła się śmiać, ale po chwili syknęła. – Próbowała cię uderzyć, a ty tylko krążyłaś wokół niej. Potem uderzyłaś ją od tyłu czy coś. Jesteś przezabawna, gdy jesteś pijana.

– Och nie – jęknęłam w ręce.

Czy naprawdę wdałam się w bójkę?

– W każdym razie, przybiegli jacyś kolesie i rozdzielili was. Nie widziałam cię przez jakiś czas, ponieważ zanieśli cię do Masona. Zabrał cię do jakiegoś pokoju, a potem Logan skądś wybiegł. Miał na sobie tylko jeansy, które nie były zapięte, więc wszyscy wiedzieli co robił. – Poruszyła brwiami. – Jeśli wiesz co mam na myśli.

Więc przerwałam jedną z jego wielu schadzek z cypatą dziewczyną. Wewnętrznie w ogóle się tym nie przejmowałam.

– I wykopali Tate.

– Co? – Spojrzałam na nią.

– Tak. – Posłała mi leniwy uśmiech. – Mason przyszedł i pokazał jej wyjście. Ktoś miał już jej spakowane torby i wyrzucili je na zewnątrz. Musiała mieć w nich kluczyki, ponieważ usłyszałam, jak odjechała w środku nocy. Nikogo tak naprawdę to nie obchodziło, ale jak sądzę, miała tutaj kilku przyjaciół. Mówili, że to nie było wobec niej sprawiedliwe, ale potem przyjaciele Masona i Logana, ci którzy byli w pobliżu, powiedzieli, że jak im się nie podoba to też mogą się wynosić. Po tym wszyscy zamilkli.

– Mason i Logan nic nie powiedzieli?

– Nie. – Pokręciła głową, znów ziewając. – Wtedy już wrócili do ciebie. Och i mogliśmy słyszeć tę dziewczynę płaczącą za drzwiami. Powinna do tego czasu już się zamknąć, to znaczy, walnęłaś kogoś dla niej. Powinna być bardziej wdzięczna.

Pokręciłam głową. Nic z tego nie pamiętałam.

– Więc, jak się tutaj znalazłyśmy?

– To twój pokój. Byłaś tutaj jakieś trzydzieści minut, a potem w jakiś sposób się wymknęłaś.

– Zrobiłam to? – Uśmiechnęłam się lekko.

Kiwnęła głową z szerokim uśmiechem.

– Mówiłaś coś o tym, że nie potrzebujesz ich ochrony i wymknęłaś się. Myślę, że Mason i Logan wdali się w jakąś kłótnię. W każdym razie tak mi powiedziałaś.

– To też?

– Uch huh. – Zachichotała. – A potem poszłyśmy do wewnętrznego basenu. Nie miałam nawet pojęcia, że tutaj jest, ale ty tak. Nikogo innego tam nie było. Zostałyśmy tam przez resztę nocy aż do... tutaj właśnie zaczyna się moje zaćmienie. Nie mam pojęcia. Pamiętam picie i pływanie, i ciebie pouczającą mnie, że to nie było zbyt mądre, ale dobrze się bawiłyśmy.

Jęknęłam z głową w dłoniach.

– Nie chcę dzisiaj na nikogo patrzeć. Która jest godzina?

Becky wzruszyła ramionami wciąż zaplątana w prześcieradła.

– Jestem pewna, że to czas, żeby się zbierać. Wszyscy zamierzają wyjechać po śniadaniu.

Obróciłam ciężką głowę na bok i zobaczyłam swoje obie torby w rogu.

Burknęłam:

– Wygląda na to, że jestem spakowana.

Becky prychnęła i stoczyła się z łóżka.

– Muszę znaleźć swój pokój. Do zobaczenia za niedługo.

– Pa. – Machnęłam ręką, gdy poczłapała do drzwi.

Niedługo po jej wyjściu, ktoś inny zapukał do moich drzwi. Próbowałam zawołać, żeby wszedł, ale brzmiało to jak skrzek żaby, więc wstałam z wysiłkiem i otworzyłam drzwi. Oczekiwałam Masona albo nawet Logana, ale zamiast tego dostałam niespodziankę.

Miranda Stewart, królowa Elity Akademii, stała w moich drzwiach.

Posłała mi nieśmiały uśmiech i odgarnęła do tyłu kosmyk kasztanowych włosów. Nie wiedziałam po co, przecież wyglądały perfekcyjnie. Były spięte wysoko klamrą z małymi warkoczycami dekorującymi jej głowę. Kilka kosmyków wysunęło się, co nadawało jej łagodniejszy wygląd. Może o to jej chodziło.

Jej szmaragdowe oczy błyszczały sympatią i złączyła przed sobą ręce.

– Witaj, Samantho.

Dźwięk mojego pełnego imienia przywołał moją całkowitą uwagę. Zabrzmiało to tak formalnie i tak miało być. Nie byłyśmy przyjaciółkami.

– Mirando.

Spojrzała ponad moim ramieniem.

– Mogę wejść, czy masz towarzystwo?

Zachichotałam.

– Becky właśnie wyszła.

– Och. – Spojrzała w dół na swoje dłonie. Po czym roześmiała się lekko. – Zdaję sobie sprawę jak to zabrzmiało. Nie chciałam niczego insynuować.

Zwęziłam oczy. Miranda Stewart, którą znałam nie była tą niepewną, nieśmiałą dziewczyną. Była twarda i wystarczająco bystra, żeby kontrolować resztę Elity Akademii. Była mózgiem stojącym za tak wieloma akcjami. Nie wiedziałam co zrobiłam, żeby zyskać jej uwagę.

– Cóż – wzięła głęboki oddech – jestem pewna, że zastanawiasz się, dlaczego tutaj jestem.

Moje usta pozostały zamknięte, ale wskazałam, żeby weszła do środka. Gdy przysiadła na kanapie, oparłam się o komodę. Łóżko wyglądało kusząco, ale nie ufałam sobie, że nie zostanę w nim przez resztę dnia.

– Przyszłam przeprosić za Cassandrę. Ma skłonność do działania, zanim pomyśli.

– Dlaczego mi to mówisz?

Byłam zaskoczona swoim bezpośrednim tonem. Może udzieliła mi się śmiałość Masona albo to jak prawda zawsze wydawała się wychodzić z ust Becky

Po lekkim rozszerzeniu oczu Mirandy, uznałam, że musiała podzielać moją opinię. Westchnęła.

– Ponieważ nie chcę mieć w tobie wroga.

– Dlaczego?

– Chcesz prawdy?

Wzruszyłam ramieniem.

– A czego innego?

Wzięła kolejny głęboki oddech i wygładziła rękami jeansy.

– Ponieważ jesteś teraz naprawdę potężna i nie chcę wojny w szkole.

Ponownie byłam zszokowana.

– Dlaczego miałyby być wojna?

– Ponieważ Cassandra jest o ciebie zazdrosna.

Jej oczy pociemniały i spojrzała na swoje kolana.

Ach ha. Skinęłam głową ze zrozumieniem.

– Więc mówisz, że nie zamierza przestać rzucać swoich kąśliwości?

Wydawało się, że w jej oczach pojawił się szczery żal.

– Tak, ale musisz zrozumieć skąd to się bierze. Adam zawsze cię lubił i zawsze opowiadał się za tobą. Chciał, żebyś dołączyła do grupy i nie jako jego dziewczyna. Kiedy go odrzuciłaś, wydawało się, że to zraniło go jeszcze bardziej, a już cierpiał przez Ashley.

– I chce się z nim spotykać.

– Nie mogę nic o tym powiedzieć, ale wiem, że nie była miła dla ciebie czy dla Rebeci wczorajszej nocy.

– Więc czego ode mnie chcesz?

Wstała i posłała mi ten sam smutny uśmiech.

– Cassandra jest jedną z moich najlepszych przyjaciółek i kocham ją nad życie, ale wiedz, że nie będzie miała naszego wsparcia, jeśli będzie dla ciebie złośliwa. Nie ma mojego poparcia. Lubię cię Samantho. Zawsze zgadzałam się z Adamem. Sądziłam, że byłabyś świetnym uzupełnieniem do grupy.

Kiedy zerknęła na zegarek a potem na drzwi, wiedziałam, że jej wizyta dobiegła końca. Powiedziała co chciała, więc podążyłam za nią do drzwi i przytrzymałam je dla niej otwarte.

– Więc jak sądzę, powinnam ci podziękować za ostrzeżenie?

Znów się roześmiała, brzmiało to tak delikatnie. Nic dziwnego, że została Królową. Sama chciałam dać jej koronę i stać na staży obok niej.

– Tak myślę. Dzięki za ... zrozumienie? – Machnęła na mnie szybko ręką i wyszła.
– Do zobaczenia dzisiaj w szkole.

Po tym jak zamknęłam drzwi, stałam na środku pokoju przez chwilę. Cała ta sprawa była dla mnie dziwna. Myślałam, że byłabym świetnym uzupełnieniem grupy... to oznaczało, że teraz byłam poza. Potem wzruszyłam ramionami. To i tak brzmiało jak zbyt wielki dramat.

Ziewnęłam po raz kolejny i próbowałam szybko oporządzić się w łazience, i nie myśleć o dziwnej wizycie Mirandy. To co zajęłoby mi dwadzieścia minut, zajęło mi godzinę. Nie poruszałam się w szybkim tempie ani ruchowo, ani umysłowo. Kiedy znosiłam dwie torby ze schodów, moje ramiona były jak z ołowiu i hieni śmiech Logana zazgrzytał mi w uszach.

Zakryłam je i jęknęłam, kiedy zobaczyłam go wychodzącego zza rogu.

– Przestań, proszę.

Roześmiał się jeszcze głośniejsze i uniósł mnie w górę. Wpadłam na jego pierś i okręcił mnie dookoła.

– Co się stało, siostrze? Zbyt wiele aktywności wczoraj w nocy? Nie jesteś obolała ani nic, prawda?

Wtuliłam się w jego pierś.

– Przestań. Proszę. Błagam cię.

– Twoją nową ksywką jest Szybka Pięcha. Jeden cios i tak radzisz sobie ze sprawami. – Triumfował w swoim rozbawieniu.

To było oburzające.

Zaczął podrzucać mnie w ramionach.

– Moja siostra Szybka Piącha. Zrobię ci koszulkę z tym napisem. Siostra Szybka Piącha. Wszyscy będą cię tak nazywać!

Tanya wyszła zza rogu w obcisłej, wiązanej na szyi bluzce, nisko wyciętej na biuście i w przylegających jeansach. Objęła go ręką w pasie i przycisnęła się do jego pleców.

– Nie jest moją siostrą. Nie mogę jej tak nazywać.

Logan znieruchomiał, gdy ciągle się do niego przyciskała, a potem uśmiechnął się do mnie znacząco.

– Wybacz sis. Ktoś inny potrzebuje mojej uwagi.

Po tym jak postawił mnie z powrotem na nogi, wygładziłam ubrania.

– Jakoś sobie z tym poradzę. Dzięki, Tanya.

Posłała mi oślepiający uśmiech, gdy to ją Logan porwał w powietrze.

– Nie ma problemu, Sam. Do zobaczenia. – Zaczęła chichotać, gdy przeszedł z nią przez drzwi.

– Hej. – Mason wyszedł zza rogu z workiem marynarskim na ramieniu. Pochylił się i podniósł moje dwie torby. – Jedziesz ze mną. Twój rozgrywający zmył się rano.

– Masz pokój?

Błysnął do mnie uśmiechem i otworzył drzwi ramieniem. Ominęłam go i starałam się zignorować ogień pożądania, który skwierczał we mnie.

– Nate pojechał dzisiaj do domu i zabrał Marissę.

– Naprawdę?

Nie byłam pewna czy byłam rozczarowana.

– Tak. – Wrzucił nasze torby do bagażnika Escalade i zatrzasnął go. Nie byłam zaskoczona, gdy zobaczyłam, że jest tam wiele innych. – I twoja kumpela też może

jechać, ale nie chcę, żeby się do mnie odzywała. Może rozmawiać z tobą, to w porządku, ale żadnych pytań do mnie. –Zasalutowałam mu. – Bardzo zabawne.

– Też tak pomyślałam.

Nie mogłam powstrzymać uśmiechu, gdy szłam przekazać Becky wiadomości. I tak jak oczekiwałam, gdy ją znalazłam z talerzem pełnym naleśników i babeczek, upuściła to wszystko i zaczęła krzyczeć.

– Trzy godziny w tym samym samochodzie co Mason Kade! – Złapała mnie za rękę i zaczęła podskakiwać.

– Ugh. Przestań. – Ból strzelił przeze mnie. Cofnęłam się i starałam się, aby utrzymać w żołądku cokolwiek co zjadałam na ostatni posiłek. Nigdy więcej nie wdam się w żadną bójkę.

– Lepiej już tak nie pij.

– To też.

Becky zachichotała w rękę.

– Przepraszam, Sam. To takie ekscytujące.

Pokręciłam głową.

– Nie możesz się do niego odzywać, wiesz.

Skinęła głową. Jej uśmiechu nic nie mogło zetrzeć.

– Jesteś trochę dziwna.

– Już mi to kiedyś powiedziałaś – poinformowała mnie Becky, podążając za mną do samochodu.

Tak jakby nigdy nie miała kaca. Becky obok, której się obudziłam, przekształciła się na wiadomość o naszej podwózce. Energia emanowała z niej i westchnęłam. To będzie długa podróż.

Potrzebowałam kawy.

Rozdział 28

Mason podrzucił nas do szkoły. Moje torby zostały w bagażniku, ale Becky wyciągnęła swoją. Kiedy zapytał, o której po mnie przyjechać, zaczęła chichotać. Spojrzeliśmy na nią, a ona nam zasalutowała.

– Znajdę własną podwózkę do domu. Dzięki. – Potem obróciła się na pięcie, złączyła razem stopy i odmaszerowała.

Posłał mi nieczytelne spojrzenie i westchnęłam.

– Jest zmęczona i... złośliwa...

Pokręcił głową.

– Nie obchodzi mnie to. O której chcesz, żebym przyjechał.

Podrapałam się po karku.

– Uch... piętnasta piętnaście?

– W porządku. Do zobaczenia. – I odjechał.

Gdy obróciłam się, żeby ruszyć za Becky, wyłapałam wiele spojrzeń od tych, którzy stali na parkingu. A kiedy weszłam na korytarz, dostałam ich jeszcze więcej. Jęknęłam i spojrzałam na telefon. Było niewiele po dwunastej... pora lunchu. Nic dziwnego, że było tak wiele osób obok samochodów.

Becky nigdzie nie było widać, więc ruszyłam do swojej szafki. Gdy tam doszłam, powitała mnie Miranda Stewart. Wydawało się, że pojawiła się znikąd. Posłała mi jeden

z tych pogodnych uśmiechów, który błąkał się na jej ustach. Promieniała od niej serdeczność.

– Dojechałaś!

Zmarszczyłam brwi, otwierając szafkę.

– Wydajesz się z tego powodu szczęśliwa

Spojrzała przez ramię, po czym posłała mi kolejny uśmiech, tym razem wydawał się tajemniczy.

– Wszyscy wiedzą o Wypadzie Kade'ów.

Zwalczyłam chęć zwieszenia głowy. Oczywiście, że wszyscy wiedzieli. Podeszła bliżej i ściszyła głos.

– Rozmawiałam z resztą grupy w drodze powrotnej i chcę się odwdziżyć Masonowi i Loganowi.

– O czym ty mówisz?

Jej oczy wydawały się błyszczeć.

– Przestań, jakbyś nie wiedziała.

– Nie wiem. O czym mówisz?

– Logan przyjaźni się z Markiem, ale nie są aż takimi dobrymi przyjaciółmi. Założyłam, że zostaliśmy zaproszeni z twojego powodu.

– Nie było tak.

– Och. – Jej plecy wyprostowały się, a ramiona napięły. Potem zaśmiała się lekko. – Pomimo tego urządzam prywatną kolację. Poszerzyłam zaproszenia o Masona i Logana, ale ciebie chciałam osobiście zaprosić.

– Prywatna kolacja?

– Urządzam je cały czas, ale zwykle jest to tylko dla bliskich przyjaciół.

– Elity Akademii. – Zamyśliłam się i próbowałam przypomnieć sobie jakiej książki potrzebuję na następne zajęcia. To była piąta lekcja... Mój skacowany mózg wciąż działał wolno.

Znów się roześmiała.

– Dokładnie. Zapomniałam, że wiedziałaś o tej nazwie. Tak nazywa nas twoja przyjaciółka, prawda?

– I Adama.

– Hmm?

Spojrzałam w górę i przytrzymałam jej spojrzenie.

– Jest też przyjaciółką Adama. Ma do niej słabość.

– Och, wiem, wiem. – Kąciki jej ust opadły, ale już sekundę później znów uniosły się w górę. – Więc chciałabym, aby cała wasza trójka przyszła dzisiaj do mnie na kolację.

Westchnęłam i obróciłam się do niej.

– Słuchaj, nie rób tego.

– Czego?

– Mason i Logan nie przyjdą na twoją kolację.

– Ale jeszcze nawet z nimi o tym nie rozmawiałaś.

– Czy przyszli kiedykolwiek wcześniej?

– Nigdy ich nie zapraszałam...

Mały grymas pojawił się na jej twarzy, gdy zaczęła się rozglądać. Niewielka publiczność pojawiła się dookoła nas. Nie byli blisko, ale w zasięgu słuchu.

No to znowu zaczynamy...

– Nie przyjdą. Znam ich. Nie obchodzi ich nikt inny poza nimi samymi. Zaufaj mi.

Spojrzała na swoje stopy.

– Wydają się troszczyć o ciebie...

– Jeśli tak, to tak, ale nie zapraszaj ich. Nie przyjdą i to sprawi, że będziesz wyglądać źle. Powiedziałaś mi dzisiaj rano, że nie chcesz wojny, ale to właśnie zaczynasz. To nie uda się z Masonem i Loganem. Wszyscy wiedzą, że są dupkami, ponieważ nie obchodzi ich nic ani nikt.

Kiedy znów spojrzała w górę, jej postawa uległa zmianie. Zażarta determinacja błysnęła w jej szmaragdowych oczach i przyspiliła mnie nimi, przybliżając się jeszcze bardziej i ścisząc głos do szeptu.

– Masz rację. Masz całkowitą rację. Dziękuję ci. Wiem, że to wynika z twojej dobrej woli, więc nie zamierzam ich zapraszać. Nigdy nie miałam takiego zamiaru.

– Myślałam, że powiedziałaś...

Posłała mi wymuszony uśmiech.

– Nie. Testowałam ciebie. Chciałam wiedzieć, co zrobisz i udowodniłaś, że miałam rację. A innym, że się mylili.

– O czym ty mówisz? – Pokręciłam głową. Czy była szalona? – Nie ma kolacji?

– Jest, ale naprawdę myślałaś, że jestem aż taka szalona, żeby zaprosić braci Kade? Wszyscy wiedzą, że nic ich nie obchodzi i że naprawdę nie zostaliśmy zaproszeni na ten wypad. Ty zaprosiłaś Adama a on nas, nikogo innego nie obchodziło, czy pojedziemy czy nie. W ten sposób pojechaliśmy. Masz całkowitą rację. Mason i Logan nie interesują się nami, chociaż myślę, że powinni. Wszyscy wiedzą, że powinni chodzić do naszej szkoły. Powinni być naszymi przyjaciółmi, ale nie są. Dokonali wyboru.

Zmierzyłam ją wzrokiem z góry na dół i zauważyłam, jak zwinęła ręce w pięści, zacisnęła szczękę i skuliła ramiona. W jej całym ciele widoczne było napięcie. Powiedziałam łagodnie:

– Jesteś trochę na nich wkurzona, co?

– Co? – Spojrzała i cofnęła się.

– Nic. – Złapałam książkę na piątą lekcję. – Więc żadnej kolacji dzisiaj?

– Och, nie. Urządzam kolację i jesteś zaproszona. Nie musisz przychodzić... nie będę żywić urazy. Wszyscy wiemy, że jesteś prawdopodobnie zmęczona.
– Zerknęła na mojego siniaka. – Ale jeśli się zdecydujesz, Adam cię odbierze.

Teraz się uśmiechałam.

– Nie zabiera Cassandry?

Miranda się skrzywiła.

– Pomiedzy nami, mam nadzieję, że ta dwójka nie wykroczy poza flirt. Nie zależy mu wystarczająco na niej, a ona zasługuje na kogoś kto będzie tam dla niej. Adam troszczy się tak o ciebie.

Och, nie...

Roześmiała się i machnęła na mnie ręką.

– Nie martw się. Nie będę się bawić w swatkę. Wszyscy wiedzą, że Sallaway wyciął ci numer, ale mam nadzieję, że przyjdiesz dzisiaj na kolację.

– Czy Becky może przyjść?

Jej oczy zblokowały się z moimi. Nie mrugnęła.

– Nie.

Więc tak to miało być. Powinnam wiedzieć.

Miranda spojrzała ponad moim ramieniem i zachichotała do siebie.

– Spójrz na to, wyświadczyłam ci kolejną przysługę.

– Kolejną? – Obejrzałam się i zobaczyłam Jessicę, Jill, Lydię i Ashley przy jakiejś szafce. Cała czwórka wpatrywała się w nas z różnymi emocjami. Jessica była wściekła tak jak Jill. Lydia starała się zwalczyć uśmiech, a Ashley zaskoczyła mnie, gdy się szeroko uśmiechnęła.

Miranda dodała:

– Chciały skonfrontować się z tobą odnośnie tego, dlaczego nie pozwoliłaś im jechać, ale teraz uznałam cię za jedną ze swoich przyjaciółek. – Położyła rękę na moim ramieniu. – Nie odważą się. – Jej śmiech wyrażał pewność siebie, ocierał się o granicę zarozumiałstwa. – Witaj w Elicie, Samantho. Mam nadzieję, że zobaczymy się na kolacji.

Gdy pomaszzerowała korytarzem i wzięła pod ramię Emily Connsway, jedyną dziewczynę z ich grupy, która nie pojechała na wypad, Miranda zatrzymała się i uniosła głowę do pocałunku z Peterem Glasburgiem. On także nie pojechał. Kiedy oboje spojrzeli na mnie i posłali mi uśmiech, byłam wystarczająco zaskoczona, żeby unieść rękę i do nich machnąć.

– Czego chciała?

Odwróciłam się. Becky marszczyła na nich brwi z czymś nieokreślonym w oczach. Zwęziłam swoje, czy była zraniona tym, że z nią rozmawiałam?

– Dała mi ostrzeżenie o tym, że Jessica i Jill chciały skonfrontować się ze mną odnośnie wypadu.

Oczy Becky zwęziły się i wiedziałam, że była w nich podejrzliwość, ale potem nagle ziewnęła i jej ramiona opadły.

– Jestem taka zmęczona. Nie zniosę więcej walk.

- Nie? – Dotknęłam boku twarzy. Wciąż był wrażliwy i ból znów zaczął pulsować.
- Z twojej wersji wydarzeń nie przypominam sobie, żebyś mi pomagała.

Uśmiechnęła się i złączyła przed sobą ręce. To był moment zakłopotania.

- Zrobiłabym to, ale zabawnie było cię obserwować. I ciągle powtarzałaś, że dasz sobie radę. Właściwie to z niej szydziłaś.

– Naprawdę? – Uczucie spokoju osadziło się pomiędzy moimi ramionami. To brzmiało jak coś co mogłabym zrobić. – Wkurzyło ją to?

- Och tak. Zaczęła zamachiwać się na ciebie jeszcze bardziej. Stała się niechlujna, a ty ciągle się uchylałaś, potem znienacka ją walnęłaś.

Uśmiechnęłam się do niej niedbale. To mnie uszczęśliwiło.

- Chcesz iść wieczorem na burgery? Myślę, że potrzebuję trochę białka.

– Możemy iść zamiast tego na pizzę? U Gino mają cymbergaja. – Gdy mijałyśmy grupę zawodników futbolu, spojrzała w górę, ale szybko z powrotem skierowała wzrok w dół.

Adam stał w centrum grupy. Opierał się ze skrzyżowanymi stopami o szafkę za nim. Cassandra Sullivan była przyciśnięta do niego, tak blisko jak tylko mogła bez jego ramion obejmujących ją. Miała rękę rozłożoną na jego piersi i uśmiechała się do niego. Kiedy napotkał mój wzrok wyprostował się, a jego wyraz twarzy się ochłodził.

Kilku kolesi obejrzało się i powiedziało mi cześć.

Moje stopy potknęły się o siebie, ale z grymasem zdołałam powstrzymać upadek. Od kiedy zawodnicy futbolu witali się ze mną? Nawet kiedy chodziłam z Jeffem i kilku z nich się z nim przyjaźniło nigdy się do mnie nie odzywali.

Potem spojrzałam w górę, gdy miałyśmy wejść z Becky do klasy. Miranda patrzyła na mnie przez korytarz. Jej oczy wydawały się śmiać ze mnie, ale miałam dziwne wrażenie, że wiedziała dokładnie co się stało i dlaczego. Potem udała, że unosi w moją stronę w pokłonie wyimaginowany kapelusz.

Czy to była jej pierwsza przysługa?

'Witaj w Elicie, Samantho.'

Jej słowa wróciły do mnie i mnie prześladowały. Czy dołączyłam do ich szeregów nie zdając sobie z tego sprawy? I jeśli tak, to co to oznaczało?

A potem stało się coś innego, co zaparło mi dech w piersi.

Jessica i Jill usiadły w ławce za mną i Becky. Spięłam się, gotowa na cokolwiek co zamierzały powiedzieć, ale obie posłały mi promienny uśmiech.

– Cześć, Sam! Jak było na imprezie?

Moje usta otwarły się szeroko.

Piekło zamarzło.

Głowa Becky opadła na jej kolana i nie mogła uciszyć swojego chichotu. Jej ramiona się trzęsły.

– Co? – powiedziałam do nich.

Uśmiech Jill poszerzył się, a Jessicy się nie zmienił, ale kąciki jej ust wdawały się napiąć. Lydia wcisnęła się pomiędzy nie i złapała mnie za rękę. Prawie uderzyła mnie czołem.

– Nie wiedziałam, że przyjaźnisz się z Mirandą Stewart! To wspaniale, Sam. Dlaczego mi nie powiedziałaś.

Nauczyciel rozpoczął lekcje, ale nie mogłam otrząsnąć się, gdy obróciłam się do niego przodem. To była przysługa, którą miała na myśli Miranda. Uznała mnie za swoją przyjaciółkę, nikt teraz nie tknąłby mnie... poza Elitą Akademii.

Zacisnęłam mocno oczy.

Nie chciałam mieć z nimi nic wspólnego. Byli całkowicie inną ligą.

Reszta dnia potoczyła się według tego samego wzorca. Amelia White poprosiła, żebym usiadła z nią na szóstej lekcji. Zaoferowała swoje notatki z porannych zajęć, które przegapiłam, a Emily Connsway zajęła mi miejsce obok siebie na naszej ostatniej lekcji. Mark Decraw posłał mi kilka ostrożnych spojrzeń, ale raz mi pomachał. A potem Miranda mijając mnie na korytarzu po lekcjach zawołała:

– Do zobaczenia później, Samantha! – Po czym schyliła głowę i roześmiała się z czegoś, co powiedziała do niej Emily.

Pokręciłam głową, wyciągając dwie książki, które potrzebowałam do pracy domowej i obróciłam się. Uderzyłam plecami o szafkę, gdy zobaczyłam za sobą Jeffa. Jego ciemne włosy były nazelowane w chaotyczny sposób, a spojrzenie zacięte. Zmarszczył na mnie brwi.

– Co ty robisz?

Moja mgła zmieszania kacowego nagle ustąpiła i zostałam wciągnięta z powrotem do rzeczywistości. Odepchnęłam go.

– Co ty robisz? Cokolwiek masz do powiedzenia, nie masz żadnych praw tego mówić. Zejdź mi z oczu, Jeff.

Przewrócił oczami i podszedł bliżej. Ściszył głos do burczenia.

– Jess sika w majtki. Nagle jesteś taka potężna i popularna. Co zrobiłaś? Jak to się stało? I co zamierzasz jej zrobić?

Cofnęłam się i dobrze mu się przyjrzałam. Myślałam, że był zły, ale zobaczyłam niepokój w jego oczach i coś zbliżonego do strachu.

Również ściszyłam głos.

– Dlaczego martwisz się o Jessicę? Nie powinieneś niepokoić się o Jill, twoją dziewczynę?

– Nie zostałam zdradzona przez Jill. Nie przyjaźniłaś się z nią. To Jessica wbiła ci nóż w plecy.

– Dokładnie! – powiedziałam ostrym tonem. Przewróciłam oczami i znów ściszyłam głos. – To ja zostałam pchnięta nożem w plecy. Jessica mogłaby prawdopodobnie przestać się martwić, gdyby mnie przeprosiła.

– O czym ty mówisz? Ona...

– Nic do mnie nie powiedziała.

Przytrzymał przez minutę moje spojrzenie, a potem złagodniał.

– Mówisz poważnie? Myślałem, że cię przeprosiła dawno temu. Sądziłem, że uniosłaś się dumną i nie przyjęłaś ich.

Byłam zdumiona jego głupotą.

– Po pierwsze nie muszę z automatu przyjmować przeprosin i po drugie... tylko tobie jednemu wydaje się być przykro z powodu tego co zrobiłeś. Lydia jest jak chorągiewka. Powiewa raz w jedną raz w drugą stronę. I również nigdy nie przeprosiła, a Jessica w ogóle nic nie powiedziała. Ignorowała mnie, a potem raz powiedziała do mnie cześć. Nie zamierzam zamieść tego pod dywan.

Przeciągnął ręką przez włosy układając je w czubek Mohawk i znów rozburzając.

– Wiem, że obu im naprawdę przykro. To wprawia Jill w paranoje. Myśli, że porzucą ją dla ciebie i tego całego gówna. – Machnął ręką w górę i w dół korytarza. – Jesteś w kłicie popularnych. Jak to się stało? Nigdy nic z tych bredni cię nie interesowało.

– Jeff – westchnęłam. – Między nami wszystko w porządku. Myślę, że powinienesz zostawić to w spokoju. Nie próbuj chronić Jessicy ani Lydii czy przeproszać w ich imieniu. To one powinny to zrobić, nie ty.

– Tak, wiem. – Wypuścił poszarpany oddech. – Jestem po prostu taki wkurzony za rozwalenie naszej paczki. Rozdarłem nas na pół. Powinienem był powiedzieć nie Jessice, ale ciągle mnie nagabywała. Sprawiała, że wydawało się to takie ekscytujące...

Kiedy mój telefon zawibrował, zobaczyłam, że to Mason. Wysłał mi wiadomość 'jestem'.

– Słuchaj, muszę lecieć. Moja podwózka czeka.

Kiwnął głową i ciągnąc ścisnął końce swojej koszulki. Ruch ten uwydatnił jego szczupłą sylwetkę. Zapomniałam jaki chudy był zawsze Jeff, ale ukrywał ten wygląd. Modne workowate spodnie i koszulka polo, która miała wyglądać starodawnie dawały mu elegancki wygląd z pazurem.

Zachichotałam i uderzyłam go lekko w ramię.

– Dobrze wyglądasz, Sallaway. Jill musi ci dobrze służyć.

Bok jego ust wykrzywił się w górę.

– Hej, dzięki, Strattan. Wiele dla mnie znaczy, że to powiedziałaś.

Pokręciłam głową wciąż chichocząc i ruszyłam na parking. Domyśliłam się, że Mason będzie musiał wrócić na trening futbolu, więc nie chciałam, żeby się spóźnił. Gdy wyszłam ze szkoły i zobaczyłam, że zaparkował na samym środku, byłam świadoma uwagi jaką przyciągał.

Miał opuszczoną szybę i posłał mi uśmiech. Poklepał bok samochodu dwa razy.

– Wsiadaj. Trener chce, żebyśmy dzisiaj zrobili dwa treningi.

Przyśpieszyłam i wsiadłam do środka. Gdy Mason ruszył z piskiem opon przez parking, przejechał obok Adama, który zablokował moje spojrzenie i obserwowałam jak jego usta zacisnęły się. Cassandra stała obok niego. Jej wyraz twarzy odzwierciedlał jego.

Mason zachichotał:

– Twój rozgrywający jest wkurzony.

Wzięłam głęboki oddech i starałam się zrelaksować w fotelu.

– Tak, cóż mam przecucie, że wiele osób będzie na mnie wkurzonych.

Spojrzał na mnie.

– O czym ty mówisz?

Pokręciłam głową.

– Zamierzam bardzo wkurzyć niektóre osoby w przyszłym tygodniu.

Rozdział 29

Mason podrzucił mnie do domu i od razu pojechał na trening. Gdy taszczyłam swoje torby przez posiadłość do pokoju, na kuchennym stole znalazłam wiadomość.

'Hej, kochanie! Jesteśmy z Jamesem w mieście, pojechaliśmy do Bangor na kolację. Wrócimy dzisiaj! Kocham ciebie! XOXO'

Rzuciłam kartkę z powrotem na stół i zwalczyłam chęć jej podarcia.

Odkąd wiedziałam, że później odrobię pracę domową, wyciągnęłam buty do biegania i zawiązałam je. Potem uderzyłam mocno w chodnik. Biegałam przez dwie godziny, trzy za bardzo by mnie wykończyły, moje ciało dyszało, kiedy wbiegałam w ostatni zakręt przed posiadłością. Sapiąc i ociekając potem wróciłam do swojego pokoju i poszłam pod prysznic, kuśiło mnie, żeby zablokować drzwi.

Nikogo nie było jeszcze w domu, ale nie chciałam radzić sobie z Analise, gdy wrócą.

Godzinę później mój telefon zawibrował i odebrałam.

– Hej, Becky.

Jęknęła po drugiej stronie.

– Nie mogę iść na kolację.

– Naprawdę? – Próbowałam powstrzymać rozczarowanie.

– Tak, moja mama wpadła w furję. Powiedziała, że mogę jechać na wypad, jeśli nie opuszczę szkoły, ale dowiedziała się, że przegapiłam pół dnia. Nie zrobiłam tego

celowo i dowiedziała się także, że to była impreza Kade'ów. Nie miałam pojęcia skąd. Powiedziałam jej, że jadę z tobą i twoją rodziną do chatki. Lubi cię, ale teraz wie wszystko o rozwodzie twoich rodziców i w ogóle. Mogłabym zamordować tego, kto jej o tym powiedział.

Wczołgałam się na łóżko i przewróciłam na plecy.

– Plotki rozprzestrzeniają się szybko. Jestem pewna, że o imprezie krąży ich wiele.

– Nie wspominając, że twoja mama spiknęła się z Jamesem Kadem. Moja mama wydaje się być bardzo wkurzona z tego powodu.

Skrzywiłam się.

– Czy twoja mama zna moją?

– Twoja mama była z nią kiedyś w jakimś Komitecie w klubie country, ale myślę, że bardziej złości się z powodu twojego taty. Wiesz, że wszyscy kochają trenera Strattana.

– Tak, jest i to...

– W każdym razie, zadzwoniłam tylko dlatego, bo nie pozwoliła mi dzisiaj iść z tobą do Gino.

Przez sposób w jaki jej głos ucichł, poczułam jakby ktoś kopnął mnie w brzuch. Wiedziałam, że chodzi o coś więcej i usiadłam.

– Nie puści cię do Gino czy nie chce, żebyś poszła tam ze mną?

– Oba.

Mogłam wyobrazić sobie grymas na jej twarzy.

Becky dodała:

– Och Boże, tak mi przykro. Mama nie chce, żebym się już dłużej z tobą przyjaźniła. Myślę, że zadzwoniła do kilku innych mam i przekazały jej, że ich dzieci powiedziały im, że jesteś blisko z braćmi Kade. Mama się ich boi, wszystkie mamy się ich boją. Mój tata był podekscytowany. Chce ich poznać... chce porozmawiać z Masonem o futbolu. Taa jasne, jakby to się miało wydarzyć.

Przyciągnęłam kolana do piersi i objęłam je mocno.

– Więc nie możemy rozmawiać w szkole?

Prychnęła.

– Zapomnij o tym. Wciąż będę twoją przyjaciółką. Mama nie może mówić mi co mam robić, ale nie puści mnie dzisiaj do Gino. Przykro mi Sam. Wiem, że chciałaś iść, żeby nie musieć iść na tę kolację Elity.

– Wiedziałaś o tym? – Uśmiechnęłam się do telefonu. Oczywiście, że wiedziała.

– Jasne, że tak. Kim myślisz, że jestem? To nie mój pierwszy dzień w plotkarskiej kolumnie. Wszyscy wiedzą, że Miranda zaprosiła cię dzisiaj na kolację. Tylko ja wiedziałam, że się nie wybierasz. – Przerwała na chwilę. – Czy teraz pójdziesz?

– Uch...

Miałam zamiar powiedzieć, że nie byłam pewna, ale Mason otworzył szeroko drzwi do mojego pokoju.

– Logan awanturuje się z twoją mamą. – I zniknął w sekundzie.

Powiedziałam pośpiesznie:

– Muszę lecieć.

– Co? Co się dz...

Wcisnęłam klawisz rozłączania, rzuciłam telefon na łóżko i pobiegłam na dół do kuchni.

– Żartujesz sobie ze mnie?!

Logan przeklął stojąc w holu. Jego klatka piersiowa poruszała się gwałtownie w górę i w dół, a ręce miał zaciśnięte w pięści i przyciśnięte mocno do nóg. Jego oczy były dzikie z gniewu, a szczęka ciągle się zaciskała i rozluźniała.

Analise wyglądała na zirytowaną, stojąc w białej koronkowej sukience. I trzymała wciąż białą kopertówkę. Sznur białych pereł zgromadził się w jej rowku pomiędzy piersiami. James stał między nimi ubrany w czarny smoking. Czymkolwiek było Bangor musiało być formalne i drogie.

Prychnęłam do siebie. Oczywiście, że tak było.

Mason stanął w drzwiach i chwycił rękami framugę nad głową. Milczał, a moja matka zerkała na niego od czasu do czasu.

Logan warknął:

– Poważnie, próbujesz powiedzieć mi co mogę a czego nie mogę robić? – Jego oczy były zwężone do alarmującego poziomu.

Mama poklepała się z wdziękiem po piersi.

– Wyrażam swoją opinię. Jest dwudziesta. Nie sądzę, żeby było odpowiednie, abyś wychodził tak późno z domu. Powinieneś się uczyć, zostać w domu.

Logan parsknął śmiechem i pokręcił głową. Jego ręce wciąż były zaciśnięte w pięści. Otworzył je i zamknął ponownie. Ciągle powtarzał ten ruch.

– Nie mogę w to uwierzyć. Kim ty, do cholery, jesteś, kobieto?

Analise spojrzała na Masona, a potem dostrzegła mnie za nim. Jej ramiona uniosły się odrobinę i nieco się wyprostowała.

– Odkąd wszyscy tutaj są, chciałabym coś ogłosić.

– Nie, co znowu – wymamrotał Logan pod nosem, wciąż patrząc gniewnie na moją matkę.

Odchrząknęła i złapała Jamesa za rękę.

– Przeszłam przez wszystkie pokoje i opróżniłam je z alkoholu, który był w nich przechowywany.

Mason nie zareagował, ale nerw w jego ramieniu podskoczył. Poza tym żaden mięsień się nie poruszył. Logan pokręcił głową i wypuścił jeszcze trochę przekleństw. Obie jego ręce uniosły się w powietrzu jakby chciał umieścić je na jej szyi.

– Tato kontroluj swoją dziwkę.

James stał przed nim w następnej sekundzie.

– Uważaj na słowa, synu.

Usta Logana zacisnęły się, ale wypuścił ciężkie westchnienie i ciągle kręcił głową.

– Nie mogę w to uwierzyć. Pozwolisz jej mówić nam co możemy pić albo nie?

– Wszystkie dzieci w tym domu są niepełnoletnie. I odkąd cała wasza trójka twierdzi, że Analise była pijana w sztok tamtej nocy, oboje uznaliśmy, że to odpowiedzialna decyzja, aby pozbyć się całego alkoholu.

Uśmiech Logana był niebezpieczny.

– Myślisz, że to my jesteśmy problemem?

Jego ojciec cofnął się o krok.

– Nie, nie myślę. Również widziałem ją tamtego wieczoru. Piła za dużo. – Spojrzał na mnie. – Była pod ogromną presją, ale to jest rozwiązanie, które może pomóc na wielu poziomach w problemie, który jestem pewien, że możemy jeszcze opanować.

Mason wybuchnął śmiechem. Jego ręce zacisnęły się wokół listwy powyżej, a mięśnie napięły na ten ruch.

Wszyscy spojrzeli na niego i zamilkli.

– Nie chce, żebyś wyszedł? – zapytał Logana.

Ten skinął krótko głową.

– Myśli, że jestem nieodpowiedzialny.

Mason skierował spojrzenie na ojca, ale odezwał się do Analise.

– Możesz być jej matką. – Wskazał na mnie nad swoim ramieniem. – Ale nie jesteś naszą. Mamy matkę. – Potem, na krótką chwilę, jego oczy spotkały się znów z oczami jego ojca. To było wymowne spojrzenie.

James obrócił się na pięcie i wyszedł z pomieszczenia.

Usta mojej matki otworzyły się szeroko i jej ręka szarpnęła się w jego stronę.

– Co...uch? Co robisz? James!

Logan wyszczerzył się w zwycięstwie i wymienił porozumiewawcze spojrzenie z bratem.

Mason gwałtownie opuścił ręce.

– Nasza mama ma prawo opieki nad nami. Możemy wrócić do niej, kiedy tylko chcemy. Lepiej o tym pamiętaj.

Zacisnęła mocno ręce w pięści przy nogach i tupnęła nogą.

– Nie mogę uwierzyć w waszą dwójkę! Jesteście dwójką najokropniejszych dzieci jakie kiedykolwiek spotk...

– Nie jesteśmy dziećmi. – Logan stanął z nią nos w nos. – I nie jesteśmy twoi. Jeśli odważysz się mówić nam co mamy robić, pożałujesz tego. Obiecuję ci to.

Rozejrzała się dookoła i zobaczyłam, jak rozgorączkowana była. Kiedy odnalazła mnie w kącie, wyrzuciła z siebie:

– Nie wiem co jej zrobiliście, ale uczynię swoją misją zniszczenie waszej dwójki.

Szarpnęłam się do przodu w zaskoczeniu.

Rozszedł się hieni śmiech Logana, ale Mason przekrzywił głowę na bok w ledwie zauważalnym ruchu.

Analise przestała warczeć. Jej ręce były mocno przyciśnięte do niej, a kolana drżały.

– Naprawdę musisz przestać nam grozić. To tylko wszystko pogarsza. – Mason obrócił się z ostrym uśmiechem na twarzy. Dotknął mojego ramienia i spojrzał na nią.
– Powinnaś o tym pomyśleć.

Sapnęła i zadławiła się. Jej policzki zaczerwieniły się a ręce poruszały się w bezwładnym rytmie. Łzy wypełniły jej oczy i warknęła z furią na nich:

– Nie... nie... nie groź mi, chłopcze!

Jego chichot był cichy, ale uderzył w nią mocno. Moja matka zaczęła machać pięściami w powietrzu.

Logan przewrócił oczami i wyciągnął kluczyki. Kiedy ruszył do drzwi, zaskrzeczała za nim:

– Gdzie się wybierasz?!

Zignorował ją i drzwi się za nim zamknęły.

Mason zdążył już zniknąć na schodach, gdy matka się odwróciła. Zgięła się i zaczerpnęła głęboki oddech, jednocześnie poklepując się po piersi. Potem spojrzała w górę ze świeżymi łzami w oczach. Próbowwała je otrzeć.

– Jak to robisz?

Zmarszczyłam brwi.

– Co masz na myśli?

– Lubią cię. Jak to zrobiłaś?

Wzruszyłam ramionami.

– Nigdy nie będą cię szanować.

Odwróciła wzrok. Obserwowałam, jak ocierała więcej łez. Potem znów spojrzała na mnie.

– Co mam zrobić?

Posłałam jej smutny uśmiech. Oglądanie jej w tym stanie prawie łamało mi serce, prawie.

– Nigdy z nim nie wygrasz. Możesz tylko egzystować obok nich. To wszystko.

– To wszystko?

– Tak jak powiedział, nie jesteś ich matką. – Kiedy otworzyła usta, kontynuowałam ostro: - I moją też już nie jesteś, nie naprawdę.

Szarpnęło ją w tył.

Zwężłam oczy.

– Nie lubię cię. Nie wiem czy kiedykolwiek lubiłam. Kocham cię, ale cię nie szanuję. I wątpię, że kiedykolwiek znów będę. Masz szczęście, że wciąż tutaj jestem. Nie zrobiłaś nic, żeby mi pomóc, w ogóle. Tylko mnie ranisz, mamo.

Przycisnęła wierzch ręki do ust. Więcej łez ściekało po jej twarzy.

– Przykro mi Samantha, naprawdę.

Moje oczy zablokowały się z jej. Nie wiedziałam czego szukałam, może słabości albo czegoś czego mogłabym się złapać. Nie miałam pojęcia. Zamiast tego zobaczyłam pustkę. I poczułam ją w sobie. Rosła, gdy obserwowałam jak moja matka rozpada się na moich oczach.

Wzięłam głęboki oddech i powiedziałam cicho:

– Spójrz na siebie. To już ci zrobili, a jeszcze nawet nie zaczęli się starać. Mogliby cię zniszczyć, mamó. A nie w drugą stronę. Nigdy nie będziesz w stanie ich dotknąć. Jesteś dla nich irytującym komarem. Tolerują twoją obecność, ponieważ James cię kocha. Też to widzę. To prawda. – Bolało wypowiedzenie następnej części. – Skup się na nim. Na swoim związku z nim. Nasza relacja zniknęła, ale może któregoś dnia będzie można ją odbudować. Nie dzisiaj, czy w następnym roku, ale kiedyś w przyszłości. Po prostu... skup się na swoim przyszłym mężu, mamó. To wszystko co na tę chwilę możesz zrobić.

Obróciłam się i zaczęłam się kierować do swojego pokoju, ale zatrzymałam się, gdy usłyszałam, jak szepcze:

– Przepraszam, kochanie. Tak bardzo przepraszam.

Potem chwyciłam poręcz i wróciłam do pokoju.

Była dwudziesta trzydzieści, gdy ponownie sprawdziłam telefon i miałam trzy wiadomości tekstowe od Mirandy oraz nagranie na poczcie głosowej. Kolacja zaczęła się i skończyła. Chcieli wiedzieć, gdzie byłam i czy się wybieram. Kończyłam odsłuchiwać nagranie, gdy Mason zapukał do moich drzwi.

Zmarszczyłam brwi i wskazałam mu, żeby wszedł do środka.

Przyglądał się badawczo mojej twarzy.

– Co się stało?

Pokręciłam głową.

– Nic z czym nie dałabym sobie rady.

Mój telefon zawibrował ponownie. To była kolejna wiadomość od Mirandy... wszyscy szli do jakiegoś baru. Spojrzałam w górę na Masona i zapytałam:

– Nie chciałbyś się gdzieś ze mną wybrać, co?

Wyszczrzył się do mnie.

– Co? Tak późno? Co powie na to twoja matka?

Nie mogłam powstrzymać śmiechu.

– Nie sądzę, że będzie mówiła wiele, po tym co właśnie jej powiedziałam.

Przestał się uśmiechać.

– Co jej powiedziałaś?

– Nic, tylko to, że była szczęściarą, że wciąż tutaj jestem i że tak naprawdę nie mamy już dłużej żadnej relacji.

Jego oczy przeszukiwały moje. Poczułam jego intensywność i chciałam się przy nim zwinąć. Zapytał mnie:

– Miałaś to na myśli?

Skinęłam gwałtownie głową.

– Tak. – Moje oczy odnalazły jego. – Jestem blisko zapytania Davida czy mogłabym z nim zamieszkać. Wychowywał mnie przez całe moje życie. Czy mama wie kim jest mój biologiczny ojciec czy nie, to nie ma dla mnie znaczenia. David mnie wychował. Jest moim tatą i ona wie, że będę to forsować, jeśli kiedykolwiek skończymy w sądzie. Moja obecność tutaj wisi na włosku.

Wszedł do środka i usiadł na brzegu oparcia jednej z moich kanap.

– Więc, gdzie chciałaś jechać?

– Do jakiegoś baru. Kilka osób ze szkoły zaprosiło mnie na swoją kolację. Nie poszłam, a teraz wyszli na miasto. Czuję się trochę winna, że ich olałam.

Mason pokręcił głową.

– Pozwól, że zgadnę, te osoby nie są zwykle olewane? – Również pokręciłam głową. – Wiesz co zrobisz?

Objęłam rękami kolana.

– Nie. - Jego oczy zablokowały się z moimi i uśmiechnęłam się. - Ale również mnie to nie obchodzi.

Odzwierciedlił mój uśmiech.

– W jakim są barze?

Napisałam do Mirandy i sekundę później dostałam odpowiedź. Uniosłam w górę telefon.

– The Ryder.

Mason wybuchnął śmiechem i wyciągnął swój telefon.

– Jestem pewny, że Logan ma już do teraz swoją laskę. Może spotka się tam z nami.

Wstałam i otarłam spocone ręce o spodnie. Skrzywiłam się na nie. Dlaczego były takie spocone? Mason spojrzał w górę, gdy skończył pisać. Złapał mnie za rękę i przyciągnął pomiędzy swoje nogi. Wstrzymałam oddech, gdy pochylił się i wycisnął pocałunek w zgięciu mojej szyi. Zacerpnął powietrza i trzymał mnie blisko. Poczułam jego podniecenie pomiędzy moimi nogami i niemal zamknęłam oczy. Chciałam powiedzieć mu, żeby o tym zapomniał i zaciągnąć go do łóżka.

Kiedy jego telefon zawibrował, uniósł go do mnie, żebym zobaczyła wiadomość:

'Jesteśmy na miejscu!'

Zachichotał przy mojej szyi i pocałował ją lekko. Jego ręce objęły mnie w talii i przytulił mnie mocniej.

– Wygląda na to, że gra się zaczęła. Czy twój rozgrywający tam będzie?

Objęłam go rękami i przekrzywiłam szyję. Jego usta zaczęły ją eksplorować. Potem westchnęłam przy nim. Nie wiedziałam czy kiedykolwiek będę miała go dość.

Mason cofnął się i wyszeptał, gdy jego usta droczyły moją skórę:

– Dzisiaj wieczorem będziesz ujeżdżać mnie długo i mocno.

Uśmiechnęłam się szeroko przy jego szyi. To było to co każda dziewczyna chciała usłyszeć.

Rozdział 30

Gdy dotarliśmy do The Ryder zobaczyłam, że był to bar przylegający do hotelu. Jak tylko weszliśmy do środka przypominałam sobie, że tato Amelii był właścicielem tego miejsca. To tłumaczyło, dlaczego mogli pić drinki przy barze, a kiedy tam dotarliśmy, zgromadzeni byli z tyłu w kącie z dala od innych klientów. To był elegancki hotel, a poświata z czerwono-czarnego neonu nadawała barowi intymny charakter.

Miranda zobaczyła mnie jako pierwsza i machnęła do nas, stojąc przy stole do bilardu. Miała na sobie obcisłą, czarną sukienkę i czerwony pasek zapięty w talii. Reszta dziewczyn miała na sobie podobne sukienki, ale w innych kolorach. Zastanawiałam się czy to zaplanowały. Wyglądały kokieteryjnie i drogo. Każda miała też wiszące diamentowe kolczyki pasujące kolorem do ich sukienek.

– Hej! – Miranda przytuliła mnie mocno. – Tak się cieszę, że przyszłaś. Pozostali byli rozczarowani, że nie pojawiłaś się na kolacji.

Mason posłał jej jedno ze swoich nie dających się odczytać spojrzeń i poruszyła się niespokojnie. Jej ręce skręcały się przez chwilę. To był jedyny ruch jaki wyłapałam, który sprawił, że zastanawiałam się czy czuła się niezręcznie. Ja bym się tak czuła.

– Mason dzięki za przyjęcie. – Była taka formalna i uprzejma.

On wsunął ręce do kieszeni i poszedł do baru.

Gdy tak się stało, roześmiała się i dotknęła swojego karku.

– Nie będę brała tego osobiście. Nie powinnam, prawda?

Wzruszyłam ramionami.

– Mówiłam ci. To dupki.

– Z pewnością musi cię lubić. Mason Kade nigdy nie przyszedł na żadne z moich spotkań towarzyskich.

– Myślałam, że pojawił się na jednym w ubiegły weekend?

Ponownie wybuchła śmiechem. Był wystarczająco piskliwy, żebym się zaczęła zastanawiać, czy był fałszywy czy ona była pijana? Coś mi w niej nie pasowało. Zachichotała w swoje ręce.

– Nie, nie pojawił jako gość. Wszyscy sądziliśmy, że przyszedł po brata, ale zamiast tego przyszedł wyżyć się na tej dziewczynie. – Jej oczy przesunęły się do mojego siniaka. – Pamiętasz... tej, z którą słyszałam, że wdałaś się w bójkę.

Miranda wydawała się czekać, aż coś powiem, ale nie byłam pewna co. Kiedy zaczęłam zadawać jakieś głupie pytanie, zostałam uniesiona w górę i przerzucona przez czyjeś ramię. Hieni śmiech Logana rozszedł się i okręcił mnie dookoła zgiętą w pół z tyłkiem na widoku. Poczułam, jak go klepnął i zagwizdał pod nosem.

– Masz jędrny tyłek, Sam. Nic dziennego, że twój rozgrywający chce cię tak strasznie przelecieć.

Ktoś sapnął, a inna osoba zakrztusił się drinkiem.

– Postaw mnie na ziemi, Logan. – Próbowałam być ostra.

Roześmiał się jeszcze bardziej, ale opuścił mnie na dół. Gdy stanęłam na nogach, wyprostował się, ale był na tyle blisko, że otarł się o moje ciało. Kiedy jego oczy spotkały moje, zobaczyłam w nich mroczny humor. Spięłam się i przygotowałam.

Nie chciałam przyjaźnić się z tymi ludźmi, ale nie byłam pewna co z tym zrobić. Mason zapytał mnie podczas jazdy, czy chciałam ich wkurzyć teraz czy czekać na idealny moment. Nie miałam odpowiedzi ani wtedy, ani teraz. Wciąż, cokolwiek zamierzał Logan, wiedziałam, że chciał kogoś wnerwić.

Gdy kątem oka wyłapałam gwałtowny ruch, zastanawiałam się czy to Adam. Obserwowałam, jak mój były przyjaciel z grymasem na twarzy dopił resztę swojego drinka z ostrym szarpnięciem. Cassandra była obok niego i obejmował ją ręką w talii. Marszczyła brwi, obserwując go. Sądziłam, że zobaczyłam niepokój w głębi jej oczu.

Miranda roześmiała się i podeszła do przodu.

– Logan, również przyszedłeś.

Objął mnie ramieniem w talii i uniósł brew.

– Nie byliśmy zaproszeni? – Jego ton był taki pewny siebie, taki gładki.

Widocznie przełknęła i rozejrzała się dookoła.

– Uch, oczywiście, że byliście. Założyłam, że Samantha wam powiedziała. Obaj tutaj jesteście.

Logan strzelił spojrzeniem w Adama.

– Myślałem, żeby wziąć Tanię, ale sądziła, że to byłoby niezręczne. Dodatkowo potrzebowałyby godziny, żeby się wyszykować...

Grymas Adama pogłębił się, ale nie odpowiedział. Peter Glasburg i Mark Decraw stali pomiędzy nimi. Starali się wyglądać normalnie, stojąc z kijami do bilardu, ale żaden nie mógł opanować swoich grymasów. Rzucili spojrzenie Masonowi, który pozostał przy barze z drinkiem w ręku i wyglądał na zrelaksowanego.

– Uch... mogła przyjść, jeśli tego chciałeś? – Nerwowy śmiech Mirandy zabrzmiał w wysokich tonach. Odchrząknęła i brzmiała bardziej normalnie, gdy powiedziała: - Wszyscy mogliście przyprowadzić ze sobą randki. Ta opcja jest zawsze otwarta w tej grupie.

Emily prychnęła:

– Oczywiście, większość z nas jest już sparowanych.

Miranda posłała jej twarde spojrzenie.

– O czym ty mówisz, Emily?

Brunetka uśmiechnęła się do niej i upiła trochę swojego martini.

– Przestań Mirando. Jesteś z Peterem. Teraz Cass jest z Adamem. A Amelia i Mark przez większość czasu ssą swoje twarze. - Uśmiech Logana powiększał się, gdy ciągnęła dalej: - Powinnaś wprowadzić faceta jako kolejną osobę a nie Samanthę Strattan. – Uniosła w moją stronę kieliszek do martini. – Bez urazy, Sam, ale wszyscy mogą stwierdzić, że nie obchodzą cię sprawy towarzyskie. Wszyscy wiedzieli, że Jessica Larsen sypiała z twoim chłopakiem przez dwa lata. To upokorzyłoby większość osób, ale ty zachowywałaś się jakby cię to nie obchodziło i w ogóle nie sędzę, że to była gra. Myślę, że naprawdę miałaś to gdzieś. – Znów docięła Mirandzie. – Po prostu chciałaś ją ściągnąć, ponieważ miałaś nadzieję, że Mason i Logan z nią by przyszli. Nigdy cię nie obchodziła, dopóki nie usłyszałaś, że była z nimi blisko.

– Jesteś pijana Emily. – Miranda spiorunowała ją wzrokiem. – Powinnaś iść to przespać. Nie chcesz być nieuprzejma.

Prychnęła ponownie i odchyliła głowę, kończąc resztę martini. Jej szczupłe nogi zachwiały się pod nią, ale utrzymała równowagę, unosząc pusty kieliszek.

– Barman, jeszcze jeden!

Logan zachichotał, gdy poszła do baru.

– Lubię ją.

– Tak? – Miranda zbladła.

– Mówi prawdę. – Uśmiechnął się do niej znacząco. – To wszystko chcemy...
prawda?

– Prawda? – warknął Adam, prostując się w gwałtownym ruchu. Peter i Mark odskoczyli. – Co jest prawdą, Logan? Co? – Zaczął podchodzić do przodu, ale Cassandra starała się go spowolnić. Stała przed nim z ręką na jego piersi.

Logan zsunął rękę z mojej talii i przesunął mnie za siebie. W mgnieniu oka Mason również stał przede mną. Miranda sapnęła i rozglądnęła się dookoła z szeroko otwartymi oczami. Ciągle przesuwała spojrzenie od Kade'ów do Adama.

Wszyscy ich obserwowali.

Gniewny warkot Adama wzrósł i wyrzucił:

– Dlaczego zabrałeś Tanyę? Wcześniej się nią nie interesowałeś.

Ramiona Logana trzęsły się w cichym śmiechu.

– Żartujesz sobie ze mnie?

– Nie!

Jego ramiona przestały drżeć i teraz je rozciągał.

– Jesteś wkurzony, ponieważ nigdy tam nie dotarłeś?

– Myślę...um... myślę... - Miranda stanęła pomiędzy nimi. Jej ręce się trzęsły.

– Ludzie, bądźmy tutaj cywilizowani.

– Nie! – Adam próbował odepchnąć ją na bok, ale zamiast tego Mark stanął pomiędzy nimi. Cassandra została odsunięta z drogi przez Mirandę.

Logan brzmiał na spokojnego, zbyt spokojnego, gdy chichotał.

– Przepuście go. Coś mu leży na sercu. Pomóżmy mu się tego pozbyć. To jest grupa wsparcia, w porządku. No to zaczynamy, grupowa terapia dla wszystkich.

– Myślisz, że jesteś niesamowity, prawda? – warknął Adam. Miał teraz butelkę piwa w ręce. Machał nią tam i z powrotem w powietrzu.

– Preferuję twardego.

Warkot wzrósł.

– 'Jesteś taki bogaty, taki gorący, wszyscy cię pragną'. Rzygać mi się chce waszą dwójką...

– Dwójką? – Głos Masona był cichy, upiornie cichy.

Wszyscy momentalnie przenieśli uwagę na niego.

Logan roześmiał się.

– Czekaj na swoją kolej, Mase. Teraz ja się bawię.

Mason strzelił w niego oschłym spojrzeniem, ale Logan zignorował to. Jego uśmiech poszerzył się i skierował go do Adama.

– No dalej, powiedz mi więcej. Z chęcią posłucham czego jeszcze we mnie nienawidzisz – kpił z niego, machając palcem w powietrzu. – Jednak tylko ja. Słyszysz? Przejdziemy do mojego starszego brata podczas następnej sesji.

Furia wskoczyła do oczu Adama. Cofnęłam się instynktownie. Nigdy wcześniej nie widziałam w nim tak wiele gniewu. Moje serce zaczęło pędzić. I jeszcze przyspieszyło, gdy Adam pochylił głowę. Jego usta zwinęły się w nienawistnym grymasie.

– Śmiejesz się ze mnie? Żartujesz sobie ze mnie w tej chwili? Czy wiesz z kim zadzierasza?

Śmiech Logana brzmiał szczerze.

– Myślisz, że mnie to obchodzi? Jesteś kolesiem, który zbiera resztki. Tyle o tobie wiem.

Adam zamilkł. Moje serce waliło tak głośno, że zagłuszało mój słuch.

– Miałem Ashley przed tobą i w trakcie. – Uśmiezek Logana powiększył się.
– Miałem Tanyę przed tobą i znów przed tobą. Kogo jeszcze? – Zrobił pokaz z obracania się. Postukał się palcem po brodzie i zatrzymał się, gdy jego spojrzenie spoczęło na mnie. – Kto jeszcze tam był?

– Logan. – To było ciche ostrzeżenie od Masona.

Logan obrócił się gwałtownie... zadowolenie na jego twarzy było niepokojące.

– Musi być ktoś jeszcze. Tina Schnieder? Powiedziała mi, że z nią też chciałeś się spotykać, ale nikt nie wie o tej jednej. Chodzi do publicznej. Jest gorsza od ciebie, racja? Czy nie tak myślałeś o Tanyi? Sądziłeś, że na stówę ją zaliczysz, ponieważ chodzi do publicznej. Wszystkie te dziewczyny są gorsze od ciebie, czy nie tak uważasz?

Twarz Adama była jak wykuta w kamieniu. Ręka, która ścisnęła butelkę zbiała na kłykciach. Rozległ się cichy dźwięk pęknięcia. Grupa zamilkła i wszyscy to usłyszeli. Rozszedł się kolejny odgłos pęknięcia.

Głos Logana był teraz taki cichy, szykował się do ostatecznego ataku. Pochylił głowę do przodu, a jego oczy były zwężone.

– A co z twoją przyjaciółką Cassandrą?

Obróciła gwałtownie głowę. Strach był widoczny w jej oczach i zaczęła kręcić głową.

– O czym ty mówisz... - jąkała się – ja...janigdy... - Zgięła się w pół i łapała drżące oddechy. Miranda odeszła od niej i sama miała przerażenie wypisane na twarzy. Peter trzymał teraz jej rękę w swojej i uniósł je do swojej piersi.

Kąciki ust Adama zbiały. Obrócił powoli głowę, tak powoli. Moje serce waliło mi w uszach. A ręce zaczęły drżeć i wiedziałam, że moje kolana uderzają jedno o drugie.

Zapytał cichym głosem:

– To prawda?

Usta Cassandry otwarły się szeroko. Jej oczy wyszły z orbit, gdy patrzyła od pewnego siebie uśmiešku Logana do ściśle kontrolowanego wyrazu twarzy Adama.

– Ja...ja...

– Czy to prawda? – zapytał ponownie Adam.

Czułość w jego głosie wywołała ciarki na moich plecach. Objęłam się i starałam ustrzec się przed obietnicą przemocy wiszącą w powietrzu.

– Nie mogę w to uwierzyć. – Wydawał się być taki spokojny, ale jego oczy były zbyt mroczne. – Wiesz jak bardzo ich nienawidzę.

Głos Cassandry był ochrypły.

– Nie... to była głupota, ale... Och Boże. Tak mi przykro, Adam.

Emily zaczęła śmiać się przy barze. Zasalutowała kieliszkiem do martini.

– Nieźle, Cassie. Niezły sposób na rozpoczęcie Nowego Roku przez bycie szczerą.

Cassandra syknęła na nią:

– Zamknij się, Emily. Jakbyś sama tego nie zrobiła. Logan prawdopodobnie spał z nami wszystkimi, włącznie z Mirandą.

Oczy Mirandy rozszerzyły się, a Peter gwałtownie się od niej odsunął jakby został poparzony. Obróciła się do niego i przycisnęła rękę do ust.

– Nie zrobiłam tego, kochanie. Nie zrobiłam. Przysięgam.

Patrzył na nią wnikliwie zwężonymi oczami.

– Zawsze chciałaś, żeby Logan należał do grupy. Mówiłaś o tym od lat.

Ręka Mirandy strzeliła do przodu, wskazując na nich. Jej stopa tupnęła.

– Tylko dlatego, że powinni w niej być. Powinni wybrać naszą szkołę. Mamy lepszą szkołę. Tylko dlatego, że tamci mają lepszą drużynę futbolową, tylko dlatego wybrali publiczną. Powinni być w naszej grupie, ale zamiast tego wszyscy chcą chodzić na imprezy publicznej. Przez nich wszyscy myślą, że Fallen Crest Public jest taka świetna! Powinni chodzić do naszej szkoły. Tamta jest gorsza od naszej, powinna być

gorsza. Powinni całować nasze stopy. Tylko dlatego o nich mówiłam. Przysięgam, kochanie!

Logan zgiął się ze śmiechu. Walnął ręką w nogę.

– Człowieku, jesteście tacy łatwi. Minęło, ile? Dziesięć minut? – Ciągłe śmiał się kręcąc głową. – Moja robota tutaj jest skończona. Udanej nocy wszystkim.

– Co ty mówisz? Nie spałeś z Cassandrą?

– Och, nie. Spałem, na imprezie właściwie. Zaraz po tym byłem z Tanyą. Myślę, że z Emily byłem raz. – Zmarszczył brwi na Amelię, stojącą obok Marka. - ...Halloween w ubiegłym roku?

Sapnęła, ale skinęła szybko głową.

– Żartuje – wypalił Mark, ale obrócił się gwałtownie do niej. Zamknęła usta i powoli pokręciła głową. – Amelia!

Jej ramiona wyprostowały się i wyciągnęła ręce przed siebie.

– Nie chciałeś wyłączności, Mark. Czego się spodziewałeś? Jest gorący.

– Jesteś dziwką.

Wszyscy odwrócili się do Mirandy, która piorunowała wzrokiem Logana. Jej ręce ścisnęły mocno szklanekę, a ramiona wciąż drżały, ale tym razem nie ze strachu. Powtórzyła:

– Jesteś dziwką.

Logan uśmiechnął się i zerknął na Petera.

– Nie ukrywam tego.

Jej oczy ponownie się rozszerzyły, gdy obróciła się na pięcie do swojego chłopaka, który w tej samej chwili odwrócił wzrok.

Emily zawołała:

– To był świetny pomysł, Mirando. Powinniśmy zapraszać Strattan za każdym razem.

Z tym wszystkie oczy zwróciły się na mnie. Uświadomiłam sobie, że wyglądałam jakbym kuliła się ze strachu za Masonem i Loganem, więc wyszłam za nich i wyprostowałam plecy. Uniosłam podbródek i spojrzałam z góry na Mirandę.

– Wysyłałaś mi dzisiaj wiadomość za wiadomością i zadzwoniłaś do mnie. Błagałaś mnie, żebym przyszła. Więc przyszłam. Jeśli chcesz mnie za to obwiniać, nie ma sprawy. Powiedziałam ci, żebyś trzymała się z dala od Masona i Logana, ale tego nie zrobiłaś.

– Nie zaprosiłam ich.

Przewróciłam oczami.

– Wszyscy wiemy, że chciałaś ich tutaj, więc są. Dostałaś to czego chciałaś. Założę się, że już dłużej tego nie chcesz. Nie możesz ich kontrolować i mnie też nie.

Jej oczy zwęziły się.

– Kto powiedział, że chciałam cię kontrolować?

– Próbowalaś tego, odkąd ostrzegłaś mnie, że Cassandra była o mnie zazdrosna.

Cassandra sapnęła.

– Miranda!

Miranda przysunęła się z powrotem do Petera, który uniósł rękę do jej ramienia. Zaczął pocierać je w górę i w dół gładkimi ruchami. Posłała mi pogardliwy uśmiech:

– Możesz wyjść, Samantho. Powodzenia jutro w szkole.

– Sam – odezwał się Adam.

Spotkałam jego spojrzenie i zobaczyłam w nim obrzydzenie.

– Nie trudź się, Adam. – Złapałam Logana pod ramię. – Chodźmy.

I nasza dwójka ruszyła do drzwi, ale kiedy uświadomiliśmy sobie, że Mason za nami nie podążał, obróciliśmy się.

Obserwował nas z przymkniętymi oczami.

Logan zmarszczył brwi.

– Co robisz?

Mason posłał mu słaby uśmiech, który nie sięgnął jego oczu.

– Mamy teraz problem. – Obrócił się do grupy. – Jest jedną z nas, a ty właśnie ogłosiłaś otwarty sezon na nią.

– Nie zrobiłam tego. – Miranda wydawała się wtapiać w ramiona Petera.

Posłał jej ostre spojrzenie.

– Tak zrobiłaś.

Logan podszedł do jego boku. Jego usta wygięły się w górę i zaszydził z nich.

– Zrobiłem to dzisiaj dla zabawy. Naprawdę chcecie, żebym ruszył na was wkurzony, jeśli zrobilibyście coś Sam?

Mason posłał mu spojrzenie.

– Ponieważ to cały ty, prawda?

Logan wyszczerzył się do niego.

– Powiedziałem ci. W pierwszej kolejności moja zabawa.

Mason przewrócił oczami i podszedł do mnie. Gdy stanął obok mnie złapał mnie za rękę i pociągnął za siebie.

– Logan, dostali wiadomość.

– Mam nadzieję, że tak. – Oczy Logana niosły dużo głębszy przekaz, gdy przyglądał się grupie.

Moje nogi trzęsły się tak bardzo. Gdy zbliżyliśmy się do Escalade Masona, uniósł mnie w ramionach i wtulił się w niego. Nie dałabym rady inaczej. Posadził mnie na siedzeniu i ruszył do swojego. Logan zatrzymał się przy jego otwartych drzwiach. Zmarszczył na mnie brwi.

– Wszystko z tobą dobrze?

– Będzie, jestem tylko wstrząśnięta.

Całe rozbawienie zniknęło. Obaj wpatrywali się we mnie poważnym spojrzeniem. Potem Logan westchnął.

– Co zrobimy?

Mason ciągle patrzył na mnie, gdy powiedział do niego:

– Poczekamy i zobaczymy co się stanie.

– A jeśli coś jej zrobią?? Nie możemy tam być w czasie lekcji. Dlatego właśnie nie poszliśmy do ich szkoły. Nie chcieliśmy się z nimi użerać.

– Wiem.

Przełknęłam, gdy moje oczy zablokowały się z Masona. Obietnica przemknęła przez nie i moje ciało ogrzało się na to. Chciałam tego, nawet teraz, pragnęłam go.

– Mason, do diabła. Myślę, że otworzyłem większą puszkę robaków niż sądziłem.
– Logan walnął ręką w drzwi Escalade. – Przepraszam, Samantha.

Próbowałam wzruszyć ramionami w fotelu. Uniosły się w połowie.

– Radziłam sobie z gorszymi rzeczami.

– Są mściwymi sukami. I nie zapominają.

Moje oczy wpatrywały się w Masona.

– Powiedziałam ci, że zamierzam wkurzyć kilka osób w tym tygodniu.

Uśmiechnął się do mnie. Jego ręka dotknęła mojego kolana i ścisnęłam ją swoją.

Rozdział 31

Wytoczyłam się spod ręki Masona, którą przeze mnie przerzucił. Drugą obejmował moja pierś i zwalczyłam prychnięcie. Oczywiście, że zasnął obmacując mnie. Po tym jak przekradłam się do swojego pokoju i przygotowałam do szkoły, zeszłam na dół. Mousteff jak zawsze przygotował dla mnie torbę z lanczem, ale byłam zaskoczona widokiem swojej matki za stołem. Torba z lanczem stała przed nią, a obok niej był parujący kubek z kawą.

– Znów pijesz kawę?

Prychnęła i podniosła kubek.

– Nienawidzę herbaty. Próbowałam, ale nienawidzę jej. – Wzięła duży łyk kawy.

– A to jest takie uzależniające.

Zmierzyłam ją wzrokiem z gór na dół.

– Dobrze się czujesz?

Posłała mi uprzejme spojrzenie i zaciągnęła bardziej brzegi szlafroku.

– Byłam wcześniej w twoim pokoju, ale nie było cię tam. Jak sądzę poszłaś pobiegać, co? W każdym razie jestem ci dłużna przeprosiny. Do diabła, jestem ci winna wiele przeprosin.

– Mamo? – Rozejrzałam się dookoła. – Co się dzieje?

– Myliłam się całkowicie co do wszystkiego. – Wyciągnęła szarą teczkę.

– Co to?

– To tymczasowa umowa z Davidem. – Wzięła głęboki oddech. – Mówi, że ma do ciebie prawa jako ojciec i możesz z nim zamieszkać, jeśli byś chciała... albo możesz go odwiedzać... to twój wybór. Nie mogę cię już dłużej trzymać z dala od niego. Wziął prawnika, kochanie, i ten prawnik mówi, że ma do ciebie prawa. Dodatkowo ze wszystkim co do mnie powiedziałaś i jak wydaję się być najgorszą matką na świecie, nie walczyłam z tym. To właściwa rzecz do zrobienia. On jest twoim ojcem nie jakiś ważniacki prawnik z Bostonu.

– Mój biologiczny ojciec jest ważnym prawnikiem z Bostonu?

Wzruszyła ramionami.

– To teraz nie ma znaczenia. Skontaktowałam się z nim wczoraj wieczorem i powiedziałam mu o tobie. Więc możesz mieć dwóch ojców do ogarnięcia.

– I ta zmiana zdania nastąpiła, ponieważ...?

– Ponieważ się myliłam. – Spojrzała w górę. Moje serce pominęło uderzenie. Wydawała się taka szczerą. – Kocham cię i nie byłam dla ciebie najlepszą matką. Postawiłam siebie na pierwszym miejscu. I ciągle to robiłam, ale miałaś wczoraj rację. Zobaczyłam, że cię straciłam. Utrata szacunku, która zostaje ci wypomniana przez siedemnastolatkę, patrzącą na ciebie jakby miała trzydzieści lat, dużo mi uświadomiła. – Jej śmiech zabrzmiał pusto. – Uświadomiło mi to cholernie wiele.

Obmacałam palcami teczkę i spojrzałam w górę.

– Powiedziałaś mojemu tacie o mnie? – Byłam pozbawiona tchu, chociaż nie wiedziałam, dlaczego tak było.

Wzięła duży łyk kawy.

– Nie pokładałabym w tym zbyt wielkich nadziei. Jest wielkim dupkiem.

– Nie, wiem, ale... um... – Spojrzałam na szarą teczkę w swoich rękach. – Więc mogłabym zamieszkać z Davidem, jeśli naprawdę bym tego chciała?

Wzięła kolejny głęboki oddech i skinęła. Jej głowa poruszała się tak powoli.

– Z pewnością byś mogła... mogłabyś być tam nawet dzisiaj.

– Naprawdę?

– Walczył o ciebie od początku.

– Naprawdę?

– Tak, robił to. – Odwróciła wzrok i otarła coś ze swoich oczu. Kiedy znów na mnie spojrzała, posłała mi kolejny promienny uśmiech. Jej usta drżały. – Chciałam cię zatrzymać tylko dla siebie. Nie chciałam się tobą dzielić, czy cię stracić, ale nie mogę tego kontrolować. Teraz to widzę. Powiedziałas mi to wczoraj wieczorem. Ale, kochanie, tak bardzo cię kocham. – Sięgnęła do przodu i chwyciła moją rękę. – Wiesz o tym, prawda?

– Wiem, mamo.

Czułam się właściwie nazywając ją tak. Była Analise tak długo, ale w tej chwili była moją mamą. Uśmiechnęłam się do niej ponownie.

– Nie odejdę, mamo. Chciałabym widywać się z Davidem, ale ty jesteś moją mamą. A to miejsce stało się moim domem.

Spojrzałam w górę i zobaczyłam Masona. Zawahał się na schodach.

Kiedy posłałam mu mały uśmiech, wszedł do kuchni. Jego oczy opadły na teczkę w moich rękach.

– Chcesz podwózki do szkoły?

– Pewnie. – Starłam się powiedzieć to lekko, ale moje życie właśnie znów zostało wyrócone do góry nogami. Dwóch ojców... nie mogłam się pozbyć tej myśli ze swojej głowy. Co to oznaczało?

Mason złapał coś z kuchni i ruszył do drzwi. Obróciłam się, żeby za nim podążyć, a mama zerwała się od stołu.

– Kochanie, jesteś z tym w porządku?

– Tak. – Uśmiechnęłam się do niej promiennie albo próbowałam to zrobić.
– Będzie dobrze mamo.

– Jesteś pewna? Mogłabym zadzwonić i cię usprawiedliwić. Nie musisz iść dzisiaj do szkoły. Jestem pewna, że to wiele do przyjęcia... – Wydawała się złęczoną, stojąc obok stołu. Jej parujący kubek z kawą stał zapomniany za nią.

Machnęłam ręką, kierując się do drzwi frontowych. Słyszałam Masona wsiadającego do Escalade.

– Będzie ze mną w porządku, mamo. Obiecuję. Dobrego dnia.

– Tobie też, kochanie...

Ruszyliśmy z podjazdu i czekał, aż minęliśmy kolejny budynek.

– Więc o co chodziło?

Wciąż trzymałam szarą teczkę na kolanach.

– Dała prawa Davidowi. Mogę go widywać, jeśli będę chciała i zadzwoniła wczoraj wieczorem do mojego biologicznego ojca. Jak sądzę, jest jakimś ważniackim prawnikiem z Bostonu.

Minęliśmy kilka przecznic i Mason podjechał na drive jakiegoś fast foodu.

– Chcesz coś?

Pokręciłam głową. Nie mogłam uwierzyć, że to się działo. I tak zamówił mi kawę.

Podał mi ją.

– Więc teraz zamierzasz z nim zamieszkać? Tego właśnie chciałaś, prawda?

Strzełam w niego spojrzeniem i napiłam się kawy. Syknęłam, gdy poczułam jak wrząca była.

– Tak, ale jest... – Zerknęłam na niego ostrożnie. – To już nie jest w planach.

Uśmiechnął się kącikiem ust i wjechał Escalade na parking mojej szkoły.

– Wymknęłaś się dzisiaj rano z łóżka. Miałem nadzieję na poranną rundę.

Wyszczrzyłam się, gdy wspomnienia z wczorajszej nocy wysłały falę gorąca przez moje ciało. Potrzeba zaczęła pulsować ponownie pomiędzy moimi nogami i zacisnęłam je razem. Nie mogłam iść do szkoły cała napalona, udręczona i spragniona... znowu. Mason zabrał mnie w nienasyconą podróż i za każdym razem, gdy myślałam, że się skończyła, wsuwał się z powrotem i zaczynał wszystko od początku.

Spaliśmy góra dwie godziny.

Gdy zaparkował na środku, zauważyłam Adama przy jego samochodzie. Był z Markiem Decrawem i Peterem Glasburgiem. Całe podniecenie mnie opuściło i zacisnęłam uchwyt na kawie.

– Tak, cóż, będziemy musieli zrobić to innym razem.

Skinął w ich kierunku.

– Chcesz, żebym został przez chwilę?

– Nie. – Chciałam. – Musisz dostać się do własnej szkoły.

– W porządku. Nie mogę zawieźć cię po szkole do domu.

– Dlaczego?

Skrzywił się i rozciągnął plecy w fotelu.

– Będę miał tylko wystarczającą ilość czasu, żeby po ciebie przyjechać, odebrać cię i pojechać na trening. Możesz zostać tam przez chwilę? Myślę, że Loganowi spodobałoby się to. Będzie mógł popisywać się swoim rzucającym ramieniem przed tobą.

– Pewnie. Do zobaczenia. – Sięgnęłam do drzwi i rozległ się pierwszy dzwonek. Wszyscy zaczęli zmierzać do środka.

Nasze oczy spotkały się i zablokowały, gdy szłam do drzwi wejściowych. Zbliżając się do nich oczekiwałam, że usłyszę, jak odjeżdża. To się nigdy nie stało, więc się obróciłam.

Podmuch zimnego powietrza uderzył we mnie. Przeniknął przeze mnie.

Mason był poza samochodem i stał twarzą w twarz z Adamem. Peter i Mark byli za nim. Cała trójka miała zażarte wyrazy twarzy i zaciśnięte szczęki, ale Mason wyglądał na zrelaksowanego, gdy mierzył każdego z nich wzrokiem od góry do dołu.

Mój żołądek opadł. To nie było dobre.

– Hej, hej, hej! – Pobiegłam z powrotem i wepchałam się pomiędzy nich. Niedobrze. Niedobrze. To ciągle przewijało się przez moją głowę.

– Gdzie jest twój teraz mały sukowaty chłopiec? – Adam próbował sięgnąć dookoła mnie.

Mason uśmiechał się. Wyglądał spokojnie. Pozostała trójka szurała stopami, ale nie poruszyli się nawet o centymetr. Przeciągnął samogłoski:

– Sukowaty chłopiec? To był sukowaty ruch. Czekales, aż dziewczyna weszła pomiędzy nas?

Adam się zarumienił, ale warknął:

– Jeden cios, Kade. Jeden cios. Czy nie to o tobie mówią? – Jego usta wykrzywiły się. – Wystarczy tylko jedno uderzenie od Masona Kade’a.

– Przestań! - krzyknęłam

– Zazwyczaj. – Mason wzruszył ramionami i uniósł rękę, żeby podrapać się po brodzie, cała trójka odskoczyła w reakcji. Jego uśmieшек powiększył się na to.

– Mówię poważnie! – Dodałam obracając się pomiędzy nimi.

– Naprawdę? – Adam starał się nacisnąć na niego. Mark i Peter złapali go, przechodząc do przodu.

Rzuciłam się do przodu i próbowałam pomóc, ale zostałam uderzona i poleciałam do tyłu. Poślizgnęłam się, ale Mason mnie złapał. Objął ręką w talii i uniósł w górę na bok.

– Próbujesz skrzywdzić dziewczynę?

Adam warknął i znów rzucił się do przodu.

– Puśćcie mnie. Dam sobie z nim radę.

– Przestań, człowieku. Przemyśl to.

– Adam, proszę. Nie rób tego. – Zaczęłam ponownie ruszać do przodu. Mason złapał mnie i zatrzymał w miejscu. Jego ręka została na moim biodrze. – Po prostu przestań, Adam. To niczego nie załatwi.

Adam wykrztusił ochryply śmiech.

– Żartujesz sobie, Sam? Ktoś musi strącić jego i tego sukowatego chłopca z piedestału. Myślą, że są tutaj bogami. Nie sądzę. Nie sądzę! – Splunął na ziemię.
– Ma czelność pokazywać się na moim terytorium. To jest moje, Kade!

Mason uniósł brew.

– Ona też jest twoja?

– Mason!

Oczy Adama rozszerzyły się i zdusił swoją odpowiedź, szarpiąc się do przodu. Jego przyjaciele stęknęli i napięli się, żeby go powstrzymać. Peter warknął do niego:

– Właśnie tego chce. Działasz w jego interesie.

Mark szeptał coś do Adama, a Peter uważnie obserwował Masona.

– Nie obchodzi mnie to – wydarł się Adam. – W ogóle mnie to nie obchodzi. Chcę to zakończyć. To musi zostać zrobione. Ktoś musi to zrobić. Wszyscy inni za bardzo się boją, więc ja to zrobię. Pozwólcie mi to zrobić!

Cichy chichot Masona jeszcze bardziej go rozwścieczył.

Ucisk obawy i przerażenia rozprzestrzenił się z mojego brzucha. Pełzał przez całe moje ciało. Moje nogi zaczęły się trząść, ale potem wyłapałam poruszenie wokół nas. Dookoła zaczęli gromadzić się ludzie. Wzdrygnęłam się, gdy słyszałam jak ktoś krzyknął 'walka', a potem mnóstwo szafek zatrasnęło się jednocześnie wewnątrz szkoły.

– Twojego pomocnika tutaj nie ma. Co zamierzasz zrobić, człowieku? – Obie ręce Adama były uniesione w górę i odpychał się od Petera i Marka. Oni ciągle go trzymali napierając na niego całym swoim ciężarem.

– Nie walczę słowami. – Kąciki ust Masona był uniesiony w górę. – Jestem zdolny poradzić sobie z Quinnem całkiem sam. Puśćcie go. No dalej. Tego właśnie chce.

– Zamknij się! – Mark spiorunował go wzrokiem.

Rozbrzmiał ostatni dzwonek i rozglądnęłam się dookoła. Nikt nie był w klasie. Tłum powiększył się dwukrotnie i luźny okrąg uformował się wokół nas. Becky obeszła grupę i zaczęła do mnie podchodzić. Strzeliłam ręką do przodu i pokręciłam głową, więc zatrzymała się gwałtownie kilka metrów ode mnie, ale pochyliła się bliżej. Kiedy zapytała bezgłośnie, czy było ze mną w porządku, pokręciłam głową.

Nie, nie było w porządku. Mieli przewagę liczebną nad Masonem.

Nagle Adam odepchnął Marka na bok i jego łokieć walnął mnie w twarz.

– Hej! – warknął Mason, gdy złapał mnie i przesunął za siebie. – Jeśli chcesz się bić, bij się ze mną, a nie ze swoimi kumplami. Sam właśnie dostała.

Łapiąc Adama za jedno ramie, Mark zwołał:

– Przepraszam, stary. Przepraszam, Sam... – Miał zamiar powiedzieć coś więcej, ale Adam przeklął i znów rzucił się do przodu.

– Jesteś kawałkiem gówna, Kade! – Ciągle wyrzucał z siebie przekleństwa.

Mason westchnął i wskazał na niego, żeby podszedł bliżej.

– Po prostu go puśćcie. To skończy się wtedy o wiele szybciej. Też muszę iść do szkoły.

Peter uniósł głowę i krzyknął:

– Mógłbyś się zamknąć, stary. Nie pomagasz.

Poczułam zniecierpliwienie Masona. Ręka, którą mnie trzymał była napięta, tak napięta, że zastanawiałam się czy uświadamiał sobie, iż to zostawi siniaki. Potem przestałam się zastanawiać. Wyglądał jakby był rozbawiony tą całą sytuacją, ale nerw drgał pod jego koszulą. Zobaczyłam to przez jej rozpięcie. To był jego jedyny znak... cała reszta w nim była milcząca. Był całkowicie nieruchomy.

Widziałam, że był gotowy na początek. Czekał na odpowiednią okazję.

I potem to się stało. Szarpnął się do przodu, zaczepił ramię na szyi Petera i odrzucił go na bok. Adam zamachnął się, ale Mason zrobił unik i zamiast tego pchnął Marka w lewo. Obaj upadli na ziemię, ale w mgnieniu oka podnieśli się z powrotem. Mason obrócił się i teraz był tylko on i Adam, nikogo innego.

Adam zrobił krok do przodu i otworzył usta...

Trzask!

Mason walnął go pomiędzy policzkiem i ustami, jeden raz i cofnął się.

Wyglądało to tak jakby działo się w zwolnionym tempie.

Oczy Adama wywróciły się do tyłu głowy i upadł z głośnym łoskotem na ziemię. Jego głowa walnęła dwa razy o beton, a jego kończyny podskoczyły kilkakrotnie, zanim znieruchomiały.

W tłumie zapanowała cisza.

– Och mój Boże! – krzyknęła dziewczyna. Kolejna zaczęła szlochać.

Podbiegłam do Adama i poklepałam jego policzek.

– Adam? Adam...

– Co tutaj się dzieje? – zawołał nauczyciel.

– Jasna dupa, stary... – widziałeś to?

– Cholera. – Kolejny koleś zaniósł się śmiechem, a reszta zaczęła krzyżeć. Ludzie popychali się i odpychali.

Usta Becky otworzyły się szeroko. Zamarła w miejscu. Więcej nauczycieli zaczęło przepychać się przez tłum i usłyszałam w tle głos swojego ojca.

– Co się dzieje? Przepuście nas.

– Och nie... – Wstałam pośpiesznie i zaczęłam popychać Masona w tłum.
– Musisz jechać.

Gdy dotarliśmy do Escalade, uśmiechnął się do mnie krzywo.

– Po co? Powiedz, że to ja. Znokautowałem go, Sam.

– Możesz odjechać. Może nie wpadniesz w kłopoty.

Przewrócił oczami.

– Jesteś poważna? Nigdzie się nie wybieram. Stawię czoła plutonowi egzekucyjnemu tutaj.

Westchnęłam.

– Wiesz co zrobiłeś?

Odwrócił się z powrotem do tłumy, ale wzruszył ramionami.

– Nie obchodzi mnie to.

– Zaatakowałeś ucznia na terenie szkoły. Mogą cię wyrzucić z twojej szkoły.

– Może. – Jego szczęka się zacisnęła.

– Samantha! – krzyknął tata.

Obróciłam się gwałtownie, ale jeszcze nas nie zauważył.

– Jedź Mason. Poważnie.

Pokręcił głową.

– Nigdzie nie jadę.

– Samantha.

Głos Davida był teraz bliżej. A potem przebił się w końcu do nas przez tłum. Obróciłam twarz do ojca, ale syknęłam za siebie:

– Mogłeś sprawić, że cię aresztują.

David zatrzymał się naprzeciwko nas i oparł obie ręce na biodrach. Wpatrywał się we mnie przez chwilę a potem w Masona, po czym ściągnął czapkę trenera i potarł ręką głowę.

– Wiesz co zrobisz, synu?

– Tak proszę pana.

Moje brwi uniosły się w górę, gdy nie zobaczyłam uśmiešku na jego twarzy, a w jego głosie usłyszałam szacunek.

– Basey – David zawołał przez ramię.

Pojawił się jeden z jego asystentów.

– Będzie z nim dobrze proszę pana. Dojdzie do siebie. Musimy go tylko wnieść do środka.

Tato zaczerpnął głęboki oddech.

– W porządku, cóż, słyszeliście go. Wejdźmy wszyscy do środka. – Wskazał na Masona. – Ty, idź do biura dyrektora.

Skinął głową.

– Pewnie... gdzie to jest?

– Sam?

– Tak, tato?

– Zaprowadź go do biura dyrektora.

– Jasne.

– I wyświadczyć mi jeszcze jedną przysługę?

– Zatrzymałam się na odgłos frustracji w głosie taty.

– Tak...?

– Zadzwoń do swojej matki i jego ojca. – Obrócił się, ale słyszałam, jak wymamrotał: – To powinno być zabawne.

Rozdział 32

Siedziałam z Masonem w pustej klasie. Jego głowa była pochylona w dół i oparta o rękę, i zaczynałam się zastanawiać, czy nie zasnął. Nie mógłby. A potem ktoś szybko przeszedł przez drzwi, zatrzymał się z piskiem i cofnął do framugi. Logan powitał nas z szeroko otwartymi ramionami i promiennym uśmiechem na twarzy.

– Jeden cios, Mase? – Roześmiał się Logan i wystartował do naszej ławki.
– Myślę, że następnym razem powinieneś pozwolić powalić mu się samemu.

– Logan, koleś. – Inny chłopak wszedł za nim, wyglądając na zirytowanego. Rozpoznałam go z jednej z ich imprez. – Po prostu się zmyłeś. To miejsce to cholerne sucze niebo, przynajmniej mogłeś zaszczyścić mnie jakimiś okruszkami chleba.

– Ethan wyluzuj. Są łatwe.

Skrzywił się.

– Nie mówię o nich... mówię o koleśkach. Są wszędzie. Ich spodnie są tak obcisłe, że spodziewałem się wyczuć zapach aromaterapii lub czegośkolwiek, co moja mama sprzedaje ze swoimi sprytnymi rzeczami. Pierdzą stokrotkami. Wiem to

Logan roześmiał się i uderzył go w tył głowy. Etan odskoczył i spiorunował go wzrokiem. Jego brwi uniosły się na alarmującą wysokość.

Mason westchnął i rozparł się wygodnie na krześle.

– Siedzimy tutaj od czterech godziny. Tato pojawił się po godzinie i zostaliśmy tutaj wpakowani.

Logan uśmiechnął się znacząco.

– Czy był ubrany, aby zaimponować?

– W rzeczy samej. Przypomniał im kto daje pieniądze. – Zerknął na mnie. – Jej mama miała ubraną jakąś koronkową, białą sukienkę.

Spojrzałam w dół i skrzyżowałam ramiona. Ukłucie bólu przecięło moje wnętrze, gdy przypomniałam sobie jak Analise dumnie weszła przez drzwi szkoły. To była jej druga wizyta. Pierwszym razem była na uroczystości z Davidem.

Bracia wymienili uśmiechy.

– Całkowicie się z tego wywiniesz. Całkowicie się z tego wywiniesz.

Ethan podzielał jego czarny humor. Wyszczrzył się.

– Czy jedno uderzenie nie jest uważane za napaść? Mój kuzyn znokautował kolesia, który nękał jego i jego dziewczynę i dostał za to zarzuty.

Mason wzruszył ramionami i wstał. Zaczął spacerować. Nawet pomimo jego masywnej sylwetki gracia jego chodu przypominała pochyloną panterę uwięzioną w klatce. Dzwonek znów zadzwonił i uczniowie mijali naszą klasę. Po chwili przestałam obserwować. Każda osoba, która przeszła, zaglądała do środka. Wszyscy chcieli otrzymać swoje zerknięcie. Byliśmy na wystawie w ludzkim zoo.

– Nie powinniście czasami być w szkole? – zapytałam Logana.

– Tak, jasne. Nie będę tam siedział, gdy mój brat jest tutaj. Poza tym przysłał mnie trener. – Skinął na Masona. – Mamy podwójne treningi do końca tygodnia. Powiedział, że musisz przyjść na nie wszystkie, z dzisiejszym włącznie, jeśli chcesz zagrać.

Irytacja przeleciała przez twarz Masona i się skrzywił.

– Przeciwno Roussou? Oczywiście, że zamierzam grać. To nasza druga szansa, żeby im dołożyć. Nienawidzę ich rozgrywającego.

– Bardziej niż tego z Akademii? – zażartował Ethan.

Logan odchylił głowę do tyłu rechotając, a Mason strzelił kłykciami.

– Cokolwiek. Mam tego dość. Zaczynam żałować, że go nie wykończyłem.

Logan wyglądał na dotkniętego i wyrzucił rękę do przodu w moją stronę.

– Cokolwiek. Koleś się wycofa. Wie, że możesz skopać...

Ethan się wtrącił:

– Jeden cios, skurczybyku.

– ...i teraz może się uspokoi. I tak już był wkurzony z powodu Sam...

– Hej!

Ethan zmarszczył na mnie brwi.

– ...ale teraz odpuści i pójdzie wylizać trochę rany. Myślę, że powinniśmy zrobić to jeszcze raz, aby upewnić się, że na pewno wie kto jest szefem? Co ty na to? Wytropimy go po tym jak zmiemy Roussou w piątek wieczorem?

Mason zatrzymał się i spiorunował go wzrokiem. Wyglądał na gotowego, żeby coś odwarknąć, ale zmienił zdanie i wskazał na drzwi.

– Ethan wyjdź.

Ten poderwał głowę do góry.

– Co?

– Wyjdź. Pięć minut. – Mason ponownie wskazał na drzwi.

Logan rzucił mu kluczyki od samochodu.

– Jedź po jakieś kanapki, jestem głodny.

– Żartujesz sobie ze mnie?

Uniosłam rękę.

– Możesz wziąć dla mnie latte?

Jego usta otworzyły się szeroko.

– Na razie. Dzięki. – Logan zachichotał i machnął na niego ręką. – Spotkanie rodzinne, dupku.

Ethan warknął, a potem wypadł jak burza przez drzwi. Jak tylko zniknął, Logan skrzyżował ręce i wysunął podbródek.

– Masz głos Mason. Dawaj.

Mason rzucił w niego mrocznym spojrzeniem, po czym gwałtownie obrócił się na pięcie i zamknął drzwi. Jak tylko kliknęły, był bezpośrednio przed Loganem.

– Żartujesz sobie? Chcesz kolejnej rundy z tym dzieciakiem?

– Tak. I tym razem chcę przy tym być.

– Logan, ten dzieciak nie jest jakimś uczniem z publicznej. Jest z Akademii. Jego ojciec robi interesy z naszym. Nie możemy ciągle wszczynać awantur z tymi idiotami.

– Dlaczego nie? Jest frajerem?

– Ponieważ tato może ucierpieć przez to co robimy.

Logan przewrócił oczami.

– Och, weź przestań. Tato posiada to miasto. Zarządza połową stanu. Ma interesy wszędzie na świecie. Nie sądzę, że musimy martwić się o tego chłopaczka.

– Wskazał znów na mnie. – Poza tym czy naprawdę podoba ci się to, że ciągle węszy wokół Sam? Wiesz, że wróci do niej ponownie. Założyłbym się o wszystko, że zamierzał spróbować ostatniej nocy, ale go odrzuciła.

– Tutaj nie chodzi o Sam.

– Tak chodzi.

Mason stanął naprzeciwko niego nos w nos.

– Będziesz wciskał to gównno?

Logan wypchał pierś.

– Dlaczego by nie? To jest prawda.

– Zatem jesteś na jego poziomie. Chciałeś zobaczyć kto ma większe jaja. Gratulacje Logan. Ja. Powaliłem go.

Logan zwęził oczy.

– Zrównujesz mnie z nim?

Mason przyciągnął jego twarz do swojej.

– Ciebie też walnę.

Logan odepchnął się od niego i zeskoczył z ławki. Przygotowałam się na rundę drugą, ale Mason pokręcił głową i się wycofał.

– Dorośnij Logan. To zabawne i w ogóle, ale tato jest zaangażowany. Myślisz, że to dla niego dobre, kiedy musi wywierać naciski, żebyśmy nie trafili do więzienia? I chcesz to zrobić jeszcze raz? Idioci jak ci koleś nie dadzą się zastraszyć.

Kącik ust Logana drgnął. A potem wypuścił głęboki oddech i podskoczył na podłodze. Potrząsnął rękami naprzeciwko siebie i wydawał się jakby coś z siebie strząsał.

– Cokolwiek. Dobra. Masz rację.

Mason warknął i skrzyżował ręce na piersi.

– Do diabła, że mam. Jeśli się z tego wywinę przez jakiś czas będziemy trzymać się z daleka od tych koleś, w porządku? – Postukał Logana palcem w pierś. – Stoi?

Logan odepchnął jego palce, ale kącik jego ust wygiął się w górę.

– Dobra. Zwykle masz rację, jeśli chodzi o te sprawy, ale człowieku... chciałem uderzyć tego dzieciaka. Nie wiesz jak ciężko było przeczytać wiadomość, że go powaliłeś, a mnie tutaj nie było.

– Zachowaj to na Roussou w piątek. Oni są lepszą walką.

– Tak, może.

Oboje zapadli w ostrą ciszę i wstrzymałam oddech. Nie byłam pewna co powiedzieć czy w ogóle chciałam przełamać braterską chwilę, w którą popadli. Moje ręce drżały i wcisnęłam je pod nogi, ale próbowałam uspokoić głos.

– Naprawdę nie rozumiem, co się właśnie między wami stało, ale czy jestem tutaj jedyną osobą martwiącą się o Masona?

Logan uśmiechnął się i znów był zwykłym zarozumiałym sobą.

– Nic mu nie będzie. Tato go z tego wyciągnie. Musimy bardziej martwić się twoją sytuacją.

Zadrżałam przypominając sobie te kilka razy, gdy widziałam Mirandę albo któregoś członka Elity przechodzącego obok naszych drzwi. Jeśli spojrzenie mogłoby zabijać...

– Nie możemy z tym wiele zrobić. – Mason strzelił we mnie przelotnym spojrzeniem i zobaczyłam przeprosiny w jego oczach. – Mama przyjeżdża.

Logan wyprostował się gwałtownie.

– Skąd wiesz?

– Napisałem do niej.

– Dlaczego? Tato może sobie z tym poradzić.

– Tak, ale co jeśli nie? Ma lepsze układy.

Logan wypuścił kolejny oddech i pokręcił głową.

– Och, stary, igrasz z ogniem. Tato, Analise i mama w tym samym pokoju.

Uniosłam rękę.

– I David... i mój biologiczny ojciec, który może kiedyś się pojawić.

– O czym ty mówisz? – Logan strzelił spojrzeniem w Masona. – O czym ona mówi?

Wzruszył ramieniem.

– Jej mama zadzwoniła do jej prawdziwego ojca. Może przyjechać.

– Co? Nie. Ona jest z nami. – Logan spojrzał na mnie. – Jesteś z nami. Nie możesz odejść.

Jedna z moich brwi uniosła się w górę.

– Uch... nie planowałam tego. Nie wiem nawet kim on jest.

Jego ramiona się rozluźniły.

– Och, dobrze. Lubię mieć siostrę, która pieprzy mojego brata.

– I skończ z tymi docinkami. – Mason sięgnął do przodu i odepchnął go.
– Zaczynam mieć tego dość.

Uśmiech Logana ześlizgnął się i wsadził ręce do kieszeni.

– Dobra, jasne. Nie ma problemu.

W chwili, gdy wypowiadał te słowa, drzwi znów się otworzyły. Spodziewaliśmy się Ethana, ale usiadłam prosto, kiedy wszedł David. James i Analise podążali za nim, ale odeszli na drugą stronę sali, kiedy tata zatrzymał się zaraz za drzwiami.

James wymienił spojrzenie z Masonem, ale Analise ciągle wykręcała ręce przed sobą. Od czasu do czasu spoglądała w górę. Ostatnim razem podążyłam za jej spojrzeniem i moje własne oczy rozszerzyły się. Malinda Decraw weszła do środka i stanęła obok Davida. Dotknęła przelotnie jego ręki, po czym on zaczerpnął powietrza

i podszedł do nas. Pozostała za nim, ale nie mogłam wyrzucić tego dotyku ze swojej głowy. Czy to była zmysłowa pieszczota dla wsparcia? Dlaczego było to takie zmysłowe? Dlaczego ona tutaj była?

David odchrząknął i pociągnął za koszulę.

– Ja... uch... decyzja została podjęta. – Jego oczy odnalazły Masona i stwardniały.

Mason uniósł podbródek, ale to była jego jedyna reakcja.

David zwięził oczy.

– Kiedy Adam się obudził, nie chciał powiedzieć nam o co się biliście. – Jego oczy przeskoczyły do mnie z mrocznym pytaniem. – Ale przyznał, że to on był inicjującym agresorem. Powiedział, że próbowałeś odjechać, ale ci nie pozwolił. Potem, kiedy wysiadłeś z samochodu, nękał cię i ci groził. Akademia Fallen Crest nie potraktuje zachowania Adama lekko, ale odkąd zaatakowałeś go i znokautowałeś, zdecydowaliśmy o karze. Rodzice Adama nie życzą sobie wniesienia zarzutów karnych przeciwko tobie. Zamiast tego zgodzili się na zdyscyplinowanie w trzech częściach.

Usta Masona zacisnęły się, ale poza tym zachował kamienną twarz.

David znów na mnie zerknął. Nieczytelna emocja błysnęła w jego oczach, ale szybko wrócił do formalnego trybu.

– Odkąd nie jesteś uczniem Akademii Fallen Crest, nie są w stanie ani żądać wyrzucenia, ani zawieszenia cię. Jednakże już wysłaliśmy wiadomość do twojej szkoły i wysoce zalecaliśmy, żeby cię zawiesili...

Logan wysunął się na przód.

– Nie mam mowy, wyleciałby z gry w piątek. Potrzebujemy go przeciwko Roussou.

– Synu. – James zacisnął rękę na jego ramieniu. – Pozwól skończyć trenerowi Strattanowi.

Logan zamilkł, ale patrzył gniewnie na mojego tatę.

David ciągnął dalej:

– Jak już mówiliśmy, wnieśliśmy o twoje zawieszenie, ale to od twojej szkoły będzie zależne czy postąpią zgodnie z tą rekomendacją. Teraz, po czterech godzinach obrad zdecydowaliśmy, że będziesz wolontariuszem na zjeździe absolwentów naszej szkoły w tę sobotę.

– Co to oznacza? – Mason opierał się o ławkę, na której siedziałam, ale teraz się wyprostował. Jego ręka otarła się o moją nogę.

Na ten kontakt zerknęłam w dół. Dreszcz przeszedł przeze mnie, ale moje serce waliło. Powiedział trzy części, to były tylko dwie...

– Pomożesz w organizacji, będziesz robił cokolwiek ci powiem przez cały dzień, a potem pomożesz posprzątać. Tej nocy jest kolacja dla wolontariuszy i personelu. Zdecyduję, czy będziesz na nią zaproszony czy nie.

– Och. – Mason znów oparł się o ławkę obok mnie. Jego ręce ponownie zwisały luźno. – To sprawiedliwe.

David zmarszczył na niego brwi.

– Powiedziałeś trzy części – odezwałam się.

David obrócił się do mnie i przyspilił spojrzeniem. Próbował szukać czegoś wewnątrz mnie. Jego oczy zwęziły się, gdy patrzył tam i z powrotem pomiędzy Masonem a mną.

– Sam – syknęła mama.

David uniósł rękę w górę.

– Nie, to w porządku, Analise. Powiedziałem trzy części, a trzecią już się zajęto. Twój ojciec uczynił hojną darowiznę na rzecz szkoły.

Logan prychnął.

– Tato, wykupiłeś jego drogę...

James odwrócił się do niego.

– Trzymaj usta zamknięte, Logan.

Jego oczy rozszerzyły się, a usta otwarły szeroko w reakcji, ale Logan skurczył się na blacie, na którym siedział. Łypał gniewnie oczami.

Oczy Jamesa były przymknięte, ale odwrócił się do mojego ojca i skinął głową przytakując.

– Jak mówiłeś, Davidzie...

Tato ponownie odchrząknął. Malinda zrobiła krok do przodu i dotknęła dołu jego pleców. Moje serce szarpnęło się i skoczyłam na nogi.

– Co ty tutaj robisz?

– Samantha!

Zignorowałam tatę i podeszłam do niej.

– Jesteś matką Marka. Nie masz żadnego związku z nikim tutaj. Dlaczego tutaj jesteś?

Jej usta uformowały mały owal, ale spojrzała na Davida. Wszedł pomiędzy nas i powiedział cicho:

– Jest tutaj dla mnie. Stała się dobrą przyjaciółką, Samantho.

Cofnęłam się, chwiejąc i spojrzałam na swoją matkę. Zbladła i dociskała rękę do piersi. Jej druga ręka ścisnęła mocno rękę Jamesa. Była ukryta, ale wciąż to zobaczyłam. Kiedy uświadomiłam sobie, że to wdziałam, sapnęła i opuściła rękę do boku.

Dlaczego była blada? I dlaczego potrzebowała pocieszenia od Jamesa... a potem to zrozumiałam. Moje serce utonęło, a żołądek opadł do podłogi. To był naprawdę

koniec pomiędzy nimi. Moja mama zamieszkała z Jamesem i David również zaczynał ruszać do przodu. Moja głowa opadła do przodu i objęłam się.

Ręka dotknęła delikatnie mojego boku. Mason pociągnął mnie z powrotem za szlufkę jeansów. Wsunął mnie za siebie i zrobił krok do przodu.

– Słyszałem, że zjazd trwa dwa dni?

David wciąż patrzył pomiędzy nami.

– Uch... tak, tak trwa. – Zmarszczył brwi. – Dlaczego?

– Mógłbym być wolontariuszem w oba dni.

– Naprawdę?

– Stary – syknął Logan.

Mason skinął głową. Utrzymał pewne spojrzenie.

– Przynajmniej tyle mogę zrobić.

David posłał mu smutny uśmiech.

– Twoja szkoła cię nie zawiesi. Obaj o tym wiemy, potrzebują cię na mecz futbolu.

Kącik ust Masona drgnął.

– O której mam tutaj być w sobotę?

– Równo o siódmej. Przyjdź do mojego biura.

Mason szarpnął głową w kiwnięciu.

– Dobrze.

David spojrzał na mnie.

– Przyjdiesz później do mojego biura?

Wpatrywałam się w Malinę stojącą za nim.

– Nie.

– Sam.

Machnął ręką w powietrzu.

– W porządku, Analise. Porozmawiam z nią w przyszłym tygodniu.

Mama zadrżała, ale skinęła do niego głową i próbowała zdobyć się na uśmiech. Przez chwilę David rozglądał się po sali, a potem wypuścił ciche westchnienie.

– Jak sądzę będziemy w kontakcie...

James ruszył do przodu i wyciągnął rękę.

– Dziękuję, David.

Zacisnęli ręce w pewnym uścisku i przez ułamek sekundy przyglądali się sobie. Potem David znów skinął głową i ruszył do drzwi. Przytrzymał je i Malina wyszła przed nim. Przeciął mnie ból, kiedy zobaczyłam jego rękę dotykającą dołu jej pleców i pozostającą tam, nawet gdy wyszli na korytarz.

Gdy drzwi się zamknęły, byłam ledwie świadoma Masona. Wstał i usłyszałam z dystansu jego głos:

– Mama przyjeżdża do miasta. Chcielibyśmy zostać z nią w hotelu.

– Myślę, że tak będzie najlepiej w tym tygodniu.

– Dobra.

– Dobra.

I potem nastąpiła cisza. David i Analise naprawdę byli skończeni... Świadomość tego osiedliła się w mojej piersi i zagrażała mi falą łez. Wybiegłam z pokoju i jak burza przeleciałam przez korytarz. Kiedy znalazłam pusty schowek, zamknęłam drzwi, nie

włączyłam światła i osunęłam się na ziemię. Moje czoło zetknęło się z kolanami i zaszlochałam.

Rozdział 33

Poszłam na swoje ostatnie dwie lekcje, ale niczego się nie nauczyłam. Moje ciało znów stało się odrętwiałe. Tęskniłam za tym uczuciem i bardzo chciałam odbyć kolejny trzygodzinny bieg. Moje ciało tego pragnęło.

Becky paplała do mnie po szkole. Nie miałam pojęcia co mówiła, ale kiwałam głową w przypadkowych momentach, a ona ciągle mówiła. Kiedy szukałam kluczyków w torbie, przeklełam i uderzyłam głową o szafkę.

– Co?

Wymamrotałam:

– Mason mnie dzisiaj przywiózł.

– Naprawdę? – wyprostowała się. – Och, racja. To ma sens, dlatego był tutaj... czy odwozi cię do domu?

Mój telefon zabręczał i wyciągnęłam go. Wysłał mi cztery wiadomości i odczytałam ostatnią 'dwa treningi dzisiaj, potem z mamą i Loganem. Masz podwózkę? Potrzebujesz, żebym kogoś wysłał?'

Znów przeklełam.

– Mogę się zabrać z tobą do domu?

Oczy Becky rozszerzyły się, a usta zacisnęły. Dziwny bulgot wydobył się z jej ust.

– Co to znaczy?

Wyszeptała:

– Adam mnie podwozi. – Odskoczyła i przycisnęła rękę do ust. – Przepraszam.

– Nie, w porządku. Coś wymyślę.

Przesunęła się krok bliżej.

– Nie może po ciebie przyjechać?

Pokręciłam głową. Moje gardło było takie zaciśnięte. Tak było zresztą przez cały dzień.

– Nie, mają dwa treningi i ich mama jest w mieście. – A to oznaczało, że nie zobaczę żadnego z nich przez cały tydzień... prawdopodobnie... przełknęłam gulę.

– Hej, założę się, że Adam by cię podwiózł! – Jej głowa poruszała się w górę i w dół. – Tak, tak, założę się, że tak. Myślę, że naprawdę czuje się podle. Zadzwoił do mnie wczoraj wieczorem i powiedział, że chce naprawić sprawy z tobą. Chciał, żeby nasza trójka znów była przyjaciółmi.

– Naprawdę?

– Uch, tak. To znaczy, dlaczego miałby to powiedzieć, jeśli nie miał tego na myśli? – Jej uśmiech stał się ckliwy, a oczy zaszkliły.

Och rany. Rozpoznałam ten wygląd.

Westchnęła z rozmarzeniem.

– Czy nie byłoby wspaniale, gdyby nasza trójka znów spędzała razem czas? I może wtedy uświadomiłby sobie, że potrzebuje mnie w swoim życiu?

Posłałam jej puste spojrzenie.

– Co masz na myśli? Jesteś w jego życiu... podwozi cię do szkoły.

– Tak, wiem. – Jej oczy powędrowały w dół i przygryzła brzeg wargi. – Chodziło mi tylko o to, że nasza trójka była lepsza jako przyjaciele. Czułam, że zostaniemy

dobrymi przyjaciółmi, ale potem on zaczął zachowywać się dziwnie i złościć się na ciebie. Teraz jeśli się nad tym zastanowię to zmieniło się to, kiedy dowiedział się o Kade'ach.

– Becky.

– Spojrzała na mnie. Jej oczy stały się skupione.

– Uch?

– Co się z tobą dzieje?

– Jej gałki oczne poruszały się z boku na bok.

– Co masz na myśli?

– Jesteś dziwna, dziwniejsza niż normalnie. – Potem to zaskoczyło. – Co ludzie o mnie mówią?

Jak tylko to powiedziałam, zassała dramatycznie oddech i szybko ode mnie się odsunęła.

– Becky. – Zacisnęłam rękę na jej przedramieniu, żeby nie mogła odejść dalej.

– Co się dzieje?

Poklepała się po piersi, która unosiła się coraz wyżej i wyżej. Wyglądało tak jakby hiperwentylowała albo miała atak paniki. Miałam nadzieję, że nie, potrzebowałam odpowiedzi.

– Becky!

– Dobrze, dobrze.

Pociągnęła mnie wzdłuż korytarzem i wepchnęła do pustej sali teatralnej. Tam, gdzie stałyśmy było tam pusto, ale światła na scenie były jasne i grupa ludzi stała w małym kręgu. Nie obchodziło mnie co tam robili.

– Wyduś to z siebie. Teraz.

Spojrzała jakby coś ją bolało i wyrzuciła pośpiesznie:

– MirandaStewartnienawidziciej teraz, wszyscyinniteż. – Wzięła głęboki oddech.
– I wszyscy myślą, że Adam i Mason walczyli o ciebie. Wszyscy wiedzą, że coś stało się na kolacji Elity, którą organizowała Miranda i że wy tam poszliście, ale nikt nie powie co się stało... więc... ludzie wysuwają własne przypuszczenia.

– Ludzie myślą, że Mason i Adam bili się o mnie?

Podmuch zimnego powietrza ponownie rozbił się o mnie. Mój żołądek znów opadł i surrealistyczne uczucie przerażenia zaczęło we mnie osiadać. Czy byłam na to gotowa? Węzeł powiększył się dwukrotnie. Zmusiłam się, żeby jeszcze raz przełknąć. Wiedziałam co by się stało, gdyby ludzie się dowiedzieli...

– Nie, tak, to znaczy... nie wiem. Tak naprawdę nie wiemy. Niektórzy myślą, że chodziło o Logana. Nie jestem pewna, dlaczego, może z powodu Tany'i czy coś. Nie mam pojęcia. Wszyscy wiedzą, że Logan wyrwał Tany'ę Adamowi i wszyscy widzieliśmy jak Cassandra i Adam flirtowali. Teraz nawet ze sobą nie rozmawiają. Coś się stało.

– Och. – Obmyła mnie ulga. Bójka Adama z Loganem przez Tany'ę miała więcej sensu, prawda? – Tak, to znaczy, Logan nie był miły na kolacji. Rzucił to Adamowi prosto w twarz.

– Rzucił? – pusty śmiech nadszedł zza mnie. Jessica ścisnęła mocno swoje książki i wpatrywała się we mnie gniewnie. – Słyszeliśmy, że praktycznie uprawiał seks z Tany'ą na kolacji. Nic dziwnego, że Adam zerwał swoją wisienkę i ruszył dzisiaj na Masona. – Zmierzyła mnie wzrokiem z góry na dół i jej usta zwinęły się w pogardliwym uśmiechu. – Słyszeliśmy również, że Emily Connsway wyśmiała ci się w twarz. Nieźle, Sam.

Drzwi do sali otworzyły się i mała grupka zgromadziła się za nami.

– Daj spokój, Jess. – Lydia wsunęła się obok niej i mierzyła ją przenikliwym spojrzeniem. – Przestań wymyślać kłamstwa, przestań być suką i przeproś Sam za to co zrobiłaś.

Plecy Jessicy wyprostowały się.

– Ja? Przeprosić? Co ja jej zrobiłam? Stała tam i pozwoliła Loganowi Kade'owi mnie upokorzyć. Kiedyś mnie lubił, a ona to zrujnowała. Zrujnowałaś moje życie, Sam. Wielkie dzięki.

Jill przepchała się do przodu i stanęła obok nich, żując wargę. Potem wyrzuciła:

– Przepraszam za to, że byłam dla ciebie suką, Sam. Czułam się zagrożona z powodu Jeffa. – Machnęła w stronę Jessicy i Lydii. – I nie chciałam, żeby zrobiły mi to samo co tobie, więc próbowałam się z nimi przyjaźnić. Wiesz, trzymaj swoich wrogów blisko i cała... ta... – Zwiesiła głowę i zamilkła.

Jessica obróciła się do niej gwałtownie.

– Jesteś taką dziwką, Jill. Sam nie będzie twoją przyjaciółką. Nienawidzi ciebie i mnie. Lydii też.

Lydia sapnęła.

– Nie sądzę, że mnie nienawidzi. Staram się być jej przyjaciółką. – Spojrzała na mnie z błaganiem w oczach. – Naprawdę bardzo przepraszam. Naprawdę. I nie obchodzi mnie, czy Jessica znienawidzi mnie po tym czy nie. Nigdy nie powinnam kryć jej i Jeffa, i cię okłamywać. Powinnam też od razu cię przeprosić. – Podeszła bliżej po drodze odpychając Jessicę w tył kilka kroków. – Naprawdę za tobą tęsknię i zrobię wszystko, żeby znów być twoją przyjaciółką.

– Lydia!

Zignorowała Jessicę i posłała mi drżący uśmiech.

– Nie obchodzi mnie to, że Elita cię nie lubi. Będę cię wspierać i stać przy tobie przez cały czas. Nie przestraszają mnie.

Jill westchnęła.

– Tak, zrobią to. Przerażają wszystkich... cóż, z wyjątkiem może Sam, ale wciąż.

– Hej...? – Jeff stanął na tyłach tłumu i zrobili mu przejście. Jego twarz była wykrzywiona ze zmieszania. – Co... co się tutaj dzieje...? Czy w ogóle chcę wiedzieć?

Jessica zwróciła na niego swoje spojrzenie i podeszła do jego boku. Posłała mu uwodzicielski uśmiech, gdy jej ręka wędrowała w górę po jego ramieniu.

– Cześć, Jeff.

– Hej! – Jill odtrąciła jej rękę z jego. – Nie pozwolę ci się z nim przespać.

Jessica nawet nie mrugnęła.

– Możesz odwieść mnie do domu, Jeff? Mój samochód jest w warsztacie na wymianie oleju.

Mrugnął na nią.

– Uch... pewnie... tak, dobrze.

– Jeff! – Jill kipiła ze złości.

Spotkał na sekundę moje spojrzenie, ale wzruszył ramionami na swoją dziewczynę.

– To tylko podwózka do domu. Nie będę z nią spał ani nic.

Potem wskazał na Jessicę, aby podążyła do przodu i ich dwójka wyszła.

Usta Becky były szeroko otwarte.

– Ja... – mrugnęła – nie mogę uwierzyć, że to się właśnie wydarzyło.

– Lydia czy myślisz, że oni zamierzają...? – Jill mrugała gwałtownie, odganiając łzy. Jej głos podszyty był szlochem.

– Tak. – Lydia nie wahała się ani sekundy. – Zamierzają. Rzuciłabym go w mgnieniu oka na twoim miejscu.

Moje brwi uniosły się w górę. To była inna strona Lydii, której nigdy wcześniej nie widziałam. Kiedy posłała mi uśmiech, niemal go jej odwzajemniłam. Niemal.

Usta Jill otworzyły się szeroko i łzy zaczęły spływać po jej policzkach. Otarła je, odwróciła się i wybiegła na korytarz.

Lydia pokręciła głową.

– Nie jest mi jej szkoda. Wiedziała co ci zrobili.

Wzruszyłam ramionami.

– Już mnie to nie obchodzi. – Nigdy nie obchodziło. – Więc ty i Jessica nie jesteście już dłużej przyjaciółkami? Pomyśli, że zdradziłaś ją dla mnie.

– Wiem.

– Nie popuści ci tego.

– Wiem. – Lydia popatrzyła na mnie ze smutkiem. – Tęsknię za byciem twoją przyjaciółką. Chciałabym zasłużyć na to z powrotem i to właśnie zamierzam od tej chwili robić.

– Hej! – Becky złapała mnie za rękę. Uśmiech rozciągał się na jej twarzy od ucha do ucha. – Może podwieźć cię do domu.

– Potrzebujesz podwózki?

– Uch, nie. W porządku. – Koszmary przelatywały przez moją głowę. Nie byłam pewna kto wiedział, że mieszkałam w posiadłości Kade'ów i nie zamierzałam pozwolić, żeby Lydia była pierwszą, która się co do tego przekona. – Znajdę... albo zadzwonię... do kogoś innego.

– Jesteś pewna? Mogę cię podwieźć. To w moją stronę, wiesz.

– Nie trzeba. Naprawdę. – Każda komórka w moim ciele odprężyła się. Wciąż myślała, że mieszkam u Davida.

– Czekaj. Czy wciąż mieszkasz w domu taty czy...?

Posłałam jej promienny uśmiech.

– Mówiąc o moim tacie, chciał ze mną porozmawiać, więc zobaczymy się później. Przepchałam się przez tłum i odeszłam pośpiesznie, zanim któraś z nich sformułowała więcej pytań. Ludzie domyśliliby się, jeśli już tego nie zrobili, ale nie zamierzałam im w tym pomagać.

Gdy doszłam do szafki, złapałam torbę i telefon. Wychodząc na parking zaczęłam dzwonić do mamy i nie mogłam uwierzyć, że była moją ostatnią deską ratunku, ale gwałtownie przestałam. Mrugnęłam kilka razy i schowałam telefon. Mama już tutaj była. Czekala w swoim kabriolecie.

– Cześć, kochanie. – Machnęła na mnie. – Kupiłam ci kawę.

– Mamo – zaczęłam wsiadać do środka – naprawdę nie zniosę więcej teraz, więc jeśli masz jeszcze jakieś bomby do zrzucenia na mnie możesz zostawić je na inny dzień?

Jej uśmiech zmalął odrobinę.

– Wszystko w porządku, kochanie?

Wpatrywałam się w nią. Nie było jej tutaj, kiedy wybiegłam jak burza z klasy?

– Doskonale.

Roześmiała się.

– Cóż, nic mi o tym nie wiadomo, ale całkiem dobrze się trzymasz.

Moje usta chciały opaść do ziemi. Gdzie podziała się mama z tego poranka? Zadeklarowała, że chciała się zmienić, a teraz znów dostałam z powrotem fałszywą Barbie.

Na światłach wypuściła głębokie westchnienie. Jej głos się obniżył.

– Cóż, przykro mi z powodu tych bomb, ale muszę zrzucić na ciebie jeszcze jedną. – Przerwała na sekundę. – Twój ojciec jest w mieście. – Zamknęłam oczy. – I chce cię poznać.

– Och nie.

– Dzisiaj.

Pragnęłam tego biegu. Potrzebowałam go w tej chwili. Spojrzałam na nią.

– Jak długo będzie w mieście? – powiedziałam bez tchu.

– To zależy od ciebie. – Przytrzymała moje spojrzenie, aż światła zmieniły się na zielone. Gdy znów ruszyliśmy, ścisnęła kierownicę pobielającymi kłykciami. – Nie podoba mi się to, że tutaj jest, ale jest. David zeświruje z tego powodu.

Moje serce znów waliło. Jak końskie kopyta.

– Mamo nie mogę...

Jej ręka opadła na moją i ścisnęła ją.

– Przykro mi, kochanie. Naprawdę, ale twój ojciec to dupek. Jeśli powiem mu, że nie chcesz go widzieć, nie uwierzy mi. I tak się pojawi, a chciałabym tego uniknąć, jeśli to możliwe.

– Mamo. – Mój głos był teraz szeptem. – Nie mogę. Naprawdę nie mogę.

Kontynuowała jazdę i dopiero, gdy niemal dojechaliśmy do domu wyszeptała:

– Dobrze, kochanie. Powiem mu, że nie jesteś gotowa.

Po tym wszystko opadło. Jak tylko wróciliśmy do domu, odpięłam pasy i wystartowałam do drzwi. Byłam z powrotem na podwórku w mniej niż dziesięć minut w swoich butach do biegania i ze słuchawkami w uszach.

Trzy godziny później, gdy skręcałam na podjazd, mój brzuch przestał burczeć. Wszystko we mnie było odrętwiałe, było tak jak chciałam i nie zauważyłam trzech

samochodów, gdy je mijałam i wchodziłam do środka. Przeszłam przez dom i zmierzyłam krople potu, które ze mnie spływały. Wątpiłam, żeby mamę to obchodziło, nie, żeby i mnie kiedykolwiek, ale mały uśmiezek, który uformował się na mojej twarzy został starty, kiedy przechodziłam przez jadalnię.

Mężczyzna siedział przy stole z moją matką i Jamesem. Miał uderzające niebieskie oczy i szerokie ramiona. Wyglądał na czterdziestolatka z silną szczęką i szczupłą sylwetką. Pewność siebie i władza emanowały od niego. Gdy się do mnie odwrócił, nawet nie mrugnął. Poczułam się przyszpilona jego spojrzeniem i usztywniłam ciało. Próbował mnie rozszyfrować, co tylko Mason miał skłonność czasami robić.

– Sam, kochanie. – Analise skoczyła na nogi. – Wróciłaś ze swojego biegu.

Nie mogłam jej odpowiedzieć. Nie mogłam oderwać wzroku od tego mężczyzny. Roześmiała się nerwowo.

– To jest twój ojciec... Garrett Brickshire.

– Jesteś tym ważniackim prawnikiem z Bostonu?

Kącik jego ust drgnął.

– Jesteś tą córką bólem w tyłku, o której nigdy nie wiedziałem?

– Mama powiedziała, że byłeś dupkiem. – Przerwałam. – To było niedopowiedzenie.

– To samo powiedziała do mnie.

Wstał, a moje oczy się rozszerzyły. Ciągle się prostował. I przewyższył mamę i Jamesa.

– Ile masz wzrostu?

– Metr dziewięćdziesiąt pięć. Jak dużo przebiegłaś?

Wzruszyłam ramionami, ale moje ciało nie słuchało mnie już dłużej.

– Nie mam pojęcia.

– Nie trenujesz do maratonu?

– Biegam dla biegania.

Byliśmy zamknięci w jakiegoś rodzaju walce. Żadne z nas nie mogło odwrócić wzroku ani się wycofać. Jego usta skrzywiły się teraz w kpiącym uśmiechu.

– Powinnaś śledzić to co robisz. Twoje osiągnięcia cię definiują.

Moje usta uniosły się w górę.

– Zatem nie jestem warta twojego czasu. Nie mam żadnych osiągnięć. Możesz wracać do Bostonu i swojego ważniackiego prawniczego życia.

Mrugnął.

Zerwał połączenie. Wygrałam.

Potem roześmiał się gładkim barytonem.

– Tak, jesteś na pewno moim dzieciakiem. – Obrócił się do Analise. – Wciąż chcę przeprowadzić test, ale jestem pewny na dziewięćdziesiąt dziewięć procent, że jest moja.

Analise prychnęła:

– Jakbym miała cię okłamywać po siedemnastu latach, Garrett.

Zachichotał.

– Myślę, że kłamiesz tak wiele, że nie wiesz, kiedy tego nie robisz. – Jego oczy spotkały Jamesa. – Bez urazy dla twojego przyszłego małżonka. Jestem pewny, że kocha cię wystarczająco mocno.

Coś przemknęło przez oczy Jamesa.

– Zobaczyłeś ją na własne oczy. Teraz możesz wrócić do hotelu i poczekać, aż Samantha będzie gotowa. Sądzę, że sama powinna określić, kiedy i czy w ogóle będzie gotowa spotkać się z tobą ponownie.

Zarozumiałość zniknęła z oczu Garretta i wyprostował się do imponującej wysokości. Wyciągnął rękę do Jamesa. Uścisnęli sobie dłonie i powiedział:

– Słyszałem o Jamesie Kade. Pomimo napiętej atmosfery cieszę się, że cię poznałem.

– Wzajemnie panie Brickshire.

Patrzyli na siebie badawczo przez chwilę. To przypomniało mi wcześniejszą wymianę pomiędzy Davidem i Jamesem, ale ta była inna. Było tutaj jakieś napięcie, którego nie poczułam w klasie z Davidem.

Potem moment został przełamany i Garrett przeszedł obok mnie.

– Do zobaczenia później, dzieciaku!

Szturchnął mnie ramieniem i drzwi się za nim zamknęły.

Potrzebowałam kolejnego biegu.

Rozdział 34

Reszta tygodnia była spokojna. Wiedziałam, że Garrett zatrzymał się w jakimś eleganckim hotelu. Analise powiedziała, że zaoferował, iż zapłaci za pokój dla mnie, żebyśmy mogli poznać się lepiej, ale to był jeden jedyny raz, gdy o nim wspomniała. Byłam zadowolona pozwalając mu siedzieć i czekać.

W szkole również panował spokój. Lydia nigdy nie opuściła mojego boku, co było odświeżające. Becky była zaraz obok niej i ta dwójka wyglądała jak dawno zagubione bratnie dusze. Nalegała, że Adam chciał znów wyprostować sprawy pomiędzy nami, ale on nigdy do mnie nie podszedł. Kilka razy dostrzegłam go kątem oka, ale to było wszystko. Elita również milczała. Miranda i Amelia od czasu do czasu patrzyły na mnie gniewnie, ale wraz z upływem tygodnia ich złość malała. Cassandra przewracała oczami za każdym razem, gdy mnie widziała i szeptała o czymkolwiek do przyjaciół w pobliżu, ale nie pozwoliłam, żeby mnie to obchodziło. Nie było tak przedtem, więc czemu miałoby się teraz zacząć?

Z czterech dziewczyn z Elity tylko Emily nie zmieniła swojego nastawienia do mnie. Nigdy wcześniej ze mną nie rozmawiała i nie robiła tego też teraz. Nie było również żadnych gniewnych spojrzeń czy przewracania oczami. Jednego razu wpadła na mnie, ale poszła dalej. Przez rozkojarzony wyraz jej twarzy uznałam, że nawet nie wiedziała na kogo wpadła. A patrząc na to jak szybko odeszła nie sądziłam, żeby ją to obchodziło.

Jedynym członkiem Elity, który ze mną rozmawiał był Mark i oboje czuliśmy się skrępowani tymi wymianami.

Jednego dnia zatrzymał się przy mojej szafce i patrzył ponad moją głowę. Obróciłam się, żeby zobaczyć, kto stał za mną, ale nikogo tam nie było.

– Mogę ci w czymś pomóc?

Odchrząknął i wyglądał jakby go coś bolało, gdy to robił.

– Mark? Halo?

Zauważyłam Lydię i Becky na drugim końcu korytarza. Chichotały z czegoś, ale obie zatrzymały się gwałtownie, kiedy zobaczyły, kto stał naprzeciwko mnie. Ręce poleciały do ich ust, a głowy uderzyły o siebie. Popędziły do najbliższej łazienki i wiedziałam, że mnie nie uratują.

Mark ciągle patrzył ponad moją głowę, a jego usta wciąż drgały. Zmęczyłam się czekaniem i pstryknęłam mu palcami przed twarzą.

– Hej, jestem tutaj na dole. Spójrz na mnie, jeśli zamierzasz ze mną porozmawiać.

– Och tak...

Och Boże. No to znowu zaczynaliśmy.

– Um... dobrze, to naprawdę dziwne do powiedzenia, ale... uch... moja mama chciała, żebym zaprosił cię do naszego domu na jutrzejszy wieczór.

– Dlaczego?

– Na kolację. – Teraz spojrzał w dół i prawie odskoczył o krok. Zmarszczył brwi, pociągnął za kołnierzyk koszuli i odwrócił wzrok. – To takie niezręczne.

– I wprowadzające w zakłopotanie. – Złapałam za jego koszulę i przyciągnęłam jego twarz w dół, tak żeby był ze mną na jednym poziomie wzroku. – Dlaczego twoja mama chce mnie na kolacji?

– Z powodu trenera.

– Wyjaśnij.

– Och, uch, oni się spotykają. – Cofnął się. – Nie wiedziałaś?

Moje serce się zacisnęło.

– Miałam nadzieję o tym zapomnieć. Dzięki za przypomnienie.

Jego usta wygięły się teraz w górę.

– Hej, nie ma problemu. Dobra, więc chce, żebyś przyszła około osiemnastej. Możesz przynieść butelkę wina?

– Jestem nieletnia.

Wzruszył ramionami.

– Weź jedną od mamy... powiedz jej, że to na kolację.

– A jest?

Znów się uśmiechnął.

– Nie, człowieku. Wypijemy je później. Pomyślałem, że mogłabyś przyjść na kolację, a potem zerwać się na imprezę. Wyglądałoby dobrze pojawić się z butelką wina, wiesz. Tak jakbyśmy byli dorośli i dojrzaali.

– O czym ty, do cholery, mówisz?

– O imprezie Kade'ów. – Zmarszczył na mnie brwi. – Nie wiedziałaś?

Spiorunowałam go wzrokiem.

– Cóż, teraz już wiem, prawda?

– Tak, będzie niesamowicie. Wyprawiają je w jakimś wielkim apartamencie w hotelu. Mój tato zatrzymywał się tam kilka razy. Powinno być nie z tego świata.

Więc mają czas na rozgłoszenie informacji o imprezie, ale nie na zaproszenie mnie? Skrzyżowałam ręce na piersi i oparłam się o szafkę, a Mark odszedł w podskokach. Przybił piątkę z innym chłopakiem i zaczęli się śmiać. Obserwowałam jego usta i wiedziałam, że mówił o imprezie Kade'ów, tej, o której nie zostałam powiadomiona. Jednak nie powinno mnie to dziwić. Mason i Logan zniknęli we wtorek.

Byli z matką przez cały tydzień. James jednej nocy udał się do nich do hotelu, ale ani ja, ani Analise nie zostałyśmy zaproszone.

Nie miałam od nich żadnych wiadomości przez resztę tygodnia. Część mnie próbowała być racjonalna. Byli zajęci. Mieli wiele treningów i wiedziałam, że obaj mieli zamiar rozgromić Roussou podczas dzisiejszego meczu.

To miało sens, dlaczego wypadłam z ich myśli.

Jęknęłam i pozwoliłam, aby moja głowa opadła do tyłu z hukiem o szafkę. To nie miało sensu. Powinni byli zadzwonić albo napisać.

– Hej – przemówił cichy głos i otworzyłam oczy. Adam stał naprzeciwko mnie z ponurym wyrazem twarzy.

– Hej.

Rozglądnął się.

– Myślisz, że możemy gdzieś porozmawiać?

Wskazałam mu, żeby prowadził. Nie miałam pojęcia, gdzie pójść.

Posłał mi mały uśmiech i ruszył do przodu, co jakiś czas oglądając się za siebie, aby upewnić się, że za nim podążam. Gdy mijaliśmy łazienkę, Lydia i Becky wyskoczyły z niej. Ich oczy ponownie się rozszerzyły i nastąpiła powtórka z wcześniejszej akcji. Wbiegły z powrotem do środka z rękami na ustach i pochylonymi ku sobie głowami.

Przewróciłam oczami i zobaczyłam podobną reakcję u Adama.

Kiedy pchnął drzwi, otwierając je, zobaczyłam, że weszliśmy do jakiegoś pomieszczenia z telewizorami, keyboardami i ekranami komputerowymi porozkładanymi dookoła. Kable były wszędzie.

– Co to jest?

– Tutaj spotykają się medialne kujony.

– Nie będą potrzebować tego pokoju?

– Nie obchodzi mnie to. Nie wejdą, dopóki nie skończymy.

Po tych słowach zapadła pomiędzy nami niezręczna cisza. Spojrzałam na niego on na mnie. Żadne z nas się nie odezwało. Więc opadłam na jakąś kanapę. Kiedy medialne kujony dostały kanapę do swojego pokoju? Potem przestałam się nad tym zastanawiać, gdy Adam odchrząknął i bezmyślnie bawił się kciukami.

– Po prostu powiedz to, co potrzebujesz powiedzieć, Adam. Będziemy mogli wyjść tak szybko jak to zrobisz.

Wypuścił długie westchnienie.

– O to właśnie chodzi... to trudniejsze niż myślałem.

– Co zrobić?

Jego oczy odnalazły moje i wwiercały się we mnie.

– Przeprosić. Starałem się zrobić to przez cały tydzień, od wtorku, ale nie mogłem wykrzesać odwagi.

– Potrzebujesz odwagi, żeby być dla mnie miłym?

Roześmiał się.

– Potrzebuję odwagi, żeby znów się przed tobą upokorzyć.

Zmarszczyłam brwi.

– Upokorzyć?

Przeciągnął ręką przez włosy i potarł szczękę.

– Posłuchaj, naprawdę przepraszam za wszystko, co się wydarzyło. Byłem wielkim dupkiem i wiem, że to nawet nie oddaje tego jaki byłem w stosunku do ciebie.

Odwróciłam wzrok. Czy chciałam tego słuchać. Potem westchnęłam. To nie miało znaczenia. To już się działo...

Ciągnął dalej:

– Wiesz, że cię lubiłem, wciąż tak jest, jeśli mam być szczery. Kiedy dowiedziałem się, że jesteś blisko z braćmi Kade, ześwirowałem. Byłem zazdrosny i byłem dupkiem, i masz pełne prawo nigdy więcej się do mnie nie odezwać. Zachowywałem się jak rozpuszczony pajac, który nie dostał swojej nagrody.

Spojrzałam w dół.

– Delikatnie rzecz mówiąc.

Zachichotał.

– Tak, prawdopodobnie. Spójrz, Mason miał prawo mnie powalić. Powiedziałem do niego coś okropnego o tobie.

Moja głowa poderwała się do góry.

– Co powiedziałaś?

Wykrztusił następne słowa.

– Co? Nie powiedział ci?

– Nie, nie powiedział, więc ty mi powiedz. Co powiedziałaś?

Skrzywił się.

– Wolałbym nie.

– Adam.

– Będziesz nienawidzić mnie jeszcze bardziej. Sądziłem, że wiedziałaś.

Nie mogłam ignorować tego jak ciągle zerkał na drzwi.

– Adam. Mów teraz.

Jęknął i rozczochrał włosy.

– Och... dobra. Mogłem wspomnieć coś o tym czy podrzucał swoją dziwkę... czy coś w tym stylu. Nie jestem pewny jakich dokładnie słów użyłem, ale nie były miłe.

Przełknęłam gulę w gardle.

– I co odpowiedział?

– Poza ciosem? Mógł powiedzieć coś, że wyglądam żałośnie, nie jestem pewny. Ten cały dzień jest dla mnie pomieszany. Byłem głupi tamtego dnia, naprawdę głupi. Zasługiwałem na to, co mnie spotkało.

– Zasługujesz na kolejny cios, jeśli mnie pytasz.

Skrzywił się.

– Wiem i przepraszam. Naprawdę mi przykro. Tata zapytał mnie, co powiedziałem, żeby wkurzyć Masona Kade'a. Kiedy mu powiedziałem, to stwierdził to samo. Powiedział, że byłem idiotą, a potem mama powiedziała mi, że zachowywałem się jak rozpuszczony gówniarz.

– Dlaczego? Nigdy nie powiedziałam ci, że będę się z tobą spotykać.

– Widzisz, o to właśnie chodzi. – Usiadł na drugiej kanapie i przeklął, kiedy pęk kabli stanął mu na drodze. Odsunął je na bok. – Myślałem, że może nie chciałaś się umawiać, ponieważ nie przeszło ci z Sallaway'em. Sądziłem, że potrzebowałaś czasu i zamierzałem spróbować, i dać ci go. Chciałem ci go dać, ale potem zobaczyłem jak Kade się tobą zajął. Dosłownie się tobą zajął na imprezie i odbiło mi. Nie mogłem uwierzyć, że ten dupek... – Zatrzymał się, gdy zobaczył moją minę. – Po prostu naprawdę mi przykro. Wiem, że Becky kopała mnie w tyłek od początku z twojego powodu. Nie odpuści.

– Więc jesteś tutaj dla mnie czy dla niej?

– Dla was obu – jęknął. Uśmiech przepłynął przez jego usta. – Miranda jest na mnie wściekła. Chciała cię przyćmić, ale ta cała sprawa ze mną i Masonem sprawiła,

że niemożliwym stało się zrobienie tego co chciała. Ciągłe powtarzam jej, że to by nie zadziało, że byś się nie przejęła.

– Co zamierza zrobić?

– Nie jestem pewny, co to jest, ale była pewna, że się przez to wściekniesz.

– Skąd wiedziałbyś, że by mnie to nie obeszło?

Rzucił mi spojrzenie.

– Ponieważ ciebie nic nie obchodzi. To twoja broń. Nie przejmujesz się niczym za cholerę i z tego powodu nikt nie może cię zranić.

Skrzyżowałam ręce na piersi.

– Naprawdę?

– Tak. Myślę, że dlatego tak długo biegasz, żeby nic nie czuć.

Moja stopa drgnęła, gdy to powiedział. Odkąd Mark powiedział mi o imprezie, planowałam iść pobiegać, jak tylko wróciłabym ze szkoły do domu. Bycie odrętwiała przeprowadziło mnie przez każdy dzień. Dlaczego mieszać w dobrej rzeczy?

– Więc... jesteś wciąż na mnie wkurzona?

Zaczęłam się śmiać i gdy to się stało, odkryłam, że nie mogłam przestać. Zgięłam się w pół i śmiałam się dalej w swoje kolana. Moje ramiona tak bardzo się trzęsły. Potem zaczęły wychodzić ze mnie szloch i ich też nie mogłam powstrzymać.

– Sam?

Nie mogłam odpowiedzieć. Łzy spływały swobodnie w dół po mojej twarzy, ale ciągle się śmiałam. Zaczęły przeradzać się w rodzaj czkawki, którą moje ciało ciągle wybuchało.

– Jestem naprawdę zmieszany. Wszystko z tobą w porządku? – Usiadł obok mnie i poczułam jak jego ręka dotyka moich pleców. Gwałtownie ją zabrał, ale potem znów dotknął mnie pomiędzy łopatkami. – Wszystko z tobą dobrze?

Nie było. Wielkie nieba, nie było.

Śmiech osłabł, ale ciągle płakałam. Nie mogłam powstrzymać łez. Każdy szloch wstrząsał moim ciałem, a potem Adam obrócił mnie do siebie. Nie mogłam na to nic poradzić. Wiedziałam, że nie powinnam, ale zakopałam się w nim i coraz więcej szlochów siało we mnie spustoszenie. Poklepywał moje ramię, a następnie przytulił do siebie. Obniżył głowę, tak że jego broda opierała się o moje ramię i szeptał przy mojej szyi:

– Opuść to wszystko. Wyrzuć z siebie. To jedyny sposób. Wypuść to wszystko, Sam. – Jego ręka zaczęła zataczać okręgi na moich plecach.

– Och, mój Boże. Przepraszam. – Odsunęłam się i otarłam policzki. Nie mogłam uwierzyć, że to zrobiłam. – Ostatnio jestem bałaganem.

Skrzywił się, a jego usta drgnęły. Wiedziałam, że chciał coś powiedzieć, ale powstrzymał się. Cokolwiek to było, nie chciałam tego usłyszeć. Nie mogłam sobie z tym poradzić, więc wstałam i cofnąłam się.

– Sam możesz płakać, wiesz. Jestem tutaj dla ciebie. W każdym czasie. Zadzwoń i przyjadę do ciebie. Obiecuję.

Wydawał się taki szczery. Coś mrocznego mnie wypełniło i pokręciłam głową.

– A kiedy znów zobaczysz mnie z Masonem? Co zamierzasz wtedy zrobić?

Jego ręce zacisnęły się po bokach, a ramiona wyprostowały. Utrzymał neutralny ton głosu.

– Nic. Obiecuję. Już więcej nic nie zrobię. – Każde słowo wydawało się sprawiać mu ból. – Jeśli chcesz być z nim, niech tak będzie. Życzę ci... szczęścia...

Odwrócił wzrok i zacisnął szczękę.

To nie był koniec.

– Możesz mieć na myśli swoje przeprosiny w tej chwili, ale nic tak naprawdę się nie zmieniło. Nienawidzisz tego, że z nim jestem...

– Jeśli jesteś z nim, to dlaczego wypłakujesz się na moim ramieniu? – wyrzucił ostro. – Nie ma go tutaj dla ciebie. Czy kiedykolwiek płakałaś na jego ramieniu?

– To było dobre wyczucie czasu dla ciebie.

– Jak diabli było! Załamalaś się na wprost mnie. Raczej wątpię, że jest wiele ludzi, przed którymi to zrobiłaś. Zawsze trzymasz swoje emocje pod taką ścisłą kontrolą, ale nie teraz. Wpuściłaś mnie. To właśnie się tutaj stało. Ufasz mi, nawet jeśli nie zdajesz sobie z tego sprawy, ufasz mi. Wiem, że tak.

– Przestań. – Słowo wyleciało ze mnie. Mój głos drżał.

– Sam, pomyśl o tym. – Wyciągnął do mnie rękę i nie mogłam znieść widoku jego błagania.

Odrzuciłam jego rękę i wymknęłam się z pokoju. Jak tylko zabrałam torbę, zwałam ze szkoły. Tydzień zaczął się z hukiem i skończył tak samo. Gdy dotarłam do domu, poszłam biegać i trzy i pół godziny później dowleklam się do domu.

Biegałam za dużo. To zaczynało być niezdrowe, ale robiło robotę. Opadłam na łóżko zaraz po tym jak wyszłam spod prysznic. Kiedy się obudziłam było ciemno i skrzywiłam się w zmieszaniu. Mój telefon rozbrzmiał przez chłodne nocne powietrze i rozświetlił biurko.

Jęknęłam, ale zmusiłam się do wstania i poczłapałam do niego.

Imię Logana błyskało na ekranie.

Odebrałam niepewna czy byłam na to gotowa. Wymamrotałam:

– alo?

– Nie przyszłaś na mecz?

– Co? – Zmrużyłam oczy na zegarek. Było po dwudziestej pierwszej? Powinam wciąż być w łóżku. – Logan – jęknęłam. – Spałam.

– Nasz najważniejszy mecz w tym sezonie, a ciebie tutaj nie było!

– Och, Boże. – Przycisnęłam rękę do głowy. – Nie odpuszczisz, prawda?

– Nie, słuchaj, jestem wkurzony. Powinnaś była być tutaj dzisiaj.

Moje wnętrze zaczęło się gotować i budzić.

– Żartujesz sobie ze mnie? Skąd miałam wiedzieć? Nie rozmawiałam z żadnym z was przez cały tydzień.

Przez sekundę panowało milczenie.

– Nie?

– Nie – warknęłam. – Musiałam usłyszeć od Marka Decrawa, że urządzacie jutro wieczorem imprezę.

– Och... przepraszam, Sam. Naprawdę. Myślałem, że ci o tym powiedzieliśmy.

– Niby jak? Musielibyście się ze mną komunikować, żeby to zrobić.

– Nie, sądziłem, och człowieku, zakładałem, że Mason musiał z tobą rozmawiać, odkąd wasza dwójka jest...

– Zatrzymaj się w tej chwili. Nie spotykamy się. Nie jesteśmy niczym. Dla mnie, żeby wiedzieć czym jesteśmy musielibyśmy odbyć na ten temat rozmowę, a nie usłyszałam od niego żadnego słowa, więc zdecydowanie nie było o tym żadnej rozmowy. – Moja klatka piersiowa unosiła się i opadała ciężko. Poklepałam ją. Musiałam się uspokoić.

Mój telefon zabrzączał mi do ucha i przeklełam, odsuwając go. Mason wysłał mi wiadomość. 'Chcesz zjeść? Jestem głodny'.

Jęknęłam do telefonu.

– Czy on jest z tobą?

– Kto?

– Wiesz kto.

– Nie – westchnął. – Zadzwoń, żeby cię ochrzanić, ale to nie przebiegło tak jak się spodziewałem...

– Gdzie jest Mason?

– Nie wiem. Jestem szczery. Kilku kolesi idzie na pizzę, a potem jest impreza. Chciałem sprawdzić, czy chciałabyś pójść, ale teraz boję się zapytać. Dlaczego? Odezwał się do ciebie teraz?

– Tak.

– Oddzwoń do niego. Do zobaczenia później. – Jego głos zrobił się radosny i następnie odgłos rozłączenia rozległ się w moim uchu.

Przekląłam i spiorunowałam wzrokiem telefon. Zabrzęczał ponownie i to była kolejna wiadomość od Masona. 'Jesteś w domu?'

Potem usłyszałam jego głos na korytarzu.

– Sam?

Nie trwało długo, zanim moje drzwi zostały otwarte pchnięciem i włączył światło. Przez chwilę byłam oślepiona.

– Hej, dostałaś moje wiadomości?

Zatrzasnęłam telefon i zawiązałam ciasniej szlafrok wokół siebie.

– Tak.

Uśmiechnął się i przeciągnął ręką przez mokre włosy. Wyglądał jakby właśnie wyszedł spod prysznic.

– Jesteś na mnie wkurzona, ponieważ nie dzwoniłem cały tydzień.

– Nie. W ogóle. Wypłakiwałam się dzisiaj na ramieniu Adama.

Jego oczy zwęziły się i spoczęły na mojej twarzy.

– Naprawdę?

– Tak.

– Dobra. Nie wiem co z tym zrobić. Chcesz ze mną coś zjeść? Jest dzisiaj impreza.

– Naprawdę? – Wzdrygnęłam się na zazdrość w moim głosie. To nie było w moim stylu. – Przepraszam. Zachowuję się głupio.

Jego oczy pociemniały i zatrzasnął za sobą drzwi. Wyłączył światła i wkrótce jego ręka była na moim kolanie. Wyszeptał przy mojej skórze, gdy delikatnie popchnął mnie z powrotem na łóżko.

– Przepraszam, że nie odzywałem się w tym tygodniu. Naprawdę.

Moja szyja wygięła się, gdy odnalazły ją jego usta. Jego ręka zsunęła się z mojego policzka po rękę do talii i w górę obejmując moją pierś. Jęknęłam, kiedy poczułam jego rękę wsuwającą się pod szlafrok i kciuk muskający mój sutek. Jego usta zastąpiły kciuk i następnie poczułam jego język okrążający go.

Wyszeptał przy mojej piersi:

– To niewielka pociecha, ale myślałem o tobie. Przez cały tydzień. Chciałem to zrobić i wiedziałem, że jeśli bym do ciebie zadzwonił, przyjechałbym tutaj i to zrobił.

– Po prostu... – Wplotłam ręce w jego włosy i pociągnęłam w górę jego głowę.
– Zamknij się.

Zachichotał, po czym jego usta rozbiły się o moje.

Rozdział 35

Pchnął we mnie po raz ostatni. Moje nogi były owinięte wokół jego pasa, a jedna z jego rąk podtrzymywała je w górze, podczas gdy drugą opierał się o łóżko obok mojej głowy. Moje całe ciało uniosło się z łóżka, gdy orgazm przedzierał się przeze mnie. Fale przyjemności przepływały przeze mnie i trzęsłam się, gdy trzymał mnie w swoich ramionach. Zadrżał ze mną, a potem przyciągnął do siebie i objął. Wsunął brodę w zgięcie mojej szyi.

Kiedy ziewnął, jego całe ciało ziewnęło razem z nim.

Coś zatrzepotało w moim brzuchu na to uczucie i złączyłam swoje palce z jego.

– Żadnej imprezy dla nas dzisiaj?

Zachichotał, a jego oddech pieścił moją skórę.

– Jest trzecia nad ranem. Trochę na to za późno.

Gdy zacisnął uścisk na mojej talii, moje powieki zaczęły się zamykać, ale całe ciało czuło się pobudzone i zaspokojone.

– Zamierzasz zostać na noc?

Przeklął i sięgnął przeze mnie.

– Muszę nastawić alarm.

Kiedy skończył, obróciłam się i wsunęłam jedną nogę pomiędzy jego, a drugą zarzuciłam na nie i wtuliłam się w niego. Wycisnął pocałunek na moim czole i moje ciało zamrowiło, gdy odgarnął kilka kosmyków moich włosów.

– Twoja mama nie czeka na ciebie?

– Nie. Wie, że wyszliśmy. Nie jest głupia. Logan prawdopodobnie też nie wrócił do hotelu. – Zachichotał i musnął ręką mój bok. – Rzucił tamtą dziewczynę? Słyszałaś o tym?

– Tany'ię, tą którą lubił Adam?

Uśmiechnął się znacząco.

– Tę drugą, która lubił, tak. Rzucił ją po meczu i wyszedł z jakąś inną.

– Zadzwoił do mnie po waszym meczu. Był wkurzony, że nie przyszedłam.

Znów odgarnął trochę moich włosów i przesunął kciukiem przez mój policzek do ust.

– Nie byłem pewny czy byś przyszła. Pomyślałem, że jeśli byś to zrobiła, to chciałbym cię przelecieć. – Wyszczrzył się. – Bez urazy, ale dostałaś się do mojej głowy

– Naprawdę?

Uśmiechnęłam się szeroko i gładziłam jego rękę. Jego mięśnie napięły się pod moim dotykiem.

Jęknął i objął mnie rękami, aby trzymać mocniej. Przewrócił się na plecy i pociągnął mnie na siebie. Roześmiałam się ochryple, gdy przebiegał rękami po moim ciele. Kiedy stwardniał pomiędzy moimi nogami, zamknęłam oczy i delectowałam się tym. Pożądanie znów powstawało. Gdy delikatnie gładził moje plecy zakreślając okręgi, położyłam głowę na jego piersi.

Byłam nim odurzona i wyszeptałam przy jego skórze:

– O której musisz wstać?

– Za trzy godziny.

Jego ręce zaczęły wędrować dalej i gdy wsunął we mnie palec byłam bezradna. Pragnienie przepłynęło przeze mnie i wkrótce znów pulsowałam. Nie trwało długo zanim byłam gotowa wsunąć się na niego. Odpowiedział szybko, ale po jednym głębokim pchnięciu sapnął i odsunął mnie.

– Co?

Pragnienie jego oślepiało mnie. Chciałam tylko jego.

– Prezerwatywa – wychrypiał.

Obrócił się i sięgnął po jedną. Jak tylko usłyszałam dźwięk rozrywania, sięgnęłam po niego ponownie. Gdy została założona, uniosłam biodra i znów osunęłam się na niego. Wzięłam go głęboko i opadł na plecy z jękiem. Potem zakołysałam biodrami i zaczęłam poruszać się rytmicznie. Jego ręce złapały za moje uda i wsuwał się i wysuwał ze mnie, aż obojgu nam brakowało tchu. Gdy mój orgazm się zbliżał, pochyliłam głowę i dotknęłam ustami jego ust. Jego język musnął mój i przejął kontrolę nad pocałunkiem. Pierwotna emocja przejęła kontrolę. Byłam, wobec tego bezradna. Nasze biodra uderzały o siebie i spadliśmy z krawędzi razem. Fale eksplodowały we mnie i drżałam, gdy każda przepływała przeze mnie.

– Sam. – To był czuły szept z jego ust, zanim znów umieścił delikatny pocałunek na moich ustach. Potem przytulił mnie do siebie, gdy jego ciało drżało wraz z moim. Po tym, kiedy nasze oddechy uspokoiły się, wyszeptał: – I tak potrzebuję tylko dwóch godzin snu.

Zdusiłam śmiech i uniosłam głowę.

– Więc teraz idziemy spać?

Jego oczy były na moich ustach, a ręka obejmowała bok mojej twarzy. A potem przeklął.

– Nie mogę się tobą nasycić.

– Nie było cię cały tydzień.

– Tak. – Jego ręka teraz zaczęła śledzić w górę i w dół moje plecy. – Myślę, że mama zostanie na miesiąc. Ma jakiś przyjaciół, których chciała odwiedzić. Tato to pokocha.

– Spotkałam swojego tatę. – Zarumieniłam się, gdy to powiedziałam.

Nie chciałam, ale tak szybko jak słowa mnie opuściły moja pierś zrobiła się lżejsza.

Napotkał przez ciemność mój wzrok.

– Naprawdę?

Skinęłam głową i przycisnęłam czoło do jego torsu.

– Był tutaj we wtorek wieczorem, gdy wróciłam z biegu. Nie rozmawialiśmy za wiele.

– O czym rozmawialiście?

– Zapytał, czy śledzę swoje osiągnięcia i odpowiedziałam mu, że może wracać do domu, bo nie jestem warta jego czasu.

Zachichotał, ale potem jego ręce przesunęły się do mojej talii i uniósł mnie wyżej na sobie. Zaczął trącać nosem pod moim podbródkiem i znów ta sama potrzeba zaczęła się we mnie wzbudzać, zamknęłam oczy i poddałam się temu. Oboje wiedzieliśmy, że nie zazna żadnego snu.

I do momentu, aż zadzwonił jego alarm, żadne z nas nie zmrużyło oka. Z wielkim ziewnięciem przetoczył się i wyłączył alarm, po czym powoli usiadł na krawędzi.

Również usiadłam i podsunęłam się do zagłówka z prześcieradłami zebranyymi dookoła mnie.

– Będzie dzisiaj z tobą w porządku?

Pokręcił głową, a potem wzruszył ramionami.

– Pryszyć. Po tym ci odpowiem.

Kiedy wstał z łóżka, sprawdził swój telefon, przeklął i znów ziewnął. Obserwowałam, jak próbował otrząsnąć się z ziewania, ale to nie chciało nigdzie odejść. Potem uświadomiłam sobie, że również ziewałam. Wciąż to robiłam, kiedy wrócił spod prysznic.

Podszedł do łóżka i wycisnął pocałunek na moim czole.

– Wezmę jakieś ubrania z pokoju i będę się zbierał.

Objął ręką bok mojej twarzy i unióśł mój podbródek. Wpatrywałam się w niego pozbawionymi snu oczami. Powinny wysysać wilgoć z powietrza, ale nie czułam nawet ułamka swojego wyczerpania.

– Dobrze.

– Zobaczymy się wieczorem?

Skinęłam głową i moje powieki zaczęły już opadać, gdy umościłam się pod przykryciem. Byłam ledwie świadoma tego, że moje drzwi się otworzyły, ale łóżko było takie wygodne. Zasnęłam, zanim się zamknęły.

Kiedy wchodziłam na zjazd, nie byłam pewna czego się spodziewać. Nigdy wcześniej nie byłam na szkolnych wydarzeniach, więc widok serpentyn, balonów i dmuchanych zjeżdżalni i beczek śmiechu nie był tym co miałam w głowie. Stragany były porozstawiane po całej szkole. Zaczynały się na parkingu z kawą i cappuccino, a jeden był nawet ukryty na tyłach budki dozorczy z sztandarami Akademii Fallen Crest.

Małe dzieci biegały mi pod nogami. Zobaczyłam wystarczającą ilość osób z mojej klasy i nauczycieli stojących wszędzie. Kiedy mijałam stragan drużyny futbolowej z herbem Akademii Fallen Crest i przystrojony naszymi kolorami, zobaczyłam Davida rozmawiającego z jakimiś rodzicami. Potem uświadomiłam sobie, że mieli stare kurtki reprezentacji i wiedziałam, że byli absolwentami.

Przewędrowałam całą szkołę nawet trzecie piętro, zanim odnalazłam Masona. Został umieszczony blisko pracowni artystycznej za stołem z białymi koronkowymi

serwetkami. Rozsiadł się na krześle z rękami założonymi na piersi i nogami skrzyżowanymi pod stołem, jego czapka była naciągnięta wystarczająco nisko, żeby zakryć jego oczy. Gdy jego klatka unosiła się i opadała w równym rytmie, delektowałam się tym widokiem przez chwilę, zanim kopnęłam w jego stopę.

Zaskoczony szarpnął się gwałtownie i przekręcił czapkę do tyłu. Grymas przeciął jego twarz, ale zrelaksował się, gdy mnie zobaczył.

– Nie wiedziałem, że dzisiaj przychodzisz.

– Co jeśli byłabym moim tatą? – Wzruszyłam ramionami. – Dlaczego nie, to moja szkoła.

Burknął:

– Czego oczekiwał? Posadził mnie tutaj, żebym sprzedawał jakieś rękodzieła pań z kościoła. Nikt tego nie chce. – Otakował spojrzeniem kawę w mojej ręce. – Masz jeszcze jedną?

Wyszczrzyłam się i wyciągnęłam napój energetyczny.

– Dzięki. – Wysunął drugie krzesło. – Chcesz usiąść? Dotrzymać mi towarzystwa?

– Żebyś mógł spać, a ja sprzedawałabym serwetki? – Byłam świadoma jego głodnego spojrzenia, gdy usiadłam obok niego. Każdy nerw w moim ciele był pobudzony i napięty z tego powodu. Kto potrzebował kawy, gdy miałam jego?

– Nikt nie chce ode mnie kupować. Wyglądam na wkurzonego, gdy jestem zmęczony.

Kiedy znów ziewnął i próbował ukryć to ręką, pomyślałam, że wyglądał uroczo. Jego oczy były łagodniejsze przez zmęczenie, a jego powieki opadły odrobinę. Jego usta były trochę opuchnięte od naszych pocałunków, a skóra wyglądała na bledszą. Gdy dostrzegłam pod kołnierzykiem jego koszuli ślad malinki, którą zostawiłam, sięgnęłam i podciągnęłam go na bok.

Wyszczerył się, kiedy uświadomił sobie co robiłam.

– Tak, też ciągle ją przestawiam, ale zawsze wraca na miejsce. Jestem pewny, że ludzie już ją zobaczyli.

– Mam nadzieję, że nie. – Co jeśli David ją zauważył?

– Kogo obchodzi, jeśli tak? – Przypatrywał mi się uważnie, mówiąc to.

– Co? Powinnam coś powiedzieć czy... coś? – Czy on mnie testował?

Przełamął uśmiech i ścisnął moje kolano.

– Drocę się z tobą, ale nie obchodzi mnie, czy ją widzieli czy nie.

Nie byłam pewna jak na to zareagować, więc zamilkłam i usiadłam wygodnie na krześle. Po kilku minutach wiedziałam, że znów zasnął, ale to była ulga. Jego obecność wpływała na mnie za bardzo. Miałam trudności z podejmowaniem rozsądnych decyzji, zwłaszcza kiedy chodziło o niego czy o nas. Po godzinie i tym jak sprzedałam trzy serwetki, szturchnęłam jego stopę. Jego oczy otworzyły się i obudził się tak po prostu. Nie było żadnych nagłych ruchów, żadnego prychnięcia. Czasami przypominał mi maszynę.

– Zamierzam się trochę poszwendać.

Jęknął.

– Proszę zostań. Sprawiasz, że można to jakoś znieść.

Wyszczeryłam się do niego.

– Mógłbyś być jeszcze bardziej dramatyczny?

– Tak.

Coś zagotowało się we mnie, gdy zobaczyłam, że mówił prawdę. Znów nie mogłam go odczytać, a moje palce mrowiły, żebym sięgnęła i dotknęła jego ust. Tych

przepysznych i wstrząsających ziemią ust, które mogły sprawiać na mnie cuda...
pokręciłam głową, żeby oczyścić ją z pożądliwych myśli.

Jego oczy pociemniały, gdy mnie obserwował.

– Chcesz iść do mojego samochodu? Będę miał za chwilę przerwę na lancz.

– Twojego samochodu? Jakie to romantyczne.

– To najlepsze co mam. Nie znam tego miejsca i jestem całkiem pewny, że wszystkie ukryte zakamarki są zajęte.

Wygięłam brew, ale zobaczyłam droczący się blask w jego oczach. Och, jak te oczy mogły rozerwać moje ubranie w uderzenie serca.

– Idę po więcej kawy.

– Przyniesiesz mi też?

Skinęłam głową i przeszłam obok niego. Pochylił się i jego ręka musnęła tył moich nóg.

Strzał pożądania przeszedł przeze mnie, ale opanowałam go. Miałam wrażenie, że zaczynałam się do tego przyzwyczajać, ale gdy weszłam do łazienki nie byłam gotowa na widok, który ujrzałam w lustrze. Dziewczyna, która na mnie patrzyła miała wypisany seks na całej sobie. Jej usta były wygięte w górę w uwodzicielskim kuszeniu i zaróżowione policzki. A pożądanie w jej oczach przyciemniło je tak, że miały niedający się pomylić z niczym innym blask. Moja skóra promieniowała i dotknęłam jej w zamyśleniu.

Kim była ta nieznajoma?

Drzwi otworzyły się za mną i odwróciłam się, ale byłam za wolna.

Cassandra roześmiała się gwałtownie stając obok mnie i myjąc ręce. Zmierzyła mnie wzrokiem w lustrze.

– Kogo pieprzysz, Strattan? Wyglądasz dobrze.

Zarumieniłam się pod jej spojrzeniem i obserwowałam z bezradnym przerażeniem jak moja skóra wydawała się błyszczeć nawet bardziej.

– Może ja powinnam się ciebie o to pytać. Jak się mają sprawy z Adamem?

Prychnęła i sięgnęła po papierowy ręcznik.

– Myślę, że wiesz więcej na ten temat niż ja. Powiedział mi, że się pogodziliście wczoraj.

Spojrzałam w dół na swoje ręce. Pogodziliśmy? Może...

Ciągnęła przyklepując włosy:

– Nie jestem głupia. Wiem, że cię pragnie, zawsze tak było, ale ty go nie chcesz.

– Prychnęła ponownie. – I nie ma szans przeciwko Kade'om. Po prostu czekam, aż sobie to uświadomi i się podda.

Spojrzałam z powrotem w górę. Była taka oziębła.

Wzruszyła ramionami i uśmiechnęła promiennie.

– Co mnie to obchodzi? Przecież i tak nie potrzebuję teraz chłopaka na poważnie. – Zaśmiała się do siebie. – I słyszałam, że Logan wrócił na rynek. Był u Fischera ponownie z jakąś inną laską.

Każda komórka w moim ciele poderwała się w uwadze, kiedy weszła.

Przemówiłam teraz przez zdrętwiałe usta.

– Może Adam przyjmie Tany'ię z powrotem?

Przerzuciła włosy przez ramię i jej śmiech wydawał się szczery.

– Taa, jasne. Adam nie lubił jej nawet tak bardzo. Nie ma mowy, że ją przyjmie po tym jak Logan miał ją dwukrotnie przed nim. Do diabła, rzucił Adamowi prosto w twarz to, że mógł zdobyć każdą dziewczyną jaką chciał. – Zmierzyła mnie w lustrze z góry na dół. – Nie byłaś z Loganem, prawda? To byłoby... zaskakujące...

Moje oczy rozszerzyły się na jej sugestię, a klatka piersiowa zrobiła nagle ciężka. Nie było mowy, że mogłaby odgadnąć prawdę... była tak blisko... Moje serce znów zaczęło walić mi w uszach.

– Byłaś? – Mrugnęła na mnie. Wydawała się teraz bardziej poważna.

– Nie. – Obrzydzenie było ewidentne w moim głosie, gdy wyrzuciłam ostro to słowo.

Rozluźniła się i ponownie roześmiała.

– Och, przez minutę myślałam... Nie... Nie masz jaj, żeby to zrobić. To znaczy twój tato by ześwirował z tego powodu.

Moje serce ciągle waliło.

Potem skończyła z drwiną:

– I nigdy nie pozbyłabyś się swojej nowej reputacji dziwki. Wszyscy by cię tak nazywali. – Uśmiechnęła się do siebie w lustrze i skończyła przyklepywać włosy.
– Chociaż po zastanowieniu, zrób to. Może Adam w końcu da sobie z tobą spokój. Mogłabym to wykorzystać.

Gdy wyszła z łazienki, byłam ledwie świadoma jej odejścia. Ciągle słyszałam jej słowa. 'Wszyscy nazywaliby cię dziwką.'

Przełknęłam i spojrzałam w dół. Moje ręce znów zaczęły drżeć. Kolana objęły się o siebie i chwyciłam się umywalki, żeby się ustabilizować.

'Wszyscy nazywaliby cię dziwką.'

Co ja wyprawiałam?

Rozdział 36

Kiedy wyszłam z łazienki i udałam się do stoiska z kawą, nie byłam pewna co czułam. Czy martwiłam się, że wszyscy dowiedzą się o Masonie i mnie... tak. Czy to było wystarczające, żeby sparaliżować mnie strachem... nie. Gdy podjęłam tę decyzję, byłam bardziej rozdrażniona niż zwykle, kiedy wyrzuciłam swoje zamówienie do dziewczyny za ladą.

– Whoa, co się dzieje?

Zatrzymałam się gwałtownie na widok Adama. A potem starałam się zmusić do odprężenia.

– Hej, jak się masz?

– Wszystko dobrze? – Jego brwi były wygięte wysoko, a w ręce miał własny kubek z kawą.

Poruszałam ramionami.

– Tak, dobrze albo będzie.

– Co?

– Nic, po prostu irytująca sprzeczka z Cassandrą w łazience.

– Ach. – Skinął głową. – Rozumiem. Na mnie też tak działa.

– Myślę, że zdecydowała się spróbować znów szczęścia z Loganem.

– Tak, powiedziała mi to samo. – Coś smutnego przeleciało przez jego oczy.

– To się nie uda, prawda?

Pokręciłam głową.

– Nie, a jeśli tak, związę go i przeprowadzę test na obecność narkotyków.

Wyszczrzył się.

– Tak, wydajesz się być całkiem blisko z nimi oboma.

– Tak sędzę...

Spojrzałam na niego ostrożnie. Nadepnęliśmy na zakazaną ziemię, czy mógł poradzić sobie z rzeczywistością? Wcześniej nie dał rady.

Rozłożył szeroko ręce.

– Hej, jestem z tym w porządku. Naprawdę. Podałem się z tym, ale nie z twoją przyjaźnią. Zamierzam zrobić cokolwiek trzeba będzie, żeby utrzymać twoją przyjaźń.

Ręka została zarzucona na moje ramiona i ciało Logana przycisnęło się mocno do mojego boku. Uśmiechnął się znacząco.

– Naprawdę.

Adam wyprostował się do pełnej wysokości i łagodność w jego oczach zniknęła. Zamiast tego pojawiło się twarde spojrzenie i wyrzucił.

– Naprawdę.

Ciało Logana zatrzęsło się od cichego śmiechu.

– Chcesz tylko zachować jej przyjaźń, co?

– Masz z tym problem?

– Tak, mam. Będzie moją siostrą, człowieku. Myślisz, że chcę pasożyta kręcącego się wokół niej, ponieważ tym właśnie jesteś. Jesteś jednym z tych koleś, którzy siedzą i czekają, aż drugi koleś spieprzy. Kiedy cierpi albo jest samotna, wtedy się pokazujecie. Do diabła, powinienem ściągnąć czapkę z głowy przed wami. Nie mógłbym tego zrobić. Nie mógłbym czekać i obserwować jak kobieta, której chcę jest

z innym koleśm, czekając aż się rozstaną, aż będzie bezbronna. – Drwił z niego.
– Tak potrzeba specjalnego rodzaju faceta, żeby to zrobić.

Oczy Adama zwięzły się do niebezpiecznego poziomu. Ręce były zaciśnięte w pięści, ale trzymał je w dole dociśnięte do swoich boków.

Logan ciągnął dalej:

– Albo może to przyprawia mnie o gęsią skórę. Mam teraz inny punkt widzenia na prześladowców...

Usta Adama wygięły się w górę, gdy próbował zamaskować pogardę.

– Nazywasz mnie psycholem? A sam co robisz?

Jego oczy ostentacyjne przesunęły się na mnie i zajęło Loganowi sekundę, zanim rzucił się do przodu. Jego ręka odrzuciła się do tyłu a pięść była gotowa i pojawiło się spojrzenie pełne nienawiści.

Oczy Adama rozszerzyły się, gdy obserwował w zwolnionym tempie, ale zanim pięść Logana połączyła się z jego twarzą, Mason objął go w piersi i odciągnął na bok. Przeklął i próbował się wykręcić z jego uchwytu.

– Puść mnie do niego Mase. No dalej.

Trzęsąc się Adam wypiął pierś i wygładził rękami przód spodni.

– Hej, stary. Jeśli to nie byłaby prawda...

Mason spojrział na niego ponad ramieniem. Ostrzeżenie w jego oczach spowodowało, że Adam zamknął usta.

– Zamknij się albo odbędziemy drugą rundę gdzieś na osobności.

Logan rzucił nad ramieniem brata:

– Gdzie nie będzie nauczycieli albo jakiejś dziewczyny, żeby cię uratować.

Mason zerknął na mnie i zwięzłam oczy. W jego wzroku było poszukiwanie. Uniosłam podbródek. Czego szukał? Potem próbowałam odnaleźć coś w nim. O czym myślał?

Mrugnął i to spojrzenie zniknęło. Normalna niedająca się odczytać maska wróciła na miejsce. Odepchnął Logana od siebie i żaden nie wydawał się przejmować tłumem, który się uformował albo na kogo wpadł Logan.

Adam wydawał się zamrożony w miejscu.

Głos Cassandry nadszedł zza mnie. Zazgrzytałam zębami, gdy usłyszałam jej gruchanie:

– Logan, wszystko w porządku? Czy cię zranił?

Logan warknął obrzydliwie brzmiącym śmiechem i odepchnął ją na bok.

– Odważ się. Nie masz żadnych szans.

Starałam się zdusić uśmiech, ale nie mogłam, więc spojrzałam w dół.

– Och, zamknij się – zawołała ze złości. – Nie śmiej się ze mnie, dziwko.

Moja głowa podniosła się, a oczy rozszerzyły. Jej furia była skierowana na mnie. Podeszła w dwóch krokach z ręką w powietrzu.

– Ośmielasz się ze mnie śmiać? Wiesz kim jestem? Albo co mogę ci zrobić? Mogłabym cię zniszczyć, zdziro. Zmieszałabym cię z błotem tak bardzo, że błagałabyś mnie, żebym uwolniła cię od twojego cierpienia. Byłabyś...

Coś przeskoczyło we mnie i podeszłam do niej. Wiedziałam, że moje oczy były śmiercionośne, kiedy spotkały się z jej i cofnęła się odrobinę.

– Myślisz, że mnie przestraszysz? Nic mnie nie przeraża. Nic, Sullivan.

– Cokolwiek... – Próbowała zbyć to śmiechem i odwróciła się.

Moja ręka zacisnęła się na jej i obróciłam ją gwałtownie z powrotem. Byłam z nią nos w nos i cała ta nienawiść, którą miała bulgotała na powierzchni.

– Chcesz znać wszystkie moje brudy. Proszę bardzo. Mam nadzieję, że zrobisz notatki. Moja mama jest oszustką. Zostawiła mojego tatę dla innego kolesia i zabrała mnie ze sobą. Mieszkałam z dwoma facetami, którzy nienawidzili mnie z tego powodu. Potem dowiedziałam się, że mój chłopak pieprzył moją najlepszą przyjaciółkę przez dwa lata, a moja druga najlepsza przyjaciółka o tym wiedziała. Następna bomba... mój tato nie jest moim tatą. Facet, który wychowywał mnie przez całe życie nie mógł ze mną rozmawiać przez jakieś głupie prawne formalności. Teraz mój prawdziwy ojciec jest w mieście, moja mama uderzyła mnie kilka razy i pieprzę się ze swoim przyszłym przybranym bratem. Myślisz, że się ciebie boję? – Pusty śmiech wydobył się ze mnie.

– Mogę znieść wszystko, co trzymasz w rękawie.

Wokół mnie panowała cisza, a potem wybuchła histerycznym śmiechem.

– Wiedziałam, że sypiasz z Loganem. Ze wszystkich...

Spoliczkowałam ją.

Potem stałam tam i czekałam na jej reakcję. Sapnęła się i cofnęła się z ręką przyciśniętą do policzka. Jej oczy wyszły na wierzch i gotowała się ze złości.

– Ty właśnie...

Moja twarz była spokojna, pozbawiona emocji. Nic nie czułam.

– Tak. Co masz zamiar z tym zrobić.

Obserwowała mnie, rozdarta z jakiegoś powodu.

Moja brew się uniosła.

– Zamierzasz oddać, czy zamierzasz na mnie donieść.

Napięcie było ciężkie w powietrzu. Czułam, jak wirowało w moim wnętrzu i wiedziałam, że mogła dostrzec burzę we mnie. Chciałam, żeby mnie uderzyła.

Chciałam uderzyć ją ponownie... potrzebowałam powodu, żeby uwolnić na kogoś moją furię.

Jej ramiona opadły i spojrzała w dół, cofając się.

Wyrzuciłam z siebie:

– Uciekasz ode mnie?

Spojrzała w górę. Wyłapałam strach w jej oczach. Potem odwróciła się i została pochłonięta przez tłum.

Patrzyłam za nią, a potem rozglądnęłam się dookoła. Stała tam Miranda Stewart, jak również reszta Elity. Spotkałam bez wzdrygnięcia spojrzenia ich wszystkich. Jeden po drugim odwracali wzrok. Kiedy dotarłam do ostatniej osoby, byłam zaskoczona widząc współczucie w spojrzeniu Adama.

– Na co się patrzysz?

Jego klatka piersiowa uniosła się w górę i opadła w dół.

– Powiedziałem ci. Jesteśmy przyjaciółmi. Mogę nienawidzić twoich przybranych braci, ale nie ciebie. Nigdy ciebie.

Logan wyrzucił z siebie przekleństwo.

– Czy on jest poważny?

Mason zwrócił się do niego:

– Zamknij się. – Przesuwał się do przodu, dopóki nie zablokował mnie przed spojrzeniem Adama. Stał plecami do mnie, jak zawsze podczas wielu innych razów.

– Wiadomość otrzymana, Quinn. Nigdzie się nie wybierasz, ale my również nie.

Adam wzdrygnął się, ale przybrał zdeterminowany wyraz twarzy.

Mason sięgnął za siebie i złapał mnie za rękę. Obrócił się i przeszedł przez tłum, ciągnąc mnie za sobą. Logan podążył za nami, ale rzucił kilka brudnych spojrzeń za siebie. Wymamrotał pod nosem:

– Rozwalę ci buźkę.

Nie dotarliśmy nawet do samochodu Masona, gdy usłyszeliśmy głos Davida, krzyczący przez parking:

– Nie możesz odejść, Mason. Zgodziłeś się na pełny dzień i na jutro.

Mason puścił moją rękę i przeklął, obracając się. Puste samochody były zaparkowane dookoła nas i lekka chłodna bryza owiewała nas po łagodnym deszczu. Samochody były mokre i małe kałuże uformowały się na betonie. David podszedł do nas z zamaszystym krokiem. Jego szczęka była zaciśnięta, a ramiona napięte.

Przesunął wzrokiem po mnie, ale przemówił do Masona:

– Nie możesz odejść. To część twojej kary.

Mason przeklął na niego.

– Zapomnij o swojej małej umowie. Nie zostanę tutaj, gdzie mój brat i twoja córka zostali zaatakowani. Masz bandę wściekłych cipek w swojej drużynie. Nie wiedzą, kiedy się zamknąć i zostawić sprawy w spokoju.

Usta Davida ułożyły się w grymas. Znów poczułam jego spojrzenie na sobie, gdy zapytał cicho:

– Zostałaś zaatakowana, Samantha?

Szarpnęłam się do tyłu. Mason po raz kolejny stanął przede mną.

– Quinn ma na jej punkcie obsesję. To nie wróży dobrze dla reszty dziewczyn w twojej szkole. Powinna przenieść się do publicznej. Tam moglibyśmy ją chronić.

David obszedł go i sięgnął po moją rękę.

– Sam, czy to prawda?

Syknęłam i wyrwałam rękę, ale posłałam Masonowi pytające spojrzenie. Co on wyprawiał?

– Sam.

– Co? – Odwróciłam się gwałtownie do jedyne go ojca jakiego znałam. – Czego chcesz? Kolesie tam nienawidzą Masona i Logana. Byłeś głupi myśląc, że to zadziała, a Mason mógłby wytrzymać cały weekend.

David spojrzał w dół.

– Staralem się trzymać go od nich z daleka.

– Nie udało się. Wymyśl inny plan, ale otaczanie go tymi kolesiami nie zadziała, zwłaszcza jeśli jest sam. Logan i ja byliśmy tam, żeby go wspierać.

David zacisnął szczękę?

– Kim są oni, Sam? Kto go obrał za cel?

Chciałam wyrzucić ręce w górę z frustracji. Nie słuchał mnie. Nie rozumiał tego.

– Nikt, ale nie pasują tutaj. Mason, Logan i ja... nie pasujemy do tej szkoły.

– Chodzisz tutaj przez całe swoje życie.

– Nie pasuję już dłużej.

– Nie chcesz już chodzić tutaj dłużej do szkoły?

Logan wyszedł na przód i zagarnął do tyłu ręką.

– Nie mówi tego, proszę pana. Akademia Fallen jest dobrą szkołą. Z Sam będzie dobrze, ale to co chce powiedzieć to to, że nie może pan wymagać od nas, że dogadamy się z twoją drużyną futbolową. To się nie uda, proszę pana.

David spojrzał pomiędzy naszą trójkę. Wciągnął i wypuścił powietrze, a potem wyszeptał:

– Więc to tak, co?

Zamknęłam oczy. Jego ból był ewidentny. Dodał cicho:

– Jesteś jedną z nich, prawda? Próbowałem powiedzieć ci...

Moje powieki otworzyły się ponownie.

– Żartujesz sobie? Czy to naprawdę chodzi o Masona i Logana czy o ciebie i mamę? Dlaczego chciałbyś, żeby Mason został wolontariuszem na zjeździe? Czy naprawdę dlatego, że potrzebowałeś pomocy czy dlatego, że chciałeś jednego z synów Jamesa Kade'a na swojej smyczy chociaż na trochę?

– Sam. – Mason dotknął mojego ramienia.

Okręciłam się do niego.

– Odsuń się.

Odszedł o krok, ale nie było żadnego oceniania w jego oczach, tylko zrozumienie. Moje serce szarpnęło się na to. Nie chciałam, żeby mnie rozumiał. Nikt nie mógłby. Tylko mnie żalowali zamiast tego. Mrugnął i to zniknęło. Usunął rękę z mojego ramienia.

David spojrzał pomiędzy naszą dwójkę, ale westchnął.

– Samantha, twoja matka powiedziała, że mógłbym dzielić opiekę nad tobą...

– Mój biologiczny ojciec jest w mieście.

Otworzył szeroko usta i wyszedł z nich odgłos dławienia się, zanim je zamknął.

Spojrzałam w dół.

– Okłamuje cię, cokolwiek się dzieje pomiędzy waszą dwójką i dotyczy mnie to wszystko kłamstwa. Zadzwoiła do mojego ojca tydzień temu i teraz jest w mieście.

Chce mnie poznać. – Spojrzałam znów w górę i łzy uformowały się w kącikach moich oczu. – Skończę osiemnaście lat za cztery miesiące, David. Nic z tego i tak nie będzie miało znaczenia. Nie wiem, dlaczego nawet teraz próbujesz.

– Ponieważ mi na tobie zależy. – Dotknął mojej ręki. – Jesteś moją córką, Sam. Wychowałem cię. Nigdy nie będzie miało znaczenia kim jest twój biologiczny ojciec albo co mówi twoja mama. Byłem przy tobie od chwili twoich narodzin. Jesteś również moją rodziną.

Tama pękła we mnie i obróciła się, zakrywając twarz. David przytulił mnie do siebie i płakałam w jego pierś. Staliśmy tak jakiś czas, aż Logan odchrząknął.

– To jest wzruszające i w ogóle, ale... czuję się teraz skrępowany.

Mogłam wyczuć dezaprobatę od Davida, gdy uniosłam wzrok. Zamiast tego uśmiech wygiął kącki moich ust.

– Nawiąż kontakt ze swoimi emocjami, Kade. To może wyjść ci na dobre.

Wyglądał jakby cierpiał.

– Taaa...

Mason odchrząknął.

– Możemy iść? Wzruszająca scenka dobiegła końca.

David pokręcił głową.

– Co moja córka widzi w waszej dwójce...

– Ona nie jest naprawdę twoją córką. – Mason nawet nie mrugnął mierząc go spojrzeniem. – Powstała z kogoś innego, a ty byłeś tym, który wkroczył i ją wychował, ale tak jak powiedziała... za niedługo będzie miała osiemnaście lat i to nie będzie miało znaczenia. To będzie jej wybór. – Podszedł do przodu, a jego klatka dotknęła moich pleców. Ręka objęła mnie w talii i przyciągnął mnie do siebie, całując w ramię

w miejscu, gdzie moja koszulka zjechała w dół. Jego oddech owiał moją skórę.
– I dokonała już go kilkakrotnie... ze mną.

Twarz Davida zamieniła się w kamień.

Mój brzuch zawiązał się w supeł i poczułam, jak opada do moich stóp. Nie wiedziałam, jak odczytać to co zrobił.

Logan próbował ukryć śmiech za nami, ale wiedziałam, że nie powstrzymał swojego uśmiešku.

Potem David wyrzucił:

– Dlaczego chciałeś, żebym o tym wiedział?

Mason zamilkł.

Tato podszedł krok do przodu. Jego oczy błyszczały jakąś emocją, której nie mogłam zidentyfikować. A szczęka była tak napięta.

– Zrobiłeś tutaj wielki pokaz, Mason, i chciałeś żebym wiedział, że moja córka z tobą sypia. Gratulacje. Domyśliłem się tego dawno temu, ale twoje obwieszczenie było słabym, niesportowym zachowaniem. Dlaczego to zrobiłeś?

– Co?

– Dostarczyłeś swój triumf w taki sposób. – Oczy Davida były nieugięte.
– Chciałeś mnie zranić. Chciałeś, żebym wiedział, że z tobą sypia. Dlaczego? Czujesz się przeze mnie zagrożony? Myślisz, że posłuchałaby mnie, jeśli powiedziałbym, że ma cię rzucić?

Ręka Masona zeszywniała dookoła mojej talii, ale pozostał cicho.

David ciągnął dalej:

– Nie lubię cię. Żadnego z was nie lubię, ale szanuję was jako sportowców. Nie sądzę, żebyście kiedykolwiek byli trenowani przez kogoś kogo szanujecie i nie sądzę, że kiedykolwiek szanowaliście jakiegokolwiek innego mężczyznę, nawet swojego ojca.

Obserwowałem waszą dwójkę na boisku. Wszyscy byli roztrzęsieni, a wasza dwójka jest bezwzględna. Jesteście najlepsi i cholernie upewniacie się, że wszyscy o tym wiedzą na boisku, ale jedna rzecz zawsze mnie uderza i to nie to jak dobrzy jesteście, ale wasz poziom szacunku. Nie szanujecie nikogo innego na boisku, ale szanujecie grę. Za każdym razem, gdy was obserwuję, myślę sobie jakiego rodzaju mężczyznami jesteście? Co was motywuje?

– Myślisz, że jesteś trenerem, którego byśmy szanowali? Wychowałeś Samantę na filmach Disney'a też? – Ton Masona był drwiący i wysłał ciarki wzdłuż moich pleców. Jego ręka nie poruszyła się z mojej talii.

David cofnął się o krok, brzmiał jakby było mu przykro, kiedy przemówił:

– Myślę o tym jakimi moglibyście być mężczyznami pod moim okiem. Bylibyście dwa razy bardziej mężczyznami niż teraz.

Logan zamilkł, ale Mason puścił moją talię i przesunął mnie za siebie. Stał teraz bezpośrednio przed moim ojcem, a jego ton był łagodny.

– Uważasz, że jesteśmy dwójką dzieciaków, która została źle wychowana, ale się mylisz. Mogę nie szanować swojego taty, ale kocham go i szanuję swoją matkę. Nigdy jej nie spotkałeś. Nie wiesz żadnej cholernej rzeczy o Loganie i o mnie, ale chwytasz się czegokolwiek. Nie lubię cię, ale jesteś świetnym trenerem. Również cię obserwowałem i wiem, że jesteś wspaniałym trenerem, ale twoi zawodnicy nie szanują cię, proszę pana. Słuchają cię, ponieważ ich motywujesz, ale nie myl tego. Nie szanują cię. Jeśliby tak by było, Quinn nigdy nie traktowałby Samanty w ten sposób. Jest dla niego zdobyczą. Chcesz odmalować nas jako drani, którzy wyrosli bez żadnej konkurencji. Chcesz odmalować naszego ojca jako gorszą osobę od ciebie, ale nie mógłbyś być dalej od prawdy. Dorostaliśmy wiedząc z kim będziemy musieli sobie radzić w ciągu naszego życia, a facetów takich jak ty, jak Quinn jest bez liku. Czekają na każdym zakręcie. Nie jesteśmy z Loganem na tyle głupi, żeby kupować każde gówno, które próbują sprzedać dorośli.

Obrócił się i spotkał mój wzrok. Wzdrygnęłam się pod jego spojrzeniem, ale podtrzymałam je. Szukał czegoś wewnątrz mnie i wiedziałam, że nie mogę odwrócić

wzroku. Nie mogłam zadrzeć ani zadygotać, więc usztywniłam nerwy, wyprostowałam się i uniosłam podbródek. Moje oczy były twarde, gdy wpatrywałam się w niego.

Mason zwrócił się do mojego ojca.

– Szanuję cię jako trenera, ale nie szanuję cię jako mężczyzny. Nie powinieneś nigdy pozwolić Sam odejść.

Załamany wyraz twarzy taty będzie prześladował mnie przez wieczność. Ta wiedza bulgotała we mnie i odwróciłam się, wpadając w ramiona Masona. Porwał mnie w górę i umieścił pocałunek na moim czole. Gdy posadził mnie w samochodzie, niczego nie słyszałam. Logan powinien był się śmiać. Tato powinien był krzyczeć. Ja powinnam płakać, ale nie było nic. Tylko cisza.

Odbijała się echem przez moje ciało.

Rozdział 37

Pojechaliśmy do ich hotelu. Było to jakieś eleganckie miejsce. Nie obchodziło mnie to i szłam mozolnie za nimi do windy, która zabrała nas na najwyższe piętro. Oczywiście, że zatrzymali się w apartamentach na samym szczycie, tylko to miało sens, ale gdy tam dotarliśmy, Mason wcisnął przycisk innego piętra. Logan wysiadł i zasalutował nam z zarożumiałym uśmiechem.

– Do zobaczenia później.

Wraz z jego słowami drzwi windy zaczęły się zamykać i zaczęliśmy zjeżdżać dwa piętra niżej. Jednak winda zatrzymała się na kolejnym i gdy drzwi się otwierały, stanęłam znów obok Masona.

Stał tam Garrett, czekając na windę. Jego zszokowane spojrzenie przesunęło się po mnie a potem po Masonie. Wyszeptał z udawanym południowym akcentem:

– Pszczoła musiała uządlić mnie w pośladek, że cię tutaj widzę. Jak się masz?

Przycisnęłam czoło do boku Masona, a on objął mnie ręką i odpowiedział za mnie.

– Kim jesteś?

– Jej tatą.

Wzdrygnęłam się na jego ton.

Usłyszałam uśmiech w głosie Masona.

– Naprawdę?

– Jesteś dzieciakiem Helen, prawda?

– Co z nią?

Podsłoczyłam na nagłą intensywność w głosie Masona, ale jego ręka muskała moje plecy w górę i w dół. Trzymał mnie przy sobie.

– Nic. Lubię twoją matkę. Jest wyjątkową kobietą.

– Też tak uważam.

– Więc skąd znasz moją córkę?

Mason zachichotał.

– To coś o co będziesz mógł ją zapytać, kiedy będzie gotowa na pytania.

Po tym nastąpiła ciężka cisza. Wiedziałam, że oboje czekali na mnie, ale zdrzałam i wtuliłam się w Masona. Jego ręka przycisnęła mnie bliżej i poczułam delikatny pocałunek na ramieniu.

Potrzebowałam tego. W tym momencie potrzebowałam całego wsparcia jakie mogłam dostać. Nie trzeba było być geniuszem, żeby domyślić się, że nigdy nie miałam na myśli Logana, tylko Masona. Wiedziałam, że cała moja szkoła będzie brzęczeć o moim związku, a mój ojciec... David... co mogłabym powiedzieć o nim? Odszedł. Czułam to w kościach. I teraz, gdy zobaczyliśmy mojego drugiego tatę... co ja w ogóle o nim wiedziałam?

Znał mamę Masona i Logana.

To było dziwne.

Garrett zachichotał, kiedy winda otworzyła się na naszym piętrze.

– Ty i twoi mężczyźni, mała dziewczynko. Wszyscy czekają aż będziesz gotowa.

Mason uderzył w przycisk alarmowy i obrócił do niego twarzą. Zaczęłam się cofać, ale zatrzymałam się i czekałam z dudniącą głową, i zaciśniętą piersią. Co się teraz wydarzy? Nie byłam pewna, ile jeszcze mogłam znieść...

– O czym ty mówisz?

Garrett poruszał brwiami w górę i w dół, i przesunął ręką po twarzy.

– Zajęło mi to chwilę, ale domyśliłem się. Zapomniałem, że Helen była żoną Jamesa Kade'a. Teraz to wszystko ma sens. Więc, co wasza dwójka tutaj robi? Zgaduję, że Analise nie wie o tym związku... czy to jest związek czy tylko zabawiacie się, żeby wkurzyć starych?

Uśmiech Masona był zawoalowaną groźbą.

– A to jest twoja sprawa, ponieważ...?

Garrett zwęził oczy i przez chwilę przyglądał się badawczo Masonowi. Gdy czekałam, serce waliło mi w uszach. Wydawało się, że powietrze rozciągnęło się napiętą ciszą, kiedy się w siebie wpatrywali, a potem Garrett przerwał to wyginając usta. Pokręcił głową i ruszył do przodu, odblokowując przycisk alarmowy.

– Masz jaja dzieciaku. Helen byłaby dumna.

Gdy drzwi znów zaczęły się zasuwać, Mason powstrzymał je ręką. Rozsunęły się ponownie i tym razem to on zwęził oczy.

– Ty jesteś kolesiem, który zabawia się z moją mamą?

Oczy Garretta rozszerzyły się odrobinę.

– Jak na to wpadłeś?

– Przyjechała do miasta dla mnie, ale zostaje, ponieważ pojawił się jej przyjaciel. Oś czasu się zgadza. Mieszkasz piętro niżej.

– To zbieg okoliczności, dzieciaku.

– Nie dzieciaku i nie zbieg, jeśli to prawda. – Twarz Masona była jak wyrzeźbiona w kamieniu. Jego oczy nie drgnęły. – Jesteś tym facetem, prawda?

Rozbawiony uśmieszek zniknął z twarzy Garretta i stanął prosto. Wyprostował się do pełnej wysokości i zrobił krok w przód. Spojrzał z wyższością na Masona z ostrzegawczym wyrazem twarzy.

– Mógłbyś złamać kilka serc, jeśli zacząłbyś rozpowiadać o tym dookoła.

Mason uśmiechnął się i cofnął. Jego ręka opadła do boku.

– Powiedziała mi, że jest żonaty.

Moje usta otworzyły się szeroko, ale nie wydobył się z nich żaden dźwięk. Moje serce teraz było ogłuszone.

Oczy Garretta przesunęły się na mnie. Gdy drzwi znów zaczęły się zamykać, powiedział przeciągając samogłoski:

– Masz tutaj idealny materiał na męża, panienko.

Kiedy drzwi się zamknęły, a winda ruszyła w dół, Mason szybko położył rękę na moich plecach i popchnął mnie do przodu w stronę jednych z dwóch drzwi na tym piętrze. Przesunął karta przez czytnik i gdy się otworzyły weszłam pierwsza.

Nie rozglądałam się tylko szybko się obróciłam do niego.

– Mój biologiczny ojciec zdradza swoją żonę z twoją mamą?

Mason wyszczerzył się, gdy zaczął zdzierać z siebie ubrania, ale ten uśmiech nie sięgnął jego oczu.

– Tak sędzę.

– Twoja mama jest zdrajczynią.

Ściągnął buty i złapał mnie za rękę ciągnąc w stronę łóżka o królewskich rozmiarach w rogu pokoju. Gdy, przyciągnął mnie pomiędzy swoje nogi i spojrzał w górę.

– Moja mama jest trochę trudna, jeśli chodzi o facetów, zwłaszcza po tym co zrobił jej tata.

– Jest tą drugą kobietą.

Wsunęłam palce w jego włosy i złapałam je mocno. Gdy zaczął opierać swoje czoło o mój brzuch pociągnęłam za nie unosząc jego twarz w górę.

Jego oczy były ponure.

– Nie była wcześniej i to jest skomplikowane.

– To zawsze jest skomplikowane.

– Twoja mama też była tą drugą kobietą. Mój tata był tym drugim facetem.

Moje serce znów zaczęło walić. Kiedy usłyszałam lekkie potępienie w jego tonie, zapytałam bez tchu:

– Czy uważasz to za normalne?

Czy zdradzałby tak jak oni wszyscy?

– Zdradzanie? – Mroczny wstręt rozpałił jego twarz i cofnąłam się w reakcji. To było intensywne. Przez sekundę zbiło mnie to z tropu. – Zdradzający są słabi. Są samolubni i są tchórzami. Nie, nie jestem zdrajcą i nigdy nie zamierzam być. – Skupił się na mnie. – Dlaczego? Ty jesteś?

Śmiech wyrwał się ze mnie. Moja ręka sięgnęła do niego ponownie i zamknęłam ją w pieść w jego włosach.

– Po moje matce, teraz biologicznym ojcu i tym co zrobił mi Jeff? Żartujesz sobie ze mnie?

Jego oczy złagodniały i wsunął rękę pod moją koszulkę.

– Ludzie nie wiedzą z czego są ulepieni, dopóki nie zostaną przetestowani.
Musisz wyjąć siebie z sytuacji i pomyśleć o stratach ubocznych, czy to jest tego warte.

– Mówisz z doświadczenia?

Uśmiechnął się, pochylił i pocałował mój brzuch. Moja koszulka została uniesiona wyżej i zaczął ciągnąć mnie w dół od niego. Obie jego ręce poruszały się po moich plecach w górę do ramion i naciskały na nie. Opadłam w dół i poczułam jego twardość pomiędzy nogami. Wyczałował drogę wzdłuż mojej szyi do ust i wyszeptał przy nich:

– Miałem raz dziewczynę.

Objęłam go rękami i trzymałam przy sobie, mocniej niż sądziłam, że jestem w stanie.

– Och tak?

– Zdradzała mnie. – Odchylił się i czekał na moją reakcję.

– Co?

Roześmiał się i skubnął kącik moich ust. Jego usta podgryzały je dookoła, zanim otworzyły się przy nich. Jego język dotknął kącika moich ust i otworzyłam je dla niego. Wślizgnął się do środka, a ręką chwycił tył mojej głowy, przytrzymując mnie nieruchomo. Pragnienie zaczęło pulsować wewnątrz mnie i wiłam się na jego kolanach. Potrzebowałam dostać się bliżej, musiałam.

Potem odsunął się i opadł na łóżko. Wpatrywał się we mnie z pożądaniem w oczach. Pociemniały, gdy podsunął mnie wyżej na swoje ciało.

– Moja przyjaciółka, Marissa. Zdradzała mnie.

– Żartujesz sobie? – Skrzywiłam się na niego.

Roześmiał się i ściągnął mi koszulkę przez głowę.

– Tak, co do niej. Nie spotykałem się z Marissą. Miałem kilka innych dziewczyn i większość z nich mnie zdradzała, ale nie byłem tym zaskoczony. Nie umawiałem się z nimi dla ich kalibru, jeśli wiesz o co mi chodzi?

– Nie zdradzałeś ich?

Jego ręka przesunęła się na moje plecy i pociągnął mnie w dół na siebie. Byłam bez tchu, gdy moja głowa wylądowała na jego ramieniu i obracając ją polizałam je. Moje ciało rozciągnęło się, a jego ręce powędrowały do mojego tyłka. Objął moje pośladki i wyszczerzył się do mnie.

– Nigdy nie zdradzałem. Bycie wiernym było jedyną rzeczą, która cenilem dorastając. Podjąłem decyzję dawno temu, że nigdy nie będę taki jak mój ojciec. Nigdy nie zrobię tego kobiecie, którą szanuję, a nawet komuś kogo nie szanuję. Nie niżałbym się do tego poziomu.

Wyszeptałam przy boku jego ust:

– Logan zdradza.

Pochwycił moje usta swoimi i odszepnął, a jego wargi ocierały się o moje:

– Nie, jeśli kocha dziewczynę i nie obchodzi mnie, za cholere, co robi. – Potem jego usta przejęły władzę nade mną i zatraciłam się.

Odchyliłam głowę do tyłu, ale byłam zaślepiona pragnieniem. Gdy jego ręka wślizgnęła się do moich majtek i wsunął we mnie dwa palce, moje gardło się zacisnęło. Nie mogłam już dłużej mówić i jęknęłam, kiedy mnie obrócił pod siebie.

Trzydzieści minut później, po tym jak Mason wygiął się nade mną przy ostatnim pchnięciu, moje ciało runęło na łóżko i czekałam aż fale przepłyną przeze mnie. Jęknął i opadł na mnie. Powitałam jego ciężar. Uwięził mnie, ale czułam się chroniona. Bezpieczna. Moje nogi były ociężałe z wyczerpania i osunęły się z jego pasa na łóżko.

Nie trwało długo jak oparł się na łokciu obok mnie. Moje gardło wciąż było zaciśnięte z pragnienia i zmierzyłam go wzrokiem. Moje palce mrowiły, aby dotknąć boku jego twarzy, poczuć jak miękkie były jego powieki, delikatny zarost na szczęce, zagłębienie w jego ramieniu, gdzie łączyły się mięśnie. Znow chciałam dotykać jego całego.

Walczyłam, żeby odchrząknąć i zapytałam go zachrypniętym głosem:

– Czy zawsze tak jest?

Pokręcił wolnym ruchem głową.

– Nie. Nie jest.

Jego oczy ponownie pociemniały i zgiął się nade mną.

Odchyliłam głowę i spotkałam jego usta swoimi. To był łagodny pocałunek, ale nie pogłębił się, ponieważ rozległo się ciche pipczenie i drzwi otworzyły się z rozmachem. Mason przeklął i skoczył na nogi, blokując mnie przed widokiem kogokolwiek kto wszedł.

– Lepiej załóż jakieś ubrania, ponieważ jeśli sądzisz, że to prześcieradło zatrzyma mnie przed zamienieniem słowa z twoją nową dziewczyną, wtedy nie jesteś synem, którym myślałam, że jesteś.

Mason wzdrygnął się.

– Matko, wyjdź.

– Chcę z nią porozmawiać...

Odezwał się do niej:

– Przyjdziemy na górę, żeby odbyć tę rozmowę.

Roześmiała się i ten dźwięk przypawił mnie o dreszcze. W tonie jej głosu była przebiegła inteligencja, ale to gniew postawił mnie w stan gotowości.

– Z Loganem przeszkadzającym swoimi uszczypliwymi komentarzami, nie sądzę. Ta rozmowa odbędzie się bez złośliwego nastawienia twojego brata. Myślisz, że jestem głupia i pozwolę waszej trójce zjednoczyć się przeciwko mnie? Nie jestem głupia, Masonie Jamesie. Logan lubi twoją małą dziewczynkę. Powiedział mi, że popiera waszą dwójkę. – Wypuściła gniewny oddech. – Nie zrobię tego.

– Dobra, mamo. – Mason trzymał prześcieradło naprzeciwko siebie, ale teraz pozwolił mu opaść. – Zrobimy to w ten sposób.

– Załóż coś na siebie – wyszczała. – Nie jestem jakąś szkolną cheerleaderką, żebyś mógł mnie zawstydzić czy sprawić, że zapiszczę na widok twojego penisa. Widziałam go wcześniej. To ja zmieniałam ci pieluchy.

Wybuchnął śmiechem i zamiast tego usiadł na łóżku. Zaciągnął na kolana prześcieradło, ale wciąż był plecami do mnie.

– Och, na miłość boską, w którymś momencie będzie musiała stawić mi czoła. Ubierz się Mason. Czekałam cały tydzień, żeby spotkać córkę Analise. Równie dobrze może to nastąpić teraz. – Jej ton złagodniał.

Ramiona Masona napięły się.

– To się nie wydarzy w ten sposób mamo. Idź na górę. Przyjdziemy za kilka minut.

Cisza i więcej napięcia wypełniło powietrze. Potem westchnęła.

– Nie zamierzasz ustąpić, prawda?

– A ty nie zamierzasz przyjść tutaj i mnie przesunąć.

– Jesteś tak uparty jak ja. – Wybuchła śmiechem, który przypominał śmiech Masona. – Nie wiem, czy powinnam przeklinać twoje geny czy swoje. Dobra. Bądźcie na górze za pięć minut i ani minuty później albo wróć na dół.

Gdy drzwi się zamknęły, spojrzał na mnie i się skrzywił.

– Męczyła nas przez cały tydzień, żeby do ciebie zadzwonić. Jest prawdziwym powodem tego, dlaczego się nie odzywaliśmy.

Przyciągnęłam kolana do piersi i objęłam je mocno.

– Dlaczego tak bardzo chce mnie poznać?

– Teraz z powodu tego, ale wcześniej chodziło o zemstę na twojej mamie.

– Zemstę?

Przeciągnął ręką po twarzy i wyglądał na wyczerpanego. Jego ramiona opadły i wypuścił ciężkie westchnienie.

– Moja mama nie jest głupia. Wiedziała o Analise, odkąd ta zaczęła węszyć wokół taty. I nie jestem zbyt zaskoczony tym, że gość, z którym się spotyka jest twoim biologicznym ojcem. Moja mama może być wyrachowana, Sam.

Przełknęłam przez bolesny ucisk.

– Dlaczego wcześniej chciała tak bardzo się ze mną spotkać?

Wstał i zaczął zakładać ubrania. Włożył głowę do wnętrza koszulki, pociągnął ją w dół i odpowiedział:

– Myślę, że chciała, żebyś lubiła ją bardziej niż swoją mamę. Nie siedzieliśmy cicho z Loganem. Wiedziała, że nie jesteś szczęśliwa z Analise bardziej niż my. Ale teraz... – Zamilkł i spojrzał na drzwi.

– Ale teraz – podsunęłam.

Pokręcił głową i pochylił się łapiąc moje ubrania. Wręczył mi je i ponownie usiadł obok mnie.

– Nie mam pojęcia.

Gdy ubierałam biustonosz i sięgnęłam do tyłu, żeby go zapiąć, wymamrotałam:

– Założę się, że teraz myślisz, iż jestem jak moja mama.

Nie odpowiedział.

Spojrzałam w górę i zobaczyłam litość w jego oczach.

– Nie – syknęłam. – Nie żałuj mnie, nie teraz po tym całym gównie, które mi się przydarzyło.

Kącik jego ust wygiął się w górę.

– Nie znasz mojej mamy.

– Wiem, że ją szanujesz. – Podtrzymałam jego spojrzenie przez długi przeciągający się moment. – Wiem, że ją kochasz i chcesz ją chronić.

– Chciałem. – Pochylił się i mnie pocałował. – Ale to było zanim coś zrozumiałem.

– Co takiego?

Wstał i czekał, aż założyłam majtki i jeansy, po czym przyciągnął mnie do siebie. Objął ramionami, przytulił mocno i powiedział przy moim ramieniu:

– Jestem całkiem pewny, że moja mama uwiodła twojego biologicznego ojca, żeby odegrać się na twojej mamie.

Uniosłam ręce i odwzajemniłam uścisk.

– Dlaczego tak myślisz?

– Ponieważ w umyśle mamy Garrett jest jedynym facetem, którego twoja mama nie mogła dostać.

– Dlaczego tak uważasz? – Odchyliłam się i spojrzałam w górę.

Przebiegł palcem w dół po boku mojej twarzy w czulej pieśczoście.

– To coś co ja mógłbym zrobić, jeśli byłbym wystarczająco wkurzony.

– Jeśli to prawda, wtedy... – Kamień opadł na dno mojego brzucha i zimne uczucie zaczęło rozprzestrzeniać się po moim ciele. – Wtedy masz rację. Powinnam bać się twojej mamy.

Uśmiechnął się do mnie i uniósł mnie, a ja objęłam go nogami w pasie. Nasze oczy spotkały się i zblokowały, gdy jego ręka rozłożyła się w dole moich pleców. Pochylił się i skubnął moje usta. Kiedy zrobił to ponownie, uśmiechnęłam się i pochwyciłam go w głęboki pocałunek.

Gdy zaczął wychodzić z pokoju i kierować się w stronę windy, westchnął przy moich ustach:

– Nie pozwolę jej nic zrobić, Logan też nie. – Znow westchnął przy mnie.
– Myślę, że to dlatego jest taka zła. Nie pozwolimy jej cię skrzywdzić.

Kiedy winda wznosiła się na ich piętro, postawił mnie na nogi. Drzwi otworzyły się i wziął mnie za rękę.

– Jesteś na to gotowa?

Ścisnęłam jego rękę.

Rozdział 38

Kiedy weszliśmy do najwyższego apartamentu, odetchnęłam głęboko i puściłam rękę Masona. Spojrzał na mnie, ale pokręcił głową. Musiałam zrobić to sama, jakoś. Logan siedział na kanapie w rogu. Przed nim na stole leżały dwie torebki chipsów, przed sobą miał mały telewizor a obok lodówkę. Uśmiech na jego twarzy nie mógłby być szerszy, a kiedy zobaczył nasze wejście, jego ręka wsunęła się do lodówki. Wyciągnął z niej piwo i wypił jednym duszkiem połowę.

– Są tutaj?

Wzdrygnęłam się na ton głosu ich matki. Kiedy nikt nie odpowiedział, wyszła z rogu. Jej ręka była uniesiona wkładając kolczyk do dziurki w uchu. Gdy jej oczy natknęły się na mnie, ręka opadła w zwolnionym tempie. Wyprostowała się i skrzyżowała ręce na piersi, unosząc wyżej głowę i napinając ramiona.

Przez chwilę byłam oniemiała. Była piękna. Miała ciało modelki, wysokie i szczupłe z długimi nogami. Miała na sobie białą, biznesową sukienkę i blad różowy kaszmirowy sweterek. Naszyjnik z białymi diamentami spoczywał nad jej piersiami. Pasował do diamentowych kolczyków i dostrzegłam też błysk na jej nadgarstku. Moje oczy nie mogły zrobić się większe na widok diamentowej bransoletki. Nawet jej blad różowe szpilki błyszcząły diamentami na paskach.

Miała złotoblonde włosy, które wydawały się mieć pasemka od słońca i były spięte wysoko w luźny kucyk. Kosmyki opadały na zgięcie jej szyi i z jej przejrzystymi niebieskimi oczami wyglądała jak wyobrażenie bogini. Ale jej usta uformowały się w szyderczy uśmiech, gdy nie śpiesząc się również mierzyła mnie wzrokiem.

Machnęła z irytacją na mnie nadgarstkiem.

– To jest córka Analise?

Logan zdusił śmiech, ale wypił trochę więcej piwa.

Mason i ich matka rzucili w niego spojrzeniem. Oparł się o kanapę i uniósł rękę do ust, pokazując, że zamyka je na zamek.

Mason skrzywił się na niego, ale westchnął.

– Tak, matko. To jest Samantha.

Ktoś zadzwonił do drzwi i Logan skoczył na nogi. Wybiegł z pokoju, żeby je otworzyć. Garrett Brickshire wyprostował się, gdy wszedł do pokoju ubrany w ciemnogrnatowy garnitur. Oparł się ramieniem o framugę.

– Co on tutaj robi? – Mason obrócił się do matki.

Oczy Logana rozszerzyły się. Jego uśmiech powiększył się i pośpiesznie usiadł z powrotem na kanapie. Tym razem podniósł paczkę chipsów i zaczął je pałaszować.

Ich matka skrzywiła się, ale przemknęła obok nas. Oparła rękę na piersi Garretta, a jego usta musnęły w pocałunku jej policzek. Posłała Masonowi mały uśmiech.

– Uznałam, że to właściwe. Koniec końców jest jej prawdziwym ojcem i wiesz o naszej dwójce. Możemy załatwić dwie sprawy za jednym zamachem. Mmmm? Nie uważasz?

Mason zerknął na Logana.

– Nie masz nic przeciwko temu?

Zrobił pokaz z pokazywania znów swoich zamkniętych ust i wzruszył ramionami.

– Dzięki. – Mason nie powstrzymywał oschłego tonu głosu.

Logan poruszał głową w górę i w dół, sięgając po kolejne piwo.

I wtedy znów rozległ się dzwonek do drzwi. Helen zmarszczyła brwi podchodząc do nich i zaglądając przez judasza.

– Kto to może być... och mój Boże. – Odwróciła się ze spanikowanym wyrazem twarzy. Jej klatka piersiowa zaczęła gwałtownie wznosić się i opadać, i powiedziała ze złością do Masona: – Czy to twoja sprawka?

– Co... nie...

Garrett potarł ręką po szczęce i pokręcił głową. Uciekł mu niski barytonowy chichot.

– Teraz, kochanie, dla mnie wydawało się to jedynym właściwym posunięciem, żeby do niej zadzwonić. Ona jest biologiczną matką mojej córki, koniec końców.

– Garrett – warknęła i przeklęła do niego. – Teraz nie jest czas na bycie czarującym.

Wzruszył ramieniem i wygiął brew, po czym przysiadł na brzegu kanapy.

– Otwórz, kochanie. I tak by się dowiedzieli, więc może równie dobrze stać się to teraz. Nie będą mogli później być na nas źli za ukrywanie informacji. Wiem, że Analise naskoczyłaby za to na mnie.

– Mamo co się dzieje...

Słowa zamarły w gardle Masona, gdy otworzyła drzwi i wszedł jego ojciec a za nim moja matka. Oboje mieli powściągliwy wyraz twarzy, ale kiedy Analise zobaczyła Garretta zassała oddech. Jej twarz się napięła w zaskoczeniu. Wyglądała jakby coś ją bolało, a potem jej oczy poleciały w stronę Helen. Zmieszanie zastąpiło przerażenie.

Logan jęknął za nami. Usłyszałam coś co brzmiało jak pomieszanie śmiechu i przekleństw. Następnie prychnął i przycisnął głowę do poduszki, a jego ramiona się trzęsły.

– Kochanie, co tutaj robisz? – zapytała mnie Analise.

Była chłodna i formalna.

– Helen? Dlaczego tutaj jesteśmy?

Wszystkie oczy zwróciły się na Jamesa, który marszczył brwi na Masona.

Garrett wstał z kanapy i wyprostował się do pełnej wysokości.

– Ona cię nie zaprosiła. Ja to zrobiłem.

Analise szarpnęła się do przodu z rękami zaciśniętymi w pięść po bokach.

– Dlaczego?

Machnął głową w naszą stronę.

– Ich zapytaj. Spełniałem swój ojcowski obowiązek. – Jego usta wygięły się w drwiący sposób.

– Sam?

– Mason?

– Garrett, co ty tutaj robisz? Sam zadzwoniłaś do niego?

Zdławiłam chęć wymiotowania.

– Żartujesz sobie ze mnie?

Garrett odezwał się znów przeciągając samogłoski:

– Nieee, ta dziewczyna nie chce mieć ze mną nic wspólnego, Lise. Odwaliłaś dobrą robotę. Nienawidzi mojego widoku.

Pochyliłam głowę i marzyłam o tym, żebym mogła zniknąć. To nie było miejsce, w którym chciałam być.

– Dlaczego? Co jej zrobiłeś?

– Kochanie. – Ton Jamesa był uspokajający. – Zostaliśmy tutaj zaproszeni z pewnego powodu. Helen, czy to twoja sprawka?

Wypuściła gniewne prychnięcie.

– Żartujesz sobie? Chciałabym poradzić sobie z naszymi synami bez twojej ingerencji.

– I dlaczego miałabyś sobie z nimi radzić? – Jego ton się ochłodził. – Mason? Do czego odnosi się twoja matka?

Spojrzenie Analise wypełnione było nienawiścią, gdy wpatrywała się w Garretta.

– Dlaczego, do diabła, tutaj jesteś?

Tym razem rozległ się śmiech Helen.

– To mogę przypisać sobie, Analise. – Jej usta wygięły się w pogardzie. – I tak byście się dowiedzieli. Teraz wszystko wyjdzie na jaw.

– O czym ty mówisz, Helen?

– Helen, oszczędźmy kilka brudnych szczegółów.

Posłała Garrettowi uwodzicielski uśmiech.

– Myślę, że będę musiała to zrobić. Twoja była nie wygląda jakby mogła znieść wszystkie szczegóły, jeszcze nie teraz w każdym razie.

Moja matka zbladła i skoczyła krok do przodu.

– O czym ty mówisz? Garrett, o czym ona mówi?

Odrzucił głowę do tyłu i poruszał ramionami. Pojawił się zarozumiały uśmieszek.

– Odchodzę od swojej żony, Lise. Zakochałem się w kimś innym. – I rzucił znaczące spojrzenie na środek pokoju.

Analise piorunowała wszystkich gniewnym spojrzeniem.

– I dlaczego odnoszę wrażenie, że nie masz na myśli swojej córki?

Helen uśmiechnęła się i oparła rękę o biodro.

– Mówi o mnie, Lise. Zamierzamy poczekać, dopóki jego rozwód się nie zakończy, ale jesteśmy zaręczeni. – I z tym obróciła pierścionek na palcu. Diament był dwukrotnie większy od diamentu mojej matki. Błyszczał, gdy machała ręką. – Podoba ci się? Pasuje do reszty mojego kompletu. Tylko druga kobieta potrafi docenić mój strój.

Mason jęknął obok mnie i usiadł na kanapie obok Logana. Przejął chipsy i oboje je przeżuwali.

Analise sapnęła, gdy informacja do niej dotarła, a James przeklął pod nosem. Przyciągnął narzeczoną z powrotem i objął ręką.

– Żartujesz sobie Helen? I jak w ogóle wasza dwójka się poznała? Mam niby uwierzyć, że to był przypadek?

– Och, nie – odpowiedziała Helen tonem ociekającym arogancją. – Widzisz, kiedy zacząłeś spotykać się z nią za moimi plecami, zatrudniłam prywatnego detektywa. I dowiedziałam się wielu rzeczy, łącznie z tym kto jest biologicznym ojcem Samantha Jacquelyn Strattan. I wszystkie elementy układanki wpadły na swoje miejsce. Nie było nawet trudno zdobyć mężczyznę, którego Analise nigdy nie zdołała. Garrett i ja mieliśmy natychmiastową chemię...

On chrząknął:

– To prawda. Pieprzyliśmy się na pierwszej randce. – Po czym wzruszył ramionami. – Oczywiście pomogło to, że moja żona już mnie zdradziła i dowiedziałem się o tym tamtego dnia.

– Och mój Boże. – Analise zgięła się i zaczęła sapać. – Kochanie, nie mogę oddychać.

W oczach Helen pojawiło się zadowolenie, które spowodowało, że warknęłam. Skoczyłam na nogi.

– Wezwali was z mojego powodu. Sypiam z Masonem.

I wtedy znów ktoś zadzwonił do drzwi.

James wypuścił przekleństwo, otwierając je szeroko. Zatrzymał się w szoku, ponieważ stał tam David z Malindą.

David przebiegł wzrokiem po wnętrzu pomieszczenia i odwrócił się. Za chwilę Malinda odeszła, a on wszedł do środka.

– Świetnie. – Analise była wściekła. – Po prostu wspaniale. Gdzie twoja dziewczyna poszła tym razem? Nie jest tutaj, żeby cię wspierać?

David zmarszczył brwi, ale jego oczy spoczęły na mnie. Wypełniło je ukłucie niepokoju.

– Mogę zobaczyć, że to jest tylko sprawa rodzinna. Malinda przyszła, aby mnie wspierać, jeśli bym tego potrzebował. Jej syn również. Wierzę, że zamierza uczestniczyć w imprezie w tym apartamencie później.

Logan zakrztusił się piwem i walczył, żeby go nie wypluć. Mason walnął go w plecy.

– Kto cię zaprosił?

David rozglądnął się dookoła, ale Garrett uniósł palec w powietrze. Rozbawienie na jego twarzy było widoczne i nie mógł powstrzymać uśmiechu.

– Ja. Ponownie sądziłem, że to jest odpowiednie.

– Garrett – syknęła Helen. – Przestań się wtrącać.

Machnął ręką w moją stronę.

– Jest moją córką. Zawiadomiłem jej matkę i mężczyznę, który jest jej prawdziwym ojcem. Wychowywał ją przez całe jej życie. – Potem ruszył do przodu i uścisnął rękę Davida. – Jestem dawcą spermy. Miło cię poznać.

– Nawzajem.

Zmierzyli się wzrokiem i po chwili odsunęli od siebie.

Analise przewróciła oczami.

– Jesteście ze sobą w porządku? – Garrett posłał jej uprzejmy uśmiech.

– Obaj musieliśmy sobie z tobą radzić.

David dodał:

– To wiążące doświadczenie.

Logan zdusił kolejny wybuch śmiechu. Kiedy wszyscy popatrzyli na niego gniewnie, znów pokazał zamek na ustach i wepchał w nie pełną garść chipsów.

– Pozwalasz im pić otwarcie?

Helen obróciła się zdezorientowana.

– Słucham?

– Są nieletni, Helen. Nie wolno im pić alkoholu. – Wskazał na swoich synów, którzy mieli piwo w ręce. – I urządzają tutaj dzisiaj imprezę?

– Cóż – zerknęła na Garretta – nie miałam pojęcia. Miałam plany na wieczór.

Moja matka odchrząknęła.

– Możemy wrócić do tej części, gdzie moja córka powiedziała, że pieprzy swojego przyszłego przybranego brata? – Spiorunowała mnie wzrokiem. – Chciałbym się dowiedzieć, jak to się stało i dlaczego nikt nie wydaje się zaskoczony.

Nikt nie powiedział ani słowa.

Jej głowa obracała się wokoło. Gdy jej oczy odnalazły Jamesa, posłał jej przepaszające spojrzenie.

– Miałem swoje podejrzenia.

Sapnęła. Garrett znów uniósł palec.

– Ja również wiedziałem. Przyłapałem ich w windzie.

– Nieprawda. – Moje ręce oparły się na biodrach. – Staliśmy, a ty wszedłeś do środka. Koniec historii.

– Obejmował cię i pocałował w ramię. To było całkiem oczywiste, skarbie.

Warknęłam na niego:

– Nie jestem twoim skarbem.

David odchrząknął.

– Również wiedziałem, Analise. Zamierzałem ci powiedzieć, ale miałem nadzieję na rodzinną kolację najpierw dzisiaj wieczorem. – Jego oczy zablokowały się z moimi. Poczułam, jak żołądek opada mi z żalu. – To nie występowało w tym co zaplanowałem.

Odwrociłam wzrok, płonąć. Dlaczego to miało znaczenie? Dlaczego on się jeszcze liczył? Pozwolił mi odejść... Mały głosik w głowie powiedział mi, że jednak tak nie było. Walczył o mnie od samego początku. Popatrzyłam znów na niego i posłał mi mały uśmiech na zachętę.

– Kto jeszcze wiedział o nich?

Helen powiedziała do niej uprzejmie, ale zabójczo:

– Przyłapałam ich. Właśnie uprawiali seks.

– Masz przechlapane bracie – wyszeptał Logan kącikiem ust.

Mason strzelił w niego spojrzeniem, ale stanął obok mnie. Przyglądał się grupie z poważnym wyrazem twarzy.

– Co was to obchodzi? Pieprzę dziewczyny. Wiecie o tym.

– Nie swoją przybraną siostrę! – krzyknęła moja matka.

Przyspilił ją spojrzeniem, które ją uciszyło. Ciarki przeszły wzdłuż moich pleców, ale nie ośmieliłam się spojrzeć w górę. Nie chciałam go takiego zapamiętać. Potem zadrwił z niej cicho:

– Powinnaś być zadowolona Analise. Mój ojciec nie jest mechanikiem, a matka nie jest kasjerką w lokalnym spożywczaku. Twoja córka dobrze się spisała wybierając kochanka.

Logan wył teraz ze śmiechu.

Zarumieniła się, gdy przypomniała sobie swoje własne słowa.

– To nie jest właściwe. Wasza dwójka nie powinna...

Garrett znów wstał.

– Nie możesz nic zrobić, żeby ją powstrzymać, Lise.

Obróciła się gwałtownie do niego.

– Zamknij się Garrett. Nie miałeś z nią nic wspólnego przez całe swoje życie. Nie masz prawa teraz zaczynać...

W dwóch krokach stał bezpośrednio przed nią.

– Mam każde prawo. Mam córkę, o której nie wiedziałem. Ukryłaś to przede mną! Nie miałaś do tego prawa. Może teraz moja kolej, żeby być jej rodzicem.

Zbladła jeszcze bardziej.

– Nie!

David podszedł do przodu.

– Nie miałbym nic przeciwko temu. Rozmawiałem z Analise o podziale odpowiedzialności wobec Samantha. Już zaoferowałem, że zapłacę za jej studia.

– Naprawdę?

– Tak. – Jego oczy złagodniały, gdy spojrzał na mnie. – Chciałem porozmawiać z tobą o niektórych z tych planów, które uzgodniłem z twoją matką dzisiaj podczas kolacji.

– Naprawdę?

– Cóż, to po prostu świetnie! Wszyscy wiedzieliście, że moja córka sypia ze swoim przybranym bratem i nikt nie miał przyzwoitości zadzwonić do mnie?

– Uważaj Analise. Twój wiek się pokazuje.⁶ – Garrett uśmiechnął się do niej.
– I zadzwoniłem.

David spiął się i obrócił.

– Dlaczego miałbym do ciebie zadzwonić, kiedy ty nie miałaś przyzwoitości, żeby skonsultować ze mną jakiegokolwiek sprawy? Chciałaś odebrać mi ją całkowicie. Wymazać ją z mojego życia.

– Jest suką, prawda? – Garrett zarzucił rękę na ramiona Davida.

– Jest. – Potem jego usta wygięły się w dół. – Samantha jako mężczyzna, który wychowywał cię przez całe twoje życie...

Spojrzał w górę.

Garrett skinął aprobuszując głową i klepnął go w ramię.

David kontynuował:

– Muszę zapytać, czy to jest wołanie o pomoc? Jesteś z Masonem, ponieważ chcesz uwagi nas wszystkich?

Helen prychnęła i ponownie skrzyżowała ręce.

– Cóż, dostała ją.

⁶ Co za facet :/

Spiorunowałam ją wzrokiem, ale złagodziłam to, gdy spojrzałam na ojca.

– To nie wołanie o pomoc, David. To...

– Są dla siebie gorący jak piekło! – Logan skoczył na nogi. – Nie mogę już dłużej siedzieć cicho. Wszyscy jesteście głupimi idiotami, jeśli tak myślicie. Nie znacie jej? Nie znacie Masona? Mój Boże, jestem zażenowany nazywając was duprosłymi!

– Logan – syknęła jego matka. – Zamknij się. Obiecałeś.

Pokazał jej środkowy palec.

– Nie obchodzi mnie to. Nie mogę tego znieść. Moją grą jest gadanie. Chciałaś mi to odebrać. – Strzelił ręką w kierunku Masona. – On walczy. Ja gadam. To właśnie magia naszej przerażającej dwójki. Sam jest jedną z nas, ludzie. Ma jaja, żeby odwalić brudną robotę, kiedy my nie możemy. Troszczy się też o nas. Jesteście głupi jeśli nie widzieliście, że to nadchodzi. – Rozłożył szeroko ręce. – Nasza trójka jest magicznym zespołem. Nie ma mowy, że to spieprzycie.

James zapytał go oschłym tonem:

– Naprawdę?

Logan wypiął pierś, po czym dopił do końca piwo.

– Nie wiesz, jak to jest być Kadem. Sam wie. Zwyciężyła i udowodniła, że jej lojalność biegnie głęboko. – Wzdrygnął się. – Naprawdę głęboko, jeśli miałbym zgadywać jak głęboko Mason w nią...

– Logan zamknij się, do cholery! – Mason walnął go w tył głowy.

Odpowiedział jeszcze większym uśmiechem.

– I oto dowód, że mam rację, ponownie! Powinniście mnie zatrudnić dla tego talentu, który mam. Mam założę się, że masz lepsze życie seksualne z tym kołesiem Garrettem niż miałaś z tatą.

– Logan!

Zwrócił się do Jamesa.

– I tato, założę się, że twoje życie seksualne z Analise jest całkiem dobre. Wygląda mi na żdzirowaty typ.

– Logan!

Uśmiechnął się szeroko.

– I David... nie znam cię tak dobrze, ale wyglądasz na konserwatywny typ. Będziesz tylko z konserwatywną kobietą, chociaż może taką, która wygląda egzotycznie. Mogę stwierdzić, że masz problemy z kontrolą. Nie lubisz nikogo kto jest bardziej dziki od ciebie i prawdopodobnie dlatego miałeś problemy ze swoją byłą, co? Jeśli chodzi o obecną, jest gorąca pod prześcieradłami, ale nie wiem, czy chcesz, żeby była. – Pokręcił głową z sympatią. – Warto dbać o to.

David skrzywił się odwracając wzrok.

– I Garrett. – Logan zacmokał na niego z aprobatą. – Jesteś dziki, to widać. Stąd wiem, że Mason dobrze wybrał. Razem z Analise oboje jesteście gorący w łóżku. Mogę to stwierdzić. To dlatego mama i tato lubią was oboje. Założę się, że oboje są waniliowi w łóżku. Przykro mi z tego powodu. Założę się, że wasza dwójka miała razem dziki seks. – Pokręcił głową ze zdumieniem. – Dwójce osób tego samego typu rzadko się udaje, za dużo dramatu. Dziki i waniliowy zawsze przetrwają do końca. Równoważą się.

Garrett zuł wewnątrz policzka przez chwilę rozważając ten nagły wybuch. Potem skinął głową w zgodzie.

– Lubię cię. Mówisz prawdę. Niestosownie, ale prawdę.

Logan wypiął pierś. Potem uśmiech opadł z jego twarzy i wyrzucił z siebie:

– Dobrze. Zatem zostawcie, do cholery, w spokoju Sam i Masona. Już i tak wystarczająco spieprzyliście nasze życie.

Mason przesunął na niego spojrzenie.

– Zamierzałem do tego dojść. Czekałem na właściwy moment.

Logan wyglądał na poirytowanego.

– Cokolwiek. Miałem dość siedzenia cicho.

Przesunęłam na niego wzrok i zsalutował mi, po czym opadł z powrotem na kanapę.

– Kontynuujcie od tego na czym skończyliście... – Udał, że się im kłania otwierając kolejne piwo i podał jedno Masonowi.

Złapałam swoje i usiadłam z nim na kanapie.

Mason wsunął się obok mnie, a Logan objął ręką moje ramiona. Wyszeptał przeciągając samogłoski przy moim policzku:

– To wyprowadzi ich z równowagi. Ich zmysł wzroku powie im, że się pieprzymy i zdeorientują się. – Jego ręka zsunęła się w dół w kierunku moich piersi.

Mason ostrzegł go:

– Nawet nie próbuj Logan. To ja się biję, pamiętasz?

Jego ręka powędrowała w górę z powrotem na moje ramię. Poklepał mnie.

– Przerazająca trójka. Nikt nie ma szans.

Wyszczrzyłam się do niego.

– A co z Natem?

Stuknął swoim piwem o moje.

– Kiedy jest w pobliżu to jest przerażająca czwórka. Możesz dodawać, ile osób chcesz do tego. Dzięki Bogu, co? – Potem jęknął. – Naprawdę muszę dzisiaj zaliczyć.

Mason odchylił głowę. Poczułam napięcie w jego ciele i sięgnęłam po jego rękę.

Logan pochylił się do przodu.

– Możliwe, że będziemy urządzać tę imprezę w twoim apartamencie. – Potem rozglądnęliśmy się po pokoju, gdy ich głosy podniosły się. – Coś mi mówi, że dorośli nigdzie się dzisiaj nie wybierają.

Moja mama wybrała ten moment, żeby unieść ręce w powietrze.

– Nie obchodzi mnie, że myślisz, iż źle się spisałam jako rodzic. Byłam jedyną osobą tutaj dla niej przez całe jej życie.

Zamknęłam oczy. Zapowiadało się, że to będzie długa noc. Już to wiedziałam.

Rozdział 39

Dorośli pozostali w apartamencie na szczycie, więc impreza przeniosła się w dół o dwa piętra, gdy Logan zapłacił za drugi apartament na piętrze Masona. Wiadomości zostały wysłane i wkrótce winda zaczęła dzwonić, obwieszczając przybycie. Drzwi do apartamentów były otwarte i nie trwało długo, gdy rój ludzi wypełnił piętro. Przez jakiś czas byłam z Masonem i Loganem, aż zaczęli pojawiać się ich znajomi z publicznej. Gdy Ethan posłał mi kilka skrzywień i zwięzonych spojrzeń, zwinęłam się. Niedługo po tym usłyszałam podekscytowany głos Becky.

Piszcząca gdzieś:

– Nie mogę w to uwierzyć! To jest wspaniałe!

Kiedy stanęłam na krześle, zobaczyłam ich stojących w drzwiach i wysłałam wiadomość, że byłam w pobliżu kuchni. Wkrótce Becky i Lydia przepchały się do mnie z zarumienionymi twarzami.

– Hej, ludzie. – Zwęziłam oczy.

Lydia beknęła cicho i pociągnęła w dół spódnicę, wystawiając na widok kości biodrowe.

– Jesteście pijane.

Becky rzuciła się na mnie w uścisku. Kiedy na mnie opadła, wybulgotała:

– Nie jestem. Psuj zabawy.

– Nie jesteście pijane.

Lydia przyciągnęła ją z powrotem i wzięła pod rękę. Wypięta pierś i przerzuciła włosy przez ramię.

– Jesteście. Wiem, jak wyglądacie jak jesteście pijane i mogę wyuczyć gorzałę w oddechu Becky.

– I co z tego, jeśli jesteśmy pijane?! Jest piątkowy wieczór. Wolno nam. – Becky wydawała się pewna siebie. – I poza tym świętujemy twoją odlotowość. Och tak. Jesteś fantastyczna. Jesteś królową wspaniałości. Jesteś boginią, jesteś. – Jej głowa poruszała się w górę i w dół z każdym słowem, a uśmiech powiększał się z każdym kiwnięciem. – I jesteś moją przyjaciółką. Tak się cieszę, że jesteś moją przyjaciółką.

– Moją też – Lydia się rozpromieniła.

– Och raj. – Upiłam łyk piwa, które Logan zmusił mnie, żebym wzięła. – Jak dostaniecie się do domu?

Becky wskazała na mnie palcem.

– Jak ty dostaniesz się do domu, panienko? Czy zostajesz tutaj... ze swoim chłopakiem?!

– Tak, twoim chłopakiem. – Lydia zachichotała do Becky, gdy zderzyły się głowami.

– Nie martw się – rozległ się zza mnie głos Adama. – Obiecałem rodzicom Becky, że będę na nią uważał. Nie byli chętni, aby pozwolić jej uczestniczyć w imprezie Kade'ów, ale przekonałem ich. Dodatkowo, myślę, że Lydia i tak zostaje na noc u Becky. – Posłał mi mały uśmiech, ale wyłapałam w nim ślad niepokoju.

– Dzięki – powiedziałam lekko.

Lydia obserwowała nas i zagruchała.

– Stworzylibyście świetną parę.

Becky szturchnęła ją.

– To znaczy, kiedyś... może... nie. – Zwiesiła głowę, ale zaraz poderwała ją z promiennym uśmiechem. – Zapomniałam ci powiedzieć. Jessica nienawidzi cię teraz. Jest o ciebie taka zazdrosna. Dostałaś Logana Kade'a. Możesz w to uwierzyć? Cóż... sądzę, że możesz, ale wciąż... spotykasz się z Loganem Kadem.

Ręka została zarzucona wokół moich ramion i zamknęłam oczy. O wilku mowa...

Nie musiałam patrzeć, żeby wiedzieć, że bardzo zarozumiały uśmieszek był na twarzy Logana, gdy przyciągnął mnie do siebie.

– Kiedy ten fenomen się wydarzył?

Oczy Becky rozszerzyły się, ale Lydia przybliżyła się z tajemniczym uśmiechem.

– Może kiedy uświadomiłeś sobie, że nie mógłbyś ignorować jej telefonów. To znaczy, mieszka z tobą, prawda?

Logan cofnął się, marszcząc brwi. Jego ręka zacisnęła się na moich ramionach.

– Mówisz, że z nią utknąłem? – Posłał mi spojrzenie. – Twoi przyjaciele są do bani.

Obie się zarumieniły. Lydia cofnęła się, a usta Becky otworzyły się szeroko.

– Hej, mam dość tego, że ludzie mówią, iż Sam nie ma dobrych przyjaciół. Jestem jej przyjaciółką. Jestem jej najlepszą przyjaciółką, nawet jeśli ona tego nie wie, ale ja wiem, że tak jest.

Adam dodał:

– To prawda. Widziałem ją w akcji.

Jej palec szarpnął się do góry.

– I lepiej traktuj ją dobrze, nie tak jak jej ostatni chłopak. Był do kitu. – Uderzyła się w pierś ręką, w której trzymała piwo. – Wiem to. Jestem jego kuzynką. Mogę to powiedzieć. I zdradzał ją. Był głupcem. Lepiej jej nie zdradzaj, Loganie Kade.

Wyraz podziwu zakorzenił się w jego oczach, ale powiedział ze śmiertelną powagą:

– A jeśli to zrobię?

– Przyjdę po ciebie.

Zachichotał.

– Naprawdę?

Podeszła do przodu i zderzyła się z nim klatką piersiową. Ruch nie był gładki i upadłaby, gdyby Adam nie złapał jej za łokieć.

– Masz rację. Masz ruchy ninja – zachęcał ją.

– Przestań – powiedziałam do niego pod nosem.

Potem ze śmiechem brzmiącym inaczej ścisnął mnie przy sobie i pocałował bok mojej głowy.

– Nie martw się. Będę twoim chłopakiem tak długo jak będziesz tego chciała.

– Zerknął na Becky. – Mam nadzieję, że nie spotkam cię w ciemnej alejce, mała dziewczynko.

Jej oczy się rozszerzyły.

– Naprawdę?

– Też mam swoje ruchy, mały rudzielcu. – Logan pokręcił głową i zaśmiał się pod nosem, po czym klepnął mnie raz w ramię i odszedł.

Lydia powiedziała z zachwytem, kołysząc się na stopach:

– Muszę wysuszyć majtki.

– Lydia!

Becky skrzywiła się na nią.

Adam wzdrygnął się za nimi, ale posłał mi cierpkie spojrzenie.

– Zamierzasz im powiedzieć?

Wzruszyłam ramionami.

– Powiedzieć co?

– Tak, co?

Patrzyły tam i z powrotem pomiędzy nami.

– Hej, koleś! – Mark Decraw przepchał się przez tłum i uderzył ręką w ramię Adama. – Czekałem na ciebie godzinę, człowieku.

Adam się skrzywił.

– Tak, zajęło to dłużej niż sądziłem. Przepraszam, że czekałeś.

– Nie ma problemu. Wypiłem kilka drinków przy basenie na dole. – Potem jego oczy przesunęły się po reszcie z nas. Rozszerzyły się odrobinę, gdy mnie zobaczył.

– Hej, Sam. Słyszałem, że na górze zrobiło się intensywnie.

Moje spojrzenie ochłodziło się.

– Tak...

– Myślisz, że wszystko się ułoży? Wiesz z tobą i M...

– Nie chcę o tym rozmawiać.

Skrzyżowałam ramiona na piersi i czekałam. Moje serce zaczęło walić. Jakie miał prawo rozmawiać ze mną o rodzinnych sprzeczkach? Nie był rodziną. Nic o tym nie wiedział.

– Och, dobrze. – Spojrzał na Adama i zakołysał się na piętach.

Adam rozejrzał się po pokoju.

Tak jak Lydia, ale oczy Becky były przyklejone do mnie, gdy wypowiedziała bezgłośnie `co jest na górze`?

Potem ktoś się roześmiał przechodząc obok nas.

– Dziwne!

Lydia i Becky nawiązały kontakt wzrokowy i zgięły się chichotając. Adam skrzywił się jeszcze bardziej i zaczął drapać się po głowie.

Nie byłem pewna co powinnam zrobić. Powinnam dołączyć? Udawać, że nie wiedziałam o czym mówił Mark? Udawać, że znów byliśmy z Adamem przyjaciółmi? Nie miałam pojęcia, ale wiedziałam, że teraz byłem odseparowana od grupy. Moje relacje z Kade'ami wyniosły mnie wyżej niż byli moi przyjaciele, ale jeśli byli tacy przy założeniu, iż sypiałam z Loganem to jakby się zachowywali, gdyby dowiedzieli się, że to Mason?

Zamknęłam oczy i poczułam chęć znalezienia bieżni w hotelowej siłowni. Była już zamknięta, ale byłem pewna, że nazwisko Kade ma pewne przywileje.

– Och, hej – Mark próbował brzmieć normalnie. Nie udało mu się. – Jest tutaj Pete i reszta. Zobaczymy się później. Sam...

Szarpnęłam głową w sztywnym kiwnięciu, ale nie mogłam powstrzymać grymasu twarzy. Kim uważał, że jest teraz z uwagi na to, iż miał dostęp do osobistych informacji o mojej rodzinie?

Głowy Becky i Lydii były pochylone do siebie, ale Adam pociągnął mnie z dala od nich. Powiedział mi do ucha:

– Uspokój się. Mark nie miał nic przez to na myśli.

Wysyczałam:

– Nie zna mnie. Nic nie wie, a teraz rozmawia ze mną o moim życiu? Za kogo on się, do cholery, uważa?

Posłał mi zbolały uśmiech.

– Jest moim przyjacielem i chce cię poznać.

– Co? – wpatrywałam się w niego. – Dlaczego?

– Ponieważ chce przekazać ci ważną informację o tym, że uważa, iż jego mama i trener chcą wziąć ślub, ale nie wie, jak to zrobić.

– Co?! – Wszystko w tamtym momencie się we mnie zapadło.

– Tak. – Adam uniósł rękę do tyłu głowy i podrapał się po karku. – Myśli, że powinnaś wiedzieć, ale jak sądzę to powinna być spontaniczna sprawa. Będzie twoją rodziną, Sam. I nie ulega wściekłości Mirandy.

Zamknęłam oczy. Nie mogłam zrobić nic więcej.

Adam sięgnął po moje ramię i przyciągnął mnie bliżej. Strząsnęłam jego rękę. Mogłam usłyszeć gorycz w jego głosie.

– Słuchaj, Stewart nie chce, żeby ktokolwiek z nas się z tobą przyjaźnił, a nawet rozmawiał. Powiedziałem jej, że może iść do diabła i Mark tak samo. Robi to dla swojej mamy i trenera, i w pewien pokręcony sposób też dla ciebie. Czuje się źle z powodu twojej sytuacji.

Odezwałam się przez zaciśnięte zęby.

– Nie obchodzi mnie bycie w Elicie.

– Wiem. Wszyscy to wiemy i sądzę, że to właśnie najbardziej wkurza Mirandę, ale to nie zmienia faktów. Czeka cię kolejny rok w Akademii i końcówka tego. Spójrz, dziewczyny nie wystąpią przeciwko Mirandzie. Nie wszystkie mogą się z nią zgadzać, ale nie zadziałają przeciwko niej. Jeśli ty...

Ręka objęła mnie w talii i pociągnęła do tyłu. Zamknęłam oczy, ponieważ nie musiałam się odwracać. Gorąco i pożądanie obmyło mnie, kiedy Mason ręką na biodrze zmusił mnie do obrócenia się. Spotykałam jego spojrzenie i kiedy zobaczyłam w jego

głębi tłący się ogień, wiedziałam, że gra się rozpoczęła. Zostałam dociśnięta do jego piersi i zakopałam się w niej, gdy zaczął ręką pocierać moje plecy, a drugą przytulił moją głowę do siebie. Odezwał się ponad mną:

– Zaczynasz mnie wkurzać, Quinn.

Wrogość Adama była ewidentna.

– Przyjaźnię się z nią. Czego ode mnie oczekujesz, Kade?

Ręka Masona napięła się na moich plecach. Przesunął ją w dół i zaczął masować bok mojego biodra, jednocześnie przyciskając mnie do siebie. Moje serce waliło, a potrzeba zaczęła znów pulsować. Sapnęłam przy jego piersi i zaczęłam poruszać się wraz z nim.

– Czyż to nie jest... wygodne. – Głos Masona ociekał kwasem.

– Co się dzieje?

Trochę napięcia uleciało z Masona na dźwięk głosu brata.

– Mase, dlaczego przytulasz moją dziewczynę? – brzmiał radośnie i lekko. Potem spoważniał. – Ach, rozumiem. Chwila prawdy, co? Quinn, dlaczego zawsze jesteś w pobliżu Sam? Musisz mieć wzwód za każdym razem, gdy z nią rozmawiasz albo myślisz o niej, albo wąchasz... Czy używasz balsamu swojej mamy? Ładnie pachnącej rzeczy, gdy walisz sobie konia?

– Um... – Becky została momentalnie uciszona. – Nie, nie zamknę się. Co się dzieje? Sam?

Moje oczy otworzyły się, ale wiedziałam, że nie mogę się odwrócić. Wszystko było widoczne na mojej twarzy. Byłam w jego ramionach od minuty i już chciałam zaciągnąć go do sypialni. Moja twarz była zaczerwieniona i mogłam sobie tylko wyobrazić, jak wyglądała reszta mnie. Nazwaliby mnie dziwką po tym i to by przylgnęło do mnie. Wiedziałam o tym.

Kiedy zaczęłam się obracać, Mason przytrzymał mnie w miejscu. Jego głos był surowy, gdy wyrzucił z siebie:

– Trzymaj się od niej z daleka, Quinn. Jeśli ciągle będziesz próbował dostać się do jej majtek, będziemy mieli problem.

Logan stanął obok nas. Poczułam jego obecność obok Masona.

– I przestań udawać głupka. Wiesz o czym mówimy.

Przez uderzenie serca panowała cisza, a potem rozległ się śmiech Adama.

– Jesteście poważni? Myślicie, że nie wiem co z nią robicie? Tylko się z nią zabawiacie. Wykorzystujecie ją, żeby wkurzyć waszych rodziców. Mark powiedział mi trochę. Myślałem, że Sam ma problemy z ojcem, ale wasza dwójka...

Zostałam przekazana w sekundzie w ramiona Logana, ale obróciłam się na czas, żeby zobaczyć, jak Mason rzuca się na Adama. Uderzył go, po czym złapał za koszulkę i rzucił o ścianę. Adam nie oddał ciosu, ale wpatrywali się w siebie gniewnie, gdy Mason się pochylił. Jego usta poruszały się, a twarz Adama zrobiła się biała. Tracił coraz więcej koloru, gdy Mason kontynuował szeptanie mu do ucha. Potem Mason odchylił się, podtrzymał spojrzenie przez długą, wypełnioną napięciem sekundę, po czym odsunął się i wymierzył ostatecznie uderzenie w bok twarzy Adama.

Adam opadł w dół, ale nie stracił przytomności. Gdy leżał na ziemi, wpatrywał się w Masona ze strachem, który zaczął zakorzeniać się w jego oczach. Nikt do niego nie podszedł, ale Becky przepchała się przez tłum i opadła przy nim na kolanach. Dotknęła boku jego twarzy i spiorunowała Masona wzrokiem.

– Z czym masz problem? On jest dobrym facetem?

Spojrzenie Masona ochłodziło się i zerknął na mnie, po czym znów się odwrócił. Moje wnętrze skręciły się, gdy uświadomiłam sobie, że miał kontrolę. Kontrolował się przez ten cały czas. Nie zatracił się, gdy ruszył na Adama. Potem Logan wyszeptał mi do ucha:

– Quinn nie jest bohaterem za jakiego uważa go twoja przyjaciółka. To czas, żeby to wyszło na jaw.

Ale byłam pochłonięta sceną rozgrywającą się przede mną, gdy Mason oparł ręce o biodra i posłał mojej przyjaciółce spojrzenie pełne żalu. Wyrwałam się z objęć Logana i pośpieszyłam do jego boku, gdy powiedział do niej:

– Myślisz, że jest dobrym facetem? Wykorzystał cię, żeby dostać się do niej.

Oczy Becky wypalały dziury.

– Czy ci o tym powiedział?

Mason pokręcił głową.

– Jestem facetem. Nie musiał mówić cholernego słowa. Węszył wokół Sam, odkąd skończyła z tamtym kolesiem.

Dotknęłam jego ramienia i byłam zaskoczona. Nie był spięty. Gdy na mnie spojrzał, przygarnął do swojego boku i wycisnął pocałunek na czole.

– Sam? Nic z tego nie ma sensu. Sam?

Moje serce pękło. W tamtej chwili była małą dziewczynką. Zamknęłam oczy, gdy uczucie *déjà vu* przetoczyło się przeze mnie. Brzmiała tak jak ja, gdy weszłam do swojego domu i powiedziano mi, że opuszczamy tatę.

Roztrzaskana.

– Sam. – Tym razem odezwał się Adam. Usiadł ręką wciąż obejmując bok twarzy. – Po prostu jej powiedz. Powiedz jej wszystko.

Mój język był gruby, gdy wydusiłam:

– Adam powiedział mi, że wykorzystywał cię, aby się do mnie dostać. Przyznał mi się do tego, Becky. Byłaś jedyną osobą, z którą rozmawiałam, po tym jak dowiedziałam się o zdradzie Jeffa. I wiedział o mnie i Masonie...

– Tobie i Masonie? – Oczy Lydii były zwięzione, gdy stała za nimi. – Myślałam, ale potem...

Logan wykrzyczał:

– Ludzie, jesteście tacy głupi! Ta dwójka jest razem. Są sklejeni biodrami, dosłownie w tej chwili. Zaczynam się wkurzać. Dlaczego tak łatwo pomyśleć, że jest ze mną, ale nie z moim bratem?

– Ponieważ ty to ty... – odezwała się Miranda. Elita dołączyła do tłumu wokół nas. – A on jest...

– Co? – Logan wypiął pierś i zwięził na nią oczy. – Kim jestem?

– Nic.

Zacisnęła usta, a jej policzki zaróżowiły się. Nie odwróciła wzroku, gdy podszedł do niej bliżej.

– Kim jestem? – zapytał ponownie, łagodniej tym razem.

– Ty jesteś... nikt nie może dostać Masona. Nikt nie dostał go wcześniej.

Mason warknął obok mnie.

– To zaczyna się robić idiotyczne. Wystarczy. – Stanął naprzeciwko Logana i odepchnął go do tyłu. – Co robisz? Tylko pogarszasz sprawę.

– Naprawdę? – Kącik jego ust wygiął się w górę, ale jego ton był wrogi. – Nie możesz znieść słuchania jak wszyscy myślą, że jesteś lepszy ode mnie?

Mason szarpnął go do siebie i wyszeptał coś do ucha. Gdy mówił, klatka Logana zaczęła ciężko unosić się i opadać. Jego usta były zaciśnięte, a oczy pozbawione wyrazu, a potem wyszarpnął się gwałtownym pchnięciem.

– Logan.

– Przestań – warknął na niego i przepchał się przez tłum.

Gdy został pochłonięty, Mason stał tam i wpatrywał się za nim. Coś się wtedy zmieniło. Zwrócił się do Mirandy i śmiercionośna aura go pokryła.

Ale potem ktoś inny stanął naprzeciwko niego.

– Mason.

Sapnęłam z ulgi na widok Nate'a. Posłał mi mały uśmiech, ale odciągnął swojego najlepszego przyjaciela z dala od tłumu. Pośpieszyłam za nimi do zacisznego kąta i usłyszałam ostatnie słowa:

– Zajmę się nim.

Mason pokręcił głową.

– Jesteś pewny? Ta suka...

Nate mu przerwał.

– Załatwię to, w porządku? – Gdy podeszłam bliżej, uśmiechnął się i wciągnął w uścisk. – Dobrze cię widzieć. Cieszę się słysząc o tobie i Masonie. Będzie cię dobrze traktował. Obiecuję.

Mason przyciągnął mnie do siebie i uniósł, tak że objęłam go nogami w pasie. Trzymał mnie nieruchomo, ale przemówił ponad moim ramieniem.

– Upewnij się, że z nim w porządku, dobrze? To jest ważne, Nate.

– Wiem. Wyluzuj. Nie jestem idiotą. Wiem co robię.

– Nie chcę problemów pomiędzy mną a moim bratem...

– Przystaniesz się zachowywać jakby to była moja pierwsza robota? Robiliśmy to gównie przez lata. Wiem, jak poradzić sobie z Loganem, wiesz. Przyjaźnię się z nim.

Ręka Masona zaczęła pocierać mój tyłek i pocałował moje ramię. Potem dodał:

– Wiem. Martwię się, ponieważ...

– Skończył z Tate. Wiedział, że byłeś dobrym bratem. – Nate pokręcił głową.
– Na litość boską zabierz ją stąd i bądź szczęśliwy. Oboje. Wszystko się ułoży. Logan będzie normalnym sobą jutro.

Obróciłam się.

– Jak zamierzasz to zrobić?

Nate posłał mi zadowolony uśmiech i przeszły mnie ciarki. W głowie przeleciał mi przebłysk wspomnienia.

"Kiedy Nate i Mason są razem zawsze coś wykombinują."

"Jest złymi wiadomościami, naprawdę złymi. Słyszałam, że on i Kade nie są miłym zespołem."

Głos matki w telefonie *„Jestem pewna, że nie jest takim złym chłopcem. Mason wydaje się być bardzo pewny siebie."*

Nigdy nie zapytałam, ale byłam pewna, że mówiła o Nate'ie i teraz zaczęłam zastanawiać się co one oznaczały. Nate był dla mnie miły, ale zobaczyłam jego drugą stronę, gdy mi odpowiedział.

– Przekonam go, żeby zaliczył królową twojej szkoły. Już zaczął przygotowywać grunt, ale ona jest trochę, trochę trudna.

– Miranda Stewart? – Poczułam mdłości w brzuchu. – Spotyka się z Peterem Glasburgiem.

Brwi Nate'a złączyły się razem.

– I to zawsze oznacza, że nie zdradzi, co?

Zarumieniłam się i zakopałam głowę w szyi Masona. Jego ręka pocierała w górę i w dół moje plecy.

– Napraw to Nate.

– Tak zrobię.

Poczułam, jak Mason skinął głową.

– Dzięki. I dzięki, że przyjechałeś.

Nate roześmiał się beztrąsko.

– Tak, zajęło mi to dłużej niż sądziłem. Nigdy nie myślałem, że będę wdzięczny za jakiś film o piratach, który kręcą w Brazylii.

– Twoi rodzice są rygorystyczni.

– Tak, cóż, daliśmy im do tego powód.

Ciało Masona zatrzęśło się od śmiechu.

– Tak, daliśmy. – Znow skinął głową i potem zabrał mnie do sypialni.

Gdy postawił mnie na ziemi, włączył światła i zamknął drzwi. Królewskich rozmiarów łóżko stało w rogu, a obszar z kanapą i kuchnią był po drugiej stronie. Była też mała łazienka i dostrzegłam w środku jacuzzi. Przelotna myśl przebiegła mi przez głowę, pomyślałam, że ludzie znaleźliby już ten pokój do tej pory.

– Mam do niego kartę. Nikt inny nie może tutaj wejść.

– Och. – Nie zdawałam sobie sprawy, że powiedziałam to na głos.

Mason przyglądał mi się przez uderzenie serca, po czym usiadł na krawędzi łóżka. Pochylił się i przeciągnął ręką przez włosy. Jego łokcie spoczywały na kolanach i pozostał w tej pozycji, gdy przeszłam przez pokój i usiadłam obok niego. Wzięłam jego rękę w swoją i spojrzał w górę. Miał straszny wyraz twarzy i sapnęłam. Wiedziałam, że mój teraz jest przestraszony. Uniosłam rękę i wygładziłam zmarszczki na jego czole i zapytałam cicho.

– Dlaczego teraz odrobinę się ciebie boję?

Zamknął oczy i oparł czoło o moje. Wszeptał:

– Ponieważ jestem dupkiem.

Przełknęłam boleśnie, a moje serce waliło. Oddech przyśpieszył i stał się nierówny.

– Dlaczego w tej chwili jest mi szkoda Logana?

– Ponieważ go ranię.

Gula uformowała się w moim gardle.

– W jaki sposób?

Wyszeptał przy moich ustach:

– Ponieważ jesteś drugą dziewczyną, której chciał, a ja dostałem.

Moje serce jeszcze bardziej przyśpieszyło. Stado słoni łomotało w moich uszach, ale zadałam pytanie, którego nigdy do tej pory nawet nie rozważałam, ale musiałam to zrobić.

– Czy on mnie kocha?

Ze złączonymi czołami spojrzał w górę i spotkał moje spojrzenie. Jego rzęsy dotknęły moich i poczułam jego oddech na swoich ustach.

– Nie sądzę, że tak jest, nie w ten sposób.

Serce waliło mi teraz tak szybko, że było to prawie jedno ciągłe uderzenie. Brakowało mi tchu, gdy otworzyłam usta.

– Czy ty mnie kochasz?

Jego ręka objęła mój kark i uniósł moją twarz, gdy ułożył się na łóżku. Zaglądał do mojego wnętrza. A potem poruszył się, tak że był pode mną, a ja go dosiadałam. Jego ręce przesunęły się na moje plecy i trzymał mnie nieruchomo przy sobie. Sapnęłam i docisnęłam się do niego mocniej. Nie mogłam dostać się bliżej. Potrzebowałam dostać się bliżej. Potrzeba zaczęła mnie oślepić.

Gdy dotną swoimi ustami moich, usłyszałam, jak wyszeptał:

– Tak.

A potem wciągnął mnie pod siebie i zatraciłam się. Ponownie.

Rozdział 40

Nie byłam pewna, która jest godzina, gdy obudziłam się następnego ranka. W pewnym momencie zrzuciłam zegar z szafki nocnej i wstrząs gorąca przebiegł przeze mnie na to wspomnienie. Mason był rozwalony po drugiej stronie łóżka. Mrugnęłam na widok jego jędrnego tyłka. Prześcieradła obsunęły się w dół do jego ud i kusiło mnie, żeby przebiec palcem w górę po tylnej części jego nogi do pośladków. Były opalone, muskularne i pragnęły mojego dotyku.

– Nawet o tym nie myśl – wymamrotał kącikiem ust.

Z twarzą dociśniętą do poduszki tworzył jedno oko na tyle, żeby mnie zobaczyć. Półuśmiech rozciągnął się na jego twarzy, a potem pociągnął za prześcieradła na moich kolanach. Były owinięte dookoła moich nóg i wpadłam w jego ramiona.

Trącił nosem moją szyję i obrócił się, więc leżałam na jego piersi.

Kiedy zaczął łaskotać mnie pod pachą, odsunęłam się, żeby zaczerpnąć tchu.

– Przestań!

Zachichotał i dał mi szybkiego całusa.

– Masz poranny oddech.

– Ty też. – Pocałowałam go i wkrótce przetoczył nas na bok. Nasze nogi i ręce były owinięte wokół nas i nie trwało długo zanim poczułam jego twardość przy swoim brzuchu. – Na jak długo masz apartament?

Przebiegł palcem w dół mojej ręki i wyszczerzył się, gdy pokryła ją gęsia skórka.

– Na tak długo jak mama jest tutaj. Z Loganem nie chcieliśmy zostawać z nią, więc wzięliśmy ten. Prawdopodobnie zatrzyma ten drugi na dzień, dopóki nie wykopie wszystkich.

Zadrżałam, kiedy zaczął umieszczać delikatne pocałunki pod moją szczęką.

– Czy będzie z nim w porządku? Wiesz... w związku ze mną i w ogóle?

Jego usta ociągały się przy kąciku moich, po czym odsunął się i położył na boku. Uniósł się na łokciu.

– Tak, będzie z nim dobrze. Logan nie jest idiotą. Tak naprawdę cię nie chce, ale ta suka wcisnęła jego przycisk.

– Którym jest?

Jęknął i opadł na plecy.

– Od czasu Tate Logan nigdy nie zapomniał, że chciała mnie. Kochał ją, ale ona chciała mnie i wypracowała sobie przez niego drogę, żeby mnie dostać.

– Byli razem przez dwa lata.

– Tak. – Posłał mi smutne spojrzenie. – Nie jestem do końca miły dla dziewczyn.

– Ale widziałam cię z tą dziewczyną w domu na imprezie, kiedy przyłapałam Jeffa.

Wzruszył ramionami.

– Zawracała mi głowę od jakiegoś czasu, a ja nigdy jej nie odepchnąłem. Miałem swędzenie do podrapania, ale była zbyt pijana. Niczego nie zrobiliśmy.

– Mówiłeś, że miałeś wcześniej jakieś dziewczyny?

– Jakiś czas temu, kiedy byłem młody i głupi. Nie musiałem starać się, żeby zaliczyć od dawna. Jeśli tego chcę, mogę wybrać dziewczynę. Zasadniczo.

– A ja? – Uśmiechnęłam się do niego, a on posłał mi znaczący uśmiešek.

– A jak myślisz?

– Jestem tylko dla seksu? Jestem wygodna.

Pociągnął mnie w dół, więc znów byłam na nim rozłożona i uniósł swoje biodra przy moich.

– Czy to wydaje ci się wygodne? – Jego głos był pozbawiony tchu, gdy objął moją głowę i przyciągnął moje usta do swoich. Potarł wargami o moje. – Byłaś w mojej głowie od czasu tej cholernej stacji benzynowej. Nie mogłem się z ciebie otrząsnąć, a kiedy się wprowadziłaś to była tortura. Robiłem się twardy w sekundzie, w której wchodziłaś do pomieszczenia.

– Więc mówisz, że...

Otworzyłam usta, a jego język wślizgnął się do środka. Przejął kontrolę nad pocałunkiem i posmakowałam jego desperacji. Odsunęłam się, gdy uświadomiłam sobie, że to z mojego powodu. Głód w nim był nienasycony.

– Co? – Sięgnął ponownie po mnie.

Wyrwałam się do góry, gdy inna emocja przebiegła przeze mnie. Moje zęby zaczęły dzwonić a ramiona trząść. Kolana uderzały o siebie, kiedy próbowałam się podnieść, więc przesunęłam się w najdalszą część łóżka.

– Sam? Co się dzieje?

Troska była gruba w jego głosie.

– Ja... – Zamknęłam usta i wpatrywałam się w przerażeniu. Podtrzymał moje spojrzenie, ale nie było w nim strachu. Nie było nieśmiałości czy wątpliwości. Wtedy zrozumiałam, że nigdy nie wątpił w siebie. Był taki silny, wewnątrz i na zewnątrz. Po raz pierwszy byłam onieśmielona przez Masona Kade'a i nie miałam pojęcia co z tym zrobić. Więc wyjąkałam prawdę: – Kocham cię.

– Wiem.

– Wiesz?

Nawet ja nie wiedziałam.

– Sam, nie jestem głupi. Byłaś zamknięta, odkąd się wprowadziłaś. Dlatego biegasz. Za każdym razem, gdy zaczynasz coś czuć ogłuszasz się. Rozumiem to. Zaufaj mi, tak jest. Ale wiem, że nie byłabyś ze mną albo nie zrobiłabyś połowy z tych rzeczy, które zrobiłaś, jeśli byś mnie nie kochała.

– Ale...

Nie wiedziałam. Dlaczego? Chłód zaczął zakorzeniać się w moich wnętrznościach.

– Hej – powiedział łagodnym głosem i przesunął się, tak że znów był blisko. Przekręcił się na bok i przytulił mnie, więc byłam twarzą do niego. Jego czoło oparło się o moje. – Wszystko będzie w porządku. Obiecuję.

Zassałam udreńczony oddech. A potem się poddałam.

– Boję się.

– Wiem.

– Po tym wszystkim co się wydarzyło...

Nie wiedziałam, że drzę, dopóki nie objął mnie i przytulił mocniej. Drżenie ustało i zastąpiło je poczucie bezpieczeństwa. Tym razem nie było to przejściowe wrażenie, nie odeszłoby, gdyby wstał z łóżka.

– Jestem zmęczona.

– Wiem.

Oboje wiedzieliśmy, że nie chodziło mi o sen.

A potem nic nie miało już znaczenia. Jego usta dotknęły moich i było to czułe. Tym razem nie wsunął mnie pod siebie, ale unióśł mnie, tak że byłam na górze

i pozwolił mi ustalić tempo. Po osiągnięciu spełnienia, opadłam na niego i mrugając oczami odgoniłam łzy. Te łzy były inne. Nasze kochanie się było inne i sposób w jaki mnie trzymał był inny. Albo może to ja się zmieniłam?

– Przystań myśleć. – Mason musnął w pocałunku moje ramię i roześmiał się.
– Będziemy mieli na to dużo czasu później. W tej chwili musimy wziąć prysznic. I jestem też głodny.

I podniósł mnie z prześcieradłem i wszystkim, i skierował się do łazienki. Pisnęłam śmiejąc się i uderzyłam go w ramię.

– Postaw mnie.

Sapnęłam, gdy to zrobił i tanecznym krokiem odeszłam poza jego zasięg, gdy udawał, że znów chciał mnie unieść. Czułam się pijana. Chciałam chichotać i się uśmiechać, i nigdy nie przestawać tego robić. Gdy się kąpaliśmy, czułam przepyszne mrowienie biegnące w górę i w dół mojego kręgosłupa. Moje serce nigdy nie przestało walić i czułam zawroty głowy. Po wszystkim założył jeansy i zaczął ciągnąć mnie w stronę drzwi. Roześmiałam się i zaparłam piętami.

– Pozwól mi najpierw założyć jakieś ciuchy.

Kącik jego ust unióś się w górę, ale oczy pociemniały, gdy mnie obserwował.

Westchnęłam.

– Ty też powinienes.

Uśmiechnął się do mnie i opuścił jeansy, żeby założyć jakieś bokserki. Zostawił koszulkę i skarpetki, gdy złapał mnie za rękę. Ubierałam się w pośpiechu i kończyłam zakładać koszulkę, kiedy pociągnął mnie za sobą przez drzwi.

Jak tylko wyszliśmy z pokoju jego postawa zmieniła się. Zdystansowany Mason powrócił na miejsce, ale jego ręka wciąż trzymała moją. Ożywione uczucie rozprzestrzeniło się przeze mnie, gdy uświadomiłam sobie, że byłam wdzięczna za ten dotyk. Tęskniłam za czuciem jego ciała przy swoim i wiedziałam, że byłam uzależniona.

Potem przyznałam samej sobie, że nie chciałam uwolnić się od tego uzależnienia. Zagrażało przejęciem kontroli nad moim życiem i nie miałam nic przeciwko temu.

Nate uśmiechnął się do nas, gdy podeszliśmy do aneksu kuchennego i wskazał od ekspresu do kawy.

– Zadzwońm po obsługę. Bajgle, omlety, bekon, naleśniki – podał mi kubek – i kawa.

Zaciągnęłam się aromatem i jęknęłam.

– Właśnie zdradziłam Masona.

Nastąpił moment ciszy, a potem Nate wybuchnął śmiechem.

– Przykro mi stary. Myślę, że będę uderzał do twojej dziewczyny.

Mason błysnął zarozumiałym uśmiechem i wrzucił do ust trochę bekonu.

– Nie przejmuję się. Miałem ją pierwszy zanim tutaj przyszliśmy.

Strzeliłam spojrzeniem w nich obu i opadłam na krzesło z kawą. A potem zaczęłam rozglądać się dookoła. Kilka dziewczyn siedziało przy stole z włosami upiętym w chaotyczne kucyki. Były rozłożone na krzesłach z workami pod oczami. Jedna z nich zwięzła na mnie oczy, ale zatrzymała się w pół drogi. Uniósła rękę i pozwoliła jej opaść z głośnym plaśnięciem.

– Hej. Jestem teraz zbyt zmęczona. Jestem Natalie.

Skinęłam głową i upiłam trochę kawy.

Szarpnęła kciukiem na bok od siebie.

– To Kate i Parker. Chodzimy do szkoły z tymi dupkami.

Nate roześmiał się i podniósł jedną z dziewczyn zajmując jej krzesło. Posadził ją na swoich kolanach, a ona się nie opierała. Ruch był tak łatwy, że wyrażał historię.

Robił to wiele razy z tą dziewczyną. Umościła się przy jego piersi i posłała mi opadnięty uśmiech. Jej oczy strzeliły ponad moim ramieniem.

– Logan jest zaginiony w akcji, Mason. Nie jesteśmy pewni, gdzie jest.

Miał własny kubek kawy i opierał się o blat. Odsunął go od ust w tym momencie. A na jego twarzy pojawił się grymas.

– Nate?

– Uspokój się – syknął Nate i znacząco spojrzał na dziewczyny. – To jest załatwione.

Mason widocznie się zrelaksował. Znów uniósł swoją kawę.

A potem drzwi do apartamentu otworzyły się na oścież. Logan wszedł z szeroko otwartymi rękoma i aroganckim uśmiechem na twarzy.

– Zostało wykonane.

Natalie uniosła swoje wyniosłe spojrzenie.

– Co zostało zrobione, Logan?

Puścił jej oczko, ale przeszedł przez pomieszczenie i wycisnął pocałunek na moim czole. Wyszeptał do mnie:

– Ostatniej nocy to był pokaz. Czy Mason cię wprowadził?

– Pokaz? – Skierowałam twarde spojrzenie przez aneks kuchenny. – Mason.

Przytrzymał moje spojrzenie przez minutę i spojrzał znacząco ponad moim ramieniem. Mdłości zagnieździły się w moim brzuchu jeszcze zanim się odwróciłam. Wszystko wydawało się dziać w zwolnionym tempie i zamarłam na widok Mirandy Stewart stojącej w drzwiach. Nie miała na sobie nic poza białą koszulą na długi rękaw, która ledwo zakrywała jej pośladki. Czarne koronkowe majtki były widoczne i przyglądała się wszystkiemu z szeroko otwartymi oczami. Przetknęłam, gdy zobaczyłam w nich strach. Powiększyły się dwukrotnie, kiedy obserwowała pokój i ja

również się obróciłam. Cała trójka dziewczyn miała pogardę wypisaną na twarzy i żadna nie hamowała zadowolonego uśmiešku.

Gardło Mirandy poruszyło się w górę i w dół, gdy spotkała moje spojrzenie.

Normalna dziewczyna współczułaby jej. Nic nie czułam w środku i wstałam stając obok Masona. Uniósł ręce ponad moją klatkę piersiową i pochylił się opierając głowę o moje ramię. Obserwowaliśmy razem jak Logan wskazał jej, żeby podeszła. Gdy to zrobiła jej gardło poruszało się w górę i w dół, i poleciała na jego kolana.

Jak tylko się tam znalazła zwinęła się i obróciła plecami do stołu.

Natalie się odezwała.

– Och mój Boże.

Kolejna zaczęła się śmiać.

– Jesteś poważny Logan?

Trzecia dziewczyna w ramionach Nate'a roześmiała się z przyjaciółkami, ale przycisnęła twarz do jego ręki.

Zapytałam pod nosem:

– Co się dzieje?

– Logan ma nową dziewczynę. Oto co się dzieje. – Mason brzmiał na rozbawionego.

Obróciłam się i oparłam cały swój ciężar o niego.

– Czy to był jego pomysł czy twój?

– Mój.

– Czy Logan o tym wie?

Jego klatka poruszyła się w górę i w dół. Nie było żadnej odpowiedzi.

– Mason – ponagliłam. Moje serce znów waliło. Nie byłam pewna czy chcę usłyszeć jego odpowiedź.

– Nie.

Westchnęłam.

– Przynajmniej nie brzmisz jakbyś był z tego dumny.

– Nie mów mu. Proszę.

Obróciłam się w jego ramionach i spojrzałam w górę. Spojrzał na mnie w dół i ściana opadła. Był facetem, który był ze mną w sypialni, tym który powiedział mi, że mnie kocha. I moje serce pękło. Nie mogłam odwrócić wzroku. Nie mogłam odejść. Nie mogłam wyjawić jego sekretu i kiedy obróciłam się ponownie do grupy wiedziałam, że w tej chwili wszystko się zmieniło.

Byliśmy z Masonem połączeni przez tę jedną prośbę. I gdy dreszcz mrocznego podekscytowania ranił moje ciało nie chciałam być nigdzie indziej niż przy jego boku, nie ważne, gdzie nas to zaprowadzi.

Moje palce wsunęły się w jego i zacisnęły. Mocno.

KONIEC

